

RYS DAWNYCH DZIEJÓW WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

Uniwersytetu Jagiellońskiego

od założenia tegoż w r. 1364 aż do reformy dokonanej
przez Komisję edukacyjną w r. 1780.

Skreślił

Prof. Dr. Józef Oettinger.



CZĘŚĆ I.

Od założenia Uniwersytetu aż do końca XVI stulecia.

KRAKÓW,

W DRUKARNI UNIwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Ign. Stelcia.

1878.



ZBIORY SPECJALNE

~~1869~~

„Osobne odbicie z tomu VI Rozpraw i Sprawozdań Wydziału
filolog. Akad. Umiej. w Krakowie.“

Akc. 8 200 9

TREŚĆ.

| | Str. |
|--|------|
| Wstęp | 1 |
| Wydział lek. od założenia Uniw. w r. 1364 aż do najdawniejszej jego ustawy z r. 1433. | |
| Wydział lek. w Uniwersytecie Kazimierzowym . . . | 2 |
| Nauki lek. w szkole głównej przez Władysława Ja- giellę wznowionej | 11 |
| Wstrzymany rozwój nauk lek. w Uniw. krak. i przyczyny. | |
| Bieg nauk lekarskich mdły i przerywany | 35 |
| O przyczynach, które wstrzymywały rozwój i uprawę nauk lek. w dawnym Uniwersytecie Jag. | 39 |
| Cechy główne urządzenia duchowno zakonnego Uni- wersytetu Jag. | 43 |
| Spory Uniwersytetu Jagiell. z Jezuitami | 53 |
| Wydział lek. Uniwersytetu Jagiell. w stuleciu XV. | |
| Znamię ogólne początku tego stulecia | 60 |
| Najdawniejsza ustawa Wydziału lekarskiego | 65 |
| Znamię ogólne drugiej połowy XV stulecia | 73 |
| Znakomitsi mistrze i wychowawcy Wydz. lek. w stu- leciu XV | 76 |
| Wydział lekarski krakowski w stuleciu XVI. | |
| Znamię dziejowe ogólne | 96 |
| Zwrot pomyślny w Uniwersytecie krakowskim . . . | 101 |
| Pierwsze uwieńczenie stopniem doktorskim wychowań- ców Wydz. lek. krak. | 106 |
| Ustawa Wydziału lek. z r. 1525 i 1536 czyli z ko- lei druga i trzecia | 110 |
| Założenie trzech nowych katedr lekarskich | 117 |
| Spór naukowy między wyznawcą zasad nowszych a obroncą powag dawnych | 127 |
| Znakomitsi mistrze i wychowawcy lekarscy Uniwersy- tetu Jagiell. w stuleciu XVI | 133 |

Rys dawnych dziejów

Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

od założenia tegoż w r. 1364 aż do reformy dokonanej przez Komisję edukacyjną w r. 1780.

CZĘŚĆ I.

od założenia Uniwersytetu aż do końca XVI stulecia.

Skreślił

Prof. Dr. Józef Oettinger.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazł równie gorliwych, jak znakomitych dziejopisów w niektórych swoich członkach. Przed innymi celuje czcigodny Prezes Akademii umiejętności, Prof. Dr. JÓZEF MAJER, który najdawniejsze historyczne świadectwa rękopiśmienne z pyłu zaniedbania i niepamięci wydobył, po kolei w rocznikach wydziału lek. w Uniw. Jagiell., obejmujących od r. 1838 do r. 1845 ośm tomów, drukiem ogłosił, a na ich podstawie podał w Roczniku Towarzystwa naukowego na r. 1850, na str. 600—620: „Stan Wydziału lek. w Uniw. Ja-

gielloń. od jego początku, po koniec roku szkolnego 1846/7.“ W opracowaniu żywotów znakomitszych mistrzów Szkoły lekarskiej krakowskiej dzielają jego zasługę czcigodni jego rówieśnicy na katedrach, profesorowie BRÓDOWICZ i SKOBEL, którzy w tychże rocznikach wydziału opisali bliższe czasów naszych okresy. Na tych źródłowych pismach, mniej lub więcej już opracowanych i rozwiniętych, a dopełnionych niektórymi szczegółami i wiadomością o oznace naukowo reformatorskiego ruchu w drugiej połowie XVI stulecia w łonie krakowskiego Wydziału lekarskiego, opiera się rys następny, usiłujący wedle możliwości związać zdarzenia i wypadki nicią historyczną, spajającą je z ogólnymi stósunkami kraju, a głównie całego Uniwersytetu.

Wydział lekarski od założenia Uniwersytetu w r. 1364 aż do epoki najdawniejszej jego, jaka nas doszła, ustawy z r. 1433.

Wydział lekarski w Uniwersytecie Kazimierzowym.

I.

W drugiej połowie XIV stulecia cała Europa drgała jeszcze silnym wstrząśnieniem fizyczném i moralnym, wywołaném ogromnym pomorem, któremu równego nie znały dzieje ani poprzednie, ani późniejsze, i jak po przebytej ciężkiej chorobie, wyglądała pokrzepienia i orzeźwienia. Już téż słabo świtać zaczął piérwszy brzask odrodzenia i ocucenia się z długiego średniowiecznego letargu: przeciérano niejako oczy i zwracano ku zaniedbanemu i niemal zapomnianemu światowi zmysłowemu, schwyconemu z tak niewymownym wdziękiem i z taką rodzimą świeżością we

wskrzeszanych z zapałem [utworach starożytnych. Odważono się, acz jeszcze nieśmiało i rzadko, roztrząsać powagi poczytywane długo za nieomyłne, patrzeć własnym okiem i sądzić swoim rozumem. Nauki świeckie powoli dążyły do wyzwolenia się z pod opieki duchowno-kościelnej, acz pod jej jeszcze stały wszechwładną powagą. I w Polsce szarpanej długo krwawymi waśniami zazdrośnych książąt, a za ledwie dzielną ręką Władysława Łokietka w organiczną całość spononej, ustalać się zaczął ład i sprężystsze rządy. Na tronie siedział ostatni z rodziny Piastów, Kazimierz, któremu potomność nadała przydomek Wielkiego: pojął bowiem bystrym rozumem i stworzył główne warunki pomyślnego rozwoju społecznego, utwierdzając powagę ustaw, wspierając rolnictwo, budując miasta, ożywiając handel i zakładając rodzime ognisko oświaty. Przejęty przekonaniem, tak trafnie o kilka wieków później przez angielskiego mędrca BAKONA Werulamskiego wyrażonem: „umiejętność to potęga!“ pragnął kraj, berłu swojemu poddany, wyzwolić i pod względem naukowym z pod obcej zależności i zapewnić mu jedną z najgłówniejszych podstaw samodzielności narodowej, jaką jest bujny rozwój życia umysłowego, sięgający najwyższych szczytów wiedzy i ludzkiego uzacnienia, t. j. zaszczepić swojską uprawę nauk nie tylko powszednich, ale i wyższych. W tym celu już w r. 1338, jeżeli wierzyć mamy wątpliwemu nader podaniu nie bardzo o krytyczną ścisłość dbałego dziejopisa Uniwersytetu Jagiellońskiego, MARCINA RADYMIŃSKIEGO, polecić miał wyjeżdżającemu w sprawie żałoby na chciwy i przewrotny zakon krzyżowy do Awinionu, ówczesnej siedziby stolicy apostolskiej, Ja-

nowi Grotowi, biskupowi krakowskiemu, aby obok tego, rozpatrzywszy się w zakładach naukowych wyższych, a zwłaszcza w paryzkim, przywiózł z sobą kilku profesorów prawa i filozofii. Jakoż trzech sprowadził, których król miłościwie i z hojnością przyjął i umieścił ¹⁾.

2.

Niezadługo potem, według wzmiankowanego wyżej dziejopisa w lat dziesięć, według rzeczywistej daty przywileju erekcyjnego dopięro w r. 1364, mądry ten władca, idąc za światłą radą uczonego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jarosława Bogoryj Skotnickiego, chcąc ułatwić mieszkańcom ziem polskich czerpanie światła w ojczyźnie raczej, aniżeli, żeby w tym celu z drogim nakładem mienia, a nawet z narażeniem w niebezpiecznej, dalekiej podróży, zdrowia, wolności i życia, do Włoch, lub Francyi udawać się mieli, jak to między powodami wyraźnie przytacza brewe papieża Urbana V, potwierdzające erekcję Szkoły głównej krak. ²⁾: postanowił założyć w Kra-

¹⁾ RADYMIŃSKIEGO *Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuria prima*, drukiem ogłoszone w Józ. Muczkowskiego: Wiadomość o założeniu Uniwersytetu i t. d. Kraków, 1851, w8ce. Dowody: XI. ustęp 5 i 6, str. 85, 86.

²⁾ *Cum itaque sicut nuper pro parte charissimi in Christo filii nostri Casimiri Regis Poloniae illustris, nobis fuit expositum, civitas sua Cracoviensis quae in Regno suo Poloniae consistit et insignior est aliis civitatibus dicti Regni, a Studiis generalibus nimium distare noscatur et propterea jurisperitorum et literatarum personarum copia in eodem Regno minime habeatur, multique ex clericis nobilibus dicti Regni eundo ad Studia generalia hujusmodi capti, alii vero in captivitate*

kwie Szkołę główną, której przywilój królewski erekcyjny szczytne przeznaczenie temi wskazuje słowami: „Sitque ibi scienciarum prevalencium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos, ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cuius plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.“

3.

Według tego wiekopomnego nadania królewskiego, noszącego datę zielonych świąt r. 1364, przypadających wówczas na d. 12 Maja używanego wtedy jeszcze kalendarza julijańskiego, a na 20 Maja według później zaprowadzonej poprawy kalendarskiej gregoryjańskiej, okazuje się, że Szkoła główna krakowska, będąca o lat 16 młodszą od praskiej, a o rok starszą od wiedeńskiej, urządzoną została na wzór uniwersytetów włoskich, mianowicie bonońskiego i padewskiego; a nie, jak za RADYMIŃSKIM mylnie powtarza SOŁTYKOWICZ ¹⁾ i inni, francuzkich, zwłaszcza paryzkiego. Różnica to wielka i zasadnicza, której niepoślednią wagę obszernie i gruntownie wykazał niedawno Prof. BRANDOWSKI w dziele rozbiorowi tego przedmiotu głównie poświęconém pod napisem: Założenie Uni-

detenti, morti traditi fuerunt... ferventi desiderio ducimur, quod Regnum ipsum scientiarum muneribus amplietur etc. Dowody: VI. str. 64. *Codex diplom. Univ. stud. gen. Cracov. Cracoviae 1870. 4to. Pars I. str. 6.*

¹⁾ O stanie Akademii krak. etc. Kraków, 1810, w 8ce str. 7.

wersytetu krakowskiego w r. 1364¹⁾. Że wybór tego lub owego ustroju nie był także bez przeważnego wpływu na mniej, lub więcej pomyślny rozwój nauk lekarskich, wyjaśni się poniżej, gdy mowa będzie o głównej cesze rozdzielającej od siebie nawzajem wzmiankowane zakłady. Namienimy tu tylko, że jak w Bononii i Padwie, tak zaprowadzono i w krakowskiej Szkole głównej zasady samorządu, i to na najszerszej, jaka być może, podstawie: bo na powszechném oparte głosowaniu, wykonywaném nie przez udzielających, lecz przez pobierających nauki. Rzeszę samorządną stanowili albowiem uczniowie jedynie, którzy sobie wybierali i mistrzów i swego przewodnika, czyli rektora, a tym mógł być tylko jeden z uczących się, a nie profesor. Wszystkim zresztą osobom wchodzącym w skład Szkoły głównej, do których przywiléj zalicza: rektora, doktorów, magistrów, uczniów (*scolares*), pisarzów (*scriptores*), księgarzów, albo raczej utrzymujących potrzebny dla nauki zapas rękopismów (*stationarii*) i bedelów, zapewniono wszelkie korzyści i swobody, jakoto: uwolnienie od myta i cła, umiarkowane ceny żywności; mieszkanie albo bezpłatne, albo za tani najem za pośrednictwem ustanowionéj do tego zwierzchności dostarczane; a co najważniejsza, we wszystkich sprawach cywilnych i lżejszych karnych własne sądy rektorskie, od których nie było odwołania, chyba w razie skargi o nieważność, a wtedy jedynie znowu do

¹⁾ Wyszło w Krakowie w druk. Uniw. Jagiell. r. 1872, w 8ce.

radzców uniwersyteckich ¹⁾. Uprawę nauk lekarskich zastrzeżono kilkakrotnie, a mianowicie raz pod nazwą ogólną wszelkich zawodów godziwych ²⁾, a dwa razy wyraźnie i dobitnie temi słowami:

„*Praeterea Scolas debitas ex nunc ordinavimus* ³⁾ *pro legendo Jure canonico vel civili, Medicinis vel Artibus liberalibus.*“ W drugim zaś miejscu pomiędzy katedrami płatnymi wylicza zaraz po prawniczych: „*Duobus vero magistris legentibus phisicam ordinamus salarium XX marcarum cuilibet annuatim*⁴⁾.“ Wpra-

¹⁾ *A sententia autem Rectoris praedicti nullus appellare valeat vel supplicare, aut restitutionem in integrum petere; et si appellatum fuerit, appellatio ipsius non recipiatur, nec appellans audiatur per aliquem Judicem ecclesiasticum vel saecularem; sed Rectoris sententia in suis clausulis firmiter observetur; verumtamen, si de nullitate vel iniustitia forsitan argueretur: eadem sententia per Consiliarios Universitatis de ipsius viribus et iustitia cognoscatur. (Cod. dipl. Univ. pars I. p. 2).*

²⁾ *In Cracovia civitate nostra locum ubi studium vigeat generale in qualibet licita facultate nominandum. eligendum, constituendum et ordinandum duximus. (Ibid. p. 1).*

³⁾ W kodeksie dyplom. Uniw. czytamy *ordinavimus*, jakkolwiek MUCZKOWSKI, ogłaszając również osnowę dyplomu erekcyjnego w przytoczonej wyżej wiadomości o założeniu Uniwersytetu na str. 55, ma *ordinarimus* z dodaniem w nawiasie (sic), na dowód, że takie, a nie inne jest brzmienie oryginału (zapewne przez omyłkę pisarza).

⁴⁾ (Czyni to, jak podaje MUCZKOWSKI (l. c. 22), 1097, złp.; biorąc zaś za zasadę obliczenia tablicę dołączoną do rozprawy TAD. CZACKIEGO: O rzeczy menniczej

wdzie MUCZKOWSKI¹⁾ wbrew twierdzeniu WISZNIEWSKIEGO dowieść usiłuje, że *physica* znaczyła wówczas metafizykę, a nie naukę lekarską; sprostowali jednak błędne to jego mniemanie niewątpliwymi świadectwami profesorowie MAJER²⁾ i BRANDOWSKI³⁾. Płace profesorskie wszystkie ubezpieczył król na dochodach z żup wielickich; oprócz tego, dla wygody uczniów w potrzebie pieniężnej zamianował kampsora t. j. żyda lichwiarza (*campsozem vel judeum*), posiadającego fuudusz dostateczny do udzielania pożyczek na dobry zastaw, który za tę wysługę nie miał żądać więcej nad grosz od grzywny na miesiąc, co, jak raz, czyni 25 od sta na rok⁴⁾.

w Polsce i Litwie, ogłoszonej w WISZNIEWSKIEGO: Pomnikach historii i literatury polskiej, w Krakowie, Tom I, bez wyrażenia roku, in 4to, w której grzywna od r. 1350 do 1378 równa się 54 złotym polskim i $25^{10/14}$ gr., licząc po 80 złp. z grzywny kołońskiej czystego srebra: wypadnie tyleż z dodatkiem jeszcze $4^{4/14}$ grosza.

¹⁾ l. c. p. 25.

²⁾ Rocznik Tow. nauk. z Uniw. Jagiell. złączonego. Rok 1850. Zeszyt IV. str. 603.

³⁾ Założenie Uniw. krak., str. 231, przypisek 2gi; 239; 246, przypisek 8my.

⁴⁾ Tyle wypada, biorąc według menniczej tablicy CZACKIEGO wyżej wzmiankowanej grzywnę ówczesną równą 54 złp. i $25^{10/14}$ gr., grosz zaś z epoki Kazimierza = $34^{4/14}$ groszom polskim z czasów Polski kongresowej. Nie wiem, na jakiej zasadzie obliczył WISZNIEWSKI w tomie II swęj Historii lit. polsk. na str. 242 odsetkę 23, a CARO (*Gesch. Polens 2ter Theil*, Gotha 1869, na str. 337) tylko 19; lubo ostatni odwołuje się do pracy CZACKIEGO: O prawach litewskich i polskich I. 128.

4.

Nie rozstrzygając pytania, stanowczo jeszcze nierozwiązanego, czy i o ile wielkie dzieło KAZIMIÉRZA weszło zaraz w wykonanie? czy, jak na podstawie nie małej wagi i liczby dowodów twierdzi MUCZKOWSKI, w części tylko rozwinięte i do nauk filozoficznych i prawa kanonicznego ograniczone, niebawem upadło ¹⁾? czy téż, jak za RADYMIŃSKIM utrzymują WISZNIEWSKI ²⁾ i na samej osnowie królewskiego przywileju opierający się BRANDOWSKI ³⁾, trzymający niejako monarchę za słowo, „jeszcze tegoż roku (1364) rozpoczęło dziewiciu profesorów wykłady, a mianowicie 6 prawników, dwóch lekarzów i jeden filozof;“ nie rozstrzygając, mówię, tego pytania, bez wahania przyznać jednak należy, że Uniwersytet, zaledwie wzniesiony, nie przetrwał zbyt wczesnego skonu swego twórcy, który nastąpił w r. 1370; a w każdym razie znacznie podupadł. Stracił bowiem już w piérwszej chwili tę troskliwą i dzielną prawicę, potrzebną mu niemniej do ochrony i dalszego rozwoju, jak nią była do powołania go w życie. Żadnego téż nie mamy śladu jakiegokolwiek uprawy nauk lekarskich w nowo założonej szkole; żadne nazwisko mistrza lub ucznia tegoż wydziału, żadna wzmianka o piśmienniczym jakim płodzie lekarskim nie przedarła się do potomności. Wiadomo tylko, że nie zbywało wtedy Polsce na mężach posiadających stopień naukowy lekarski, ale uzyskany w uniwersytecie zagranicznym. W gronie kanoników katedralnych krakowskich był mistrz WACŁAW, pospolicie WENCE-

¹⁾ Wiad. o założ. Uniw. str. 37.

²⁾ Hist. lit. polsk. II. 244.

³⁾ Założ. Uniw. 271.

SLAUS physicus zwany¹⁾); przybocznym lekarzem króla Kazimierza był HENRYK z KOLONII, o którym wspomina DĘGOSZ²⁾), zwąc go „MAGISTĘB DE COLONIA, *vir in arte illa solers et expertus*“, dodając, iż król naraził się na powrót choroby, nie wstrzymując się, wbrew radom tego lekarza, ani od zakrapiania się, ani od łaźni, ani od polowania i owoców. Drugim był magister MATEUSZ, który powolniejszym był dla zachcianek królewskich i sam jeden, gdy wszyscy inni lekarze zabraniali, dozwolił Monarsze miodu, czém go o znaczne pogorszenie przyprawił. Miał więc kraj dostateczną liczbę uczonych lekarzów do objęcia dwóch przez KAZIMIERZA ustanowionych katedr płatnych; mógł więc istotnie, jak powiada BRANDOWSKI³⁾), „jedną katedrę powierzyć przerzeczonemu kanonikowi krakowskiemu, a drugą swemu lekarzowi nadwornemu (dodajmy, że nawet jednemu z kilku), jak się to i w Pradze stało; jeżeli wspomniony kanonik nie był zarazem lekarzem nadwornym.“ Prawda, że mógł, gdyby ich uczniowie, jak zastrzega przywilój erekcyjny wybrali; ale najniżej nie mamy wskazówki, że tak się stało; a są przeciwnie dowody, o których zaraz pomówimy, że jeszcze w pół wieku po śmierci ostatniego Piasta nie było w Uniwersytecie krakowskim wydziału lekarskiego. Zmarniał w samym zawiązku dorodny i tyle pięknych nadziei rokujący płód wielkiego króla; ina-

¹⁾ MUCZKOWSKI l. c. str. 9, przyp. 15.

²⁾ Hist. pol. Lib. IX. pag. 1159 — 1160. wyd. frankf. GĄSIOROWSKI: Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. Poznań 1839. I. 87.

³⁾ l. c. 227 przyp.

czéj nie miałby potrzeby WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, na usilne nalegania swéj małżonki Jadwigi, nie tylko odnawiania, ale wskrzeszania, a raczéj ponownego założenia Akademii, jak między innymi świadczy sam król w dyplomie mającym datę: Nowe miasto Korczyn, r. 1417, dnia 19 Sierpnia, a zatwierdzającym kupno dwóch domów przy ulicy stéj Anny na powiększenie gmachu zwanego *Collegium artistarum*¹⁾, *Studium generale jam dudum, praesertim tempore clarae memoriae Kazimiri Regis Poloniae praedecessoris nostri ex apostolica licentia et decreto inchoatum, sed ex quibusdam impedimentis non continuatum in regno nostro Poloniae, quod adjacet provinciis et partibus ante dictis, in civitate Cracoviensi, quae ejusdem regni caput est..... instauravimus et de novo fundavimus.*

Nauki lekarskie w Szkole głównej przez Władysława Jagiełłę wznowionéj.

5.

Uzyskawszy poprzednio w roku 1397ym pozwolenie od Papieża BONIFACEGO IXgo¹⁾ na założenie Wydziału teologicznego, WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO przywilejem wydanym w Krakowie d. 26 Lipca r. 1400 wznowił Szkołę główną krakowską, przenosząc ją na ulicę świętój Anny, do domu niegdyś STEFANA PĘCHEBZA³⁾. Ale królewskie to pismo, aczkolwiek całe ustępy żywcem przejęło z nadania Kazimierzowego, jakże

¹⁾ *Codex dipl. Univ. P. I.* pag. 118.

²⁾ *Codex dipl. Univ. XV.* pag. 24.

³⁾ *Ibid. XVI.* pag. 25.

się od niego różni! Inny w niém duch, inne zasady, inny zakrój rzeczy i formy. W dyplomie KAZIMIERZA uderza powaga i poczucie królewskiej władzy, więźność i prostota, pogląd jasny i otwarty na duchowe, ale i ziemskie potrzeby swego kraju i jego mieszkańców, a całość tchnie owém namaszczeniem, wypływającym z uczuć i przekonań zmierzających świadomie do wyższego ludzkiego uzacnienia. W nadaniu JAGIEŁŁY brzmi przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, nuta religijno-kościelna; przypomina się raczej odmawiający pacierze, lub litanije śpiewający mnich, niż potężny i rycerski władca; wzrok skierowany ku niebu, a od świata zmysłowego odwrócony, nie ziemskiej lecz wiecznej i niebieskiej zdaje się jedynie szukać, równie dla siebie, jak i dla ludów, swemu berłu poddanych, szczęśliwości. Nie jestto już samém wznowieniem, lub wskrzeszeniem dzieła wielkiego poprzednika; lecz jego z gruntu przeobrażeniem, jest zupełną przemianą zakładu naukowego świeckiego na duchowno-zakonny. Dla usprawiedliwienia tego twierdzenia, potrzeba nam rozpatrzeć się bliżej w różnicach zachodzących między temi dwoma ważnemi erekcyjnemi dowodami, stanowiącemi główną podwalinę naszej starożytniej szkoły, a porównanie wydaje nam się tém potrzebniejsze: ile, że wykazujący się z niego zwrot kierunku niepośledni wpływ wywrzeć musiał na następny, narażony na liczne trudności i przeszkody, bieg i rozwój nauk lekarskich.

6.

Zestawmy naprzód treściwie to, co w obu dyplomach jest wspólnego, albo raczej co żywcem temi

samemi wyrazami z dawniejszego przeszło do późniejszego. Są to ustępy odnoszące się do postanowienia założenia w Krakowie Szkoły głównej; do uprawy nauk w każdym godziwym zawodzie; do uwolnienia osób w skład Uniwersytetu wchodzących od myta, cła i wszelkich opłat; do zapewnienia im różnych ułatwień, obrony ich praw, wolności i własności, tudzież do wyjęcia ich z pod sądów zwykłych, a poddania natomiast pod zwierzchnictwo rektora; do ustanowienia w osobie kanclerza koronnego dostojnika uprawnionego do udzielania przyzwolenia czyli approbaty na każdy egzamin; wreszcie, co do wyznaczenia kampsora, czyli dostarczającego pożyczek na zastaw. Ustęp o kanclerzu, jak słusznie twierdzi BRANDOWSKI¹⁾, wślizgnął się tylko przez pomyłkę pisarza, który przez nieuwagę zapędził się dalej, niż zamierzał i niż był powinien, w powtarzaniu słów przywileju Kazimierzowego: albowiem dostojność to mogło być udzielone jedynie z ramienia papieża, wyznaczającego na nie biskupa. Jakoż był nim istotnie we wskrzeszonym Uniwersytecie biskup PIOTR nazwiskiem WYSZ, jak świadczy pergaminowa matrykuła uniwersytecka, obejmująca spis uczniów od r. 1400 do końca półrocza zimowego 1508 roku. Na stronicy pierwszej są bowiem słowa następujące: „*Sub A. D. millesimo quadringentesimo Collegium alme Universitatis studii Cracoviensis est institutum per Sereniss. Invictissimumque principem Wladislaum dei gracia Regem Poloniae etc. ipso die sancte Marie Magdalene. Et leccio prima lecta est feria secunda*

¹⁾ Założ. Uniw. str. 227.

post festum sancti Jacobi Apli in decretalibus per Reverendum in Christo patrem ac dominum Petrum divina miseratione Epum Cracoviensem, Cancellarium eiusdem studii generalis ¹⁾.“

7.

Po za podobieństwem niektórych rysów ukrywa ją się atoli różnice, wnikające w sam rdzeń ustroju uniwersyteckiego. Poznajmy je bliżej.

Dyplom Władysławowski jest obszerniejszy: obejmuje bowiem w Kodeksie dyplomatycznym Uniwersytetu blisko pięć stronic w 4-ce, kiedy Kazimierzowy ma ich tylko trzy; większa rozciągłość polega raczej na słowach, niż na bogatszej treści, która owszem widocznie została uszczuploną. Natomiast poprzedza rzecz samę wstęp dość długi, w którym król wyraża gorące swe przywiązanie do kościoła, co go samego z błędów pogańskich wyprowadził, a do którego ludy swe litewskie pragnąłby nawrócić; mówi o sile, jaką królewskiemu tronowi udzielają mężowie biegli w tajnikach pisma świętego; o budującym przykładzie pobożnych (*devotissimorum*) książąt, którzy zakładaniem naukowych przybytków usiłowali zaradzić niedostatkom i wytepić błędy, a na wzór przytacza z kwiecistą dla każdego z osobna pochwałą Uniwersytet paryzki, bonoński, padewski, praski i oxoński (Oxford); poczem dopiéro idzie wzmianka przytoczona z przywileju KAZIMIERZA o spodziéwanym pożytku dla poddanych i postanowieniu założenia Szkoły głównej w Krakowie; z dodatkiem atoli pełnym pokory i uległości, którego tam nie ma, o uzyskaném na to

¹⁾ MUCZKOWSKI. Wiadomość o załóż. Uniw. str. 45.

od papieża zezwoleniu: „*de consensu voluntate et scientia ac indulto, Sanctissimi in Christo patris domini et domini Bonifacii, dei providencia Pape IX Sacrosancte Romane et universalis Ecclesie Summi Pontificis, ipsum (studium) benigne per bullarum suarum concessionem confirmantis*“.

Nadanie KAZIMIERZA krótko i dobitnie bez żadnych zachodów przystępuje do rzeczy, oświadczając wprost, że król sam poczuwa się do obowiązku rozwijać to wszystko, co zmierza do pomyślności ludzkiej i do pożytku kleryków, jak i poddanych królestwa: „*Cupientes ferventi desiderio. veluti ex debito tenemur, ut res utilis, omnisque prosperitas humane conditionis, dilatetur, meliora prospicientes, nec ea dubitantes, Clericis et subditis regni nostri profutura*“.

O pozwoleniu papieskiem czyto żądaniem, czy spodziewanem najmniejszej nie ma wzmianki¹⁾.

8.

Przywilej KAZIMIERZOWY zapewnia członkom Uniwersytetu swobody i korzyści, jakie są w używaniu w Bononii i Padwie: „*que in studiis generalibus videlicet Bononiensi et Padvano tenentur et observantur*“; w WŁADYSŁAWOWSKIM wyrażono tylko ogólnie „*que in Studijs generalibus tenentur et servantur*“, z całkowitem pominięciem owych miast włoskich.

9.

Nadanie KAZIMIERZA zastrzega każdemu członkowi Szkoły głównej bezwarunkowy zwrot skradzio-

¹⁾ Udzielone zostało we Wrześniu 1364. Obacz Kodeks dypl. Uniw. tom I str. 6 i 7.

nych, lub zabranych rzeczy, o ile szkodę wyrządził poddany króla. „*dampnum Scolari tenebimur refundere et malefactorem querere.*“ Król WŁADYSŁAW obiecuje tylko staranne dochodzenie i odszukanie zabranych rzeczy: „*cum plena et totali diligencia, operam apponemus et apponi faciemus, ut predicti malefici et predones per officiales regni nostri inquirantur, et ablata eorumdem scolarium seu studencium ab eis repetantur.*“

10.

Krół KAZIMIERZ ustanawia katedry dla trzech wydziałów: dla prawa kanonicznego i cywilnego, dla nauk lekarskich i dla sztuk wyzwolonych: „*Scolas debitas ex nunc ordinavimus pro legendo iure canonico vel civili, Medicinis ve! Artibus liberalibus;*“ król WŁADYSŁAW wylicza wydziały: teologiczny, czyli pisma świętego, prawa kanonicznego, prawa rzymskiego, fizyki i sztuk wyzwolonych: „*in Theologica seu sacre scripture, Juris Canonici, Legum Phisice et Arcium liberalium Facultatibus;*“ — sztuka i nauka lekarska, mianowicie wyraz *Medicina* nigdzie nie jest użyty; lecz został zastąpiony nazwą spółznaczną, lubo mniej ścisłą, bo rozleglejszą, gdyż i inne także znaczenie mającą: *phisica*.

11.

W dyplomie KAZIMIERZA obmyślony jest sposób zapewnienia wszystkim w skład szkoły wchodzącym osobom, a zatém równie mistrzom, jak uczniom, urzędnikom i służbie, dogodnych i tanich mieszkań najmowanych u ludzi {prywatnych: „*hospitiaque competentia deputamus pro Doctoribus, Magistris, Scolaribus, scriptoribus, Stationariis et Bedellis, quae hospitia statim taxari decer-*

nimus per duos cives et duos Scholares, eademque taxa nunquam augeatur in solutione ampliori“.

W dokumencie WŁADYSŁAWOWSKIM mieszkanie bezpłatne w publicznym gmachu zawarowane jest mistrzom jedynie, tudzież odpowiednie miejsce do wykładów i ćwiczeń naukowych z uczniami: „*Et ut Doctores, Magistri, Licenciati, Baccalarij Studentesque universitatis Cracoviensis predictae eorum lecturas exercitia et actus doctrinarum liberius et magis commode valeant et poterint exercere pro habitatione magistrorum et pro cottidiano ac communi congressu studentium et scholarium universitatis Studii predicti Cracoviensis domum nostram que Stephani Panchirz fuerat et vocabatur... decrevimus assignandam.... Nihil Juris in ea et dominij pro nobis et successoribus nostris reseruantes quam eisdem Juribus libertatibus et graciis et singnanter in Libertate fugitiuorum et aliis quibus dedicate fruuntur Ecclesie uti frui volumus et gaudere per Ipsos Doctores Magistros et Collegiatos tenendam, habendam et perpetuis temporibus possidendam.“*

12.

Krół KAZIMIERZ ustanawia liczbę katedr płatnych; jakie zaraz mają być zaprowadzone, wyznaczając dla każdej w szczególności roczną kwotę, a mianowicie trzy do prawa kościelnego, pięć do rzymskiego, dwie do nauk lekarskich i jedną do sztuk wyzwolonych; 6 z nich wyposaża rocznym dochodem po 40, cztery, między któremi dwie lekarskie, otrzymują po 20; a ostatnia, której dostaje się szkoła Panny Maryi, ma w dodatku przeznaczone, równie jak rektor za trudy swoje, po 10 grzywien. Ogólna kwota, na żu-

pach wielickich dla Uniwersytetu odkazana, wynosiła grzywien 340, czyli według tablicy obliczeń CZACKIEGO 18,641 złp. 12¹/₄ gr.

Pierwszy z Jagiellonów nie szczędzi wprawdzie słów wyrażających, iż powołanie nauczycielskie powinno być wynagradzane; wstrzemięźliwszy jest atoli w przyznaniu gotowizny, której tylko 100 grzywien na cle odkazuje (5485 złp. 21⁶/₄), a zatém mniej, niż ¹/₃ wyposażenia Kazimierzowego. Żeby to być miało jedynie pomnożeniem opatrzenia wyznaczonego pierwotnie na żupach wielickich, jak to mniema SOŁTYKOWICZ ¹⁾, tego z dyplomu bynajmniej wyczytać nie można, zmieniającego owszem pod tym względem, jak pod wielu innemi, postanowienie poprzednie. Ustęp o którym mowa, opiewa: „*Ceterum pro maiori stabilimento Studij generalis Cracoviensis prenotati dignum fore arbitrantes hos, qui labores et onera sufferunt, non repelli a mercede, Doctoribus et Magistris ac Collegiatis Studij eiusdem Cracoviensis, qui fundamenta doctrinarum in eodem Studio debent erigere et lecturis ac informacionibus ipsorum studentes instruere et fovere, de centum marcis numeri polonicalis ratione sallarij anno quolibet animadvertimus assignandum, quas eis in Theloneo nostro Cracoviensi deputamus...*“

Zresztą nie wylicza nadanie WŁADYSŁAWA szczególnych katedr, ani też nie przepisuje dla którejbądź wysokości rocznej, czyniąc ją zupełnie zawisłą od u-

¹⁾ Z cła zaś krakowskiego, na którym król Władysław, fundusz Kazimierza powiększając, sto grzywien dochodu... zabezpieczył. (O stanie Akad. krak., str. 538, w przypisku).

znania biskupa w porozumieniu z rektorem: „*quicquid Episcopus cum Rectore universitatis pecunias et salariam pro Magistris et Doctoribus distribuendi et Comoda in Collegio dividendi iuxta exigenciam status et meriti cuiuslibet plenam et omnimodam habebit facultatem.*“

Uszczuplone środki materyjalne wynagradza dyplom natomiast potężną bronią duchowną, polegającą na prawie rzucania klątwy na poborców cła i urzędników, którzyby po poprzedniem upomnieniu ociągali się z wypłatą wyznaczonęj przez króla należytości: „*Et si requisicio hujus modi ipsis non fuerit profutura, tunc Jure suo spirituali per sentencias Excommunicationum Agravacionum et Interdicti ab ipsis thelonearijs easdem pecunias licite poterint extorquere.*“

13.

Dyplom erekcyjny KAZIMIERZA opiera samorząd Uniwersytetu wyraźnie i dobitnie na rzeszy pobierającęj naukę, mającęj wyłączne prawo wybiérania sobie swych mistrzów i rektora, a wyklucza od godności ostatnięj nie tylko nauczycieli, ale i kandydatów ubiegających się o stopnie, lub mających przystąpić do jakiegobądź egzaminu: „*Item doctores et Magistri, ad sedes salariatas predictas eligantur per Scholares illius facultatis, in qua doctor vel Magister fuerit assumendus, et si forte Scholares in eligendo discordes fuerint, is electus sit, qui a majori parte fuerit nominatus, qui nobis, si presentes fuerimus, alias nostro commisario, quem super hoc statuemus, presentetur et electus per nos vel per eum remaneat in lectura. Item nullus unquam vel doctor aut Magister in Rectorem possit eligi, nec etiam Scholaris existens*

Rector ad priuatum examen cuiuslibet facultatis tempore sui Rectoratus aliquoaliter admittatur.“

WŁADYSŁAW nie wchodzi w szczegóły urzędzenia Uniwersytetu; waruje jednak wyraźnie, wbrew zasadzie przyjętej przez KAZIMIERZA, dla doktorów i mistrzów jedynie prawo ustawodawcze, przenosi zatem źródło władzy z uczniów na rzeszę nauczycieli, zmieniając zasadę ludo-, raczej ucznio-władną, na można-, raczej mistrzo-władną. *„Demum statuta per Doctores et Magistros universitatis predictae Cracoviensis condenda que hic non potuerunt contineri, que in aliorum studiorum universitatibus iuxta possibilitatem seruari poterint volumus pro ipsorum studio confirmare.*“

14.

W przywileju KAZIMIERZA kanclerzowi królewskiemu zastrzeżone jest prawo potwierdzania czyli approbaty egzaminów, a nadto zawarty jest przepis, aby biskup w mieście Krakowie ustanowił officyjała mającego czuwać nad wprawą uczniów w dowodzeniu. *„Item pro habendo exercicio scholaribus studii dominus Episcopus Cracoviensis Officialem suum in ipsa civitate Cracoviensi locare debeat, prout est locatus, ut de lectionibus Scholares ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi.*“

Inaczéj w nadaniu WŁADYSŁAWOWÉM. Wspomnieliśmy już wyżej, że ustęp o kanclerzu królewskim tylko przez pomyłkę pisarską i przeoczenie do niego się dostał, a to tém bardziej, że już Kazimiérz Wielki naraził się nim na dość ostre upomnienie papieża, który zawarował sobie wyłącznie prawo mianowania kanclerza uniwersyteckiego powołanego do potwier-

dzania czyli approbaty egzaminów ¹⁾ i obdarzył tém dostojenstwem, wbrew postanowieniu królewskiemu, krakowskiego biskupa. Po takiem doświadczeniu niepodobna, iżby uległy stolicy apostolskiej Monarcha, jakim był Jagiełło, taką samą chciał ściągnąć na siebie nagane. Byłoby to w jawnej sprzeczności z duchem i brzmieniem całego z resztą przywileju tchnącego religijno-kościelną żarliwością, a co większa i z wyraźném jego postanowieniem, poruczającém biskupowi godność konserwatora, a z nią najwyższe zwierzchnictwo i władzę nad Uniwersytetem. „*Verum quia parum prodest libertates concedere, nisi qui eas tueatur et conservet habeatur pro quo Studium predictum Cracoviense in Juribus libertatibus et statutis efficacius conservare cupientes, Episcopum Cracoviensem, qui pro tempore fuerit omnium et singularum libertatum, immunitatum, exempcionum et statutorum studii supra dicti conservatorem con-*

1) Obacz pismo Urbana V papieża w MUCZKOWSKIEGO Wiadomość o założeniu Uniw. Dowód V. str. 63 tudzież *Cod. dipl. Univ. stud. gen. Crac. pars I. IV str. 9.* „*Per hoc autem articulum positum circa finem earundem litterarum tuarum, quo cavetur, ut Cancellarius tuus Cracoviensis, qui foret pro tempore, approbandi examen privatum scholarium in qualibet facultate, quos per doctores seu Magistros ad dictum examen more solito poni contingeret, supra illos tamquam supremus omnimodam haberet potestatem, nolumus sub hujusmodi tali concessione et confirmatione inde faciendae aliquatenus includi, cum hoc ad nos duntaxat pertineat, qui examinationem et approbationem scholarium hujusmodi, fieri per dictum Episcopum, Vicarium seu Officialem duximus, ut praemittitur ordinandum. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae ordinationis, constitutionis et volun-*

stituimus, eique damus plenam et liberam potestatem Ipsum conservandi et tuendi, libertatesque eius exequendi ac in rebelles et malefactores Studii et studencium predictorum penas, quas virtute presencium vel eciam secundum leges, canones seu statuta locorum meruerint, exigente ipsorum maleficio et contumacia, racione previa declarandi.“

15.

Wybitne różnice odznaczają także zakończenie obu przywilejów uniwersyteckich: Król KAZIMIÉŹ po prostu pismem i pieczęcią stwierdza na wieczne czasy, co w ogóle i poszczególnie zawiera królewskie postanowienie: „*Vt autem omnia et singulia superius expressa robur optineant perpetue firmitatis, presens privilegium scribi jussimus nostri Sigilli munimine roboratum;*“ a wzmiankowani są jako obecni, dostojnicy świeccy: najprzód wojewodowie krakowski i sandomierski, następnie trzech kasztelanów, kanclerz łęczycki etc.

W nadaniu WŁADYSŁAWA przed wyrażeniem zatwierdzenia królewską pieczęcią jest jeszcze uroczyste zaklęcie podobne do tych, jakich duchowne używały władze i jakie napotykamy w przytoczoném powyżej piśmie papieża: „*Si quis autem has nostre erectionis Studii concessionumque pro ipso libertatum et exemptionum ac Jurium literas de successoribus nostris aut quibuscunque violare et infringere presumpserit iram vin-*

tatis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et Beatorum Petri et Pauli Apostolorum eius se noverit incursurum.

dicem districti Judicis et miserabilis infelicitatis horridum et inopinatum eventum noverit se incursum.“

Jako obecni zaś świadkowie pierwsze zajmują miejsca przewielebni w Chrystusie ojcowie czyli biskupi: krakowski, władysławski i poznański, a po nich dopięro JAN z TĘCZYNA, kasztelan krakowski, i inni świeccy dostojnicy, po których wyliczeniu i mianowaniu są jeszcze słowa piętném religijném nacechowane: „*Multisque aliis nostris fidelibus fide dignis;*“ w piśmie KAZIMIERZA jest mowa o obecności wielu innych ze szlachty wiarogodnych (*et aliis multis Nobilibus fide dignis*).

16.

Wyliczone powyżej i obok siebie postawione różnice dwu królewskich nadań przekonywają naocznie, że o ile KAZIMIÉRZ WIELKI chciał mieć Uniwersytet zakładem naukowym świeckim, przeznaczonym do uprawy umiejętności, rozszerzających wiedzę w zakresie bytu i pożytku ziemskiego: o tyle znowu JAGIEŁŁO zmienił z gruntu ten kierunek na czysto duchowy i duchowny, przenoszący cel nauk do dziedziny pozaziemskiej, do zbawienia wiecznego, do którego toruje drogę czystość wiary katolickiej. Odmienna ta dążność występuje dobitnie tak w treści, jak i w formie obu dyplomów, równie w ogólnych zasadach, jak w szczególnych postanowieniach.

Przywilej KAZIMIERZA jest wpływem samodzielnej i niezawisłej władzy królewskiej (7), pod której najwyższe zwierzchnictwo i opiekę poddaje nowy zakład, jużto polecając odwołanie się do niej wprost w wątpliwych przypadkach n. p. w razie niezgody

w wyborach (13), już to powierzając swojemu kancle-
rzowi prawo zatwierdzania egzaminów, stawiając go
niejako na straży ulubionego dzieła swojego (14); wska-
zuje wyraźnie, jako cel ogólny, rozwój pomysłności
ludzkiej, pożytek poddanych; nawet wzmiankowani
jako obecni przy objawie królewskiego postanowienia
dostojnicy państwa stwierdzają świecką cechę i pisma
i jego treści.

17.

WŁADYSŁAW natomiast, pamiętny swojego wła-
snego nawrócenia z pogaństwa, pała żądzą zgotowa-
nia tego warunku wiecznej szczęśliwości dla swych
ludów, z których litewski świeżo dopiero i to nie
cały przeszedł na łono jedynie zbawczego kościoła.
Utrzymanie téż i obrona czystości wiary, wprawa do
pobożnych uczynków, wytknięta jest za główne za-
danie wznowionej szkoły nie tylko w przywileju głów-
nym, ale i w uzupełniających go nadaniach później-
szych¹⁾. Odwołuje się król z pokorną uległością do

¹⁾ *Ad hoc praecipue sedula meditatione propositorum no-
strorum studia dirigimus..., ut hos terrarum nostra-
rum Lythuanie indigenas et subditos praesertim quos
in vetusti erroris caligine olim constituti socios tene-
brarum habuimus, quosque per assumptionem sacrae
fidei catholicae ad gremium sacrae matris Ecclesiae...
adtulimus, per assuefactionem et habitudinem ac scien-
tiam piorum operum, sine quibus ipsa fides est va-
cua, in lucis filios convertamus.* Cod. dipl. Univers.
studii gener. crac. P. I. XVI. pag. 25, 26.

W liście do papieża proszącym o potwierdze-
nie przywilejów uniwersyteckich czytamy: „a tempore
quo ipsum incepit in Universitate Cracoviensi vigere
Studium, magnorum emolumentorum accrevit numerus,

uzyskanego pozwolenia papieskiego, a obronę praw i przestrzeganie karność w osobie konserwatora biskupa, jako najwyższego zwierzchnika, porucza władzy duchownej.

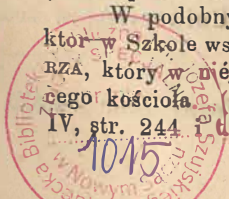
18.

KAZIMIÉRZ wziął za wzór urządzenia uniwersytety włoskie, bonoński i padewski. Na téj téż ziemi klasycznej przechowywała się mimo średniowiecznego spirytualizmu pamięć i zamiłowanie cywilizacji starożytnéj; nie zatarły się téż nigdy pewne ślady klasycyzmu nie odrywającego się, ani zapiérającego fizycznych zmysłowych potrzeb i objawów; lecz je uzacniającego, upiększającego. Najdawniejsze tam szkoły powstawały z nieprzepartéj potrzeby ludności, z razu bez pomocy i opieki władz i duchowieństwa; zatrzy-

quae spiritum Salutis per sanctas doctrinas conceperunt; a wyliczając, jakich mężów sposobi ta szkoła, wymienia, jako główną zaletę: quorum autoritas non est in habitu nec in fastu, sed in eruditione et in defensione fidei orthodoxae.“ Tamże. XXXII. 57.

DŁUGOSZ za najważniejszą zasługę Uniwersytetu przez Jagiellę wznowionego poczytuje, że stał się gorliwością o czystość wiary jedną z najcenniejszych ozdób królestwa: „*nullum tamen (decus) reor polonico generi aequè magnificum ac necessarium, aequè foecundum et utile, aequè gloriosum ac illustre pro confutandis opprimendisque haeresibus et erroribus, pro serendis virtutibus, pro illuminandis vitiis, pro defendenda iustitia, pro illustranda veritate.*“ (*Hist. pol. lib. X. pag. 167.*)

W podobnym duchu odezwał się pierwszy rektor w Szkole wskrzeszonej, STANISŁAW ZE SKALMIERZA, który w niej widzi wzmocnione zastępy wojującego kościoła (WISZNIEWSKI. *Hist. liter. polsk. T. IV, str. 244* i d.).



mały téż najdłużej cechę świecką, niezależną. Taką była słynna szkoła lekarska salernitańska, sięgająca Xgo stulecia ery chrześcijańskiej, w której nie tylko nauczali mistrze różnego narodu i wyznania, ale nawet i dla płci pięknej stały otworem katedry, zajmowane przez nią, jak świadczą dzieje, ze świetnym powodzeniem. I starożytna szkoła bonońska uzyskała potwierdzenie papieża Innocentego IV w r. 1253 po kilkunastu wiekach dopięro istnieniu i zachowała najwięcej stósunkowo niezależności od wpływów kościelnych¹⁾; a samorząd spoczywający w ręku uczących się, do których wówczas należeli mężowie dojrzały, a często i wpływowe zajmujący stanowiska, jak biskupi, opaci, kanonicy, oraz świeccy dostojnicy²⁾, ochraniał dłużej od przewagi i hierarchicznie skupionej władzy duchownej. W wieku atoli XIV górował powagą i znaczeniem Uniwersytet paryski z powodu właśnie ustroju swego duchownego doznawającego ponad wszelkimi innymi powszechnego wtedy uszanowania; wszystkie téż pozakładane w tém stuleciu, a liczne uniwersytety, jego urządzenie sobie przyswajały, jak n. p. praski, wiedeński. Poszedł za tym przykładem i król WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, aczkolwiek wyraźnie dyplom tego nie wypowieda i zmienił pierwotne urządzenie Kazimierza, który jeden miał odwagę nie iść ślepo za drugimi i brać wzór ze szkół głównych włoskich. „Jeżeli Uniwersytet krakowski, (mówi BRANDOWSKI³⁾), nosił od reformy władysławskiej na sobie wszystkie znamiona innych Uniwersytetów środ-

¹⁾ BRANDOWSKI str. 36.

²⁾ *Ibid.* 278. TOMEK *Gesch. d. Prager Univ.* 34, 35.

³⁾ *Ibid.* 187.

kowój Europy: to w piérwszym. t. j. Kaźmierzowskim
 stanie był prawdziwym unikatem w sercu Europy;
 bo gdy uniwersytety powstające w XIV wieku w Pra-
 dzie, w Wiédniu, w Heidelbergu, w Kolonii i Erfur-
 cie modelowały się na wzór monarchicznego uniwer-
 sytetu paryzkiego, — to tylko sam jeden Uniwersytet
 Kaźmierzowski w Krakowie organizował się na po-
 sadzie republikańskiój konstytucyi bolońskiej i ściśle
 z nią spokrewnionój pałewskiój.“ Jeżeli KAŻMIÉRZ,
 mimo spółczesnych wzorów, nie poszedł za przykła-
 dem swego rówieśnika KAROLA IV, założyciela Uni-
 wersytetu praskiego i na innych zasadach Szkołę głów-
 ną krakowską urządził: musiał mieć ważne do tego
 pobudki, a w każdym razie dowiódł, że ślepemu nie
 uległ naśladownictwu; lecz powodował się sądem wła-
 snym, samodzielny. Sądzę, że bez wszelkiego nacią-
 gania z porównania z sobą różnic, zachodzących mię-
 dzy przywilejem Piasta a Jagielly wypływa ten jasny
 wypadek, że piérwszemu nie tyle chodziło, jak mieni
 przytoczony wyżej autor, o szérszą lub szczuplej-
 szą podstawę samorządu, o formę republikańską
 lub monarchiczną: lecz o związaną z tamtą ściśle
 cechę i istotę ustroju świeckiego, wyzwolonego, o
 ile wtedy było można, z pod przewagi wpływów du-
 chownych i dogmatycznych. Nie chciał właśnie wie-
 kopomny założyciel, aby w Krakowie, jak w innych
 tego rodzaju powstających zakładach środkowój Europy,
 „nauka uniwersytecka,“ iż użyję znowu słów przyto-
 czonego wyżej pisarza ¹⁾ „skąd inąd zawsze od du-

1) BRANDOWSKI I, c. str. 73.

chowieństwa zawisła, a wtedy zupełnie przez nie opanowana, przeszła całkiem w służbę kościoła i jęj wyłącznie się oddawała.“

19.

W imię swobody naukowej, w imię umiejętności przyrodniczych i lekarskich, nie można zgodzić się z BRANDOWSKIM, zarzucającym na zasadzie jedynie rozległego samorządu złożonego w ręce uczniów, a chroniącego poniekąd także od opartęj na porządku hierarchicznym przewagi kościelnej, niepraktyczność postanowieniom wielkiego króla. Owszem należy się temuż hołd uwielbienia, iż przenikliwym swoim rozumem wyprzedził wiek swój i odgadł trafnie potrzebę i warunki rozwoju nauk t. zw. świeckich, jakkolwiek i o Bożęj chwale pamiętał, wznosząc wspaniałe dla nięj świątynie; iż chciał zaradzić roztropnie jego przeszkodom nieuniknionym, gdyby szkołę krakowską należało, jak inne „Uniwersytety środkowej Europy,“ przytaczam znowu słowa wzmiankowanego autora ¹⁾ „po prostu w tym czasie uważać za instytucyje kościelne, a profesorów za księży upoważnionych do rzućania klątwy i t. p.“ Zgodnie z tą dążnością świecką, KAZIMIERZ pominął zupełnie teologię, która była osią, około której obracały się wtedy wszystkie nauki²⁾, a którą wprowadził dopiero WŁADYSŁAW. Liczbę katedr już na sam początek ustanowił, uwzględniając przeważnie kierunek świecki, prawo rzymskie po nad

1) BRANDOWSKI str 76. w przypisku.

2) *Ibid.* 292.

kanoniczném, nie przepominając i o dwóch katedrach lekarskich płatnych; zapewnił téż wyposażenie, jak na pierwszy związek, dostatnie przenoszące w trójnasób fundusz, jaki później JAGIEŁŁO na ten cel wyznaczył, a troskliwy o pojedyncze gałęzie naukowe zastrzegł z góry placę dla nauczyciela każdego z osobna przedmiotu, aby i tu zapobiedz rozwieleniu się żywiołu duchownego po nad świeckim.

20.

Wszystko przemienił przywilój późniejszy WŁADYSŁAWA. Zaprowadzony wydział teologiczny górował nad innemi, wypierał je nawet i tłumił, zwłaszcza, że zmniejszone, a o mało, że nie całkiem wreszcie odebrane fundusze w gotowiźnie zastąpiono kościelnemi beneficjami¹⁾, głównie dla teologów przeznaczonemi. O wydziale lekarskim raz za ledwie i ogólnie wspomniano. Liczbę i rodzaj katedr, tudzież placę do każdój przywiązaną oddano na łaskę władzy duchownej, pozostawiając rozstrzygające w téj mierze postanowienie, jak równie zwierzchnictwo najwyższe nad całym zakładem konserwatorowi, t. j. biskupowi w porozumieniu z rektorem²⁾, co téż, jak łatwo zrozumieć, nie mogło wyjść i nie

¹⁾ Przywilój z d. 15 czerwca 1401, obdarzając wydział teologiczny kanonijami i prebendami przy kościele św. Floryjana zastrzega zwrot skarbowi królewskiemu 100 grzywien w razie, gdyby dochody z tych kościelnych dobrodziejstw tyle przynosiły. (*Cod. dipl. Univ. Crac. pars. I. XXI.* str. 35). Późniejszy przywilój z d. 21 września 1403 znosi to zastrzeżenie. (*Ibid.* XXXI. pag. 54).

²⁾ Obacz wyżej ustęp 12 str. 200 i 201.

wyszło na korzyść nauk mniej z dogmatami i potrzebami kościelnymi związanych.

21.

Sposób także umieszczania osób w skład Uniwersytetu wchodzących wskazuje, że KAZIMIERZ ubezpiecza im jedynie dogodnie i tanie pomieszkania, ale w pośród obywateli, w domach prywatnych, bez zrywania węzłów codziennego, towarzyskiego ze światem pożycia; kiedy WŁADYSŁAW mistrzów i doktorów, jak zakonników, razem w odrębnym sadowi gmachu, zdala od zgielku powszedniego, gdzie nie tylko naukę spokojnie uprawiać mają, ale gdzie cały tryb życia i zaspokojenie tak duchownych, jak fizycznych potrzeb odbywać się winno według przepisanej dla wszystkich reguły, której nikomu przekraczać niewolno, a która nadaje Uniwersytetowi nie tylko pozór, ale i istotne znamię klasztoru, uwydatnione bardziej jeszcze, raz przywilejem służącym miejscom poświęcanym, iż ochraniały swojemi murami ściganych od władzy świeckiej. drugi raz, władzą udzieloną rektorowi rzucania klątwy.

Przepis odrębnych i wspólnych pomieszkań, jak niżej zobaczymy, rozciągnięto niebawem i do uczniów, co zresztą konieczném już było następstwem wprowadzonego raz ustroju duchownego rozwijającego się w tym kierunku coraz szerszej i dobitniej.

22.

Ze stanowiska nauk świeckich i lekarskich nie możemy zatem dzielić zdania prof. BRANDOWSKIEGO¹⁾

¹⁾ BRANDOWSKI *l. c.* str. 313, 318, 323.

i poczytać reformy Władysławowskiej za postęp; lecz przeciwnie przyznać winniśmy trafność słowom OSSOLIŃSKIEGO ¹⁾: „Wszakże Władysław Jagiełło zajęty roznieconą w apostolstwie Litwy gorliwością, wskrzeszając podług testamentu Jadwigi fundusz teścia swego, cały stan rzeczy przewrócił, uprosiwszy u Bonifacego IX Teologiję..... wszakże nie wyszło to na korzyść umiejętności świeckich, nad które od razu wzbiwszy się tak zwana Boska, tłocząc obce, sobie tylko pokrewne dźwigała.“ Podobnego zdania był JAN ŚNIADECKI, kiedy w liście pisanym dnia $10\frac{1}{2}$ sierpnia 1803 roku z Warszawy do HUGONA KOŁŁATAJA w sprawie reformy uniwersytetu wileńskiego, wyliczając wady, których należy unikać, jedną z nich upatruje „w wielkiem zachęceniu księży do ubiegania dla bogatych beneficyjów do akademii, które tak wileńską mogą kiedyś przerobić na klasztor, jak była po Kazimierzu W. nasza krakowska ²⁾.“

23.

Rzec więc poniekąd można, że Władysław Jagiełło szkołę Kazimierską, przeznaczoną przez swego założyciela do swobodnej uprawy umiejętności mniej zależnych od kościelnego dogmatyzmu, zupełnie zmniśił, zamieniwszy ją na zakład, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie zakonno-duchowny. Że zwrot podobny

¹⁾ Wiad. hist. kryt. w Krak. 1819. Tom II. O prawie rzymsk. w Polsce, str. 342.

²⁾ X. HUGONA KOŁŁATAJA korespondencyja listowna itd. Tom I. wydał F. KOJSŁEWICZ w Krakowie 1844 str. 99.

szkodliwym swym wpływem odbić się musiał na naukach lekarskich, już z góry łatwo przewidzieć się daje z zupełnie odmiennych, a nawet przeciwnych warunków i potrzeb, jakich do swojego rozwoju koniecznie wymagają. Kierunek duchowny odwraca się od świata fizycznego, radzi przygnębiać i umartwiać ciało, jako grzesznego kusiciela, — kiedy sztuka lekarska całe swe usiłowanie zwracać winna ku cielesnemu właśnie ustrojowi, ku jego pielęgnowaniu i wydoskonaleniu; tamten wyrywa się i wznosi po nad świat zmysłowy, ta przeciwnie zmysłowych śledzi zjawisk i stosunków. Jakoż we wznowionym przez Jagiełłę Uniwersytecie wydział lekarski, przez Kazimierza Wielkiego już na samym początku dwiema płatniami katedrami opatrzony, a zajmujący drugie zaraz miejsce po prawniczym, nie tylko pasierbiego doznał upośledzenia, ale pod wyłącznym szafunkiem duchownych zwierzchników ulotnił się całkiem i w niewecz obrócił. Nie tylko bowiem nie ma śladu jego bezzwłocznego zaprowadzenia i urzędzenia lub wyposażenia; lecz mamy oczywisty dowód, iż jeszcze w r. 1422 wcale o nim nie pomyślano, a tém mniej jakąś o nim uczyniono wzmiankę. Albowiem, „gdy akademiję, jak mówi Ossoliński ¹⁾, biskup Wojciech Jastrzębiec, z nakazu papieża Marcina V, roku 1422 urządził, sami duchowni burmistrzowali... wszystko też na swoje koło z przyłączeniem do katedr duchownych najtłustszych prebend obrócili.“

¹⁾ Wiad. hist. kryt. II. str. 343.

24.

W akcie tym ¹⁾ wydanym w Krakowie dnia 18go października 1422 r., znajduje się postanowienie dotyczące się beneficyjów i rządu téj szkoły, w którym jest ustęp taki: „*propter multas deordinationes evitandas et ad obviandum, ne quomodo libet per inordinatum regimen Universitatis dividatur, ex officio nostro tanquam ordinarius et Cancellarius Studii, statuimus et ordinamus: quod rector Universitatis, qui pro tempore fuerit, cum tribus decanis Facultatum: Theologicae, Juris Canonici et Artium habeant regimen et ordinationem omnimodam Universitatis.*“ Wyliczone tu wyraźnie trzy wydziały istniejące, a między niemi nie napotykamy lekarskiego, — którego oczywiście jeszcze nie było. Nie spieszo się snać z jego wprowadzeniem, a gdy później wbrew wyraźnej osnowie dwu erekcyjnych dyplomów uniknąć tego żadną miarą nie było można, okrojono pierwotne jego przez Kazimierza obmyślane uposażenie o połowę t. j. dwie królewskie katedry zlane w jedną. Kto bowiem nieco bliżej rozpatrzy się w skreślonych powyżej stosunkach, dla tego wytłómaczoną będzie wątpliwość, którą wyraził, pierwszy w szkole naszej Prof. kliniki lekarskiej BARDURSKI w wyjaśnieniach złożonych X. KOŁĘTAJOWI ²⁾ „że nie dochodzi nigdzie, dla czego odkazany na te miejsca (t. j. 2 przez KAZIMIERZA ustanowione kate-

¹⁾ *Corp. jur. scholast.* pag. 65 MUCZKOWSKI Założenie Uniw. Jag. pag. 25.—*Cod. dipl. Univ. crac. par. I.*

²⁾ MAJER. Stan wydz. lek. Roczn. Tow. nauk. rok 1850, zeszyt IV, str. 604—tudzież Rocznik wydz. lek. T. III. rok 1840. Kraków. Oddz. I. str. 25.

dry) fundusz 40 grzywien na dwóch lekarzów, miano tylko za jedną katedrę i dla czego wydział dopominał się u prokuratorów uniw. tylko 20 grzywien rocznego dochodu. Ta tedy, jak widać, jedna tylko katedra, nazywała się *Professio ordinaria*.“ Zagadkę, sądzę, łatwo rozwiązuje zwrot nadany szkole przez WŁADYSŁAWA, który w przywileju swoim, jak to wyżej wykazaliśmy, władzy duchownej, a mianowicie biskupowi w porozumieniu z rektorem poruczył wyznaczanie katedr i płac. Gdy więc wyposażenie w gotowiźnie z 340 grzywien, jakie był odkazał KAZIMIERZ, zeszczupłało do 100 przyznanych przez WŁADYSŁAWA, a duchowne beneficyja szły na teologów: przy nowym więc rozkładzie dokonanym z prawa i obowiązku przez biskupa, zwinięto drugą katedrę lekarską i pozostała tylko jedna na królewskim funduszu. Jakkolwiek aż po rok 1433 głucho zupełnie o wydziale lekarskim i jego czynnościach w Uniwersytecie Jagiellońskim; to jednakże pomiędzy mistrzami i dostojnikami tejże szkoły napotykamy mężów posiadających naukowy stopień lekarski, który wówczas najczęściej łączył się ze stanem duchownym. I tak w szeregu rektorów ¹⁾ pod r. 1419 w półroczu zimowém wspomniany jest „*Joannes Kro de Kothbus Medicinae Doctor*.“

25.

W reformie więc uniwersytetu zaprowadzónéj przez WŁADYSŁAWA JAGIELŁĘ, a mianowicie w ustroju wskróś duchowno-zakonnym, tkwily już piérwsze

¹⁾ *Cod. dipl. Univ. Crac. pars I. pag. 203.*

zarody przeszkód tamujących i nadal rozwój nauk lekarskich w naszej szkole starożytnéj. Są one tak wielkiéj wagi, iż się bliżéj z nimi zapoznać należy, aby wytlómaczyć, dla czego mimo natężonych niekiedy usiłowań i poświęceń ze strony gorliwych o dobro nauki mistrzów lekarskich, zabiegi tychże jeżeli całkiem nie były płonnemi, to aż do reformy Kołłątaja w r. 1780 mały tylko i chwilowy odnosiły skutek.

Wstrzymany rozwój nauk lékarskich w Uniw. krak. i jego przyczyny.

Bieg nauk lékarskich mdły i przerywany.

26.

Cios, jakiego we wznowionym przez WŁADY-SŁAWA JAGIEŁŁĘ Uniwersytecie, doznały nauki lékarskie, sięgnął tak głęboko, równie w umiejętną jak i materyjalną ich podstawę, podciął tak dotkliwie ożywcze ich korzenie, iż je na wieki skazał na rozwójomny, suchotniczy. Jeżeli na chwilę skrzepiał się pod ożywczym tchem odradzających powiewów więk-szój nieco swobody, jeżeli na krótko zdawał się bujnieć rozkwitać i obfitsze rokować owoce, to skutkiem niejako wrodzonéj wady ustrojowéj, w dawną popadał niemoc i bezwładne otrętwienie. Dzieje téż wydziału lékarskiego aż do gruntownéj reformy w końcu przeszłego stulecia okazują nam to ustawiczne wahanie między chwilowými, darémnymi podlotami a dłuższym wycieńczającym zawiądem. Już bowiem przy piérwszém jego urządzeniu przyniósł on ze sobą na świat zarody

przyszłego wynędznienia, nie zdołając długo wyjść poza zakres wąskiego zawiązku, skazanego na zmarnienie przed dojściem do dojrzałości. Przez długie lata wydział lékarskj był członkiem Uniwersytetu karłowatym, nierozwiniętym, szczątkiem zanikłym, czyli używając terminu anatomicznego, rudymentem; przez inny szereg lat trwał tylko z imienia, ale nie z działania lub nauczania, tak dalece, że jak podaje sprawozdanie spisane w r. 1774 pod tytułem; *Stan. wewn. i zewn. Studii generalis Cracov.* „zaledwie można uprosić trzech, lub dwóch jako dziś profesorów, którzyby *propter repraesentandam Facultatem* chcieli się mieścić w Akademii ¹⁾).

27.

Mamy téż niewątpliwe świadectwa, że uprawa nauk lékarskich w szkole głównej krakowskiej nie ciągnęła się pasmem nieprzerywaném, ani nie ogarniała zawsze tego obszaru wiadomości, który jest konieczny do zupełnego wykształcenia się w téj sztuce i do ubiegania się w niéj o stopień mistza lub doktora.

Półtora z górą wieku upłynęło zanim Wydział lékarski Uniwersytetu Jagiellońskiego z radością chlubą na wieczną pamiątkę mógł zapisać ważną wiadomość o uroczystym obrzędzie, przedtém nie bywałym i poraz pierwszy w téj szkole dokonany, o którym poniżej jeszcze wspomnimy, udzielenia trzem wychowañcom swoim stopnia doktorskiego. Było to w roku 1527 dnia ostatniego Lutego. Aż do owego czasu po-

¹⁾ Roczn. wydz. lék. w Uniw. Jag. T. II. r. 1839. Oddz. I. 73.

trzeba było koniecznie wbrew życzeniu KAZIMIERZA WIELKIEGO kończyć nauki lékarskie za granicą, zwykle we Włoszech, a powróciwszy do kraju potwierdzać stopień tamże uzyskany, już to dla nabycia prawa wykonawstwa, już to aby być wcielonym w poczet członków Uniwersytetu, a mianowicie wydziału lékarskiego złożonego z profesorów poprzestających po największej części na samym zaszczytnym tytule, z którym nie łączyła się częstokroć ani płaca, ani nawet jakakolwiek rzeczywista czynność nauczycielska.

28.

Zdarzało się nawet, że i tych honorowych członków wydziału lékarskiego nie starczyło niekiedy na odbycie przepisanej dysputy z lékarzami, obowiązany z prawa do starania się tą drogą o potwierdzenie stopnia naukowego, uzyskanego w obczyźnie. — W téj saméj księdze rękopiśmiennéj ¹⁾ w której ku chlubnej pamięci skreślony jest z błogiem zadowoleniem piérwszy obrząd udzielenia stopnia doktora medycyny w naszéj szkole, zapisano pod r. 1573, że gdy FOX MARCIN krakowianin, który w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał był stopień mistrza nauk wyzwolonych, a później w Bononii, doktora medycyny, zgłosił się po powrocie do kraju o wcielenie swoje do grona lékarskiego w dniu 20 Maja r. 1572, uczyniono zadość żądaniu jego w Lipcu r. 1573, o czém podano następujące szczegóły, „Z uwagi na brak profesorów

¹⁾ *Compedium decretorum conclusionum universitatis* ab a. 1364 — 1588 Arch. I. 32 i MAJER wiadomości z życia profesorów Wydziału lék. Uniw. Jagiell. str 10

wydziału lékarskiego, którzyby należeli do dysputy wyznaczono w tym celu 12tu doktorów i magistrów filozofii z większego i mniejszego kolegium. W dniu 8 Lipca kandydat o godz. 9tėj do 17tėj w obec licznego zgromadzenia znakomitych mężów i senatorów królestwa rozwiązał naprzód zadanie w przedmiocie filozofii, po czém zajął uwagę słuchaczy uczoną mową na pochwałę medycyny, w końcu uczenie i mądrze odpowiadał zbijającym jego założenia rektorowi wydz. lék. dwom lékarzom zewnętrznym i doktorom filozofii. Nazajutrz wliczonym został w poczet doktorów i profesorów medycyny.“

Był to, jak się zdaje, ten sam MARCIN FOX, o którym JOACHIM PASTORYJUSZ podaje; że będąc nadwornym astrologiem przepowiedział Zygmunтови Augustowi śmierć na ten właśnie dzień, kiedy roku 1552 król wjeżdżając do Królewca witany wystrzałami z dział o mało od kuli armatniej przypadkiem czy zdradliwie nie zginął, która tuż przy jego boku jadącego księcia Wiśniowieckiego, zabiła. „O łokieć przecież“ dodaje dowcipnie SOŁTYKOWICZ ¹⁾ „i tu FOXIUSZA sztuka była od prawdy.“

Ważne i szczególne musiały być przyczyny, które wtedy, gdy w Uniwersytetach zachodnich nauka lékarska coraz szersze zdobywała sobie pole uprawy, coraz więcej wyłamywała się z pod dogmatycznego i materyjalnego jarzma władz duchowych, krępowały jėj rozwój w szkole krakowskiėj i zamiast jėj wyzwolenia spowodziły nie tylko utratę swobody, ale zupełny jėj niemal upadek,

¹⁾ O stanie Akad. krak. 247, w przypisku.

O przyczynach, które wstrzymywały rozwój i uprawę nauk lekarskich w dawnym Uniwersytecie Jagiellońskim.

29.

Przeszkody jakich doznawała uprawa lékarstwa w dawnéj szkole Jagiellońskiéj, odnoszą się również do warunków ściśle naukowych, jak i do potrzeb materalnych. I te i tamte były o tyle ze sobą zespolone i od siebie nawzajem zawisłe, iż w ograniczeniu pierwszych tkwił główny powód uszczuplenia, i zaniedbywania drugich.

Widzieliśmy powyżéj, jak ustrój duchowo zakonny nadany szkole głównej przywilejami Władysława Jagiełły, już dla tego samego sprzyjać nie mógł skutecznój uprawie umiejętności lékarskiéj, iż przez swą istotę i dążność skierowaną ku celom pozaziemskim, odwracającą się od zjawisk i potrzeb cielesnych i tłumiącą je nawet jako grzeszne pokusy, stanął w przeciwieństwie do głównego przedmiotu i celu zaciekań lékarskich, jakim jest ustrój cielesny. Oprócz tego niewzruszona powaga kościoła i jego dogmatów wiązała z góry zmysł i myśl badacza odbierając nieodzowną swobodę i niedopuszczając rozbioru rzeczy bez wszelkiego z góry powziętego uprzedzenia. Owóz stósunki te pętające kierunek rozumowo doświadczalny w Uniwersytecie krakowskim nie słabły z postępem czasu, lecz zbiegiem różnych nieszczęsnych okoliczności, wzmogły się jeszcze i udaremniły wszelkie usiłowania uwolnienia się od ich przemożnego wpływu. Łączyły się do tego smutne skutki klęsk powszechnych kraju, wynikających jużto z rozprzę-

żenia wewnętrznego, jużto z wojen i napadów. Wszystkie te powody streścić i zebrać można pod szereg następujących określeń ogólnych.

30.

a) Urządzenie uniwersytetu duchowno zakonne, które coraz bardziej nie tylko się utwierdzało cechami poniżej wyszczególnionemi, ale które nawet wyrodziło się w rodzaj zgromadzenia, mającego na pieczy jedynie ćwiczenia kościelne.

b) Liche nader uposażenie i mała liczba katedr lékarskich.

c) Zastrzeżenie posad dostatniej opatrzonych dla mistrzów duchownych, jako jedynie uprawnionych dzierżycieli prebend kościelnych.

d) Posuwanie się stopniowo z jednej katedry na inną lepiej [płatną, z lékarskiej np. na teologiczną ¹⁾], stawające na przeszkodzie stałemu pielęgnowaniu z zamiłowaniem i wyłączném poświęceniem przedmiotów lékarskich.

e) Bezprzykładne niemal uronienie a nawet zmarnowanie funduszków zapisywanych przez gorliwych o podniesienie uprawy nauk lékarskich w Uniw. Jagiell. mistrzów téjże szkoły, na pomnożenie liczby i uposażenia katedr odpowiednich.

31.

Wpływały na tę oplakaną zagubę jużto stopniowe zniżanie wartości monety krajowej ²⁾, ale bardziej

¹⁾ MUCZKOWSKI: *Statuta nec non liber [promotionum]. Cracoviae* 1849. 8vo, pag. 12.

²⁾ TENŻE. *Mieszkania i postępowanie uczniów krak. w wiekach dawniejszych, Kraków, 1842. str. 11.*

jeszcze klęskami wewnętrznymi i zewnętrznymi zrządzone spustoszenia nieruchomości, na których fundusze były ubezpieczone, jużto najczęściej, z boleścią wyznać to potrzeba, występna opieszałość i niesumienność tak w uiszczaniu, jak i ściąganiu przypadających należytości.

Poprzepadały tak całkowicie niemal po poprzedniem ich kolejném umniejszaniu i zaniechaniu w końcu zupełném należących się uniwersytetowi wypłat, zapisy: mistrza MACIEJA z MIECHOWA z r. 1505 w kwocie rocznej 20 grzywien od summy 600 dukatów ważnych, miastu Krakowowi danych; Dra PIOTRA z POZNANIA z r. 1781 zł. 1000 z prowizyją zł. 40 na jednego profesora, kamienica zaś na drugiego w r. 1569 darowana, jak podaje BADURSKI „przez niedostatek funduszu zrujnowana;“ Jana Zemelego 1000 dukatów w r. 1602 na 2 katedry: Anatomii i botaniki ofiarowane, zeszczuplały wkrótce do 2000 złp. i od tych, „prowizycja przez połowę zł. 70 nie dochodziła zawsze, ani regularnie.“ Podobny los spotkał fundusz Wojskiego med. Doktora w kwocie 333 dukatów, odsetki od niego wynosiły dukatów 23 i zł. 2 rocznie. Suma ta „redukowana,“ jak mówi sprawozdanie BADURSKIEGO ¹⁾ „na zł. 2000 po 7 od sta, teraz nie płacą, tylko po pół czwarta; na co ten fundusz facultas nie wie. Imé X. prowizor (kamienicy ubogich doktora) oświeci.“

¹⁾ Odpowiedzi na pytania podane od JW. Imé X. KOLETAJA. Roczn. Wydz. léc. w Uniw. Jag. Tom III. 1840. Oddz. I. str. 25—30.

32.

f) Do najgłówniejszych przeszkód pomyślnego rozwoju umiejętności lékarskich w szkole głównej krak., należy stopniowe gaśnienie światła nauki nie tylko w Uniwersytecie ale i w kraju całym, skutkiem gorszących zatargów z Jezuitami nie dopuszczających owego zbawiennego przeobrażenia zakładu, któreby dozwalało naukom świeckim szersze zająć w nim pole, jak to nastąpiło, rzeczywiście w akademijach zachodnich, a pociągających za sobą ten smutny skutek, że przewaga żywiołu duchownego w stuleciu XVI już nieco ustępująca, później znowu tak wzrosła, iż spółzawodnicząc w żarliwości religijnej ze zręcznym i zabiegliwym zakonem; pragnącym wydrzcć jagiellońskiej szkole zwierchnicze berło nad publiczném wychowaniem, zamieniła ją na proste bractwo, pielęgnujące zamiast nauk, ćwiczenia kościelne i prawowierność katolicką. „Tak więc“ powiada MUCZKOWSKI, „gdy nieszczęsnym losem zabiegi Jezuitów zgasiły światło rodzimój nauki i sprowadziły ciemnotę nieuctwa nie można było ani nawet pomyśleć o poprawie nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁾.“

Ponieważ nieszczęsne te spory były główną zawadą zbawiennój reformy uwzględniającej potrzeby nauk świekich, należy więc dla wyjaśnienia i zrozumienia tego wpływu {szkodliwego zapoznać się bliżej z właściwościami urządnienia duchowno - zakonnego uniwersytetu i z tą nieszczęsną walką z potężnym zakonem.

¹⁾ Statuta p. 16.

Cechy główne urządzenia duchowno - zakonnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

33.

Że starożytna szkoła jagiellońska nosiła na sobie istotnie piętno zakładu duchowno - zakonnego, że się ta cecha kościelna nie tylko utwierdzała, lecz z postępowaniem czasu i skutkiem szczególnych wpływów bardziej jeszcze rozwijała, dowodzą następujące jej właściwości:

A) Zupełna hierarchiczna zawisłość od władzy duchownej a mianowicie od biskupa krak., który jako kanclerz najwyższym był zwierzchnikiem Uniwersytetu; w jego imieniu i za jego zezwoleniem, nie zaś za królewskim, wydawano i ogłaszano ustawy, dla Akademii, mające prócz tego formę i zakres rozporządzeń dycecezyjalnych.

B) Przepisany dla profesorów, a poniekąd i uczniów tryb życia, związany regułą niejako zakonną, obowiązującą do wspólnego zamieszkiwania w przeznaczonych na to kolegiach i bursach, do używania ubioru duchownego, do siadania razem do stołu porządkiem ściśle oznaczonym, do odbywania w pewnych porach nabożeństw i kościelnych obrządków.

34.

Profesorowie mieszkali w kolegiach i wybierali sobie proboszcza (*praepositus domus*) co pół roku. Domów takich dla nauczycieli przeznaczonych było kilka: 1) kolegium większe (*majus*), dla 11 teologów i 7

do 8 profesorów filozofii, z których 4ch zwano królewskimi, od funduszu na jakim byli utrzymywani; 2) kolegium mniejsze (*C. minus*) rozwiniętszy się, miało od początku wieku XVI profesorów 14tu wykładających przedmioty wydziału filozoficznego, mianowanych od fundatorów katedr np. *professor Stavovianus, Stobnerianus*, a dochody ich przywiązane były do kilkunastu altaryj, za które po 2 lub 3 msze na tydzień odprawiać byli obowiązani. Zwali się oni razem *collegae minores*, dla odróżnienia od tamtych zwanych *collegae majores*; 3) kolegium nowe, w którym oprócz innych odbywały się także wykłady przedmiotów lekarskich, zamienione później na bursę węgierską; 4) kolegium prawnicze mieściło pięciu profesorów; 5) są ślady ¹⁾, że było także osobne kolegium lekarskie, które atoli nie długo trwało, zwłaszcza, że profesorowie medycyny, którzy z całego składu nauczycieli sami tylko byli niekiedy żonaci, mieszkać w niem nie chcieli i że w r. 1455 dn. 26 Maja razem z całą ulicą grodzką w perzynę się obróciło. BADURSKI w odpowiedziach na pytania X. Kołłątaja ²⁾ wspomina na zasadzie bulli Syxtusa IV względem utworzenia kolegium mniejszego: „*Medici mixti artistis inhabitabant*,“ (lékarze mieszkali razem z artystami tj. z professorami wydziału filozoficznego); później atoli,

¹⁾ DŁUGOSZ *Hist. polon. l. X. p. 167. Ex domo autem lapidea Akersdorf in platea S. Annae Artistarum et theologorum ex domo vero Sandivogii de Sabino palatini posnaniensis in platea castrensi sitis Canonistarum et medicorum collegia eriguntur.*

²⁾ Rocznik Wydz. lék. Jag. Tom III. r. 1840. odez. I. str. 24.

jak świadczy JAN TOŃSKI o. p. i m. d. ¹⁾ „profesorowie wydziału lék, nie mając uprzywilejowanego mieszkania dla swego wydziału, mieli je po domach miejskich albo przez najem, albo przez kupno.“

35.

Domy przeznaczone na wspólne mieszkanie uczniów zwano bursami, konturbeniami, także—lubo rzadziej—kolegijami. Jedne, opatrzone w stałe dochody i zapisy, dawały pomieszczenie bezpłatne i stały pod bezpośrednim zarządem i dozorem Uniwersytetu; drugie pod kierunkiem profesora, a pozwoleniem i zwierzchnictwem Władzy akademickiej, za pewną opłatą uczniów na mieszkanie, stół i zaspokojenie jeszcze innych potrzeb i wygód przyjmowały ²⁾. Mieściła się w tych zakładach nie tylko młodzież krajowa, ale i zagraniczna tak dalece, że niektóre miały nazwę od narodów, do których ich mieszkańcy należeli, a musiał być napływ z odległych nawet stron niemały, kiedy GRZEGORZ BORASTI kanonik krak. około r. 1660 mógł znaleźć pobudkę do zapisania kwoty 16,800 złp. na pomieszczenie w bursie prawników 6 Szwedów, a w ich niedostatku tyluż Prusaków lub Kurlandczyków.

¹⁾ Informacyja o kamienicach w mieście Krakowie akademickich s. a. et l. — Muczk. Mieszk. str. 29.

²⁾ SOŁTYKOWICZ. O stanie Akad. str. 541—549 w przypisku. MUCZKOWSKI. Mieszk. str. 32—41; KOCZYŃSKI. Bursa akademicka w dziele: Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie. Kraków 1864. 8vo, str. 517—526.

36.

Do burs pierwszego rodzaju należały:

1) Bursa w r. 1409 przez JANA ISNERA ¹⁾ pierwszego profesora pisma św. akademii krak. założona, zwana według swego przeznaczenia z początku *Contubernium pauperum*, tj. ubogich, później na pamiątkę dobrodziejstw Anny Jagiellonki, jagiellońską.

2) Wzniesiona przez kardynała biskupa ZBI-
GNIĘWA OLEŚNICKIEGO w r. 1454 bursa, otrzymała nazwę Jeruzalem dla tego, że jój wystawieniem zwolnił się założyciel od ślubu odbycia pielgrzymki do ziemi świętej. Dom ten spłonął w r. 1841, a opustoszałe miejsce naprzeciw instytutu technicznego z jednój, a kolegium mniejszego z drugiej strony przeznaczone jest pod przyszły gmach dla wydziału prawniczego.

3) Bursa prawników, inaczej DŁUGOSZA zwana, dla tego, że tenże przed rokiem 1454 już otworzoną w domu przez kapitułę katedr. krak. uniwersytetowi darowanym, przykupieniem sąsiedniej nieruchomości w roku 1475 rozprzeździł.

4) Bursa filozofów, także NOSKOWSKIEGO nazwę nosząca, pierwotnie przeznaczona dla sprowadzonych z Pragi profesorów filozofii, a w r. 1558 dźwignięta z grożącego jój upadku przez JĘDRZEJA NOSKOWSKIEGO biskupa płockiego.

¹⁾ W MUCZKOWSKIEGO Mieszk. podane jest imię Mikołaj, u SOŁTYKOWICZA zaś Jan, w *Statuta nec non liber promotionum* pod r. 1407 wzmiankowany jest jako prof. teologii: Magister Johannes Ysneri.

5) Bursa SMIESZKOWICZA założona przez medycyny doktora, prof. WAWRZYŃCA SMIESZKOWICZA r. 1646, zwano ją także według zgreczonej nazwy fundatora: γελανής (śmiejący się, wesoły) po łacinie *con-tubernium Gelanianum*.

6) Bursa Starnigiejska powstała z zapisu 59,000 złp. uczynionego na [ten cel w r. 1641 przez WAWRZYŃCA STARNIGIELA dziekana i infulata zamojskiej kolegiaty, tego samego, który, będąc rektorem akademii zamojskiej, wyprawił roku 1599, dnia 31 października téjże list do wydz. lék. padewskiego, opisujący nową rzekomo chorobę kołtunem zwaną i upraszający o naukowe tego zjawiska zbadanie, wyjaśnienie i wskazanie środków lékarskich ¹⁾.

7) Bursa SISINIEGO w r. 1614 przez MACIEJA SISINIJUSZA św. teologii doktora, kan. wrocławskiego założona na 12 uczniów sposobiących się do stanu duchownego, przemieniona w r. 1757 przez biskupa JE-DRZEJA STANISŁ. KOST. ZAŁUSKIEGO na seminaryjum dyjecezyjalno-biskupie.

8) Bursa prawników Grochowa zwana (*bursa pisarum*), dla której dom i plac ofiarowała Uniwersytetowi kapituła krakowska jeszcze przed rokiem 1449, lecz w r. 1469 odstąpiono jój napowrót tę nieruchomości w zamian za plac w tyle kolegium większego.

Z wyjątkiem 2ch ostatnich, reszta, acz mniej lub więcej chyląca się do upadku, dotrwała do ostatecznego rozbioru kraju w r. 1795.

¹⁾ TRYCHOWSKI *De trichomate commentatio inauguralis*. Crac. 1844. pag. 39.

37.

Do drugiego rodzaju burs, tj. nie opatrzonych w stałe fundusze należały:

1. Bursa majątnych, niewiadomo przez kogo i kiedy, ale niewątpliwie przed r. 1468 założona; w r. 1475 dom, w którym się mieściła, przeznaczono z postanowienia kolegijum większego na mieszkanie dla kolegów mniejszych.

2. Bursa węgierska sięgająca początkiem swym r. 1470.

3. Bursa niemiecka w r. 1483 przez JANA z GŁOGOWA otworzona.

4. Bursa czeska.

38.

Uczniowie do zamieszkiwania w tych zakładach, równie jak do ubioru duchownego byli obowiązani. Postanowienie rektora MARCINA KROKIERA z dn. 5 list. r. 1560, w duchu polecenia Synodu piotrkowskiego z r. 1542 dawniejsze powołując postanowienia, oparte na ustawie uniwersyteckiej z r. 1492 (Concl. Univ. pag. 48) zakazującej: „*ut nullus ex suppositis universitatis de die sive de nocte in veste mitrisque laicalibus intra collegia vel extra, insolentias et discursus vagos quaerendo, audeat incedere et arma cujuscunque generis secumferre,*“ wyraźnie przepisuje „*singuli studiosorum.... manu stipulata promittant se in habitu clericali et studiosos decencie... quotiescunque extra limen domus, quam inhabitabunt progredientur, incessuros* ¹⁾).

¹⁾ MUCZKOWSKI Mieszk. str. 137.

Krół STEFAN BATORY pod dn. 27 paźdz. 1578 zabronił wszystkim obywatelom studenta u siebie bez wiedzy i pozwolenia rektorskiego chować i mieszkanie mu dawać lub najmować pod karą 50 czerw. zł., a przykazał surowo uczącym się w Uniwersytecie bez różnicy stanu i majątku mieszkać po bursach jedynie i po szkołach farnych ¹⁾.

Już w r. 1491 zapadła uchwała Uniwersytecka, w której czytamy.

„Quia tamen secularium conversacioni et presertim feminarum implicatus, vix quispiam, aut nullo modo, deo atque literis insistere toto posse valet, cum ob eam causam, Augustino docente, feminarum cum clericis nullo pacto coniuncta permittitur conversacio, nam si non facile a periculo excipitur, qui scorpionibus et serpentibus incumberet, quanto minus virus dampnosum, a disciplina et moribus alienans, evadere evalebit cetui femineo coniunctus. Hac etenim ratione, gravi verbo de formis mulierum disputare Hieronimus prohibuit inquiring: femine nomen tuum resciant, ne animus aliorum ad maligna distrahatur, sciens quod in malivolam animam non introibit spiritus sapientie, nec habitabit in corde subdito peccatis. Cupientes igitur huic morbo salubriter obviare, providereque ne studentes a studio ipsorum distrahantur... statuimus irrefragabiliter observare volentes: quod a modo et in amplius nullus baccaliorum aut studencium, participio nostro gaudere volencium, in civitate Cracoviensi, aut vicis et suburbiis ipsius nec non in Casimiria et Florencia (Kleparz) domo aut hospicio conducta, moram habere presumat, sed quilibet eorum

¹⁾ MUCZKOWSKI *Statuta nec non lib. prom.* pag. 444; Mieszk. str. 122.

in bursis aut in scolis sub disciplina stare teneatur et sit adstrictus ¹⁾).

39.

C. Wszyscy profesorowie należeli do stanu duchownego i byli po największej części wyświęconymi kapłanami; tyczyło się to i wydziału lekarskiego, którego najznakomitsi członkowie, jak np. MACIÉJ z MIECHOWA, PIOTR z POZNANIA i wielu innych, kościelne piastowali godności. Wprawdzie już wcześniej dopuszczano wyjątków, co do mieszkania dla medyków: gdyż w r. 1450, kiedy krakowianinowi BERNARDOWI HESSEMU katedrę lekarską oddawano, uchwalono z powodu, iż mimo stanu duchownego nie chciał w kolegium zakonnój poddać się regule, aby swój przedmiot wykładał w kolegium wielkiém a na wynajęcie mieszkania wyznaczono mu 4 grzywny; nakazano jednakże, żeby władza uniwersytecka pomyślała o kolegium lekarskiém na przyszłość. Wyzwolenie to lékarzów zwątıliło atoli stósunek tego wydziału do całego uniwersytetu i pozbawiło go tém samém wielu korzyści naukowych i materyjalnych, zamieniając węzeł ścisły organiczny wewnętrzny, na styczność powięrzchną, zewnętrzną, formalną, ograniczoną w końcu do udziału jedynie w obradach i publicznych dysputach, bez najważniejszych praw i obowiązków profesora tj. bez pobierania zapłaty i bez powinności nauczania. Dla tego też mógł napisać naoczny świadek, wychowaniec szkoły Jagiellońskiej JAN ŚNIADECKI ²⁾: „Do tych jeszcze obrad

¹⁾ MUCZOWSKI *Stat. XLIII.*

²⁾ *Żywoty uczonych Polaków* Wyd. TUROWSKIEGO Krak. 1861, str. 13.

(uniwersyteckich) należeli doktorowie medycyny przyjęci do uniwersytetu i mieszkający w mieście, bo nauk lekarskich wcale nie było.“

40.

D) Każdy ubiegający się o stopień doktora jakiegobądź Wydziału winien był poprzednio złożyć zeznanie wiary rzymsko katolickiej, celem otrzymania pozwolenia od kanclerza uniwersytetu, którym był biskup krakowski, czyli kandydaci musieli otrzymać od niego „*licentiam pro gradu doctoris*“ i zwali się dla tego „*licentiati*¹⁾.“

Dla tego téż aż do reformy z r. 1780 żaden innowierca nie mógł tu nabywać naukowych zaszczytów. Wprawdzie przytacza RADYMIŃSKI w centuryjach pod r. 1579 edykt króla Stefana Batorego wyjęty z aktów grodzkich krak. a wydany z powodu napaści na dom modlitwy ewangelików, w którym jest rozporządzenie następujące²⁾: „Niechaj sprawi rektor i profesor, aby każdy uczący się młodzieniec mógł swobodnie i bezpiecznie uczęszczać na wykłady bez względu na stan, zawód, a nawet i wyznanie; i niechaj powstrzyma uczniów i słuchaczy swoich od wszelkich zatargów i sporów.“ Ale wyznać to z zarumienieniem się naszém potrzeba, powiada SOŁTYKOWICZ, iż pisarz wieku XVII Dziejów akademickich (Radymiński) czyni Dzięki Bogu i N. Pannie Maryi, iż tenże edykt nie doszedł nigdy (jak mówi) swego wykonania.

¹⁾ Jbd. str. 21.

²⁾ SOŁTYKOWICZ. O stanie Akad. str. 307 w przypisku.

Jeszcze około roku 1741, kiedy wielce około ojczyzycznego piśmiennictwa zasłużony biskup chełmiński później krakowski ANDRZÉJ STANISŁAW KOSTKA ZAŁUSKI, pragnąc podźwignąć upadłe w Uniwersytecie krakowskim nauki, chciał na własny koszt sprowadzić z Halli słynnego matematyka i filozofa CHRYSYTYJANA WOLFA, natrafił na nieprzełamany opór grona profesorskiego, sprzeciwiającego się powołaniu na katedrę heretyka, niegodnego uczyć prawowiernych katolików, jak opowiada zgorszony tém barbarzyństwem X. HUGO KOŁŁATAJ, dodając, że „kiedy Załuski narzekał na zgromadzenie (profesorów uniwersytetu) niedbałe o własną sławę i pożytek narodu, akademicy chlubili się z tego, że potrafili dać odpór biskupowi tak poważnemu i okazać swą ortodoksyję Rzymowi, jako rękojmię niewzruszonej wiary na północy ¹⁾.”

41.

E. Obrządek udzielenia stopnia doktora, z wyjątkiem lékarskiego, odbywał się uroczyście w kościele aż do XVII stulecia. W roku dopiero 1602 piérwszy PAWEŁ SZCZERBIC w *lectorium* tj. w sali publicznych nauk i dysput stopień doktora ob. praw otrzymał, skutkiem uchwały zabraniającej odtąd tego aktu w kościele, z obawy wyniknąć mogącego zgorszenia z powodu obecności mnogich wówczas w kraju innowierców²⁾.

¹⁾ Ks. HUG. KOŁŁATAJA Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. Poznań. Tom I. str. 153 MUCZKOWSKI Statuta pag. CLXXXIV.

²⁾ SOŁTYKOWICZ l. c. pag. 591.

Mimo to jednak we 27 lat później, wyjątkowo, wbrew zwyczajowi od r. 1527 w wydziale lekarskim zachowywanemu, GABRYJEL OCHOCKI stopień doktora medycyny miał sobie udzielony w obec wielkiego zgromadzenia ludu w kościele P. Maryi.

42.

F. Pomędzy przywilejami rektorskiemi były dwa prawa, które duchownej jedynie zwierzchności przysługiwały, tj. cenzura czyli prawo udzielania pozwolenia pod względem kościelnym na ogłoszenie pism drukiem i prawo użycia kar kościelnych klątwą zwanych przeciwko zatrzymującym i krzywdzącym własność, fundusze i dochody akademickie ¹⁾).

Spory Uniwersytetu Jagiellońskiego z Jezuitami.

43.

Kilka uwag poświęcić mi należy pamiętnym targom szkoły głównej krak. z zakonem Jezuitów, nie tylko z powodu ich smutnego wpływu na bieg i rozwój nauk, zwłaszcza téż świeckich, tak w tém ich główném ognisku jak i w kraju całym; ale dla tego jeszcze, że wydatny w nich udział, jako dzielni obrońcy praw uniwersyteckich, brali członkowie wydziału lékarskiego.

Kiedy w stuleciu XVIym skutkiem licznych odszczepieństw wstrząśniętą została powaga kościoła

¹⁾ Obacz wyżej ustęp 12, przytaczający słowa dyplomu Władysława Jagielly; tudzież Sołtykowicza. O stanie Akad. str. 529.

rzymsko-katolickiego, IGNACY LOJOLA, urodzony w r. 1491 w zamku tegoż imienia w Biskaji, pojął myśl utworzenia zakonu ku wzmocnieniu téj zagrożonej potęgi i w tym celu, przybrawszy dziewięć jeszcze osób, uczynił razem z nimi ślub w kościele P. Maryi na górze męczenników (Mont-martre) nad Paryżem w r. 1534. W 6 lat później po wielu trudnościach uzyskał potwierdzenie Pawła III papieża, pod warunkiem dołączenia do przepisanych ślubów nieograniczonego posłuszeństwa winnego stolicy apostolskiej. Odtąd zgromadzenie zakonne przybrało nazwę Towarzystwa Jezusowego a rodzajem ślubów i osobliwością ustaw tak zaniepokoiło parlament francuzki, Sorbonę i akademię paryżką, iż silnie opierały się jego przyjęciu i osiedleniu się w stolicy Francyi. Polityką jednakże i cierpliwością zdołano nareszcie zażegnać te przeszkody jeszcze przed śmiercią założyciela i pierwszego Jenerała zakonu, która nastąpiła w r. 1556.

44.

Następcą jego został jeden z owych pierwszych dziewięciu, co się ślubem związali, Hiszpan JAKÓB LAINEZ (LAINUS), który z niepospolitą zdolnością i przenikliwym rozumem najwięcej się przyczynił do ustalenia nowego zakonu i szybkiego wzrostu jego potęgi. On to na soborze trydenckim (1545 — 1563) jako teolog PIUSA IV wsławił się porywającą wymową przeciwko kacerzom i tak sobie tém ujął i zniewolił STANISŁAWA HOZYJUSZA biskupa warmijskiego, jednego z prezydujących legatów papieskich na tém kościelném zgromadzeniu, iż obudził w nim postanowienie do użycia Jezuitów w Polsce przeciw biorącym

w nięj górę nowościom w rzeczach wiary. Jakoż wprowadził ich do Brunsbergu stolicy swojej biskupięj w r. 1565. Stąd powoli rozpościerać się zaczęli po kraju, zakładając po kolei domy swoje w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu i Jarosławiu. W r. 1579 król STEFAN BATORY, porzuciwszy za poradą wzmiankowanego biskupa kardynała podjęty w r. 1577 zamiar utworzenia nowego zakładu wyższego przy stariej szkole powszechnej krak. nakształt kolegijum kameraceńskiego, ustanowił natomiast akademię jezuicką w Wilnie, którą papież GRZEGÓRZ XIII potwierdził¹⁾. Lubo członkowie tego Towarzystwa już przedtém niekiedy o Kraków zawadzali, to dniem ich piérszego tu osiedlenia się jest 1 Kwietnia r. 1579. Wtedyto jako przednia ich straż stanęło w tym grodzie dwóch Włochów: ALOJZY ODESCALCHI I BAZYLI CERINO²⁾, których na prosbę TOMASZA PŁAZY proboszcza św. Szczepana i kanonika wiślickiego przywiózł z Rzymu jadący w poselstwie od Grzegorza XIII papieża do Szwecyi jezuita POSSEWIN. Niebawem za nim przybywali inni, którym tymczasem oddano kościół św. Szczepana. Uniwersytet był im z początku przychylny, tak dalece, że wielu nawet i to znakomitych jego członków aż po rok 1581 do nich się wpisało jak np. JAKÓB WUYEK, PIOTR SKARGA, STAN. GRODECKI, BENEDYKT HERBEST i t. d. Zgoda ta atoli i trzech lat nie przetrwała: gdyż zaledwie mocniej się tu usadowili, już wdarli się w prawa szkoły jagiellońskiej opanowawszy

¹⁾ SOŁTYKOWICZ l. c. pag. 551 MUCZKOWSKI: Statuta pag. 13 adnot. 10.

²⁾ MUCZKOWSKI Wiad. o założ. Uniw. Krak. str. 117.

samowolnie kościół św. Barbary, do którego nadawstwo po wielkiej części Akademii służyło; a co gorsza zamyślali tuż pod jej bokiem założyć gimnazyjum swoje i tym krokiem naruszyć i ukrócić niepodzielne zwierzchnictwo téj najwyższej w kraju instytucyi naukowej nad publiczném wychowaniem. Zyskawszy wpływy możnych i pomoc niewiast, zdobywali coraz silniejsze stanowisko. Dnia 20 czerwca 1583 r. kupili kamienicę narożną, kościoła św. Barbary dotykającą, ledwatowską zwaną za 3000 zł. (25714, $8^{32/56}$), na co dały im pieniądze wdowy: ANNA z LIPNIKA KORMANICKA kasztelanowa czechowska późniejsza fundatorka nowicyjatu, która wyliczyła 2000 Zł, ZOFIJA z BRZEZIN MNICHOWSKA i nakoniec MAŁGORZATA KOZŁOWSKA wdowa po lékarzu krakowskim. Gorliwe te opiekunki zakonu świeżo przybyłego 200 Zł. ówczesnych czyli 1714, $8^{32/56}$ nad umowę zapłaciły, aby dom prędej nowonabywcom mógł być oddany i przez nich zajęty, a DOROTA BARZYNA wdowa po wojewodzie krak. ze szczególnego ku nim przywiązania ze swojemi domownicami kamienicę wymyła i wyczyściła, aby wprowadzający się ojcowie znaleźli wszystko schludném i chędogiém.

45.

Odtąd wszczęły się między Uniwersytetem a Jezuitami owe nieszczęsne, długie spory o prawo zakładania szkół publicznych, prowadzone z rozpasaniem brudnych częstokroć namiętności, a podniecane nierzadko potwarzą i szkalowaniem, owo wydzieranie sobie nawzajem zwodniczemi ponętami młodzieży, owo prześciganie się w zaprowadzaniu bractw pobożnych

i odbywaniu ćwiczeń duchownych, skutkiem czego, jak powiada MUCZKOWSKI ¹⁾, „do Uniwersytetu, który przedtém, aczkolwiek z duchownych profesorów w znacznej części złożony, swą umysłową siłę w czerstwości utrzymywał i krzepił, powoli wkradać się zaczął duch zakonny, który jagiellońską szkołę, tę niegdyś czystą zdrowej i gruntownej nauki krynicę, zamienił z czasem w mętny stek ciemnoty i zepsutego smaku.“

46.

Oddalilibym się zanadto od mojego założenia, gdybym bliżej chciał kręślić przebieg tych zatargów, w których chodziło ostatecznie o wytrącenie z rąk Akademii jej berła naukowego i rozciągnięcie nad całym narodem razem z wychowaniem i głównego kierownictwa; o sprowadzenie go do bezwzględnej uległości dla władzy kościelnej, której głowa i cele znajdowały się po za krajem. Wspomnę tylko, iż już w piérwszém starciu, które nastąpiło w r. 1583 okupił uniwersytet zapewnienie króla Stefana, pod którego osobistém przewodnictwem trzy tygodnie toczyła się sprawa, że Jezuiti w Krakowie nigdy kolegium nie otworzą, odstąpieniem im kościoła św. Barbary, należącego w części do swój prezenty. Wtedy to, gdy oddaną sobie świątynię, jakoby dawniej zbezczeszczoną towarzystwo Jezusowe na zgorszenie wiernych na nowo ręką Possewina poświęcało, napisał

¹⁾ Bractwa jezuickie i akademickie. Kraków 1846. str. 9.

ktoś na bramie kościelnej „*Hodie rex Hispanus intravit Poloniam.*“ Przepowiadając niejako, że to zdarzenie jest zwiastunem uległości dla władzy obcej i utraty politycznej samodzielności ¹⁾). Nieznużony w swych zabiegach zakon nie zaniechał swych zamiarów, lecz owszem z podwojoną usilnością o ich dopięcie się kusił, dając coraz nowe powody do skarg akademii. Jakoż wyzywał ją do zapasów z sobą w r. 1612 usiłując otworzyć akademię w Poznaniu uzyskawszy na to przywilój przychylnego sobie króla ZYGMUNTA III; od r. 1621 do 1634, kiedy mimo wzmiankowanego zapewnienia przecież w Krakowie szkoły swoje zaprowadził, ale je w tymże ostatnim roku na rozkaz WŁADYSŁAW IV zamknąć musiał, zniewolony po odczytaniu pisma królewskiego, z wielkim swoim żalem, a z tryjulfem dla akademii rozpuścić bezzwłocznie uczniów w wiliję św. Piotra i Pawła właśnie na nieszpory do klas zebranych. W r. 1650 wymogli Jezuici znowu dla siebie przywilój na otwarcie akademii w Poznaniu, co jednak do skutku nie przyszło. W latach 1660—1661 wyrobili sobie pokątnie u króla JANA KAZIMIERZA prawo założenia akademii we Lwowie lecz i tym razem daremnie ²⁾).

¹⁾ MUCZKOWSKI. Wiadomość o założ. Uniw. i kolegium nowodworskiego. str. 119.

²⁾ „Wszakże gdy udowodnioném ze wszzechmiar zostało, że tenże (przywilój) cichaczem, podstępnie i przez nierzetelną informacją od OO. Jezuitów Monarsze uczynioną był wyrobiony... przywilój więc wzmiankowany, nieużytecznym został.“ (Sołtykowiec l. c. 576. „Król Jan [Sobieski] własny swój

W téj zaciętéj i ciągle odnawianéj walce toczonej aż do jednoczesnego niemal upadku bytu politycznego Polski i zakonu Jezuitów, zniesionego bullą papieską KLEMENSA XIV „*Dominus ac redemptor noster*“ z dnia 21 lipca 1773 r.¹⁾; jakkolwiek pozorne bo prawne zwycięztwo zostało przy broniącój praw swoich szkole jagiellońskiéj: to przecieź tryjumpf ze względu na ciosy zadane narodowéj oświacie był wycieńczającą wygraną Pyrrusową, a istotną korzyść i właściwy cel swój osiągnęli Jezuici.

47.

W ciągu zatargów z Akademią krakowską, jakkolwiek ze swego stanowiska Jezuici nie sprzyjali wcale rozwojowi nauk przyrodniczych i lékarskich; dla skłonienia jednak ku sobie umysłów prześcignieniem w naukowéj gorliwości szkoły jagiellońskiéj, chcąc sobie utorować drogę do założenia swojego Uniwersytetu we Lwowie: rzucili ponętę nowéj katedry, jakiejéj wówczas w Krakowie w kierunku praktycznym jeszcze nie było. i pod królem JANEM III w r. 1688 sprowadzili niejakiego TOMASZA BUDNEGO, celem

przywiléj (z r. 1678 na nadawanie stopni, w Filozofii i Teologii) chociaż nawet bullą papieską wsparty, jako podchwycony i wyciśniony (*non obstante Privilegio per Fidelitates Vestras a nobis extorto*) odwołał i skasował pod dn. 7 marca r. 1685. (Tamże str. 579).

¹⁾ Papież PIUS VII bullą: *Sollicitudo omnium* z dnia 7. sierpnia 1814 r. przywrócił zakon Jezuitów w całym chrześcijaństwie w kształcie pierwotnym.

otwarcia szkoły Anatomii; usiłowania ich jednak nie odniosły skutku ¹⁾).

Po tym ogólnym zarysie konwulsyjnych zapasów jakie nie tylko na polu politycznym i społecznym, ale nawet naukowym przebywać musiał kraj i jego starożytna szkoła, powracam znowu do wydatniejszych epok samego wydziału lekarskiego.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w stuleciu XV.

Znamię ogólne początku tegoż stulecia.

48.

Głośne wypadki dziejowe powołały młody Uniwersytet krak., a zwłaszcza górujący w nim po nad innymi wydział teologiczny na wielką widownię świata. Gotujące się przesilenie, którym odraǳająca się Europa nie bez gwałtownych wstrząśnień pozbywała się przestarzałej i gniotącej łuski średniowiecznej, zaczęło się najprzód objawiać wzmagającym się stopniowo ruchem umysłowym na polu religijnym. Gorszące zatargi w łonie samego kościoła rozdartego chwilowo t. zw. wielką schizmą, w której aż trzech społecznych papieżów na zasadzie swój nieomylności zaprzeczało sobie znowu nawzajem nieomylną powagę, wyglądały rychłego załatwienia od soborów zwoływanych po kolei do Pizy w r. 1409, do Konstaneyi w r. 1414, do Bazylei w r. 1431, do Ferrary w r.

¹⁾ SOŁTYKOWICZ l. c. 579.

1438 i do Florencyi w r. 1439, na których jak powiada DŁUGOSZ ¹⁾ „Łacinnicy pragnąc zjednoczyć Greków, sami się zgubném rozdwojeniem rozszczepiają“. Na tych kościelnych zebraniach brzmiała sława naszej szkoły jagiellońskiej, a mianowicie odznaczyli się jej wysłańcy: PAWEŁ z BRUDZEWA, który był oratorem akademii naszej na soborze Bazylejskim, mając sobie wyznaczone miejsce zaraz po swych spółtowarzyszach bonońskich, JAN ELGOT WIENIAWITA broniący na tém zgromadzeniu wymowném słowem i pismem wyższości Soboru nad papieża, wreszcie STANISŁAW F SOBNOWA i JAN z INOWROCZAWIA ²⁾. Z jaką chlubą dla siebie i swój szkoły wywiązali się ze swego zadania, mamy na to świadectwo bezstronne cudzoziemca STEFANA DE CATHIS DE NAVARRA, który w liście z dnia 26 stycznia 1422 do MIKOŁAJA LASOCKIEGO kan. kat. krak., a później biskupa kujawskiego, zachowanym w odpisie w biblijotece Uniw. Jagiell. (BB. II, 36) ³⁾ o naszym Uniwersytecie tak się wyraża: „Jakkolwiek bowiem wszystkie Uniwersytety niemieckie i wiele innych za prawdą będącą przy s. soborze bazylejskim pismami swojemi się oświadczyły i wyraźnie już dawno to wyznały; żaden jednak silniejszemi przyczynami i dowodami ani téż jaśniejszemi wszystkiego nie roztrząsał, jak twój świetny krakowski. Tak bowiem rzecz wyłuszczył i utwierdził, iż nie ma już nikogo,

¹⁾ *Ita Latini dum Graecos unire cupiunt, ipsi pestifero schismate scinduntur* Lib. XII, pag. 717 pod r. 1439.

²⁾ SOŁTYKOWICZ str. 121—125.

³⁾ MUCZKOWSKI. Rękopisma M. RADYMIŃSKIEGO. Kraków 1840. str. 131.

coby podnosił wątpliwość o rzeczy, jakkolwiek wielu z nich prawi, jakby można rzecz załatwić inaczej.“ O JANIE ELGOCIE tak dalej wspomina: „Taka była słów i mowy jego potęga, że wielu słuchając go, roniło łzy (ja także, chociaż twardego jestem serca, nie mogłem łez powstrzymać); mąż ten zjednał sobie wielką wszystkich życzliwość i wiem, że gdyby chciał co wskórać, łatwo dopnie.“

49.

Gdy JAN HUSS i towarzysz jego HIERONIM z PRAGI, profesorowie Uniwersytetu praskiego, wstąpiwszy w ślady WIKLEFA anglika, tamten dnia 6 lipca 1415, ten zaś dnia 30 Maja 1416 r. ¹⁾ przyplacili śmiercią na stosie, skutkiem wyroku zapadłego na soborze konstancyjskim, swe nauki uwłaczające najwyższej powadze duchownej stolicy apostolskiej; wtedy ówczesne hasło „reformy kościoła w jego głowie i członkach“ znalazło odgłos w piśmie wyprawioném do owego zebrania od szkoły jagiellońskiej pod dniem 12 sierpnia 1416 roku przez wysłańca swego i członka PIOTRA WOLFRAMA licencyjata prawa kanon., ale w duchu przeciwnym wszczynającemu się uowatorstwu. Mianowany w niém jest król WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO: „Książę pokoju, prawdziwy żołnierz i zapaśnik prawej wiary, przenoszący posłuszeństwo nad wszelkie ofiary, nie przekroczył krnąbrnie napomnień stolicy

¹⁾ HIERONIM z PRAGI miał być w r. 1410 pytany o radę przez Władysława Jagiełłę względem urządzenia nowego Uniwersytetu krakowskiego. (BROCKHAUSA Convers. Lexicon. Wyd. IXte. Tom VII. str. 169).

apostolskiej, chociaż częstokroć były surowe, lecz owzem cierpliwie je i z uszanowaniem znosił.“

Boleje akademija nad rozdziałem kościoła „*ad instar Tripolis atrociter dispertitam*,“ nakształt „trzechmieścia“ srogo rozdartego, a oznak pożądanój śród powszechnego zamieszania reformy w tém się dopatruje: „gdy od głowy okrutnie zranionój tak trudna i konieczna poczęła się naprawa, która sposobem uprzednim zwraca się następnie do członków zsiniałych, pokrytych błędów przeróżnych wrzodami; gdy mianowicie wyrzuciwszy z winnicy pańskiej figę jałową i drzewo rodzące złe owoce, celem obcięcia gałęzi i odziomków odszczepieństwa potępionych JANA WIKLEFA, HUSSA i HIERONIMA najsprawiedliwszy topór przyłożono do korzenia“¹⁾).

50.

Niebawem ruch od duchownych i uczonych udzielił się ludowi, zwłaszcza czeskiemu, który oburzony losem, jaki spotkał znamienitych jego ziomków, zakkipiał zemstą i podniósł bunt przeciwko swemu królowi Wacławowi i następcy jego Zygmunтови, co jako Cesarz niemiecki wiarę złamał Hussowi, oddawszy go na pastwę wrogów, mimo danego mu listu żelaznego. Fale tego rozruchu aż o stopy krakowskiego Wawelu się odbiły. Hussyci bowiem, rozdzielwszy się na umiarkowanych Kalikstynów i na surowych Taborytów, po śmierci swego walecznego a nieubłaganego przewodnika ZIZKI ofiarowali zwłaszcza

¹⁾ *Cod. diplom. Univ. crac. LVIII*, pag. 111, 112.

z obozu pierwszego koronę czeską w r. 1421 Władysławowi Jagielle, lecz tenże przez przyjaźń dla nieodwdzięczającego się wzajemnością Cesarza niemieckiego Zygmunta, a bardziej jeszcze z powodu swój bezwzględnej uległości dla kościoła przyjęcia odmówił.

51.

Nie mało snać ci nowowiercy znaleźli zwolenników w Krakowie, kiedy mocno zaniepokoił biskupa ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO tak dalece, iż w r. 1431 widział się zniewolonym do użycia środków niepospolitych, popartych całą grozą kar kościelnych. Wyznaczono naprzód publiczną dysputę teologiczną między owymi cudzoziemcami a członkami Uniwersytetu celem przywrócenia ich na łono kościoła. Sam król był obecnym, tudzież dostojnicy duchowni i świeccy. DĘGOSZ wymienia nie tylko ośmiu najcelniejszych szermierzy z pośród grona akademickiego, a pomiędzy nimi wzmiankowanego wyżej JANA ELGOTA, lecz oznacza nawet izbę z oknami wychodzącemi na domy kanoników, w których przez dni kilka toczyła się uczona rozprawa w języku polskim (*cum in Polonico omnia fere argumenta et responsiones fierent*), niezdolna jednak przekonać upartych Czechów. Biskup tedy, udawszy się sam do wsi Mogiły, obłożył wszystkie świątynie krakowskie i interdyktem, niedozwalając żadnej w nich czynności kościelnej, a mimo prośb i nalegań nie cofnął zakazu, aż dopóki król z obawy, aby w nadchodzącą Wielkanoc publiczność nie była pozbawiona potrzeb religijnych, sekciarzy na Kazimiérz nie wygnał ¹⁾.

¹⁾ DĘGOSZ *Hist. polon.* ks. XII str. 577 pod r. 1431.

Potrzeba było skreślić dziejowe znamię owego czasu w ogólności, a kraju i uniwersytetu w szczególności, aby na tle jego uwydatnić i zrozumieć znaczenie pierwszej ustawy Wydziału lékarskiego spisanej we 2 lata po wzmiankowaném wyżej zdarzeniu¹⁾.

Najdawniejsza ustawa Wydziału lékarskiego.

52.

Ustawę najdawniejszą Wydziału lékarskiego wydano r. 1433, jak świadczy następujący jój początek: „*Anno Domini Millesimo quadringentesimo tricesimo tercio, decima nona die mensis Januarii, Sbigneus Dei gracia Episcopus Cracoviensis et Cancellarius generalis. Studii alme Universitatis Cracoviensis, in Rectoratu Venerab. Viri Magistri Thome de Strzampino decretorum 'Doctoris fecit fieri convocationem generalem omnium facultatum Doctorum et Decanorum in Stuba Collegii artistarum, Serenissimi Domini domini Vladislai Dei gratia regis polonie etc. in qua quidem Convocatione inter vetera (ma być cetera), statuta medicine facultatis, per egregium arcium ac medicine doctorem magistrum Johannem de Saccis de Papia, tunc Decanum facultatis ejusdem coram tota Congregatione voce alta sunt prolata et approbata, nullo contradicente et postea eodem anno, vicesima tertia die, Mensis Februarii per Rectorem prefatum Convocatione facta in plena omnium facultatum doctorum et Decanorum congregatione, plenius ac lucidius e scriptis in medium sunt producta perpetueque confirmata.*“

¹⁾ Rocznik Wydz. lék. w Uniw. Jag. Kraków 1838, Tom I. Oddz. I. str. 55.

53.

Dla uniknięcia nieporozumienia sprostować przede wszystkim należy wyraz *vetera*, który przez mylne odczytanie i przepisanie rękopismu niewłaściwie wkraść się do drukiem ogłoszonej w Roczniku lekarskim ustawy, na *cetera*, jak to już oparty na starożytnym w bibliotece uniwersyteckiej zachowanym odpisie wskazał MUCZKOWSKI ¹⁾.

Zaniechanie tej koniecznej poprawki mogłoby na pierwszy rzut oka zwodniczy nasunąć domysł, że tu mowa o statucie nowym, kiedy piérwój obowiązywał jakiś dawny. Wszakże oprócz dowodu naocznego zaczerpniętego z rękopismu, a wyżej za MUCZKOWSKIM powtózonego, przemawia za podaną przemianą wzmiankowanych wyrazów tok całego ustępu, któryby inaczej był niezrozumiały, wymagając koniecznie jeszcze jakiegoś dodatku: „*nova, recentia*,” lub czegoś podobnego; chociaż i tak jeszcze przyimek *inter* dziwnieby tu był użyty, wznecając wątpliwość, czy ma oznaczać stósunek spółczesności, czy dodatkowego uzupełnienia, tj. czy wśród dawnych ustaw albo raczej spólnie z niemi odczytano i nowe, lub czy do dawnych dołączono świeże. Wreszcie i sama osnowa ustawy do najogólniejszych pierwotnych tylko ograniczona zarysów jawnie okazuje, że nie jest ani dalszym rozwojem, ani rozszerzeniem, ani zmianą przepisów poprzednich, choćby kto milczeniem o nich zupełnem nie chciał się jeszcze dać przekonać.

54.

Zgadzą się z tem poprawném brzmieniem wszystkie inne okoliczności dotyczące się nauk lekarskich

¹⁾ Założenie Uniw. str. 26 przyp.

w szkole jagiellońskiej, jak np., że w r. 1422 nie ma jeszcze wzmianki o tym wydziale; że wszystkie wiadomości odnoszące się do profesorów tego przedmiotu, jak niżej zobaczymy, nie sięgają pory wcześniejszej, lecz późniejszej. Co gdy tak jest, uznamy, że to była ustatkowa najpierwsza wydziału lekarskiego, której wstęp w przekładzie polskim opiewa: „Roku pańskiego 1433, dnia 19 Stycznia ZBIGNIEW z bożej łaski biskup krak. i kanclerz Uniwersytetu krakowskiego, za rektorstwa przewielebnego mistrza TOMASZA ZE STRZĘPINA doktora prawa kanon., polecił zwołać zgromadzenie ogólne doktorów i dziekanów wszystkich wydziałów do sali kolegium profesorów nauk wyzwolonych najj. księcia i pana Władysława z Bożej łaski króla polskiego itd., na którémto zgromadzeniu pomiędzy innemi (przedmiotami) ustawę Wydziału lek. szanowny doktor nauk. wyzw. i medycyny mistrz JAN DE SACCIS z Pawii, wtedy dziekan tegoż wydziału, w obec całego zabrania donośnym głosem odczytał i zatwierdzono ją, gdy nikt się nie sprzeciwiał; a potem tegoż roku dn. 23 Lutego na zwołaném przez Rektora rzeczono go zebraniu pełném doktorów i dziekanów wszystkich wydziałów obszerniej ją i dokładniej na piśmie złożono i na wieczne czasy zatwierdzono.“

55.

Górujący w Uniwersytecie duch teologiczny wycisnął piętno swoje i na tym także pomniku ustawodawczym, mającym więcej na pieczy zbawienie duszy, niż zdrowie cielesne, a wskazującym lekarzowi, jako główne zadanie jego nauki i sztuki, troskliwą czujność, aby ów cel duchowy i pozaziemski nie był narażony

przez niewiadomość, niedbalstwo lub złą wolę. Wcale się téż ustawa nie zajmuje szczegółami wykształcenia zawodowego i jego potrzebami odnoszącemi się do gruntownego zbadania części i spraw ustroju cieleśnego; ale pamięta raczej o nieodzownym warunku nieskażonej prawowierności, obok przymiotów moralnych i należytego usposobienia, udowodnić się mającego pewną, oznaczoną latami, miarą nauk, jużto przygotowawczych, jużto lekarskich, tudzież po ich odbyciu stopniem doktorskim.

56.

Pierwszy ustęp zastrzega, że w mieście Krakowie i całej dyjecezyi krakowskiej, żaden lekarz, lub gdzie indziej stopniem uwieńczony, nie ma się ważyć zajmować się wykonawstwem lekarskiém pod karą wyklęcia (*sub excommunicationis pena*), ktoby nie został doktorem tegoż wydziału na podstawie piśmiennego dowodu swój promocyi i zdanego przed kancleżem lub jego zastępcą i doktorami egzaminu. Poprzedzają ten przepis usprawiedliwiająca całą ustawę powody, których takie jest brzmienie: „Gdy nauka lekarska z pomiędzy innych wydziałów jest niebezpieczniejsza; ponieważ wiele jest przyczyn, dla których mogłaby się stać powodem zguby nie tylko ciała, lecz, co boleśniejsza, także i duszy, skoro przez niewiadomość wykonawcy lekarskiego w przysposabianiu i podawaniu leków chory częstokroć jest narażony, który niekiedy bez spowiedzi schodzi z tego życia: dla tego, chcąc takim niebezpieczeństwom zaradzić stósownemi środkami, ze zbawiennój porady przewielebnych mężów rektora, doktorów wszystkich wydzia-

łów i dziekanów przerzeczonego Uniwersytetu krakowskiego, uchwalamy i postanawiamy na wieki.“

57.

Drugi przepis poleca surowo wszystkim trudniącym się lekarskiem wykonawstwem (*circa infirmorum tabulam practlicantibus*), aby, jeśli potrzeba, „przede-wszystkiem napominali i nakłaniali chorego, iżby wprzód opatrzył się w posiłek duchowy, a potém dopiero niech pomocną przyłożą rękę.“ Następuje ostrzeżenie, aby czytano jedynie autorów uznanych (*probatii*); według ówczesnego rozumienia, wyraz ten stósowano do pisarzów kościelną mających approbatę, za czém i w tym razie przemawia dodane określenie: „którzy są korzeniami umiejętności i początkami prawdy,“ co jedynie do nieomylnych powag kościelnych odnieść się daje.

58.

Zawarowano z kolei, iżby, gdy potrzeba być lekarzem nie tylko słowem lecz i czynem, nie został doktorem pod karą piekła i wykluczenia ze zgromadzenia (*sub pena yehene* ¹⁾) *et exclusionis a Congregatione*

¹⁾ *Gehennae nomen in veteribus non invenitur, sed primum a Salvatore ponitur. Hujus sermonis occasio fuit Idolum Baal, juxta Hierusalem parva campi planities... et locus in ea Idolo consecratus, qui appellatur Gehennon, id est vallis filiorum Hennon. Hoc in loco deserta templi Dei victima hostias immolabant filii Israël et comminatus est Deus, se locum illum impleturum cadaveribus mortuorum. Futura ergo supplicia et poenae perpetuae, quibus pec-*

nostra) żaden zadawca trucizn lub ronideł przy jakiej-bądź sposobności.

59.

Uchwalono jeszcze, aby ze względu na ogólne wykształcenie, nie dopuszczano do stopnia lekarskiego nikogo, coby poprzednio nie otrzymał godności mistrza sztuk wyzwolonych; aby wszyscy uczniowie wydziału lekarskiego prowadzili się czysto i uczciwie (*munde et honeste*), poświęcając się obowiązkowi leczenia; winien też każdy ubiegający się o stopień być biegłym w języku i doskonałe mieć zmysły wszystkie; winien poprzednio pięć lat ślęczyć nad księgami i słuchać wykładów według zwykłego trybu uniwersyteckiego, a być uznanym za zdolnego przez tych, do których to należy.

60.

Do nieodzownych zalicza także warunków taż ustawa udowodnienie egzaminem prywatnym nie tylko uzdolnienia naukowego, ale i przymiotów moralnych; zwłaszcza też pod względem sumienia ma wprzódy kandydata zbadać kanclerz główny i uznać go w tej mierze odpowiednim i dostatecznym (*ydoneum et sufficientem*), poczem dopuszczony będzie na prywatnym zgromadzeniu doktorów do przysięgi, że starszym do-

catores puniendi sunt, hujus loci vocabulo denotantur. Duplicem autem gehennam nimii ignis et sulphuris et rigoris plenissime in Job legimus. (Glossarium mediae et infimae Latinitatis conditum a CAROLO DUFRESNE Domino DU CANGE... Parisiis 1844 in 4to. Tom. III, pag. 501).

ktorom swojego wydziału okazywać będzie nszanowanie, głównie zaś swemu promotorowi; że popierać będzie dobro Uniwersytetu, że na innym uniwersytecie stopnia nie przyjmie i że przestrzegać będzie ustaw; wreszcie zobowiąże się również przysięgą: iż będzie prawdomownym, wiernym, pilnym, ukrywającym troskliwie poruczone swój pieczy, cierpienia sromotne, nie obelżywym, ani kłótliwym, ani popędliwym, albo zarozumiałym. Nie małego snać żądano zasobu moralnych przymiotów; tylko wątpić się godzi, czy składana przysięga mogła je udzielić i zapewnić? Postanowiono na wieczne czasy i nieodwołalnie, aby każdy mający osiągnąć zaszczyt doktorski dwóch promotorów przyzwoicie ubrał, wyznaczając każdemu albo po 12 łokci najlepszego sukna, albo téż po 6 grzywien na odzienie ¹⁾).

61.

Na lekarzów zaś włożono obowiązek, aby, gdy ich kilku będzie wzywanych do chorego, poddali się kierownictwu jednego z nich, i to celniejszego, roztropniejszego, bieglejszego i troskliwszego, a do którego chory największe ma zaufanie, iżby ten, co wypadnie, zarządzał. Natomiast naczelny lekarz (*protho-medicus*) obowiązany jest przyjmować ochoczo powody uczniów i rówieśników, nie wahając się przyznawać im słuszności i nie wstydząc się zwierzać im czegoś. A nawzajem ci ostatni winni ustępować w tém, co

¹⁾ Grzywna w r. 1434 równała się złp. 42 i groszom 20; 6 grzywien zatem równa się 266 złp. czyli 64 zł. austr. dzisiejszym.

się rozumném okaże. Nakoniec surowo zalecono, aby nikt, powodując się miłością lub nienawiścią, w czémkolwiek nie uchybił nstawie pod karą wyklęcia (*sub excommunicationis pena*).

62.

Widzimy więc w tój ustawie dobitnie tylko zawarowane wymogi duchowne równie chorych, jak lekarskich uczniów i wykonawców; potrzeby zaś naukowe, o ile odnoszą się do cielesnego ustroju, wcale bliżej nie są określone ani co do szczególnych przedmiotów, ani co do sposobu i porządku ich nabywania, ani co do wymaganego ich zakresu; lecz zbyto to wszystko kilku ogólnemi prawidłami, ulegającemi najdowolniejszemu tłómaczeniu; natomiast niezczędzono słów na wyliczenie przymiotów moralnych, do których atoli osiągnięcia nie wskazano drogi. Co większa, wiele przepisów nie mogło nawet wejść w wykonanie, dla niedostatku uprzednich a koniecznych warunków. Jakoż, gdy niepodobna było odbyć całego biegu nauk lekarskich, z powodu, że nie był zupełnym, lecz tylko urywkowym w Krakowie: nie przychodziło tóż do potrzeby składania przysięgi, iż się stopnia doktorskiego na innym Uniwersytecie nie przyjmie; chybaby się ten przepis stósować miał do tych, co za granicą o zaszczyt doktorski ubiegać się byli zniewoleni, a tu go dysputą tylko potwierdzali, którzy zatém, pragnąc wykształcić się w sztuce lékarskiej, wbrew niejako ustawie działać musieli, przyjmując stopień w obczyźnie, którego nie mogli uzyskać w kraju.

W ogóle prócz piętna duchowno - kościelnego ustawodawczy ten zabytek nosi na sobie cechę raczój

urządzenia policyjnego, zmierzającego do zaprowadzenia pewnej karności i dozoru nad lekarskimi uczniami i wykonawcami, aniżeli do zaspokojenia istotnych wymagań naukowych.

Znamię ogólne drugiej połowy XV stulecia.

63.

Jak w pierwszej połowie stulecia Uniwersytet zasłynął na polu teologiczném, tak w drugiej połowie oprócz tego dał się poznać światu troskliwą uprawą nauk matematycznych, wychowawszy obok świętego JANA KANTEGO także wiekopomnego MIKOŁAJA KOPERNIKA.

Były to zresztą lata, kiedy z jednej strony cesarstwo greckie legło pod pogromem osmańskich zwycięzców, a z drugiej strony we Włoszech na dworach Medyceuszów i Wiskontich we Florencyi i Medyjolanie z martwych powstawały za udziałem bizantyńskich zbiegów i posłów, jak BARLAAMA, CHRYSOLORASA i innych, plody starożytnych Hellenów; kiedy coraz liczniejsze w Niemczech wznosiły się Uniwersytety, a we Włoszech pierwsze zawięzywały się Akademije; kiedy na zachodzie nie bez silnych wstrząśnień wywołanych jużto długą wojną o następstwo między Angliją i Francją, jużto zacieklemi waśniami między białą a czerwoną różą czyli gałęzią Jorku a Lancastru o tron brytański, ustalać się poczęła powaga monarchiczna, krusząc możnowładców feodalnych; kiedy na czas jakiś zażegnano nowe odszczepieństwa kościelne, a rozterki husyckie w potokach krwi zatopiono;

kiedy w Polsce dzierżyli po sobie berło dwaj synowie JAGIEŁŁY: WŁADYSŁAW III, co w kwiecie wieku bohaterską śmiercią pod Warną (1444) przyplacił zerwanie za namową kardynała JULIJANA CESARINIEGO pokoju z cesarzem tureckim AMURATEM II zawartego, i KAZIMIÉRZ IV, co w długim swém panowaniu koronie swojej świeżego przysporzył blasku, mając synom swoim ofiarowane dwa królestwa: czeskie i węgierskie, a pokojem toruńskim 1466 przywiódłszy do uległości zuchwałych i niesfornych krzyżaków. Mniej szczęśliwy był syn jego i następca JAN OLBRACHT, zamykający stulecie (1492 — 1501). Był to wreszcie czas, kiedy wynalazek sztuki drukarskiej, odkrycie nowych dróg morskich i nieznanych ziem przez DIAZA i WASKĘ DE GAMA itd., a nakoniec nowego świata przez KRZYSZTOFA KOLUMBA, przygotowały pamiętny zwrot, będący stanowczym przełomem ku świeżym i żwawszym prądom dziejowym. Był to wiek, w którym żył i dzieje swój ojczyzny kręślił mistrz królewiczów, kanonik i nominat na arcybiskupstwo lwowskie JAN DŁUGOSZ z domu Wieniawitów.

64.

Jak chlubne zajmowała stanowisko szkoła główna krakowska pośród licznych już wtedy uniwersytetów europejskich, dowodzi, że pomimę świadectwa ziomków, jako mogących być pomówionymi o przywiązanie zbyt stronnicze, zdanie cudzoziemca spółczesnego HARTMANNA SCHEDLA, który w swój kronice wyszłej w r. 1493 pod napisem „*Chronicon mundi*“ w Norymberdze, na str. 268 wspominając o kościele św. Anny, tak się wyraża: „W podle tego świętego przybytku

wznosi się ogromna słynna szkoła, obfitująca w wielu znakomitych mężów, gdzie wiele sztuk wyzwolonych pielęgnują. Nauka wymowy, poezyi, filozofii i fizyki, najbardziej zaś kwitnie astronomija, a w całych Niemczech, jak mi dokładnie wiadomo z udzielonych mi przez wielu doniesień, nie ma nad nią sławniejszój ¹⁾.”

Udział zresztą niemniej chlubny, jak skuteczny, przyznany krakowskim matematykom, głównie zaś MARCINOWI z OLKUSZA, w reformie kalendarza zamierzonej w r. 1515 przez LEONA X papieża z domu MEDYCEUSZÓW, wielkiego nauk miłośnika i wspieracza, a dokonana za GRZEGORZA XIII BUONCOMPAGNO w r. 1583, przemawia w sposób niewątpliwy za szanowaną w całym świecie naukowym powagą krakowskiego uniwersytetu w téj zwłaszcza ścisłej umiejętności.

65.

Tym zaś mniej przemilczeć nam się godzi o jég górującym wówczas stanowisku, iż do tego bujnego rozkwitu przyczyniali się w niemałej liczbie mężowie posiadający stopnie lekarskie, z których jeżeli nie wszyscy tu byli profesorami, to w każdym razie wychowawcami szkoły jagiellońskiej. Oprócz jaśniejącej gwiazdy piérwszego rzędu, wzmiankowanego MIKOŁAJA KOPERNIKA, który tu w latach 1492 — 1496 położył podwalinę pod wiekopomne swoje odkrycie, a w Padwie r. 1506 stopień doktora medycyny otrzymał²⁾, niechaj tu znajdą wspomnienie:

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* pag. 11 et 52.

²⁾ KARLIŃSKI. *Żywot Kopernika*. Kraków 1873. 4to, str. 16.

66.

JAN z LUDZISKA (Johannes de Ludzusko), zapisany do album uniwersytetu krak. w r. 1418, pierwszy stopień filozoficzny otrzymał w r. 1422 za dziekanów PAWEŁA z WORCZYNA i WAWRZYŃCA z RACIBORZA ¹⁾). Biblioteka astronomicznego obserwatorium w Pułkowie pod Petersburgiem posiada rękopism pochodzący niewątpliwie z Krakowa, w którym między innymi są: *Tabule rev. Magistri Joh. de Lineriis scripte per mag. Joh. de Ludzusko anno 1424* ²⁾).

67.

JAN z OLKUSZA, który w r. 1444 za dziekana JANA z RACIBORSKA otrzymał w Krakowie stopień bakałarza, a za dziekana JANA z SZUPCZY w r. 1450 magistra. W księdze promocyj ³⁾ dopisano: *fuit licenciatus in medicinis et magne reputationis temporibus suis*; w innym miejscu oprócz tego dodano: *plebanus in Ilkusch*. Trzy razy był dziekanem wydziału filozoficznego: w latach 1456, 1459 i 1464.

Był jeszcze JAN z OLKUSZA młodszy, również posiadający stopień lekarski, który w r. 1457 za dziekana JANA z OŚWIĘCIMA uzyskał stopień magistra, przyczem w ks. promocyj str. 43 dodano: *medicinae licenciatus iunior*.

68.

MARCIN z OLKUSZA, starszy od wyżej przytoczonego należącego do poprawy kalendarza, gdyż pod r.

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* pag. 12 et 15.

²⁾ KARLIŃSKI. Rys dziejów obserw. astron. Uniw. Krak. w dziele: Zakłady uniwersyteckie w Krak. 1864. str. 71.

³⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* pag. 36 et 41.

1461 znajduje się wpisany do album uniwersyteckiego jako MART. JOHANNIS Rurmistrz DE ILKUSCH¹⁾, w r. 1456 w półroczu letniem za dziekana M. JANA z OLKUSZA został bakałarzem, a w r. 1459 za dziekana M. MACIEJA z SANSPOWA mistrzem sztuk wyzwolonych; pod rokiem tym dopisano w księdze promocyi²⁾: „*qui fuit plebanus Bude et insignis astrologus, in magno precio habitus apud Mathiam, regem Hungariae, qui et instrumenta egregia in mathematica universitati testamentaliter legavit et dedit.*“ SOŁTYKOWICZ³⁾ mylnie te słowa zrozumiał, odnosząc zaimek *qui* do MACIEJA króla węgierskiego, gdy istotnie ściąga się do mistrza MARCINA z OLKUSZA; bo ten, a nie tamten narzędzia matematyczne uniwersytetowi zapisał. Pod rokiem 1459 toż samo innemi słowami powtórzono z dodatkiem „*doctor medicinae.*“

69.

STANISŁAW z KRAKOWA. Stopień naukowy lekarski miało tego imienia i pochodzenia trzech wychowañców szkoły jagielloñskiej w XV stuleciu. Najstarszy z nich, syn SZYMONA, wpisany do metryki uczniów roku 1465, stopnie filozof. osiągnął w latach 1468 i 1474 za dziekanów MIKŁAJA z KOSZYC i JANA z OŚWIĘCIMA. O nim opiewa dopisek: *licenciatus in medicinis et canonicus s. Floriani*⁴⁾.

Młodszy syn FRANCISZKA wpisany do uniwersyteckiego r. 1472; bakałarzem został r. 1475 za dziekana JANA

¹⁾ MAJER. Wiadomości z życia profesorów Wydz. lek. str. 29.

²⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* etc. pag. 48 et 52.

³⁾ l. c. 251.

⁴⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* 66.

z PILICY, mag. nn. wyzw. r. 1478 za dziekana MIK. ZE STAWU. Dodano o nim: *medicine doctor, lector Astronomie, canonicus Plozczensis* ¹⁾.

Trzeci: STAN. S. DE CRACOVIA w metryce uczniów znajduje się pod rokiem 1473; dziekanem wydziału fil. był w r. 1486; oprócz tego dostojenstwa wskazany jest w ks. prom. (95 i 96) dwa razy stopień jego lekarski jako *medicine facultatis baccalarius*.

Głoska S. po STAN. znaczy albo SELWAM, albo SELIG, jak wyjaśnia notka pod odsyłaczem.

70.

BŁAŻEJ z WITTENBERGA ²⁾ stopnie filoz. otrzymał w latach 1471 i 1480 za dziek. MACIEJA z KOBYLINA i JANA z ŁOWICZA. O miejsce odpowiadał 18 Paźdz. a wcielony do wydz. lekarskiego 26 Paźdz. 1490.

MARCIN z PRZEMYŚLA z przydomkiem Rex, inaczéj zwany MARCINEM z ŻÓRAWIC (de Sirawicze), który w roku 1444 za dziek. M. JANA z RACIBORSKA bakałarzem, a w r. 1445 za dziekana M. JĘDRZEJA z PIOTROWIC został mistrzem nauk wyzwolonych, później doktorem medycyny w Bononii i założył katedrę Astrologii około r. 1450. O nim opiewa dopisek na miejscu pierwszém: *alias de Premislia, iste fuit doctor Rex in medicinis. Collegiaturam iste in astrologia erexit.*

71.

WOJCIECH z SZAMOTUŁ ³⁾ stopnie filozoficzne otrzymał w roku 1485 i 1488 za dziekanów M. WOJCIE-

¹⁾ Ibid. 79, 95.

²⁾ *Liber promotionum* na str. 35.

³⁾ MAJER. Wiadom. z życia Prof. Wydz. lek. str. 52.

CHA z BRUDZEWA i JĘDRZEJA z LABISZYNA. W obu miejscach (*Lib. prom.* 95, 100) dodano uwagę, że był doktorem medycyny i fizykiem królowej polskiej Elżbiety (małżonki Kazimierza Jagiellończyka). Umarł w roku 1507. Z testamentu w Archiwum uniwersyteckim pod L. 12611 przechowywanego okazuje się, że porobił zapisy na kolegium większe, szpital studentów i t. d. W r. 1493 wykładał astrologiję, w półroczu 1494/5 Ptolomeusza ¹⁾, godność dziekańską w wydziale filoz. piastował w r. 1498/9. Z czasu i przedmiotu wykładu wnosić się godzi, że KOPERNIK był jego uczniem.

72.

Wyznać zresztą otwarcie przychodzi, że więcej da się powiedzieć o matematycznych zasługach doktorów medycyny wchodzących wówczas w skład krakowskiego Uniwersytetu, niż o ściśle lekarskich; znajdowali snąć na polu tamtém więcej zachęty i ułatwień, a mniej przeszkód i trudności, niż na drugiem: jużto z powodu stanu duchownego, do którego wielu z nich należało; jużto dla przewagi kierunku teologicznego, pobłażliwszego i mniej podejrzliwego względem matematyków, niż medyków; jużto, iż katedry lekarskie, licho uposażone, nie były zajmowane stale przez mistrzów temu zawodowi wyłącznie się poświęcających, lecz bywały dla nich chwilowém stanowiskiem, które radzi byli prędko opuścić, by je zamienić na zyskowniejszą uniwersytecką prebendę. Niektórzy nawet poprzestawali na samym tytule, nie wy-

¹⁾ KARLIŃSKI. Rys dziej. obs. str. 128, 129, 130.

kładając wcale; inni przez długie lata wyęczeni się, niekiedy pozornie tylko, zastępcami. To też bieg nauk lekarskich przez cały wiek, o którym mówimy, nie doszedł do téj zupełności, do tego koniecznego zaokrąglenia, iżby się w zawodzie tym wykształcić można było całkowicie i stopień doktora w nim uzyskać. Wszyscy więc, równie mistrze, jak uczniowie, wbrew wyraźnemu brzmieniu wzmiankowanej wyżej ustawy, zniewoleni byli wyjeżdżać za granicę, zwykle do Bononii lub Padwy, na nauki lekarskie i otrzymany tam stopień w Krakowie poddać potwierdzeniu.

73.

Do najdawniejszych profesorów Wydziału lekarskiego należy:

JAN Z PAWIL, pisano go *Joannes de Saccis de Pappia*; rektorem był w r. 1425, w którym dla srogiego pomoru zawieszono nauki. Za dziekanstwa jego w r. 1433 pierwszą wydano ustawę Wydziału lekarskiego, jak już wyżej wspomniałem. Że około tegoż czasu dopięro przypada zaprowadzenie tych nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim, oprócz przytoczonych poprzednio skazówek, potwierdza jeszcze ta nie małej wagi okoliczność, że nie napotykamy nigdzie wzmianki o mistrzach lekarskich, którzyby JANA Z PAWIL wyprzedzili. Jest wprawdzie w spisie profesorów wydziału lekarskiego JAN Z RAWY, wciągnięty do matrykuły w r. 1412 pod nazwą *JOANNES DOBESLAI DE RAVA*, a który miał być lekarzem biskupa krakowskiego; lecz wiadomość o należeniu jego do grona profesorów lekarskich nie znajduje zżąd inąd żadnego potwierdzenia i jest tym wątpliwsza, iż ułomny ręko-

pism pod niejednym jeszcze względem nosi na sobie piętno zapisków dorywczych, pozbawionych znamion krytycznej ścisłości, a nadto imię to znajduje się pomiędzy lekarzami późniejszymi o wiele: tak, iż wnosić można, iż tu chodzi o innego JANA z RAWY, nie tego, co się wpisał r. 1412 ¹⁾, lecz tego, co w r. 1511 został bakałarzem, a później doktorem medycyny, o którym poniżej.

MIKOŁAJ z OSZKOWIC zapisany do metryki uczniów w r. 1415; stopnie filozof. uzyskał w latach 1416 i 1419 za dziek. JANA z RADOCHONIEC i OLAWĄ z UPSALI. W album uniwers. wyliczony między profesorami w r. 1444 z dodatkiem doktora medycyny.

74.

W r. 1441 wzmiankowano 5ciu profesorów wydziału lekarskiego, jako należących do zgromadzenia zebranego przez rektora JAK. PARKOSZA w celu przejrzania i poprawienia urzędzeń uniwersyteckich. Byli nimi:

1. JAN z DOBRY, wpisany do matrykuły pod r. 1419; filozoficzne stopnie otrzymał r. 1426 i 1427 za dziek. JĘDRZ. z BUKU i JANA ORIENTHA, brał udział we wspomnianém zgromadzeniu w Lipcu roku 1441. Rektorem był w r. 1440. W biblijotece uniw. znajdują się po nim rękopisy treści lekarskiej.

2. JAN z LUDZISKA, wspomniany powyżej jako matematyk. MUCZKOWSKI ²⁾ na zasadzie podobieństwa

¹⁾ Wykaz doktorów i profesorów medycyny w Roczniku wydz. lek. Tom II. r. 1839. Oddz. I, str. 44, 46.

²⁾ MUCZKOWSKI. Mieszk. i postępow. uczn. str. 102.

pisma przypisuje mu piękną mowę przechowaną w rękopiśmie, w której mówi o sławie krakowskiego uniwersytetu: „któreżto miasto w tym czasie, w większej części Niemiec, czyto powagą, czy nauką, czy liczbą, czy dostatkim uczonych, mniemacie słynniejszém i świetniejszém nad ten nasz sławny Kraków, który zamieszkujemy, który zdaje się został matką nauk i jakoby żywicielką cnót całych Niemiec.“ A nieco dalej: „któreż miasto mądrością, ludzkością i innemi ozdobami porównać się może z Krakowem; albo jakież znacie miejsce, gdzieby taka się znalazła szlachetnych uczniów mnogość, zbieg i zgromadzenie?“

3. JAN KRO, o którego rektorstwie w r. 1419 wyżej już była mowa.

4. MARCIN WINCENTY z ŚWIDNICY w album uniwers. pod r. 1444 zapisany: VINCENTIUS DE SWEYNDENITZ dr. med.

5. TOMASZ JĘDRZEJA z AMALII (*Thomas Andreae de Amalia*), którego wspomina RADYMIŃSKI i wykaz doktorów i profesorów, o którym jednak bliższych szczegółów nie odszukano.

75.

JAN CHRZCICIEL ŚWIETLIK. Po JANIE z LUDZISKA zamieszczony jest w wykazie doktorów i profesorów medycyny w Uniw. krak. JOANNES DE ŚWIETLIK, wspomniany gdzieindziej jako należący do zgromadzenia profesorów w r. 1449, dr. medycyny, *collegiatus collegii artistarum* (*Concl. Univ. L. 33*). W biblijotece jest rękopism: *Collectorium in parte practica medicinae completum sub a. 1443* z napisem: *Iste liber datus est per magistrum Joannem Świellik* (*DD. II. 39*).

76.

Wzmiankę wyżej podaną o MARCINIE z ŻÓRAWIC także mianowanym z Przemyśla z przydomkiem Rex, założyciela katedry astrologii i profesora tego przedmiotu w Uniwersytecie krakowskim, uzupełniamy na tém miejscu opowiedzianym przez RADYMIŃSKIEGO szczegółem, iż będącego na nauce lékarskiej w Bononii nie mógł się długo z powrotem doczekać biskup krakowski kardynał ZBIGNIEW OLEŚNICKI, który wyprawił po niego naprzód DŁUGOSZA, lecz nadaremnie: gdyż mimo danej obietnicy rychłego przyjazdu wstąpił do Węgier i tam przebywał. Zaklina go więc powtórnie listem kardynał i kanclerz Uniwersytetu, by na swoje właściwe pośpieszył stanowisko, gdyż: „nie tylko my sami, lecz i sam Uniwersytet krak., powołując się naszym życzeniem, do dziś dnia zachowuje dla ciebie miejsce zwyczajnego profesora;“ wreszcie błaga go, by się dłużej nie ociągał: gdyż sam będąc złożony wiekiem i chorobą, potrzebuje jego obecności, zwłaszcza, że już kilka miesięcy cierpi na nogę, „na której kilka otworów sączy się posoką, a na ich zabliźnienie, chociaż kilku doświadczonych mamy chirurgów, jednakże nie dostaje nam fizyka doświadczeńszego.“ Donosi mu nareszcie, że Uniwersytet nagli, aby albo zajął przeznaczone dla siebie miejsce, albo też aby było wolno powołać uzdolnioną osobę na tę katedrę. „Jedno z dwojga wybierzcie.“ Jakoż powrócił.

W bibliotece uniw. przechowuje się rękopism: *Judicium A. D. 1451 per Mag. Martinum de Przemyslia, drem medicinae promulgatum*; na innym wspomniany jest jako dawca: „*Datus per Mag. Mart. Rex de Przemyslia memoria dignum Astrologum.*“

77.

HESSE BERNARD z Krakowa, w wykazie doktorów i profesorów medycyny w Uniw. krak. mianowany mylnie BERNARDUS HESSE DE GRATZ. Wpisany do album uniw. w r. 1417, stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1422 i 1425 za dziek. M. WAWRZYŃCA z RACIBORZA i M. BENED. HESSEGO. Do wydziału lekarskiego należał od dn. 13 Lipca 1450, w którym poruczono mu katedrę zwyczajną z przywiązaną do niej płacą 20 grzywien rocznie, na mieszkanie zaś dodano 4 grzywny; nie chciał bowiem, jak wyżej się wspomniało, wprowadzać się do kolegium lekarskiego.

W r. 1464 wybrano go do grona, które razem z rektorem i dziekanami zająć się miało przejrzeniem przywilejów i poprawą ustaw. Śmierć jego przypada około r. 1465: bo o opróżnioną jego zejściem altaryję w kościele katedralnym ubiegał się WOJC. z OPATOWA, jak świadczy zbiór uchwał uniw. pod dn. 12 Lipca tegoż roku, co zarazem dowodzi, że był stanu duchownego ¹⁾.

78.

Wspomniany co dopiero WOJCIECH z OPATOWA syn Grzegorza zapisał się do Uniwersytetu w r. 1442, filozoficzne stopnie uzyskał w r. 1445 i 1447 za dziek. JĘDRZEJA z PIOTROWIC i PIOTRA z LIPTOWY, dziekaństwo w tymże wydziale piastował r. 1453 i 1458. W tymże ustępie czasu został w Padwie doktorem medycyny; o jego czynnościach w wydziale lekarskim nie ma wiadomości ²⁾; że był księdzem wynika z po-

¹⁾ MAJER Wiad. z życia prof. wydz. lek. str. 15.

²⁾ Ibid. str. 51.

danój o nim wyżej okoliczności ubiegania się o altaryję pod Hessem.

STAN. z PLESZOWA został bakał. r. 1452 za dziek. M. WOJCIECHA z PARLINA, magistrzem r. 1456 za dziek. MACIEJA z KOBYLINA, dziekanem wydz. fil. w latach 1462 i 1468. Na ostatniem miejscu w Ks. prom. str. 66 ma on tytuł: *licenciati in medicinis*. W roku 1472 ubiegał się o miejsce w Wydziale lekarskim.

RYSZARD MÜLICH Med. Dr. de KYSTAWIA znajduje się w album uniw. pod r. 1444 między ówczesnymi doktorami i magistrami. W wykazie doktorów i profesorów jest MULICZ EDWARD z KYSTAWY.

79.

GASOWIC PIOTR. Pisano go bardzo rozmaicie, jak np. Gasszowycz de Kosmerzya w album uniw. pod r. 1464, lub de Cosmyerza Gosowiec (PAPROCKI herb. str. 701), Piotr z Gaszowycz (MUCZKOWSKI, Mieszk. str. 37), zgoła mylnie Gassomierz z Leśnicy (WISZNIEWSKI, Hist. lit. polsk. T. IV, str. 387). Był rektorem uniw. w latach 1464, 1465, 1470; nazywany lekarzem królewskim pod r. 1464. W tymże roku d. 10 List. wyznaczony do przejrzenia ustaw. Biblijoteka przechowuje w rękopiśmie 4 jego mowy pochwalne: 1) *Pro susceptione oratoriae sedis apostolicae Alexandri de Forlinio*. 2) *Oratio in promotionem Magistrorum Jacobi Boxicza et Nicol. de Cracovia pro gradu baccalaureatus in Medicinis*. 3) *Valedictio Alexandro de Forlinio legato in praetorio crac. dicta*. 4) *Oratio in susceptionem Dni Archiepiscopi Gnesnensis Joannis Gruszczyński tempore consulatus*.

HESSE BERNARD z Krakowa, w wykazie doktorów i profesorów medycyny w Uniw. krak. mianowany mylnie BERNARDUS HESSE DE GRATZ. Wpisany do album uniw. w r. 1417, stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1422 i 1425 za dziek. M. WAWRZYŃCA z RACIBORZA i M. BENED. HESSEGO. Do wydziału lekarskiego należał od dn. 13 Lipca 1450, w którym poruczono mu katedrę zwyczajną z przywiązaną do niej płacą 20 grzywien rocznie, na mieszkanie zaś dodano 4 grzywny; nie chciał bowiem, jak wyżej się wspomniało, wprowadzać się do kolegium lekarskiego.

W r. 1464 wybrano go do grona, które razem z rektorem i dziekanami zająć się miało przejrzeniem przywilejów i poprawą ustaw. Śmierć jego przypada około r. 1465: bo o opróżnioną jego zejściem altaryję w kościele katedralnym ubiegał się WOJC. z OPATÓWA, jak świadczy zbiór uchwał uniw. pod dn. 12 Lipca tegoż roku, co zarazem dowodzi, że był stanu duchownego ¹⁾.

Wspomniany co dopiero WOJCIECH z OPATÓWA syn Grzegorza zapisał się do Uniwersytetu w r. 1442, filozoficzne stopnie uzyskał w r. 1445 i 1447 za dziek. JĘDRZEJA z PIOTROWIC i PIOTRA z LIPTOWY, dziekaństwo w tymże wydziale piastował r. 1453 i 1458. W tymże ustępie czasu został w Padwie doktorem medycyny; o jego czynnościach w wydziale lekarskim nie ma wiadomości ²⁾; że był księdzem wynika z po-

¹⁾ MAJER Wiad. z życia prof. wydz. lek. str. 15.

²⁾ Ibid. str. 51.

danėj o nim wyżėj okoliczności ubiegania się o altaryję pod Hessem.

STAN. z PLESZOWA został bakał. r. 1452 za dziek. M. WOJCIECHA z PARLINA, magistrzem r. 1456 za dziek. MACIEJA z KOBYLINA, dziekanem wydz. fil. w latach 1462 i 1468. Na ostatniem miejscu w Ks. prom. str. 66 ma on tytuł: *licenciati in medicinis*. W roku 1472 ubiegał się o miejsce w Wydziale lekarskim.

RYSZARD MÜLICH Med. Dr. de KYSTAWIA znajduje się w album uniw. pod r. 1444 między ówczesnymi doktorami i magistrami. W wykazie doktorów i profesorów jest MULICZ EDWARD z KYSTAWY.

79.

GASOWIC PIOTR. Pisano go bardzo rozmaicie, jak np. Gasszowycz de Kosmerzya w album uniw. pod r. 1464, lub de Cosmyerza Gosowiec (PAPROCKI herb. str. 701), Piotr z Gaszowycz (MUCZKOWSKI, Mieszk. str. 37), zgoła mylnie Gassomierz z Leśnicy (WISZNIEWSKI, Hist. lit. polsk. T. IV, str. 387). Był rektorem uniw. w latach 1464, 1465, 1470; nazywany lekarzem królewskim pod r. 1464. W tymże roku d. 10 List. wyznaczony do przejrzenia ustaw. Biblijoteka przechowuje w rękopiśmie 4 jego mowy pochwalne: 1) *Pro susceptione oratoriae sedis apostolicae Alexandri de Forlinio*. 2) *Oratio in promotionem Magistrorum Jacobi Boxicza et Nicol. de Cracovia pro gradu baccalauratus in Medicinis*. 3) *Valedictio Alexandro de Forlinio legato in praetorio crac. dicta*. 4) *Oratio in susceptionem Dni Archiepiscopi Gnesnensis Joannis Gruszczyński tempore obnsulatus*.

80.

GRZYMAŁA JĘDRZÉJ, nazywany JĘDRZEJEM z POZNANIA: pisał się téż ANDREAS GRZYMAŁA. Wciągnięty do album uniw. w r. 1442 jako syn Jana; bakałarzem nauk wyzwolonych został w r. 1445 za dziek. M. JĘDRZEJA z PIOTROWIC, magistrem w r. 1447 za dziek. PIOTRA z LIPTOWÉJ. Był dziekanem w wydz. filozof. po raz piérwszy w r. 1454 po raz drugi w r. 1458. Pewną jest rzeczą, że posiadał stopień doktora medycyny; czy zaś należał do grona profesorów lekarskich, na to innego nie ma świadectwa nad umieszczenie gołej nazwy jego we wspomnianym urywkowym wykazie, które tém mniej uchodzić może za dowód w téj mierze niewątpliwy, ile że obok jawnych omyłek i niedokładności, osłabiających jego wiarogodność, spis ten sam na czele przyznaje, iż obejmuje: „*Dres medicinae et professores*,“ a zatém nie samych tylko nauczycieli, lecz wszystkich wcielonych do Uniwersytetu bąc „*per promotionem vel responsionem*“ doktorów medycyny. W statutach i ks. promocyj wydziału filozoficznego na str. 37 jest dopisek objaśniający przy nazwie naszego ANDRZEJA z POZNANIA: „zwał się GRZYMAŁA, którego staraniem kościół św. Mikołaja dostał się Uniwersytetowi;“ jakoż był istotnie, jak pisze RADYMIŃSKI w swych rocznikach, piérwszym proboszczem tegoż kościoła po jego wcieleniu do akademii przez stolicę apostolską. W roku 1464 należał do rady w sprawie przejrzenia i poprawy ustaw uniwersyteckich. Umarł w r. 1466.

PIOTR SYN JANA z CHOTKOWA, do metr. uczniów wpisany w r. 1448, do bakałarzów zaliczony w roku 1454 za dziek. JĘDRZEJA GRZYMAŁY, do magistrów

fil. w r. 1457 za dziek. JANA z OŚWIĘCIMIA; dopisano o nim (na str. 48 Lib. prom.) „*medicine doctor episcopus Plocensis et Mazovie cancellarius*,“ umarł r. 1497.

81.

JAKÓB z ZALESIA. W wielekroć przytoczonym spisie doktorów i profesorów medycyny znajduje się goła tylko nazwa i to przekreślona *Jacobus de Zaleszow*, wszędzie zresztą z Zalesia, tylko różną pisownią, jak w album Uniw. pod r. 1443: *de Zalesche*, w księdze promocyi wydanej przez MUCZKOWSKIEGO¹⁾: *Zalyesche* i *Zalyesze*. Stopień pierwszy filozoficzny otrzymał w r. 1456, za dziek. M. JANA z OLKUSZA st., drugi w r. 1462 za dziek. JANA z INOWROCŁAWIA (*de Iuniwladislawia*), przyczém objaśnia dopisek: „lekarz Władysława króla czeskiego.“ Według kroniki STRYJKOWSKIEGO był lekarzem króla polskiego Aleksandra²⁾.

JAKÓB z BOXYC. W album uniw. zapisany pod r. 1456 *JACOBUS PETRI DE BOXICZE*; w r. 1458 za dziek. JĘDRZEJA GRZYMAŁY otrzymał stopień bakałarski; księga promocyjna zawiera dopisek przy jego nazwie: „*professor canonicus Gnesnensis*,“ a pod r. 1461, w którym za dziek. JANA z INOWROCŁAWIA został magistrem nauk wyzwolonych, dodano uwagę: „*professor, licenciatus medicine et canonicus Gnesn. et Sti Floriani*.“ Jakoż istotnie w r. 1474 w Lipcu poleconego przez

¹⁾ pag. 48, 56.

²⁾ *Chron. Pol.* Lib. XX, str. 641. *MIECHOWITA* Lib. IV. pag. 326. — *GĄSIOROWSKI* LUDW. Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. w Polsce. Tom I, str. 100.

akademiję na kanoniję św. Floryjana, biskup potwierdził. Dziekanem Wydz. fil. był w latach 1469 i 1473, na ostatniem miejscu ma tytuł *licenc. med.* (L. prom. 75). W następnym roku dnia 10 Grudnia dozwolono mu zwiedzić Rzym i ziemię Śtą i bawić we Włoszech aż do uzyskania stopnia doktora medycyny. Nie zaraz się jednak wybrał w podróż: bo dopiero dnia 7 Stycznia 1475 dano mu zlecenie do JANA z REGUŁ w Bononii, aby tenże objął poruczoną mu w nieobecności katedrę zwyczajną, a dnia 11 lutego 1476 zażądano od JAKÓBA z BOXYC ustanowienia zastępcy. W r. 1480 zwany jest doktorem medycyny. W tym téż roku zapadła uchwała uniwersytecka, iż gdy jako oficynał i wikaryjusz duchowny prymasa arcybiskupa gniezn. ma na własne życzenie otrzymać kanclerstwo poznańskie wraz z dochodami do niego przywiązanemi, winien więc pracującemu za niego w Uniwersytecie zastępcy płacić 4 grzywny rocznie z zastrzeżeniem powrotu do probostwa św. Floryjana i do domu Collegii artistarum, gdy mu się spodoba i miejsce będzie wolne.

82.

JAN z REGUŁ. Pisano go rozmaicie: J. de Reguły, de Reguł, de Reguli, de Regulis, de Regula, J. Regulus; tłumacząc ostatnią nazwę, WISZNIEWSKI¹⁾ mianuje go Królikiem. Album uniw. pod r. 1460 ma go wpisanego jako syna STEFANA, z uwagą od innej ręki pochodzącą: *Dr. med. Consul. crac.* Stopnie filozoficzne przyznano mu w latach 1464 i 1468 za

¹⁾ Hist. lit. polsk. T. IV. str. 335.

dziek. M. STAN. ZE SZADKA i DOMINIKA z CIELMOWA. W czasie pobytu jego w Bononii wybrano go profesorem zwyczajnym w Krakowie dn. 7 Stycznia 1475, polecono więc, jak się wyżej rzekło, wybierającemu się do Włoch JAKÓBOWI z BOXYC, aby go o tym wyborze uwiadomił i do rychłego powrotu do kraju celem objęcia katedry przynaglił. Nie odniosło to snąc pożądanego skutku: bo w r. 1480 postanowiono dzielniejszych użyć środków, a mianowicie wezwać go i napomnieć pismem urzędowém publicznie, aby w ciągu zakreślonego sobie czasu objął swoje obowiązki, a prócz tego uchwalono zawiadomić o dłuższej jego nieobecności Najj. króla Polskiego. Być może, że wreszcie powrócił, jeżelibyśmy tak chcieli tłumaczyć dodane do nazwy jego w spisie doktorów i profesorów medycyny tylekroć wzmiankowanym liczby i wyrazy: „1480, lector ordinarius;“ lubo one opierać się raczej zdają na powyższej uchwale uniwersyteckiej, w której pod r. 1480 wyrażono: „*quatenus mr. J. de R. med. Dr. et in facultate eadem collegiatus et lector moneatur et citetur etc.*“ Uwaga więc powtarzająca tylko rok i jeden z tytułów w uchwale wymienionych, nader wątplym jest dowodem istotnego powrotu. Jakkolwiek bądź, to tylko pewna, że i w późniejszych latach narażał się na ten sam zarzut opieszałości w pełnieniu profesorskich obowiązków. Bo według zapisków w aktach uniwersyteckich pod dn. 6 Lutego 1498 od trzech kwartałów wstrzymaną miał płacę jako nieobecny ¹⁾. Poprawił się jednak później. W r. 1500 był rektorem,

¹⁾ MAJER. Wiad. z życia prof. str. 18.

w r. 1505, jako najdawniej wcielony do Wydziału lekarskiego, tegoż dziekanem; jednocześnie był rajcą, co do tego tytułu podpis jego znajduje się na akcie zapisu Mac. z Miechowa: *Joan. Regulus AA. et med. dr.* Według RADYMIŃSKIEGO był lekarzem królewskim, a JAN SOPIA, wojewoda podlaski, starosta braclawski, marszałek litewski¹⁾, darował mu swój ogród przed bramą Mikołajską. Był jeszcze rektorem w latach 1507 i 1508. Dziejopis uniwersytecki dopiero co przytoczony dodaje o nim uwagę, że za pierwszego rektorstwa swego JAN z REGUŁ zapisał 6 kart matrykuły nazwiskami uczniów świeżo przybyłych do Uniwersytetu, co świadczy o wielkim ruchu i znakomitej powadze szkoły, do której tak tłumnie się garnięto.

83.

WACŁAW z KRAKOWA pierwszy stopień filoz. uzyskał r. 1474 za dziek. MIKOŁAJA z KRAKOWA, drugi w r. 1479 za dziek. KLEMENSA z GĄBIC (de Gambycze); dopisano o nim raz: *doctor medicine*, drugi raz: *physicus regis Bohemie Wladislai*. (L. prom., 77, 85).

Za panowania królów Jana Olbrachta i Aleksandra żył JAN URSINUS krakowianin, który był wychowawcą i czynnym członkiem Uniwersytetu jagiellońskiego, w którym stopień bakałarza otrzymał r. 1477 za dziek. JĘDRZEJA z LABISZYNA, magistrem został r. 1478 za dziek. MIK. ZE STAWU; lecz nie wykładał w Wydziale lekarskim, lubo posiadał stopień doktora medycyny obok godności licencyjata praw, jak

¹⁾ Prof. MAJER dodaje w nawiasie (Sapieha?) domyślając się przekręcenia nazwy. (Ibd. 19).

świadczy dodatek w ks. prom.: *Ursinus licenciatu le- gum et doctor medicine* (p. 82).

W dziele jego wyszłóm w wydaniu piérwszém w Krakowie w r. 1496 u JANA HALLERA w 4ce pod tytułem „*Modus epistolandi, eximii medicinae Doctoris et legumlicenciati JOANNIS URSINI CRACOVIENSIS: cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis*“ mieści się między innemi i mowa jego na pochwałę sztuki lekarskiej do młodzieży miana. Nie należy go pomieniać z imieniem jego lwowianinem, z początku stulecia XVII, również uczniem szkoły krakowskiej, profesorem akademii zamojskiej, autorem osteologii.

84.

BERNARD z BISKUPIA, który w r. 1477 za dziek. JĘDRZEJA z LABISZYNA otrzymał piérwszy stopień fil., a w r. 1492 był dziekanem Wydziału filoz., ma dodany na ostatniém miejscu (*Lib. prom.* 113) tytuł: *baccalarius in medicinis*.

WAWRZENIEC z POZNANIA stopnie filozof. osiągnął w latach 1475 i 1478 za dziek. JANA z OŚWIĘCIMIA i MIKOŁAJA ZE STAWU; dopisek opiewa: *medicine doctor, preposit. Vnyeyevien. et canonicus Poznaniensis*.

MACIEJ z POZNANIA GRODZICKI bakałarskim wien- cem zaszczycony został w r. 1478 za dziek. KLEMENSA z GĄBIC, był doktorem med. i kanonikiem poznańskim, jak świadczy dopisek. Umarł w r. 1517.

MACIEJ z ŁOWICZA stopnie filozof. uzyskał w latach 1480 i 1485, gdy byli dziekanami M. BARTZOM. ZE SNEYNY i JAN z PILICY; był potóm doktorem medycyny i umarł w Budzie „*ex colica*,” jak wyrażono w dopisanój uwadze.

85.

Jako jeden z lekarzy króla Aleksandra wspomniany jest ADAM z ŁOWICZA, o którym w aktach miejskich znajduje się wzmianka pod r. 1507 ¹⁾, że posiadał dom w ulicy św. Anny darowany mu niegdyś od królewskiego dobrodzieja. Do album uniwersyteckiego wpisany jest jako uczeń pod r. 1486, stopnie filozoficzne uzyskał w latach 1488 i 1492 za dziekanów M. JĘDRZEJA z LABISZYNA i M. JANA z OŚWIĘCIMIA. W księdze promocyj wydz. filozof. dopisano przy nazwie jego na str. 111: *medicine doctor, Alexandri regis physicus*. Do niego zdaje się odnosić uwaga MIKOŁAJA SZADKA prof. teologii w rękopiśmie „*Compendium inscriptionum*,” przechowanym w Archiwum Uniwersyteckim pod L. 35, pod r. 1553, opiewająca: „nie było tak szczęśliwój tak sławnój promocyi śród tych 60 lat, jakie pamiętam, nad owę w r. 1499, gdy odpowiadał szan. mąż ADAM z BOCHNI czyli (?) z ŁOWICZA, na którój był przytomnym Najjaśniejszy Jan Olbracht z bratem Aleksandrem przez wzgląd na lekarza królewskiej Mości.“ Jeżeli się godzi rozwikłać pomieszanie nazw dwóch mężów ADAMA z BOCHNI i ADAMA z ŁOWICZA na zasadzie przytoczonej daty r. 1499 i obecności królewskich świadków: to przypuścićby należało, iż chodziło tu o drugiego, o którym z pewnością wiadomo, że lekarzył przy boku Aleksandra; kiedy tamten, t. j. ADAM z BOCHNI, obowiązki te pełnił przy Zygmuncie I.

86.

MICHAŁ ZE LWOWA, syn BARTŁOMIEJA, wpisał się do metryki uczniów r. 1486 na półrocze zimowe, sto-

¹⁾ MAJER. Wiad. z życia prof. str. 6.

pnie filozof. miał sobie przyznane w latach 1489 i 1492, gdy pełnili urząd dziek. M. JAN z GŁOGOWA i M. JAN SAKRAN z OŚWIĘCIMIA. Że w Bononii został doktorem medycyny, wskazuje dopisek w metryce: *Bononiensis doctor in medicina*, a późniejsze stanowisko fizyka króla węgierskiego i plebana w Budzie uwaga w Ks. prom. str. 111.

LEONARD z PIECZYCHOŚCIA (de Pyeczychostij) w r. 1494 za dziek. M. JAKÓBA z SZYDŁOWA stopień bakałarza nn. wyzwolonych osiągnął. Dodano przy nim w Ks. promocyj (str. 118) uwagę: *prepositus Scarmiriensis, canonicus Cracoviensis, poznaniensis etc. medicus regie Maiestatis*.

JAN z KOŚCIANA stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1490 i 1496 za dziekaństwa M. JANA z GŁOGOWA i JANA z PILICY. Dopisana uwaga (*Lib. prom.* 121) wyjaśnia, iż się ożenił, że był potem doktorem medycyny i członkiem grona nauczycielskiego, czyli, jak się wyrażano, *collegiatus*.

JAN z SZADKA, syn PROKOPA, bakałarzem nn. wyzwolonych został w r. 1495 za dziek. M. MICHAŁA PARYZKIEGO; magistrem w r. 1499 za dziek. M. WALENTEGO z OLKUSZA. Z dopisków okazuje się, że był doktorem medycyny i że w Poznaniu umarł w roku 1517. (*Lib. prom.* 120. 126).

87.

Między doktorami i profesorami medycyny na wiadomym wykazie umieszczonymi znajduje się téż: MATHIAS DE BŁONIE *Regius physicus* ¹⁾. W album uniw.

¹⁾ Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II. Oddz. I. str. 45.

r. 1488 wpisany jest jako uczeń MATHIAS STANISLAI DE BŁONIE, w metryce promocyj wydz. filozof. pod r. 1490 za dziekaństwa M. JANA z GŁOGOWA wzmiankowany jest między zaszczyconymi świeżo stopniem bakałarskim MATHIAS DE BŁONY. Jeżeli później istotnie był lekarzem królewskim, jak powyższy podaje dopisek, toby téż i do niego z największém podobieństwem do prawdy odnieść można wzmiankę o doktore królewskim z Błonia w kronice STRYJKOWSKIEGO ¹⁾, który, widząc króla Aleksandra zemdlonego potami wywołanemi gwałtowném leczeniem matacza BALIŃSKIEGO, przezwanego dla chciwości Setnikiem. (gdyż nie mniej jak po 100 czerwieńców kazał sobie płacić za swoją pomoc, a wezwany na dwór nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu najpierw dano 300 złotych czerwonych), upomniał kanclerza ŁASKIEGO, aby króla odwiedli od tego lekarstwa śmiertelnego.

O JANIE z BAZYLEI wiadomo tylko, że był synem HIERONIMA lekarza, wpisanym do album uniwersyteckiego w r. 1487, że później był doktorem medycyny, a w wykazie doktorów i profesorów wspomniano o nim: „*Lector et Rector Un. 1508, a quo anno usque ad 1513 Rectores medici fuerunt.*“

88.

Do znakomitszych mistrzów Uniwersytetu Jagiellońskiego należał JAN WELS rodem z Poznania, po DĘGOSZU nauczyciel młodszych synów króla Kazimierza Jagiellończyka.

¹⁾ *Chron. pol. Lib. XXII,* str. 678. MIECHOWITA *Chron. Regn. pol. Lib. IV.* pag. 368. LUDW. GĄSIOROWSKI l. c. T. I. str. 101.

W latach 1458 i 1462 otrzymał stopnie filozoficzne za dziek. JEDRZEJA GRZYMAŁY i MIK. z ŁĄKI (de Lanka), a później został licencyjatem medycyny. Obdarzył on bibliotekę Uniwersytecką wielu dziełami lekarskimi, jak podaje BANDTKE ¹⁾, a nadto sprowadził owę pamiętną księgę napisaną przez PAWŁA z PRAGI, obejmującą encyklopedyję nauk, a którą zabobon aż do r. 1750 przywalił kamieniem, przypisując ją czarnoksiężnikowi TWARDOWSKIEMU i obawiając się, by ktoś czytaniem jęj nie naraził zbawienia swęj duszy. Godzien on i z tego względu wdzięcznej pamięci u potomnych, iż pierwszy u nas pomyślał o usunięciu szkodliwego zwyczaju chowania umarłych śród miasta po kościołach, lub w bliskości tychże. Będąc bowiem plebanem św. Szczepana w Krakowie, poskupywał na przedmieściu Piasku kilka placów w oddaleniu od miasta i złączone w jeden obszar przeznaczył na cmentarz powszechny, dla każdego, komuby się podobało być tam pochowanym. Wystawił tam kaplicę i osadził przy nięj duchownego posiadającego język niemiecki i polski, pragnąc przywabić zabiegliwych rękodzielników niemieckich, zwłaszcza garbarzy, do zamieszkania na tém przedmieściu. Umarł r. 1498 ²⁾.

89.

Z powyższego, bardzo niestety szczupłego zasobu wiadomości, jaki nas doszedł, o nauczycielskiej czynności profesorów wydziału lekarskiego Uniwersy-

¹⁾ Hist. bibl. jagiell. str. 13.

²⁾ SOŁTYKOWICZ l. c. 175—178.

tetu Jagiellońskiego w stuleciu XV, utwierdzamy się w przekonaniu już wyżej wypowiedzianém, iż skuteczna uprawa nauk lekarskich doznawała w owym czasie nieprzełamanych przeszkód z powodu: 1) stanu duchownego, do którego przeważna liczba profesorów należała; 2) że ci ostatni nie byli stale przywiązani do pewnych katedr, ani nawet do wydziału lekarskiego, lecz, poczynając wykłady na filozoficznym czyli tak zwanym artystycznym, przesuwali się szybko przez galeniczny, aby w końcu stanąć u upragnionój mety w teologicznym; 3) że to przechodnie stanowisko zajmowali częstokroć pozornie tylko, bawiąc przez ten czas zdala od Uniwersytetu, niekiedy za granicą, a wyręczając się, i to nie zawsze, imiennym raczój, niż istotnym zastępcą; 4) że wykłady lekarskie nie obejmowały całkowitego obszaru nauk, potrzebnego do wykształcenia się w tym zawodzie, albowiem w tym celu należało koniecznie udawać się jeszcze za granicę; 5) że doktorowie medycyny, pozbawieni zachęty i środków do pielęgnowania z zamiłowaniem, poświęceniem i powodzeniem doświadczałnej części swój nauki, zwracali swoje zdolności i pracę do przedmiotów innych, napotyających korzystniejsze tu warunki, jak np. do matematyki, astronomii, filologii, teologii itp.

Wydział lekarski krakowski w stuleciu XVI-tém.

Znamię dziejowe ogólne.

90.

Ożywiony gorączkowy niemal ruch pokonywa w tém stuleciu średniowiekową martwość; wszystkie

tętna społeczne biją silniej; nowe prądy rozlewają się daleko i szeroko, unosząc krę ciemnoty i barbarzyństwa, ale pustosząc także i wywracając rozkiełznanym pędem nie jeden pożyteczny dobytek, nie jedną urodzajną niwę, nie jeden błogi owoc, nie jedną wspaniałą i poważną, pełną dobroczynnego wpływu budowę. Rozszerza się nieskończenie widownia fizyczna i duchowa: nowe kraje, drogi i światy zaciekawiają tysiącem świeżych przedmiotów i spostrzeżeń; wznawiani autorowie starożytni zachwycają nieznaną świeżością, głębokością i różnaitością pomysłów, tudzież wykwiintnym smakiem i wytwornym językiem. Do tego wynalazek sztuki drukarskiej nadał płodom twórczego ducha, obok trwałości spiżowej, lotność strzały i wszechstronną rozbieżność powietrza.

Zapoznavanie się z rodzimemi dziełami HIPPOKRATA i GALENA rozbudza ducha badawczego; nauka lekarska zrzuca więzy zakamieniałego w scholastycznych igraszkach dogmatyzmu, a zwracając się do samodzielnego śledzenia zjawisk ustroju ludzkiego, wiekopomnemi z bogactw odkryciami, będącemi źródłem coraz bujniejszego i pełniejszego rozwoju. WEZAL, stwarzając anatomiję ludzką, odnawia jęj podstawę zmysłową, doświadczalną; kiedy PARACELS w przestarzałą, dogmatyczną jęj uderza skorupę. Sprzeczne żywioły, jakby wyzwolone z pod ubezwładniającego je zakłęcia, trącają się i ścierają; wre, syczy i kipi, jak w kotle rozżarzonym. Jasne promienie światła ukazują się obok grubych cieni; szlachetne porywy obok surowego barbarzyństwa; świetne objawy zamiłowania nauki, uzacniającej dążności do duchowej swobody i wytwornego smaku, obok ciemnych rysów zdziczenia, brutalnej prze-

mocy i wściekłego rozbestwienia. Epoka to pamiętna, obfita w wypadki i przewroty, epoka mająca bardzo wiele podobieństwa do obecnej bogatej również w nadzieje i obawy, w chluby i hańby, w zbawienne i zgubne kierunki: tak zaś dziwnie odpowiadają sobie nawzajem znamiona tych dwóch trzema wiekami od siebie oddzielonych okresów, iż trudno stłumić w sobie pokusę treściwego ich przynajmniej zestawienia i przypomnienia.

91.

Dziś, jak wówczas, wyprzedziły i podnieciły ruch umysłowy i społeczny wielkie, a silnie na wszystkie stósunki ludzkie, wpływające odkrycia i wynalazki. W wieku XVtym sztuka drukarska i Ameryka; w naszych czasach parowe maszyny, koleje żelazne, telegrafy, fotografija i t. p. Wówczas, jak dzisiaj, wstrząśnienia i przemiany na polu religijném, polityczném, społeczném i naukowém: reformatorskim usiłowaniam HUSSA, LUTRA, KALWINA i t. p. odpowiadają dzisiaj podobne pokusy RONGEGO, DÖLLINGERA, REINKENSA; soborowi trydenckiemu i jego dążności wzmocnienia zagrożonej powagi kościoła, niedawny sobór watykański. Jak wówczas na gruzach feudalizmu ustalił się monarchizm, tak dziś rozpowszechniły się rządy konstytucyjne; ówczesne rozruchy chłopskie w Niemczech, anabaptyści, którzy pod wodzą TOMASZA MÜNZERA pożogą i spustoszeniem szerzyli zgrozę i postrach w imię równości i wspólności majątku, odbiły się nie tylko w bezecnej pamięci rzezi galicyjskiej, ale i w komunistycznych podpalaczach paryzkich. Jak wtedy srożyły się nieznanne przedtém choroby nagminne: choroba we-

neryczna i potnica angielska, tak za naszych czasów trzebił ludność pomór nowy zwany cholera. A przechodząc do dziedziny naukowej, tak tu, jak tam ustaje wiara w powagę opartą na saméj jedynie sędziwości, na gołym słowie lub mniemaniu. I tu i tam zdobyta samodzielność badania wyradza się w niesforną swawolę, wyłamującą się z pod wszelkiego prawa, odmawiającą uznania i uszanowania rzetelnej zasłudze; jak wówczas wyswobodzenie się z pod kierunku scholastycznego dało pochop do pielęgnowania ojczystej mowy, do jej wprowadzenia w naukowe użycie, do jej wykształcenia pod piórem LUTRA w Niemczech, SZEKSPIRA w Anglii, PASCALA we Francyi, WUJKA, LEOPOLITY i SKARGI w Polsce: tak za naszych czasów wyparła ona łacinę z ostatnich jej stanowisk dydaktycznych.

92.

Podobieństwo nie mniej uderzające spostrzegać się daje we wpływie obu epok na naukę lekarską. Jak wtedy, tak i dzisiaj odkrycia anatomiczne stały się podstawą płodnego w niezliczone owoce postępu; a ile wtedy zawdzięczała umiejętność odkryciom anatomii ludzkiej makroskopijnej, tyle winna dziś anatomii mikroskopijnej i patologicznej; czém wówczas był dla medycyny WEZAL i jego towarzysze, tém stał się dla niej dzisiaj BICHAT i ROKITANSKY. Jak ANDRZEJ LIBAVIUS pierwszy twórca chemii przyczynił się do skuteczniejszego w tym kierunku badania ustroju i spraw jego, tak za naszej pamięci podobnego brzmienia i znaczenia imię JUSTUSA LIEBIGA wieńczy nie-spożyta zasługa wielkich odkryć w zakresie chemii organicznej i lekarskiej. Nawet spór BRISSOTA o upu-

szczenie krwi znalazł odnowienie; tylko, że wówczas odnieśli zwycięstwo obrońcy, dziś przeciwnicy tego środka; wówczas chodziło o utaczenie, dziś o przetaczanie krwi. Powtórzyły się również i zboczenia od drogi umiejętnej i doświadczalnej: zwolennikom kabalistycznej nauki i wszelkiego rodzaju mistycyzmu wierzącego w tajemnicze siły i wpływy z wieku XVItego odpowiadają mistycy nowocześni, jak np., że nie wspomnę KERNERÓW, GASSNERÓW i MESMERÓW, homojopatyja HAHNEMANA, RADEMACHERYZM, tajemniczy *Od* REICHENBACHA i pukające stolikami duchy.

Ten równoległy, że tak powiem, bieg wypadków, któryby się szczegółowiej jeszcze dał przeprowadzić, może i powinien nas napelnić otuchą: iż jak wtedy, tak i dzisiaj ze starcia się z sobą sprzecznych kierunków wyłoni się w końcu owoc zbawienny; iż rozorana głęboko krytycznym lemieszem niwa dostatni i pożywny plon wyda.

93.

Dziejowe podobieństwo ogólnych rysów nie obejmuje atoli szczególnych stósunków naszego kraju, w którym przeciwnie uderza smutna różnica między dolą jego ówczesną a obecną. Polska wtedy stała u szczytu swój potęgi i sławy, rozległością granic i oświatą chlubne zajmując miejsce w rodzinie ludów europejskich, które nawet prześcigała drogim skarbem obywatelskiej wolności i swobody. Była to epoka ostatnich JAGIELLONÓW i STEFANA BATOREGO, tak zwany złoty wiek ZYGMUNTÓW. Nie deptał tu po służalczych karkach bezwzględny despotyzm, fanatyzm religijny nie wciskał bratobójczego miecza w dłonie różnią-

cych się wiarą ziomków; tu owszem uciskani za granicą różnowiercy znaleźli gościnne schronienie, przyczyniając się do ożywienia ruchu naukowego i wszechstronnego postępu: gdyż w obronie swoich stanowisk stronnicy jednego i drugiego obozu zniewoleni byli szukać skutecznego oręża w zbrojowni umysłowej, walczyć z sobą ostrzem ciętych dowodów, a tém samym spółzawodniczyć z sobą nie tylko w zapasach religijnych, ale nie dać się także wyprzedzić w uprawie umiejętności świeckich. Czyto na kazalnicy, czy z katedry, czy z mownicy sejmowej, brzmiało żartkie kształcające słowo; piewcy jak REY z NAGŁOWIC i KOCHANOWSCY, w ojczyście uderzyli struny, a prozę wykształcili WUJEK, LEOPOLITA, SKARGA, ŁUKASZ GÓRNICKI, MARCIN BIELSKI, PAPROCKI, PETRYCY i inni.

Zwrot pomyślny w Uuiwersytecie krakowskim.

94.

Szkoła główna krakowska niepośledni téż brała udział w tém podniesioném tętnie umysłowego ruchu i zaczęła powoli wyzwalać się z pod przewagi wpływu kościelnego, nie tyle jednak nagłą całkowitą reformą ustawy, ile stopniowém dopuszczaniem większej swobody naukowej. Skazówkami tego nieznacznie dokonywającego się zwrotu są między innymi okoliczności następujące:

95.

1sze. W ustawie z r. 1536, wydanej za rektorstwa MARCINA z OLKUSZA, profesora teologii i prob-

szcza św. Mikołaja poza murami krakowskiemi, a obejmującej reformę Wydziału filozoficznego pod względem odczytów, publicznych aktów i promocyj, znajduje się przepis dla bakałarzów odbywających publiczną dysputę takiego brzmienia: *Probationes conclusionum suarum auctoritatibus philosophicis non theologicis probent et confirment, positionemque suam, non in chartis scriptam legant, sed memoriter, ut solitum erat, proponant* ¹⁾).

96.

2gie. W uchwale uniwersyteckiej z roku 1548 w przedmiocie prac, do których obowiązani są mistrzowie królewscy, z których niektórzy samowolnie uchylali się od odbywania dwóch lekcyj i ćwiczeń nad nimi z uczniami, wyrażono, iż zważyć należy troskliwie: „*quid leges Academie, quid consuetudines, denique quid presenciam tempora postularent* ²⁾“ a nieco dalej dobitniej jeszcze potrzeba uwzględnienia wymagań czasu jest wyłuszczone temi słowami: „*reputantes, non omnia omni tempori apta et congrua esse, aliaque ab aliis mutacione temporum et expeti et repudiari solere, eaque, que ab hominibus excogitata et usurpata sunt, tantisper teneri debere, donec ea populus aut approbet aut condemnet*.“ Jest tu już oczywiste odstępianie od karności kościelnej do zasady ludowej czyli demokratycznej.

97.

3cie. Znalazł w Polsce nie tylko przyjęcie, ale i przystęp do katedry w Uniwersytecie krakowskim

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* pag. LV.

²⁾ *Ibid.* LX.

FRANCISZEK STANKAR mantuańczyk, nauczyciel języka hebrajskiego, który z powodu podejrzewanój swój prawowierności nie czuł się bezpiecznym w ojczyźnie. Cieszył się poparciem wielu dostojników, a nawet biskupa krakowskiego SAMUELA MACIEJOWSKIEGO, który go wielkim kosztem swoim wbrew usiłowaniom przeciwników, jakich miał w samój szkole głównej, na posadzie profesorskiej utrzymywał.

Nie przeszkodziło to wprawdzie religijnój żarliwości ówczesnego rektora MIKOŁAJA PROKOPOWICZA z SZADKA, który acz sam popierał i krzewił niezgodne z zasadami wiary katolickiej wróżby astrologiczne, oburzony aryjańskimi zdaniem STANKARA i z obawy, aby niemi nie zarażał młodzieży. bronią ani naukową, ani rycerską, lecz po prostu „kijem,“ jak powiada SOŁTYKOWICZ ¹⁾, „z katedry i z akademii gorszącój nauki rozsiewacza wypędził.“

Jakkolwiek przybysz ów włoski skazany został przez władzę duchowną i pokutować musiał w więzieniu w Lipowcu pod Krakowem ²⁾, ówczesnej bastylli na duchownych, z której potém uszedł; to przecież dozwole nie mu pobytu w kraju i wykładów publicznych w szkole głównej, wtedy gdy znany jego kierunek religijny znaglił go do opuszczenia rodzinnej ziemi, jawnie dowodzi, jaka pod względem nauczania panowała w uniwersytecie krakowskim swoboda i jak wyzwalać się zaczynała z pod kościelnego dogmatyzmu.

¹⁾ L. c. str. 249.

²⁾ AMBROŻY GRABOWSKI. Starożytności historyczne polskie. Tom I. str. 376.

4te. Zaczęły powoli wchodzić w używanie i ustalać się zwyczaje uniwersytetów włoskich, jako zgodniejsze z wolnością słowa i nauki, niż przestrzegane w szkole paryskiej, na której wzór WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO krakowską był przeobraził: kiedy albowiem w ostatnich zakładach nie dopuszczano do publicznej rozprawy i obrony naukowych zasad i twierdzeń, jeżeli poprzednio nie były zbadane i dozwolone przez kanclerza i dziekana, czyli poddane pod ich ocenienie i sąd rozstrzygający; to w pierwszych takiej cenzury albo wcale nie znano, albo ją nie tak ściśle wykonywano. Uderzającym na to dowodem jest zdarzenie w wydziale lekarskim krak., o którym poniżej, obszerniej pomówimy, gdy krakowianin STANISŁAW ZAWADZKI z przydomkiem PICUS (dzięcioł), jeden z najznakomitszych później i najzasłużeńszych mistrzów szkoły naszej, powróciwszy z Włoch, wystąpił z publiczną obroną tak śmiałych założeń naukowo lekarskich drukiem poprzednio ogłoszonych, iż obruszył na siebie przejęte zgrozą sumienie i wyschłe oddawna już pióro dziekana FELIKSA SYEPRSKIEGO ŁAZAROWICZA, który niesłychane zuchwalstwo młodego doktora skarcić poczytał sobie za obowiązek w piśmieku dość ciekawém: „*Examen thematum D. Stanislai Zavacii Pici Cracovi. Anno Domini M.D.LXIII. die XIII Novembr. in Academia Crac. disputandi gratia temere productorum. Per D. Felicem Syeprium, in eadem alma universitate, medicinae ordinarium professorem et interea temporis Decanum. Cracoviae LXIII in XIImo* (bez miejsca druku) kartek z jednej strony tylko liczbowanych 94. Owoż pierwszy zarzut, jaki podnosi, opiewa:

„*Principio igitur et vehementer erratum abs te esse, fateare oportet, quod non requisita, sed ne expectata quidem (ut vetus consuetudo obtinuit et Statutis etiam Universitatis nostrae praescriptum est) eorum quorum interfuerat, Decani scilicet et Cancellarii, vel vices ejus gerentis revisione, correctione et admissione, Conclusiones tuas toti Academiae parum honestas imprimendas dederis, ac tandem in publicum ire permiseris:*“ a na stronicy następnej (4tėj karcie) czytamy:

„*Nec te relevat illud quod de consuetudine allegas Italica, si quidem illic et disputandi et respondendi longe alia causa est et processus,*“ a znowu dalėj na stronicy odwrotnėj téjże kartki:

„*hinc est, ut consuetudo Italica.... neutiquam tibi ferre possit patrocinium: cujus gratia mores et statuta scholae nostrae fuissent tibi contemnenda: privatis etenim praesentis loci mores perferendi potius et sequendi sunt, quam auferendi, quum praedictis ex causis, tum vel eo maxime, quod nostra Academia non Italicarum scholarum, sed Gallicarum, nominatim vero parisiensis ordinationem suscepit ab exordio et hactenus observat foeliciter. Quod patet evidenter ex privilegiis ad instar urbis parisiensis universitati nostrae a Divis principibus polonis concessis, promotionum, disputationum et lectionum formis, atque temporum distributionibus, Rectorum electionibus, graduum distinctionibus, Insigniorum gestationibus et aliis, quae in Italia existentes longe diversa nos ipsi cognovimus et clarissimis oculis fueramus contuiti.*“

Uczyniono więc wyłom w dawnych zwyczajach na korzyść wolności nauki; a nie był to wybryk swawoli targnącėj się rzekomo na dawne ustawy, lecz był to objaw nowego prądu, zdobywającego sobie coraz większe uznanie. W polemice téż wszczętėj z tego powodu przez dziekana, ten ostatni niefortunnego do-

znał losu, iż go się wydział lekarski wyparł, stanąwszy po stronie zaczepionego i orzekłszy na zgromadzeniu w dniu 21 Lutego 1564, jak świadczą akta ¹⁾ uniwersyteckie, „że rozpowszechnienie tego pisma (dziekańskiego) nastąpiło bez wiedzy uniwersytetu.“

99.

5te. Wspomniany wyżej ²⁾ edykt STEFANA BATOREGO z r. 1579, nakazujący, aby do wykładów miała przystęp wolny ucząca się młodzież bez względu na stan, zawód lub nawet wiarę, (jakkolwiek RADYMIŃSKI składa dzięki Bogu i N. Pannie Maryi, iż nie doszedł nigdy wykonania), świadczy przecież wymownie, iż dawniejszy łodowaty rygor zakonno kościelny topniał pod wpływem łagodnych powiewów większej swobody.

Ożywiony ruch udzielił się także wydziałowi lekarskiemu i dał powód do kilku wybitniejszych objawów, o których teraz wspomnieć nam należy.

Pierwsze uwieńczenie stopniem doktorskim wychowawców Wydziału lekarskiego krakowskiego.

100.

Był to dzień pamiętny i uroczysty dla wydziału lek. szkoły jagiellońskiej, kiedy tenże po raz pierwszy doczekał się wielkiej pociechy, że uczniów swoich doprowadził do owego kresu wykształcenia naukowego,

¹⁾ *Compend. decret. et conclus. univ. ab a. 1364—1588.*
Arch. L. 32. MAJERA wiad. str. 44.

²⁾ Obacz nr. 40.

jakiego potrzeba do samodzielnego rozpoczęcia zawodu czyli do otrzymania stopnia doktorskiego.

Urzędowy opis tego uwieńczenia, przechowany w Archiwum uniw. pod L. 32 w księdze: *Compendium Documentorum, Decretorum et conclusionum*, a ogłoszony drukiem w Roczniku Wydziału lek. w Uniw. Jagiell. w Tomie IV wydanym w r. 1841 na str. 33 i następnych, nosi na sobie wyraźne piętno rzewnego wzruszenia, z jakim był skręślony; po trzech wiekach jeszcze drga w nim podniecone tętno błęgiego zadowolenia i jakby chlubnego tryumfu z dojścia nareszcie do długo upragnionój mety.

Pamiętnym owym dniem był ostatni Lutego r. 1527, a pismo, które owę akademicką uroczystość potomności przekazało, ma tytuł: „*Prima Promotio in hac celebri Academia trium egregiorum Drum in Sacra Medicina facta A. 1527 sub Rectoratu magn. ac egregii Dni Lucae de Noskow AA. et Med. Dris, Lectoris ordinarii ejusdem, Physici regii et Rectoris pro tunc Gymnasiū hujus florentissimi Crac.*“ — Opowiada ono, że w roku zbawienia 1527, ostatniego Lutego, trzech wybornych (egregii) doktorów najświętszój medycyny (*in sacratissima medicina*), przez wzmiankowanego pana rektora a wtedy i dziekana wydziału lek. z łaski przychylnój Najwyższego Boga z Nieba nam zesłanej i skutkiem szczególnój pilności i troskliwości bystrego promotora zostali posunięci i wieńcem doktorskim ozdobieni pierwsi i nowi w tój słynnej szkole, w którój od początku i od jój pierwszego założenia przed nimi, nikt inny tego zaszczytu nie dostąpił (*cujus ab exordio et prima ejusdem fundatione nunquam ante eos aliqui alii hac promotione condecorati fuerant*), mianowicie doktorowie i mi-

strze sztuk wyzwolonych: ADAM z BRZEZIN, MIKOŁAJ SOKOLNICKI i SZYMON z SZAMOTUŁ.

101.

Opisany jest sposób, w jaki się odbył obrządek, na który zaproszono doktorów i mistrzów tak z Uniwersytetu, jak i z poza niego, oraz rajców miejskich i inne osoby znakomite. Po obronie 3ch założeń naukowych, które zaczął promotor dowodami teoretycznymi i praktycznymi, przemówił tenże ostatni, zalecając nauki przyrodnicze i lekarskie (*commendationem Physicæ et Medicinæ*) i wyrażając napomnienia na pożytek dostępujących zaszczytu. Po dokonaniu tego, przywołano tychże do katedry celem otrzymania wieńca doktorskiego, udzielonego im z powagi boskiej na podstawie przywilejów przyznanych Akademii od stolicy apostolskiej i na zasadzie upoważnienia, danego promotorowi od PIOTRA TOMICKIEGO biskupa krakowskiego, podkanclerzego koronnego a kanclerza Uniwersyteckiego. W chwili ogłoszenia ich uroczyste doktorami medycyny, nie przepomniał rektor po wyrazach „*pronuntio, declaro, constituo et facio Dres in sacratissima Medicina*“ dodać jeszcze „*in hoc florentissimo studio eudem promotione primos.*“ Wreszcie na znak dostąpionej godności podano im jako godła: księgę, biret z togą, pierścień złoty, a nakoniec pocałunek nauczycielskiego błogosławieństwa.—Następnie *Sapientia* czyli *Bedel*, zabawiwszy zgromadzenie powiastką, podpowiadał przysięgę HIPPOKRATA, a po jej za nim powtórzeniu przez świeżo mianowanych doktorów i rozdaniu od nich promotorowi upominków, w ich imieniu nowy Dr MIKOŁAJ z SOKOLNIK składał dzięki. Po dokonaniu tego wszystkiego

w izbie wyższego kolegium (*in aula superioris collegii*) udali się wszyscy z całym wieńcem Uniwersytetu do kościoła św. Anny dla odśpiewania: „*Te Deum laudamus.*“ W końcu odprowadzono uroczyście świeżo uwieńczonych do ich mieszkania. Przez szczególny wzgląd na to, iż pierwsi dostąpili tego zaszczytu w uniw. krakowskim, uwolniono ich od obowiązku statutem zawarowanego: rozdawania gościom rękawiczek podczas obrzędu promocyjnego i od częstowania potem w domu przekąską. — Nie mógł się snać rektor ŁUKASZ NOSKOWSKI dość napięścić wspomnieniem i uwydatnieniem pożądanego zdarzenia: gdyż powtarza je po raz czwarty, zapisując, iż skutkiem uchwały, zapadłej na zgromadzeniu wszystkich dziekanów i profesorów odbytém we czwartek dnia 7 Marca, polecono wciągnąć rzecz do niniejszój księgi postanowień (*in hunc librum constitutionum*) na wieczną pamiątkę: „*hujus promotionis satis venerandae et dignae recordationis, ac primae Drum in hoc collegio Sacratissimae medicinae ab exordio hujus studii florentissimi nunquam antea habitae.*“ Jako właściwą cechę czasu i stosunków, podnosimy z téj pamiątki ciekawą okoliczność, że uwieńczenie stopniem akademickim odbyło się w imię jedynie władz duchownych, z zupełném pominięciem świeckich; nie w imię króla, lecz w imię stolicy apostolskiéj i biskupa.

Dokonany uroczyście obrządek uniwersytecki cenném pozostanie świadectwem historyczném, iż w téj szkole nauki lekarskie doszły wówczas do tego zaokrąglenia i wykładane były w takim rozmiarze, jaki do całkowitego, zawodowego wykształcenia i do otrzymania doktorskiego stopnia był nieodzowny: wydział więc

lekarski z dawniejszej swój ułomności do pełniejszego i doskonalszego posunął się rozwoju.

Ustawa wydziału lekarskiego z r. 1525 i 1536 czyli z kolei druga i trzecia.

102.

Pamiętną epokę pierwszego uwieńczenia stopniem doktora medycyny wychowaućców szkoły jagiellońskiej wyprzedziło o rok przeszło uchwalenie nowój ustawy wydziału lekarskiego, do której požądanych skutków należał także ów skręślony wyżej obrząd akademicki, świadczący o posunięciu się wykładów lekarskich ze stanowiska wątlých i niedorastających do pełnego rozwoju zawiązków na stopień wyższego zawodowego wykształcenia. Już objawiająca się potrzeba dokładniejszego urządu i okréślenia trybu nauk i ujęcia go w ściślejsze prawidła jest niewątpliwém znamieniem żywszego ruchu, nie mogącego znaleźć zaspokożenia w ciasnych dawniejszych granicach; a podniecone to życie zaczęło snać tętnić dość silnie, kiedy w 11 lat potém wymagało znowu ponownego przejrzenia i uzupełnienia zaprowadzonych niedawno przepisów. Różnice jednakże pomiędzy obu statutami są tak drobne, iż bardziej jeszcze są do siebie zbliżone osnową, niż porą ich wydania, oddzieloną mało więcój jak dziesiątkiem lat: ograniczają się one do nieco odmiennego rozkładu; do kilku uzupełnień jużto ustępami z ustawy dawniejszej, jużto niektórymi mniej ważnemi dodatkami, odnoszącemi się raczej do formy, niż do rzeczy; wreszcie do rzadkiej tu i owdzie zmiany jakiegoś wyra-

żenia. Podobieństwo nie tylko, ale równość niemal obu uznaje sama ustawa późniejsza z r. 1536, wcielając artykuły poprzedniej z r. 1525 pod napisem w nawiasie (*novum*), kiedy ustępy ze starszego statutu odznacza dodatkiem w tytule (*antiquum*). Z tych też powodów rzeczą byłoby zbyt zbyteczną, a nawet wcale nieusprawiedliwioną, zastanawiać się nad każdym z tych zabytków osobno: gdyż treść i czas ich pojawienia się zniewalają do rozpatrywania ich wspólnego, jako objawu pod względem historycznej swój wagi zjednoczonego. Oba zostały ogłoszone drukiem w rocznikach wydziału lek. w Uniw. Jagiell.: a mianowicie pierwszy w tomie VII z roku 1844 str. 36—43, a drugi w tomie II z r. 1839 str. 25—42. Tamten ma tytuł: *Constitutiones seu Articuli per Rndum Patrem Domin. Jacobum de Arciszow Decretor. Drem, pro tunc Rectorem Almae Universitatis nostrae Cracoviensis et Rndos Patres Dnum Bernardum de Cracovia Decanum et Nicolaum de Cracovia Custodem in Ecclesia Collegiatae Sti Floriani et per Collegium Drum Medicinae ad hos actus per ipsum Dnum Rectorem convocatorum, ordinati et approbati et tandem per Almam Universitatem Cracoviensem diligenter discussi et auscultati A. D. 1525.*

Ustawa z r. 1536 ma napis następujący:

Constitutiones seu statuta facultatis Medicine ex antiquis et aliis statutis in libro conclusionum Universitatis hinc inde descriptis, per Reverend. Prem. Magistrum Martinum Ilkusiensem Sacre Theologie Professore, Praepositum Eccles. sancti Nicolai extra muros Cracovien. pro hinc Universitatis Rectorem collecta et in formam debitam ac ordinem reducta. Que primum per doctores facultatis Medice, ac demum per Rectorem et omnium facultatum Decanos

Universitatem representantes una cum Medicine doctoribus in convocatione ad hoc specialiter per prefatum dominum Rectorem die Saturni quintodecima Januarii anno a Christo nato MDXXXVI facta revisa sunt et auscultata: atque per prænominatum D. Rectorem ibidem de consensu omnium Decanorum et Medicine doctorum tunc Convocationi interessentium confirmata, ac Eximio Dno Mgro Joanni Noskowski Medicine Doctori pro tunc eiusdem facultatis Medice Decano: aliisque doctoribus Medicis per antedictum D. Rectorem tradita et ab eisdem approbata et acceptata pro illius facultatis, immo totius Universitatis decore et incremento.

Zawierają te ustawy przepisy określające dokładniej, niż poprzednia, tryb nauk, obowiązki profesorów, wybór dziekana, przedmioty wykładów obowiązkowych, ćwiczenia z uczniami, warunki przypuszczenia do egzaminów celem kolejnego posuwania się na coraz wyższe stopnie naukowe, a w miarę tego i uzyskania pozwolenia do wykonawstwa lekarskiego.

103.

Z urzędu ustanowionych było dwóch tylko płatnych, zwyczajnych profesorów, nazywanych *doctores* lub *lectores salariati vel ordinarii*: z tych jeden obowiązany był wykładać w ciągu 2ch, a najwięcej 3ch półroczy teorię, drugi w ciągu takiegoż czasu praktykę. Obaj oprócz dzieł dowolnie obieranych winni byli przedewszystkiém przechodzić z uczniami wskazywanych sobie autorów, jakich trzymano się w Bononii i innych słynnych uniwersytetach, (*qui et in Bononiensi studio atque in aliis celeberrimis Universitatibus cum magna dignitate leguntur et cum magno auditorum*

commodo). Takiemi nakazywanemi do wykładu dziełami były, a mianowicie do teoryi:

*Prima fen primi Canonis principis AVICENNAE*¹⁾; *Thegni CLAUDII GALIENI libri tres*²⁾; *Et Aphorismi HYPOCRATIS particule septem*.

¹⁾ AWICENNA jest skróceniem pełnej nazwy arabskiej: *Abu Ali alhossein ben Abdalah ben syna*, która służyła najsłynniejszemu z lekarzów wschodnich, mianowanemu: *Alszeich alreis* (*Senior seu Doctor princeps*), tj. księciem mistrzów. Żył od r. 980 do r. 1037. Dzieło jego: *Alkanun fi altebb*, po łac. *Canon medicinae*, tj. Prawo lekarskie, uchodziło przez całe wieki średnie za nieomylną powagę naukową. Składa się z pięciu ksiąg, z których każda rozgałęzia się na następujące coraz drobniejsze podziały. Księga (*ketab*) mieści w sobie kilka działów (*funun* w liczbie mnogiej, *fen* w liczbie pojed.). Do każdego działu (*fen*) wchodzi rozdziały (*taalim* w liczbie mn., *tractatus s. doctrinae*). Rozdział (*talim*) zawiera poglądy (*dżuml* w l. mn., po łac. *summae*), pogląd (*dżumlat* w l. p.) obejmuje ustępy (*fusul* l. mn., *fasl* l. p., *capitulum*). — Co do treści: ks. I. zajmuje się wiadomościami wstępnymi tudzież anatomiją i fizjologiją, IIga nauką o lekach prostych, IIIcia chorobami miejscowemi od głowy do stóp, IVta gorączkami, Vta wykładem leków złożonych. — W szczególności wzmiankowany dział pierwszy księgi I. (*Prima fen primi canonis etc.*) ma napis: *De definitione medicinae et subjectis ejus et rebus naturalibus*. Zawiera on 6 rozdziałów: 1) *de subjectis medicinae et ejus definitione*, 2) *de elementis* (o pierwiastkach), 3) *de complexionibus* (o udołach czyli własnościach wynikłych z różnego składu ciał i stósunku ich pierwiastków do siebie nawzajem), 4) *de humoribus*, 5) *de membris* (anatomija), 6) *de operationibus et spiritibus et virtutibus*.

²⁾ *Thegni* jest barbarzyńskim przekręceniem greckiego tytułu księgi GALENA (twórcy systemu dogmatycznego

Do praktyki:

Quarta fen primi Canonis AVICENNAE ¹⁾. *Prima fen quarti Canonis, que est de febribus. Nonus tractatus* RASIS *ad regem* ALMANSOREM ²⁾.

104.

W ustawie téj piętno duchowne, acz nie zatarte, nie wysunięte jest naprzód i nie góruje nad cechą

panującego przez 13 przeszło wieków od roku 200 do 1500 po Chr.), mającej napis: τέχνη ἰατρική (*ars medica*), a zawierającej skrócony do podręcznego użycia wykład całej nauki lekarskiej. Z powodu téż zmniejszonych streszczeniem rozmiarów nazwano to dzieło także μικροτέχνη, *microtechni, microtegni (ars parva)*, aby je rozróżnić od obszernego złożonego z ksiąg 14: θεραπευτικὴ μέθοδος (*methodus medendi*).

¹⁾ *Fen quarta primi libri canonis* ma tytuł ogólny: *De divisione modorum medicationum secundum aegritudines universales* i obejmuje w 31 rozdziałach prawa terapii ogólnej (AWICENNY wyd. weneckie Juntow z r. 1595).

²⁾ RAZES jest końcówką nazwy pełnej: *Abu bekr Muhamad ben Zakaryja alrazy*, oznaczającą pochodzenie autora z miasta perskiego Raj w Chorasanie, a zatém to samo, co Rajanin. Wyprzedził o wiek przeszło AWICENNĘ, gdyż umarł w 923 po Chr., z którym w wiekach średnich dzielił panowanie nad umysłami w dziedzinie lekarskiej. Z pomiędzy wielu dzieł jego wskazano tu najcenniejsze pod napisem arabskim: *Ketab alteb Almansuri (liber medicinalis Almansoris)*, tak nazwane od Almanzora księcia Chorasanu, któremu było poświęcone.

Zawiera ono w 10 księgach zarys nauki lekarskiej oparty na wzorach greckich i arabskich. Księga IXta, o której powyżej jest mowa, obejmuje patologiję szczególną, a mianowicie wykład chorób miejscowych porządkiem anatomicznym.

naukową, poza którą owszem w tył się cofa. Wskazuje ona bowiem za cel sztuki lekarskiej: *ut sanitatem conservet et amissam recuperet*, nie mieszając już do tego zbawienia duszy, o którym wspomina dopiéro przejęty z dawniejszej ustawy, a blisko końca zamieszczony ustęp: „*De provisione infirmorum*“ (*antiquum*).

Odstąpiono od pierwotnego przepisu, wymagającego, aby ubiegający się o stopień lekarski posiadał już poprzednio wieniec mistrza sztuk wyzwolonych, o tyle, iż dozwolono wyjątku, pod warunkiem atoli odbycia o jedną dysputę więcej nad zwykłą.

Po dwuleciu nauk lekarskich można było ubiegać się o stopień bakałarski, a we dwa lata potem, udowodniwszy dopełnienia warunków pilnego uczęszczania na odczyty, odbywania wykładów i 4ch przynajmniej rozpraw publicznych, po jednej na każde półrocze, starano się o przypuszczenie do egzaminu na licencyjata. Tenże znowu, po zadowolającym popisie i uzyskaniu od wicekanclerza pozwolenia, mógł przystąpić do złożenia przysięgi i do ostatecznej promocyi na doktora odbywaną z wielką uroczystością, do której wchodziły znowu dysputy, obrona naukowych założeń czyli tez i mowy publiczne. Podczas tego obrzędu bedele, zwani także „*Sapientiae*,“ rozdawali obecnym doktorom w imieniu kandydata rękawiczki, następnie po ukończeniu poważnych rozpraw dla rozrywki umysłów natężeniem naukowym znużonych zabawiali jakąś powiastką zgromadzenie ¹⁾. Było

¹⁾ Powiastki bedelów wyradzały się częstokroć w niesmaczne błazeństwa, jak twierdzi WIELEWICKI w księdze rękopiśmienną zawierającej dzieje krakowskiego klasztoru towarzystwa Jezusowego od roku 1579:

także ich obowiązkiem podpowiadać słowa przysięgi, po złożeniu której przez kandydata, promotor, mianując go doktorem, dokonywał symbolicznych form i ich tłumaczenia, wkładając na głowę jego biret, odziewając go w togę, wsuwając na palec pierścień, zapraszając do katedry, otwierając i zamykając księgę, wreszcie dając pocałunek na znak pokoju i miłości.

Za spełnienie téj czynności miał sobie zawarowane ustawą przyzwoite podarki (*Finito juramento munera offerentur promotori honesta*). W końcu cały wieniec uniwersytetu razem z nowym doktorem winien był udać się do kościoła dla uroczystego odśpiewania „*Te Deum laudamus*,” skąd znowu cały orszak odprowadzał solenizanta do domu dla spożycia przekąski przez tegoż przygotowanej, a która polegała na przyzwoitéj biesiadzie dla całego Uniwersytetu. (*Et hec refectio more aliarum facultatum erit in prandio pro tota universitate honeste apparando*).

105.

Prawo wykonawstwa sztuki lekarskiej przyznaje też sama ustawa doktorom jedynie do Uniwersytetu

„*Historicum Diarium domus professae Cracoviensis Societatis Jesu ab a. 1579*“: „*Illud certum est, sub idem tempus (29 Aprilis 1632) unum ex sapientibus, ut vocant, qui secundum receptam consuetudinem aliqua fabella auditores longitudine talium actuum defessos recreare consueverat, loco fabulae, illud carmen ex grammatica patris Alvari:* „*Quae maribus solum tribuuntur, mascula sunt etc.*“ *assumpsisse et jocos varios ac ineptos inde exercuisse. Permovit ea res ad iracundiam non paucos prudentiores; unde statim huic sapienti sine sapientia silentium impositum fuit.*“ (MUCZKOWSKI: *Statuta* str. CXIII. w przypisku).

krakowskiego wcielonym t. j. takim, którzy w tymże albo uzyskali, albo mieli potwierdzony stopień — *per responsionem pro loco habendo*—tj. przez odbycie dysputy naukowej celem otrzymania miejsca w Wydziale lekarskim. W ostatnim przypadku zawarowano dobitnie, że kandydaci oprócz dopełnienia warunków naukowych winni byli uczynić zadość wymaganiom także materialnym, t. j. poczęstować grono uniwersyteckie przekąską złożoną z wina i cukrów i złożyć na rzecz skarbu akademickiego złotych dwadzieścia, każdemu zaś doktorowi do wydziału lekarskiego wcielonemu po dwie kopy ¹⁾).

Uczniom i bakałarzom nauk lekarskich wolno było odwiedzać chorych albo razem z doktorami swoimi czyli nauczycielami, albo téż z ich polecenia i pod ich kierunkiem. Licencyjaci zaś po zdaniu egzaminu, dla zarobienia sobie na taksy doktorskie, mieli prawo przez jedno a najwięcej dwa półrocza trudnić się leczeniem chorych.

Założenie trzech nowych katedr lekarskich.

106.

We wskrzeszonym przez WŁADYSŁAWA JAGIELŁĘ i z gruntu przeobrażonym, bo z zakładu świeckiego

¹⁾ *Et statim post responsionem suam refectioem in vino et zuccaro seu in Regalibus honeste apparabit et exhibebit universitati.* (Roczn. Wydziału lekar. w Uniw. krak. T. II. 40).

W r. 1526 złoty równał się 12 złotówkom, jakich 80 wybija się z grzywny kolońskiej srebra. Kopa polska = dwom ówczesnym, a 24em złotówkom naszych czasów, czyli 6 złotym austrijackim.

na duchowno zakonny przemienionym Uniwersytecie krakowskim nauki lekarskie skutkiem nowego urządzenia, nadającego przewagę wpływom kościelnym i teologicznym, nie znalazły warunków pomyślnego rozwoju. Jakoż, widzieliśmy, że w pierwszych zaraz chwilach pod kierunkiem nowych gospodarzy, z dwóch katedr lekarskich płatnych, dyplomem erekcyjnym KAZIMIERZA WGO na pierwszy początek wyraźnie ustanowionych i wyposażonych, ostała się tylko jedna na funduszu królewskim. Śród takiego zwrotu stosunków wydział lekarski, pasierbiego doznając losu, zaniedbywany przez władze świeckie i duchowne, pozbawiony poparcia hojnych a bogatych dostojników, byłby zmarniał niebawem, gdyby gorliwość i poświęcenie własnych jego członków nie wysiłały się na pokonanie przeszkód i zaradzenie niedostatkom. Nieśli oni w ofierze nie tylko swoje zdolności i prace, ale i zebrane w pocie czoła zasoby materyjalne, nie żałując ani znoju, ani mienia. Nie wyczekując daremnie szczodrobliwości możnych ku innym kierunkom zwróconej, sami wzięli na swoje barki ciężkie i kosztowne zadanie pomnożenia liczby katedr, które téż spełniali z godnym uwielbienia zapałem i zaparciem się. Któżby uwierzył, iż tyle szlachetnych usiłowań, umięjących obywać się bez obcej zachęty i pomocy, a potrzebujących jedynie sprawiedliwego uznania i skutecznej ochrony, mimo całej przezorności nie znalazło téj nawet nieodzownej publicznej opieki, coby ich płodne w błogie owoce a pożytek późnym jeszcze pokoleniom rokujące zakłady od prędkiego zasłoniły upadku?

107.

Druga katedra lekarska zwyczajna czyli *ordinaria* winna swój początek wspaniałomyślnej gorliwości o dobro nauki mistrza MACIEJA z MIECHOWA, jednego z największych dobrodziejów a zarazem i najznakomitszych profesorów szkoły naszej jagiellońskiej. O jej utworzeniu i rychłym niestety upadku taką podaje wiadomość BADURSKI w swoich odpowiedziach na pytania podane od ks. HUGONA KOZŁATAJA ¹⁾:

„Druga ordynaryja: r. 1505 we środę po św. Katarzynie M. MACIEJ z MIECHOWA, fil. i Med. Dr., natenczas Akademii rektor, założył profesora Med. w dni zwyczajne u Filozofów uczenia w Akademii na 20 markach corocznie, rachując w każdą markę 48 groszy, (co czyniło według SOŁTYKOWICZA na monetę dzisiejszą 480 złp. czyli 120 zł. a. rocznie), a to od sumy dukatów 600 ważnych (dzisiejszych 9600 złp. czyli 2400 złr. a.), miastu Krakowu danych. JO. Biskup krakowski KONARSKI stwierdził ten fundusz, miastu dana moc prezentowania Profesora, który powinien był codzień dawać szkołę i jednemu ubogiemu choremu raz w tydzień darmo radzić. Tęj prowizyi ²⁾ miasto Kraków dość wczesnie nie oddawało, kiedy r.

¹⁾ Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jagiell. Tom III. Oddz. I. 25. 26. Stan wewn. i zewn. *Studii gener. Univ. Crac.* 1774. — Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II. Oddz. I. str. 74. SOŁTYKOWICZ: O stanie akad. krak. str. 516, tablica dołączona do przypisu 54.

²⁾ „Na mniejsze Sukiennice czyli skład białoskórniczy miasta Krakowa importowanój.“ (Stan zewnętrzny i wewnętrzny *Studii gen.*).

1583, w wigilią Narodzenia N. M. P., STEFAN król polski wydał dekret w Krakowie na Prezydenta i Radzców nakazujący surowo, aby zatrzymaną sumę wypłacili i na potém nieochybnie płacili. Znać, że krótko dekretowi temu zadosyć czyniono, kiedy w lat 21 ZYGMUNT III król polski r. 1604 *feria 3 post Dominicam Laetare*, w Krakowie podobnyż dekret wydał. Ale nie ma śladu, kiedy był płacony, ponieważ na sesyi *Facu'tatis medicae* 1705 zapisano, że blisko od lat 100 nie płacono nic i rachowano długi u miasta fl. 3260.“ (*vid. libr. antiq.*).

108.

Uwagi godne jest zawarowane starszyźnie miejskiej prawo wybierania profesora z téj fundacyi płaconego, a że z niego korzystać nie omieszkała i pilnieję go przestrzegala, niż obowiązku uiszczania się z zaciągniętego długu, niewątpliwe pozostały ślady w licznych wspomnieniach, które się o tém dochowały. Tą drogą np. dostąpił katedry lekarskiej NOSKOWSKI JAN, jak sam podaje w rękopiśmie *Astrologicon Joannis Noscovii Physici* 1538 ¹⁾, w którym przy każdorocznym horoskopie dołącza szczegóły ze swego życia. Pod r. 1524 zapisał tedy, iż dn. 13 Październ. przypuszczony do odpowiadania o miejsce, dnia następnego wybrany jednomyślnie przez radzców krakowskich profesorem medycyny. Po jego śmierci w r. 1542 zajął jego miejsce z wyboru rajców krak. SZYMON z SZAMOTUŁ (GRABOWSKI, Staroż. wiad. o Krakowie. str. 225).

¹⁾ MAJER: Wiad. z życia prof. str. 35.

FELIKS SIEPRSKI ŁAZAROWICZ (*Sieprcius Lazarides*) w piśmie wyżej przytoczoném z r. 1563, karcącym niefortunnie wystąpienie śmiałe młodego lekarza STAN. ZAWADZKIEGO z przydomkiem PICUS (dzięcioł) przeciwko przestarzałym uprzedzeniom naukowym, odwołując się do swego stanowiska profesorskiego i dziekańskiego, niedozwalającego mu puszczać płazem zuchwałego targnięcia się na dawne powagi, dodaje, że te godności piastuje z woli Boskiej, z nadania prześwietnej i dostojnej starszyny krakowskiej, tudzież z jednomyślnéj uchwały Uniwersytetu: *facultatis Medicæ, (cujus Professore et Decanum, Dei optimi Maximi ordinatione, Clarissimi et Amplissimi Senatus Cracoviensis collatione, universitatisque unanimi assensu) agere contigit hoc temporis*¹⁾.

FOX MARCIN w dniu 16 Listopada 1573 miał sobie powierzoną katedrę z ustanowienia MACIEJA z MIECHOWA²⁾, a zatém w myśl zapisu z wyboru rady miejskiej. O wcieleniu jego w obec 12tu doktorów i mistrzów filozofii ze względu na brak profesorów wydziału lekarskiego wspomnieliśmy na inném miejscu.

W r. 1609 dnia 27 Listop. zajął to stanowisko WALENTY FONTANUS.

MITKOWSKI JAN w r. 1615 miał sobie nadane miejsce w wydziale lekarskim przez radzców krakowskich, którym prawo téj obsady służyło³⁾.

W aktach uniwersyteckich jest urzędowy opis jego wyboru opiewający:

In vigilia Assumptionis B. M. V. spectabiles Domini Proconsul et Consules Crac. pleno numero per schedulas

¹⁾ *Examen thematum etc.* str. 2.

²⁾ MAJER. *Wiadom. z życia prof.* str. 11.

³⁾ *Ibid.* str. 33.

eo in negotio congregati in praetorio existentes Lecturam Medicinae de Collatione Senatus urbis hujus contulerunt Excellent. D. JOANNI MITKOWSKI Artium et Medicinae Doctori deputantes et eligentes eum vigore praesentium in ejusmodi Artium medicinae lectorem. Qui etiam per Universitatem Almae Academiae Crac. ad id unanimes voto et consensu susceptus et approbatus est. Quam quidem copiam postridie S. Bartholomaei in praesentia R. P. D. BASILII GOLINII S. T. D. praepositi S. Floriani et R. D. ALBERTI VIRGINII Canon. S. Flor. exhibuit idem D. JOANN. MITKOWSKI et petiit eam in Acta Officii Rectoris inseri. Zapisano to za trzeciego rektorstwa X. SEBASTYJANA KRUPKI r. 1615 11go Września ¹⁾.

109.

O trzeciej i czwartej katedrze lekarskiej zwyczajnej we wzmiankowanej wyżej odpowiedzi BADURSKIEGO ²⁾ następujące napotykaemy wyjaśnienie:

„Trzecia r. 1569 15 Octobr. Peril. D. PETRUS a POSNANIA Phil. et Med. Dr., katedr. krakowski i wrocławski kanonik, Proboszcz Sgo Floryjana, kupił kamienicę w Krakowie na ulicy Wiślniej i Akademii krakowskiej oddał, aby jednego Dra obrawszy z pomiędzy innych najzdatniejszego, jemu w dożywocie dawali, z obowiązkiem dawania szkoły w dni zwyczajne wraz z Filozofami i leczenia wszystkich ubogich darmo, nie tylko w Krakowie, ale i na Kazi-

¹⁾ *Acta Rect. ab anno 1580—1618 Arch. Univ. Nr. 18 pag. 570.*

²⁾ *Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom III. Oddz. I. str. 26. i nast.*

mierz, Kleparzu, jako téż i przedmieściach. Przywilej na tę kamienicę jest ZYGMUNTA, AUGUSTA króla, r. 1570 *fer. 2 post fest. S. Joannis Bapt.* — Ta kamienica, prócz mieszkającego Dra, żadnego innego mieszkania na najem nie ma i tak przez niedostatek funduszu zrujnowana, że więcej na jój poprawę i utrzymywanie rachować można, przy opłacaniu dzisiejszém dymowego i koszar żołnierzy, niż czynsz roczny, gdy arędą chodziła, (jako kontrakt 1747 świadczy, cała ta kamienica arendowana była za złp. 200), wynosi; mieszkający jednak lekarz ubogich wszystkich darmo leczy, gdy ratunku jego szukają, bez dawania szkoły; jako niżéj.

„Czwarta tegoż samego dobrodzieja 1581 na profesora jednego, któryby szkołę dawał tak, jak Filozofowie, w dni zwyczajne i pierwszego profesora w leczeniu ubogich wspierał, ponieważ jeden wystarczyć nie mógł, na summie zł. 1000 z prowizyją zł. 40 ¹⁾, która summa lokowana na Łabczycy, wzięta przez Wgo ś. p. Jmci księdza BRZECHWĘ Opata tynieckiego i konwent, ale do roku 1705 przez sto więcej lat nie była płacona, jako książki świadczą. Daléj nie ma innego śladu, tylko od r. 1739, właśnie gdy exdywizyja dóbr na komenderyją i Opata zakonnego stanęła, nic się nie odbiera, ponieważ ta wieś dostała się *Abbati Commendatorio*. A że w początkach téj fundacyi nie mógł się wyżywić profesor, te fundacyje obie oddane w zupełną moc Akademii, dla tego ta powtórna z pierwszą złączona przez ustawę kolegijum większego Akademii,

¹⁾ W owym czasie równała się ta kwota roczna złp. późniejszym 342 i groszom 25 ⁵/₇, czyli zł. a 85 ct. 77 ³/₇.

jako *Informatio synoptica* na wizytę JO. X. SOŁTYKA biskupa krakowskiego i wizytatora podana oświadcza.

„Do téj fundacyi przyłożył się r. 1583 w Piątek po św. Wawrzyńcu J. P. JAN LATOSZ, fil. med. dr., dawszy na fundusz fl. 100, od którychby zł. 4. brał corocznie ten profesor, na połowie kamienicy na szewskiej ulicy, zapisawszy.

„Te cztery tedy profesyje nazywały się *ordinariae* w początkach, że profesorowie obligowani byli co dzień z filozofami w dni zwyczajne szkołom uczyć. Ale, że te fundusze zbyt prędko upadły, poznać z ksiąg dawnych jako nieregularna była zawsze nauka lekarska w Akademii lek. (*Vide Libr. Convocationum*).“

110.

Z podanych szczegółów okazuje się, że: 1sze. Liczba katedr lekarskich, samą zabieглиwością i bezprzykładném poświęceniem profesorów, z jedną podniosła się do czterech. Wzrost, jak na owe czasy, znakomity, kiedy większa część innych uniwersytetów, mianowicie niemieckich, miewała na wydziale lekarskim po dwóch tylko, niektóre nawet po jednym profesorze¹⁾. Wszakże Wiedeń nie miał ich wtedy więcej nad trzech, a pomiędzy nimi wychowańca szkoły krakowskiej FRANCISZKA EMBRICH z Opawy²⁾, który od 1542 do 1560 wykładał w stolicy rakuskiej praktykę.

2re. Przy ustanawianiu tych katedr nie wska-

¹⁾ HÄSER: *Lehrb. d. Gesch. d. Med.* Wyd. 2gie. 1868. Tom I. str. 367.

²⁾ *Geschichtliche Notizen über d. Med. Clinicum.* (*Wiener Med. Wochenschr.* 1871, N. 13).

zywano po szczególe przedmiotu wykładowego, pozostawiając wybór jego bądź woli nauczającego, bądź zmiennemu poleceniu wydziału całego. W ogólności stosunek mistrzów do katedr i do wykładanych szczególnych gałęzi naukowych był, z małemi tylko wyjątkami, ruchomy i zmienny i niezakreślony nawet granicami jednego wydziału. Brak ten węzła ustalającego związek ściślejszy między profesorem a wyłuszczoną rzeczą zaliczyć należy do jednéj z przeszkód tamujących bujny rozkwit nauki wszelkiej a tym bardziej lekarskiej w Uniwersytecie jagiellońskim.

„Profesorowie, mówi MUCZKOWSKI ¹⁾, wedle starszeństwa oprócz katedr astronomii i wymowy..... od uboższych do dostatniejszych posad przechodząc, przedmioty naukowe ciągle zmieniali, a tak żadnemu się wyłącznie z zamiłowaniem nie poświęcali. Uzyskanie katedry teologicznej, a z czasem jednego z najlepszych beneficjów t. j. św. Floryjana, lub jakiego urzędu w hierarchii duchownej, a wtedy téż łatwość wyręczenia się zastępcą w katedrze nauczycielskiej, było jedynym celem gorących życzeń i usiłowań ubogiego profesora Wydziału filozoficznego.“ Słowa te znajdowały téż całkowite zastosowanie do mizernie opatrzonych miejsc lekarskich. Pojmował i oceniał należycie tę niewłaściwość MACIÉJ z MIECHOWA i zaradzić jój postanowił, ale tylko ze względu na katedrę astrologii, którą dostatniej funduszem opatrzywszy, celem troskliwszej uprawy tego przedmiotu zastrzegł, żeby téj posady nie powierzano więcej według kolei, ani chwi-

¹⁾ Mieszk. i postęp uczniów str. 11.

lowo, nie według starszeństwa, lecz, aby obierano najzdatniejszego bądź z poza kolegijum, bądź kolegę młodszego lub większego; żeby obrany mistrz stanowisko to przynajmniej przez lat 15 zajmował z zachowaniem praw starszeństwa, tak dalece, iżby, nie zmieniając katedry, mógł dojść do kanonii św. Floryjana. A w razie szczególniejszej zdatności nawet miejsce między kanonikami miało mu z kolei być zachowane, tak, iżby po złożeniu tego obowiązku wyprzedzał starszeństwem towarzysza młodszego, który przed nim dla tego tylko na kanoniję postąpił, iż on sam posady swój opuścić jeszcze wtedy nie mógł, lub do jej zatrzymania był uproszony ¹⁾).

3cie. Zamierzony pożytek z większej liczby katedr udaremniiony został zbyt lichym ich wyposażeniem tak dalece, że gdy na nich nie mógł się wyżywić profesor, potrzeba było dwie ostatnie złączyć w jedną.

4te. Za naukową zawadę poczytać również należy przeciążenie profesorów obowiązkami praktycznymi odrywającymi ich od spokojnego poświęcania się samej umiejętności. Nader wygórowane wydają się w tej mierze wymagania połączone z fundacją PROTURA z POZNANIA: „leczenia wszystkich ubogich darmo, nietylko w Krakowie, ale i na Kazimierzu, Kleparzu, jako też i przedmieściach;“ w tym obszernym zakresie granic o mało, że nie dodano jeszcze: całej Korony razem z Litwą. Wyrozumialszym w tym względzie okazał się MACIĘJ z MIECHOWA, który położył za warunek tylko: „jednemu ubogiemu choremu raz

¹⁾ MUCZKOWSKI: Mieszk. 23. 143.

w tydzień radzić;" nasuwa się tu tylko ta trudność, że niewiadomo, co się stać miało, gdyby chory ubogi dłuższej i ciągłej potrzebował opieki i pomocy lekarskiej, a nie tylko raz w tydzień.

5te. Bez głębokiej boleści a nawet bez słusznego oburzenia nie można wspominać o potępieniu godnym niedbalstwie pozwalającym upaść wkrótce tak zbawiennym zapisom.

Spór naukowy między wyznawcą zasad nowszych a obrońcą powag dawnych.

III.

Naukowe zapasy o zasady, zwłaszcza gdy wartki prąd świeżych poszukiwań podmywa ustalone powagi dawniejsze, stanowią w każdej epoce jedno z głównych znamion ożywionego ruchu, płodnego, mimo przesady zwykłej z jednej i z drugiej strony, w zbawienne dla postępu owoce: przyczyniają się one albowiem do wszechstronnego, a przeto i gruntownego rzeczy spornój rozbioru, wyjaśniając niejedną wątpliwość; chronią najskuteczniej równie od gnuśnego zastoju, jak od wybryków płochego nowotarstwa, i torują drogę krzepkiemu rozwojowi, przez który, ustrój świeżemi okrażany sokami trwałe nabytki dawniejsze, nowym dorostem pomnaża. Rok 1562gi pamiętny jest polemiką, która w łonie Wydziału lekarskiego krak. toczyła się między dwoma jego członkami o uznanie lub potępienie samodzielności badawczej, zdobywającej wówczas w nauce lekarskiej coraz szersze pole na zachodzie Europy: o ślepą uległość starożytnym powagom, lub też o wy-

swobodzenie się z pod ich gniotącego i krępującego umysł jarzma. Dał do niej powód krakowianin STANISŁAW ZAWADZKI z przydomkiem PICUS (dziecioł), który w owym roku, powróciwszy z Włoch, ubiegał się o potwierdzenie uzyskanego w Padwie stopnia doktora medycyny.

Pragnąc według obowiązującej ustawy wcielić się przez odbycie przepisanej dysputy do Wydziału lekarskiego w Uniw. jagiell., wystąpił z obroną założeń tak śmiało zaczepiających panujące jeszcze w nauce uprzedzenia, iż nie tylko wszystkie umysły żywo poruszył, ale ostrą nadto przeciw sobie wywołał walkę, podjętą przez FELIKSA SYEPRSKIEGO z przydomkiem ŁAZAROWICZA, zwyczajnego profesora a wówczas i dziekana Wydziału. Dostojnik ten uniwersytecki ogłasza mimo uprzejmych na pozór wyrazów żarliwą i ostrych pocisków pełną krucyjatę przeciw młodemu zuchwałcowi zagrażającemu, jak mieni, wierze, bezpieczeństwu społecznemu i powadze szkoły starożytniej, którą swemi herezjami znieważa. Dla obrony tych najświętszych dóbr ludzkich — powiada — mimo miłości spokoju, mimo wieku już podeszłego, mimo niewielkiej biegłości w pisaniu, przezwycięża wszystkie te przeszkody i chwyta za pióro jakoby za oręż, by z obowiązku dziekańskiego zażegnać ów zamach świętokradzki. Dowodem tego heroicznego i nadludzkiego niemal wysilenia jest książeczka o 94 kartkach, której tytuł całkowity wyżej już podaliśmy: *Examen thematum D. Stanislai Zavacii Pici, etc.* ¹⁾, a która powagą staroży-

¹⁾ Obacz wyżej str. 111.

tnych mistrzów GALENA, HIPPOKRATA i wielu innych tudzież formułkami loiki Arystotelowej zbija piekielne zasady bezbożnego nowatora.

112.

Czémże potępieniec targnął się tak strasznie na wszystkie podstawy porządku społecznego? Posłuchajmy własnych słów oskarżyciela, który ze zgrozą wyrzuca grzesznikowi: że się Boga zaparł, że nie tylko żadnej skruchy nie okazał, lecz upornie przy błędzie obstawał, twierdząc, że dobrze uczynił.

„*Tu vero ingenti spiritu (ne dicam impudentia) perinde ac inter disputandum, quum Deum publice negares, recte fecisse te dixisti*¹⁾.“ Owóż jak następnie spór wytacza przed sąd publiczny i obranego sobie sędziego szczególnego, tego samego, któremu także przeciwnik zuchwałe swoje poświęcił twierdzenia t. j. PIOTRA z POZNANIA, filozofii i medycyny doktora, kanonika krakowskiego, proboszcza św. Floryjana na Kleparzu, pierwszego fizyka króla Jmci Zygmunta Augusta.

„*Non de verbis tantum res inter nos agitur, non de lana, ut ajunt, caprina inter nos disceptatur. De primoribus nostrae facultatis proceribus HIPPOCRATE sczt et GALENO ambigitur, pro dignitate et salute eorum decertatur: fama et vita hominum adducitur in discrimen. Alter nostrum dicit HIPPOCRATEM et GALENUM gravissimos artis med. aucthores ignaros fuisse Astrologiae, nec unquam astra et aspectus electionesque eorum, praeter caniculae cum sole conjunctionem, observasse, nec aliis observanda censuisse:*

¹⁾ *Examen them. Stan. Zav. fol. 1/b.*

Alter haec evidentissimis locis ex legitimis libris eorundem autorum depromptis, confutat planissime. Alter dicit propter seplasiariorum perversitatem plurima aromatica medicamenta ejicenda esse ex apotecis, alter haec esse iniquissima et impiissima gravissimis docet rationibus et experimentis: Alter in secunda vena, nullius occasionis habendam esse rationem serio praecipit, alter hoc falsissimum et periculosissimum esse, iustis rationibus ex optimorum autorum et ejusdem ipsius colligatoris sui scriptis, ostendit. (W liście dedykacyjnym wyprzedzającym osnowę dziełka). — A nieco dalej:

Si astra a Medicis contemnentur, quid restat, quominus inter bruta, quae nihil astra curant, computemur? Si aromatica antidota ex pharmacopoliis ejicientur et seplasiarii omnes seu aromatarii, apotecarii vulgo dicti perversitatis convincentur, quid aliud manet, quam medicinae confusio et apotecarum subversio? Si nullius occasionis in sectione venae habebitur consideratio, quid aliud futurum est, quam hominum apertissima caedes et facillimus atque subitus interitus. (*Ibid*).

Staje więc sędziwy szermierz w obronie wiary w astrologiję, w alchimizę, w lekarską skuteczność pereł, drogich kamieni, a nawet obwiesków (*amuleta*) i zażegnowań¹⁾.

A takiem nieraz unosi się oburzeniem, iż, zmuszając się niejako do grzecznej powagi i mianując przeciwnika np. „*doctor clarissime*,” „*vir optime*,” nie może się jednakże powstrzymać, by przez ściśnięte zęby czasem nie zaklął, lub przeciwnika obelżywie nie przewał. Tak np. o pewnej części syllogizmu, przez siebie

¹⁾ Fol. 87, str. odwrotna, w ustępie *Conclusio* 43.

użytego, tak się odzywa¹⁾: „*Majorem, nisi talpa coecior vel stipte stupidior fueris, negare non poteris.*“ W innych miejscach nie wstydz się, jużto wprost jużto pod przejrzystą osłoną, rubasznój raczej niż dowcipnój ironii, „osłem“ zapaśnika częstować, np. *nisi quispiam asino rudior existat*²⁾. Albo gdy ZAWADZKI, używszy niezręcznie spójnika „*sed,*“ tłumaczył się, iż go nie wyrzekł w znaczeniu rozłączającym, lecz złączającym, odpowiada SIEPRSKI, wydrwiwając, iż takie łączące zastosowanie spójnik wzmiankowany znaleźćby tylko mógł w zdaniu: „*Tu non es asinus sed homo*³⁾.“ W innym ustępie⁴⁾ woła z oburzeniem: „*Atqui hoc est falsissimum et periculosissimum. Igitur omnino et Conclusio haec tua una cum libro, ne dicam tecum exterminanda est*⁵⁾.“

113.

Gromy te przekleństwa tak uroczyście z nieba wzywane pozostały jednak bez skutku. Był na nie głuchy nie tylko potępiony kacierz, ale i cały Uniwersytet: pierwszy coraz większej w szkole i w kraju nabywał powagi i sławy, tak, że w metryce promocyj w archiwie uniwersyteckim przechowanój przy nazwisku jego dopisana jest uwaga: *Clarissimus ac eloquentissimus vir Dnus STAN. ZAWACKI cognomento PICUS Phil.*

1) Fol. 11.

2) Fol. 12.

3) Fol. 64.

4) Fol. 46.

5) Wymuszona grzeczność akademicka obok wybuchów oburzenia takie czynią śmieszne wrażenie jak gdyby kto rzekł: Wielce szanowny i uczony mężu! bodajby w Ciebie wszystkie jasne pio.... trz....

ac Med. Dr. ejusdemque primarius prof. et Consul Crac. procancellarius Universitatis dignissimus.“ Wydział zaś lekarski nie tylko nie stanął po stronie swojego świętą krucyjatę obwołującego dziekana, ale na zgromadzeniu dnia 21 Lutego 1564 wyparł się dobitnie jego ogłoszonych zasad, orzekłszy i uchwaliwszy na świadectwo, że rozpowszechnienie tego pisma nastąpiło bez wiedzy Uniwersytetu ¹⁾. Bezstronna potomność wyrok potępienia z oskarżonego ZAWADZKIEGO przeniosła raczej na oskarżyciela SYEPRSKIEGO, łagodząc go chyba tylko uśmiechem politowania nad zaślepiającym jego uprzedzeniem: przekonała się bowiem nacznie, jak płonnemi były jego strachy o los całej ludzkości, zagrożonej wrzekomo upadkiem astrologii i wyrzuceniem z lekowni wielu środków; gdyż przeciwnie owo przeklinane i zażegnane nowatorstwo, odniosłszy z czasem zwycięstwo, zbawienne wydało owoce, oczyszczając umiejętność z zabobonów i przesądów i uwalniając cierpiącą ludzkość od kosztownego haraczu, jaki na nią nakładały najdziwaczniejsze i najobrzydliwsze nieraz leki.

Do najznakomitszych zasług zaczepionego męża, co z pochodnią światła wstąpił do grona nauczycielskiego lekarskiego, należy urządzenie i otworzenie uroczyste pierwszej szkoły gimnazyjalnej publicznej w Krakowie w Czerwcu 1588 r., kiedy jako sędziwy rektor, co 36 lat już był chlubą Uniwersytetu, obchodowi temu przewodniczył ²⁾.

¹⁾ MAJER: Wiadomości z życia profesorów. str. 44.

²⁾ MUCZKOWSKI: Wiad. o założ. Uniw. str. 123.

SEBASTYJAN KLONOWICZ w książeczce wydanej bezimiennie w r. 1590, a przedrukowanej w r. 1619 z opuszczeniem dwóch pierwszych kart w HOSPINIANI *Historia jesuitica. Tiguri. fol.*, na str. 7. odwołując się do powagi STAN. ZAWADZKIEGO, tak się o nim wyraża ¹⁾).

„*Quid ego nunc producam Doctorem Picum, civem Cracoviensem et virum senatorium, quem vere philosophum subtilissimum et medicum exercitatissimum possumus appellare, in cujus vita exstat imago antiquae virtutis, cujus oratio exemplum est copiosae loquentis sapientiae.*“

Znakomitsi mistrze i wychowawcy lekarscy Uniwersytetu Jagiellońskiego w stuleciu XVIém.

114.

Spotykamy się w tym wieku z zastępem mężów znaczniejszym, niż w poprzednim, nie tylko samą liczbą swoją, ale i płodami piśmienniczemi, z których niejedne sławę ich autorów rozniosły po za granice kraju po całym świecie uczonym. Otwieramy ich szereg imieniem mistrza, co płomienistemi głoskami wiekopomnych zasług zapisał się w dziejach naszej starożytnej szkoły, imieniem MACIEJA z MIECHOWA, zwanego też MIECHOWITĄ lub MIECHOWICKIM, słynnego profesora, biegłego lekarza, znakomitego dziejopisa i hojnego dobrodzieja szkoły i ludzkości. Jakkolwiek większa część żywota jego upłynęła już w wieku XVtym,

¹⁾ Ibid 126 i *Lib. prom.* 15. przyp. 11.

to objawy lekarskiej jego działalności przypadają na początek dopiero następnego stulecia.

Urodził się w mieście Miechowie roku 1456, w Krakowie się kształcił, gdzie w roku 1473 zapisany był, wstępując do Uniwersytetu, jako MATHIAS STANISLAI DE MYECHOW. Stopień bakałarza przyznano mu w roku 1476, a mistrza nauk wyzwolonych w r. 1479, za dziek. M. MACIEJA z SZYDŁOWA i KLEMENSA z GĄBIC ¹⁾). Mylnie więc GĄSIOROWSKI za PAPADOPOLIM ²⁾) powtórzył, że w r. 1474, kiedy rzeczywiście był dopiero drugi rok uczniem na wydz. filoz. w Krakowie, już w Padwie wieniec doktora medycyny uzyskał. Pomieślał też rzeczy i pory CHODYNIECKI w swoim Dykcyjonarzu uczonych Polaków, podając, że w Krakowie doktorem filozofii został w roku 1476, t. j. wtedy, kiedy go mianowano bakałarzem; medycyny zaś w r. 1479, kiedy właściwie godności mistrza nauk wyzw. dostąpił. Nie wysłędzono też dotąd z pewnością, gdzie i kiedy nauki lekarskie odbywał, ani też roku wcielenia się jego do wydziału lekarskiego krakowskiego. SOŁTYKOWICZ za STAROWOLSKIM w ogólnych niczego bliżej nie wyjaśniających wyrazach powiada, że we wszystkich prawie akademijach niemieckich i włoskich publicznie dysputami odbytemi, nie pospolitěj w těj sztuce dowiódł biegłości i wiadomości obszerněj ³⁾). Pierwszy ślad publicznego wystąpienia na tēm polu zawiera

¹⁾ *Statuta nec non lib. prom. philos. ord.* pag. 79, 80, 85.

²⁾ GĄSIOROWSKI: Zbiór wiadom. do histor. sztuki lekar. w Polsce T. I. str. 177.

³⁾ O stanie Akad. str. 275.

wzmianka w metryce wydziału filozoficznego, że w r. 1500 wykładał Thegni Gale ni ¹⁾). W następnym roku piastował po raz pierwszy godność rektora Uniwersytetu, po raz wtóry w r. 1505, a po raz siódmy i ostatni w roku 1519. Jako podkanclerzego uniwersyteckiego, przewodniczącego ścisłym egzaminom, spotykamy go w latach 1507 i 1508 ²⁾). Oprócz tego był kanonikiem katedralnym krakowskim, a według wątpliwego zresztą podania STAROWOLSKIEGO, nadwornym także lekarzem króla ZYGMUNTA I, o czém przynajmniej współczesny MIKOŁAJ Z WIELICZKI, zapisując w swoim roczniku (*Ephemerides*) z r. 1523, przechowanym w bibliotece Uniw. Jagiell. ³⁾), wiadomość o śmierci znakomitego męża i wyliczając jego tytuły, nic nie wspomina. Był nie tylko miłośnikiem i zwolennikiem oświaty, ale także jej hojnym a skutecznym krzewicielem, jako założyciel jużto katedr uniwersyteckich, jużto — co ważniejsza może — szkół mających szerzyć naukę pomiędzy ludem. Już wyżej wspomniano, że jemu wydział lekarski zawdzięcza drugą katedrę zwyczajną płatną, z zastrzeżeniem miastu Krakowowi prawa prezentowania profesora. Akt fundacyjny jest z roku 1505 ⁴⁾). Na wydziale filozoficznym w roku 1522 pomnożył dochód katedry astrologii, założonej przez MARCINA Z PRZEMYŚLA z przydomkiem REX, ustanawiając warunki zmierzające do pilnej uprawy téj nauki przez

¹⁾ MAJER: Wiad. z życia prof. str. 28.

²⁾ MUCZKOWSKI: *Statuta* pag. 144. 146.

³⁾ MUCZKOWSKI: *Statuta* pag. 80. *in adnot.*

⁴⁾ Obacz wyżej str. 119.

zachęte do poświęcania się jój dłuższego, aniżeli zwyczaj dawny posuwania się z katedry na katedrę dozwalał ¹⁾).

Wystawił szkoły murowane u Śtój Anny, Śgo Szczepana, Śgo Floryjana i u WW. Świątych, a więc tak w mieście, jak i na przedmieściach; niemniej w mieście swém rodzinném, w Miechowie; 230 zł. przeznaczył na księgozbiór i narzędzia astronomiczne (*libraria et horologium*), dla biednych odnowił i wypożyczył przytułki ²⁾). Znaczne kwoty w r. 1522 zapisał na odbudowanie sal bibliotecznych większego kolegium profesorskiego, a jurydyczne na nowo prawie dźwignął ³⁾). Mąż, który tyle dowodów wspaniałości i hojności złożył, iż MIKOŁAJ z SZADKA w dopisku w księdze promocyj wydziału filozoficznego nazywa je: „*vix credibilia opera liberalitatis consummata magnifice*“, zakończył pełen chwały żywot swój, jak podaje we wzmiankowanym piśmie (*Ephemerides*) MIKOŁAJ z WIELICZKI, dnia 8 Września 1523 o godz. 20tej: „*non sine magnorum virorum et pauperum hominum fletu: fuit enim universitatis cracoviensis columna, pauperum, orphanorum et pupillorum patronus ac benefactor*“; pochowany na Wawelu dn. 11 Września w obecności wielu dostojników duchownych i świeckich.

Długo jeszcze odwoływano się do téj wielbionej w całym kraju powagi: MARCIN z URZĘDOWĄ w Zielniku swoim (*cap.* 152) przytacza go słowami: „znamienitej pamięci polski IPOKRATES, doktor MIECHOWITA“ a przysłowie: „grzyby miechownicine“ znalazło

¹⁾ MUCZKOWSKI: Mieszk. i postęp uczniów (str 22, 141).

²⁾ MUCZKOWSKI: *Statuta* 79, 85.

³⁾ SOŁTYKOWICZ: l. c. 277.

jeszcze zastosowanie u PIOTRA SKARGI ¹⁾, opierało się zaś na dępcipnie wyrażoném o nich zdaniu: „Grzyby aby nie szkodziły, należy je dobrze wydusić, opieprzyć i okwasić, a kiedy już są najlepiej przyrządzone, warto, aby je za płot wyrzucić“.

Większą sławę mają dzieła jego historyczne i jeograficzne, niż lekarskie; do pierwszych należy opis obu Sarmacyi: *Descriptio Sarmatiarum Asianae et Europianae et eorum, quae in eis continentur*, w drukarni JANA HALLERA 1521. Wzmianka w niém ciekawa znajduje się o wielkiej dawniej obfitości na Rusi czerwcu (*grana tinctorum*). Większym jeszcze rozgłosem cieszyło się dzieło: *Chronica Polonorum a prima propagatione et ortu Polonorum usque ad Annum Christi 1504*; wydał je JODOCUS DECIUS z drukarni WIETORA w Krakowie r. 1521.

Z lekarskich znane są dwa krótkie pisemka: jedno zawiera przepisy ochrony od morowego powietrza; drugie prawidła zachowania zdrowia, oba po łacinie, pod napisem:

Excellentissimi Viri MATHIAE DE MIECHOW Artium et Medicinae Doctoris, contra saevam pestem regimen accuratissimum. Cracoviae apud JOH. HALLER. 1508. 8-vo min.

Conservatio sanitatis. Sanctus Cosmas Sanctus Damianus, etc. na końcu: Impressum Cracoviae p. HIERONYMUM VIETOREM Anno 1522. Mse Septembre. in 4-to. Toż samo w drugim wydaniu: Editio Venerabilis D. MATHIAE DE MIECHOW Art. et Med. Doct. eximii Canonici

¹⁾ Wzywianie do wiary jednéj zbawiennéj r. 1611 pag. 46. AMBR. GRABOWSKI: Kraków i jego okolice. Wyd. III. 1836. p. 240.

Crac.: pro conservanda sanitate p. MATHIAM SCHARFFENBERGERUM Anno 1535 ¹⁾.

115.

MELLAR JAN ze Smigła otrzymał stopień bakałarza nauk wyzw. i fil. w r. 1487 za dziekaństwa MIKOŁAJA z PILICY (*de Pylcza*). Jest o nim tylko wzmianka pod r. 1507: „*legit de Medicinis*“, a pod r. 1516, że wykładał *nonum Almansoris*. Akta miejskie podają, że był prócz tego pisarzem miejskim i otrzymał od rajców ogród, po lewej stronie idąc „*portula Stae Annae seu Iudaeorum*” ²⁾.

MELLARA w wykazie dokt. i prof. wyprzedza i po nim następuje ANDREAS KOSTKA i ADAMUS HETTER *de Cracovia*, o których skąd inąd nic nie wiadomo.

116.

JAN z OSTRZESZOWA COSMIDER stopnie filozoficzne otrzymał w r. 1487, gdy dziekaniał mistrz MIKOŁAJ z PILICY (*de Pylcza*), o którym wspomniano: *inciderat in frenesim infra examen*, i w r. 1499 za dziek. WOJCIECHA ze SZAMOTUŁ. MAJER w Wiadomościach o życiu profesorów podaje, że bakałarzem został już w r. 1485, w którym rzeczywiście wzmiankowany jest jakiś JAN z OSTRZESZOWA; ale że to był niezawodnie inny, dowodzi ta okoliczność, iż pod r. 1487 (*Lib. prom.* str. 99), tenże sam stopień udzielony był imiennikowi, a nie magistra, jak przeoczył zapewne

¹⁾ SOŁTYKÓWICZ: l. c. 278 — 284. i GĄSIOROWSKI I. 179—187.

²⁾ MAJER: Wiad. z życia prof. 32.

prof. MAJER, ten tytuł bowiem uzyskał mąż tego imienia i pochodzenia dopiero w r. 1499. (*Lib. prom.* pag. 125). Odbywszy w r. 1500 wykład *de coelo*, w następnym roku przyjęty był do grona nauczycielskiego wydziału filoz. Poświęciwszy się potem naukom lekarskim, kształcił się w nich także we Włoszech; a gdy powrócił, wcielony do wydz. lek., miał sobie oddany w r. 1511 d. 22 Sierpnia dom obok bursy węgierskiej z uwagi na zasługi przeszłe i przyszłe. W r. 1513 był dziekanem wydz. lek., w tymże roku w Grudniu wytoczył sprawę przed sąd Uniwersytetu o zelzenie go przez oskarżonego, który między innymi miał o nim powiedzieć: *ex Italia asinum rediisse*.

117.

MIKOŁAJ z TULISZKOWA (*Thulischkow, Tolyszkow, Tolisków*) syn MACIEJA, mianowany bakał. nn. wyzw. w r. 1500 za dziek. STAN. z KLEPARZA, magistrem w r. 1504 za dziek. JANA z LEŚNICY, członek kolegium większego i lekarskiego (*collegiatus maioris collegii et medicine*). MIKOŁAJ z SZADKA dopisał, że odbywał pielgrzymkę do Rzymu, Jeruzolimy i Magdali w r. 1519, dodając przytem: *probus homo*. W r. 1515 był dziekanem wydz. fil., a miał stopień bakałarski w medycynie (*baccal. in medicinis*). Dopiero za drugiego dziekanaństwa w wydz. fil. w r. 1522 nazywany jest: *arcium et medicine doctor, Jerosolimitanus peregrinus, S. T. P. 1)*.

Pod r. 1500 za dziek. MARCINA z OLKUSZA dwóch otrzymało stopień bakałarski nn. wyzw. przy których dodano w nawiasie, że byli później lekarzami:

¹⁾ Ibid. 128, 161 i 175.

ANDRZÉJ Z KRAKOWA i WACŁAW STAYNSEIFFEN.
vz! STANSENPHYN; o drugim wyrażono: *medicus laudatus*

118.

ŁUKASZ NOSKOWSKI czyli z NOSKOWA (*de Noskow*) stopień bakałarski nn. wyzwolonych za dziekaństwa, mistrza PAWŁA z ZAKLICZEWA w r. 1493, a wyższy pod dziekanem BERNARDEM z BISKUPIA w roku 1498 osiągnął. Wcielenie jego do Wydziału lek. nastąpiło w r. 1520; za jego rektorstwa w r. 1527 odbył się poraz pierwszy w Uniwersytecie krak. obrządek udzielenia stopnia doktora medycyny, wyżej na str. 106 skreślony. Umarł r. 1532, poczyniwszy zapisy i ofiary z ksiąg na rzecz Uniwersytetu. Był rajcą krakowskim. Ma napis nagrobkowy w kościele Panny Maryi w posadzce.

119.

JAN NOSKOWSKI, brat poprzedniego, urodził się w r. 1478; nauk wyzwolonych bakałarzem został za dziekaństwa mistrza MIKOŁAJA MIKOSZA z KRAKOWA r. 1498, stopień mistrza uzyskał w r. 1503 za dziekaństwa mistrza STAN. BYELA z NOWEGO MIASTA. W r. 1509 biskup wileński powierzył mu pieczęć kancelerską, a następnego roku z Wilna udał się do Bononii, gdzie we 2 miesiące potem otrzymał stopień doktora, medycyny. Powróciwszy w r. 1511 do Krakowa daremnie upominał się o wcielenie do Wydziału odbyciem dysputy, ustanowiono bowiem wtenczas opłatę 20 złotych. Wrócił do Włoch w r. 1512, gdzie J. ŁASKI w Rzymie w r. 1514 przyjął go jako swego lekarza. W r. 1517 stale zamieszkał w Kra-

kwie, a w r. 1520 wybrał się do księcia KONSTAN-
TEGO NA OSTROGU. Roku 1524 dn. 13 Paźdz. przy-
puszczony do odpowiadania o miejsce w Wydz. lek.,
następnego dnia wybrany został jednomyślnie przez
rajców krakowskich profesorem medycyny. Szczegóły
te życia swego sam zapisał w rękopisie: *Astrologicon*
JOANNIS NOSCOVII *physici* 1538, zachowanym w bibli-
jotece Uniw. Jag. pod BB. XXIII 18. W tymże
wspomina, że rok 1529 był burzliwy i chorobliwy,
Kraków dotknięty klęskami: dn. 24 Kwietnia pożarem,
18 Maja powtórnie, 9 Lipca powodzią, a pod jesień po-
morem. Roku 1532 sprzedał N. Noskow. Od roku
1534 cierpi na chorobę sustawów (*morbis articularis*).
Za jego dziekaństwa, jak wyżej podano, ułożono na
nowo ustawę wydz. lek. z kolei trzecią. Umarł r.
1542 na puchlinę.

120.

WASERBROTH HIERONIM ze Lwowa, spółczesnik
ŁUK. NOSKOWSKIEGO, z którym ubiegał się w r. 1515
o przypuszczenie do Wydziału lek. Ostatni otrzymał
pierwszeństwo, jako posiadający już stopień mistrza
nauk wyzw. Postanowienie to jednak rektora JE-
DRZEJA Z GÓRY, zgodne z obowiązującą ustawą, w r.
następnym uchylili uchwała Uniw. z dn. 24 Stycznia.
Z powodu zajść jakichś zawieszono im obu udział
w korzyściach i obrzędach szkoły głównej. W zwią-
zku z tą sprawą zdaje się być sprzeciwianie się obu
mężów promocyi MIKOŁAJA Z WIELICZKI, któryto spór
wymagał wdania się rektora, z dziekanem i radzcami.

121.

PIOTR z OBORNIK WEDELICKI, zapisany w księdze promocyjnej jako PETRUS DE OBORNYKY, w metryce wydz. fil. jako OBORNICIUS; sam na tłumaczeniu HIPPOKRATESA nazwał się VEDELICIUS, a w spisie profesorów wydz. lek. VEDELINUS. Urodził się w Obornikach w Wielkopolsce. Kształcił się z początku w Poznaniu pod TOMASZEM BEDERMANEM, później w Krakowie. Greczynny uczył się pod GRZEGORZEM LIBANEM. Za dziekaństwa mistrza WOJCIECHA ZE SWODZISZEWIC w r. 1504 pierwszy stopień filozoficzny otrzymał, drugi w r. 1512 pod tymże samym dziekanem. Przykładał się potem do nauk lek. w Padwie pod HIERON. AKKORAMBONEM i ŁAZARZEM BONAMIKO.

Z dopisku dwukrotnego w księdze promocyjnej: „*doctor medicinae, uxoratus, consul cracoviensis, lector ordinarius medicinae*“ dowiadujemy się, że miał stopień doktora med.; że się ożenił, co snąc rzadkiem jeszcze było wówczas zdarzeniem między członkami Uniwersytetu, skoro o tém, jakby o jakiej osobliwości wyraźnie wspomiano; że był rajcą i profesorem zwyczajnym. RADYMIŃSKI umieścił go także w spisie rektorów. Pod jego przewodnictwem radzcy miasta Krakowa w r. 1528 z uwagi, że po niedawném spaleniu miasta nie ma szpitalu pod miejskim zarządem i że wielu ubogich umiera z powietrza i innych chorób, uchwalili wystawić taki zakład w miejscu, gdzie był ogród miejski i sadzawka za dworem kołodziejów (*carpentiorum*) przy ujściu Rudawy do Wisły (według AMBR. GRABOWSKIEGO dzisiejsza łąka Sgo SEBASTYJANA). Umarł w r. 1543, jak wnosić należy

z wyboru jego następcy, dokonanego w Styczniu roku następnego. Był on tłumaczem na łacinę trzech pism HIPPOKRATA, które wyszły pod napisem:

1. HIPPOCRATIS *praesagiorum libr. III, a* PETRO VEDELICIO *latine redditi et uberimis commentariis explanati. Crac. apud HIER. VIETOREM Anno 1532. in fol.*

2. HIPPOCRATIS COI *de diaeta humana libr. III, PETRO VEDELICIO interprete. Crac. in offic. HIER. VIETORIS Anno Dom. 1533, 7 msis Augusti. in 8-vo maj.*

3. HIPPOCRATIS COI *de morbis vulgaribus libri VII, a* PETRO VEDELICIO *polono medico in latinam linguam conversi. Anno MDXXXV, 3 kal. Jun.*

122.

W r. 1505 za dziek. MIKOŁAJA MIKOSZA z Krakowa otrzymał stopień magistra nn. wyzw. MACIÉJ z KRAINY o którym uczyniona jest wzmianka, iż był lekarzem księcia mazowieckiego i że mniejszemu kolegijum pozostawił bibliotekę.

Ten sam stopień w r. 1507 za dziek. LEONARDA z DOBSZYC miał sobie udzielony WACŁAW z HIRSZBERGA (*de Hirsbergk*), o którym dopisek wyjaśnia, że się w Krakowie ożenił i że był *baccalarius in medicinis*¹⁾.

123.

ADAM SYN JANA z BRZEZIN, zapisany do album Uniw. w r. 1506; stopień bakałarza nn. wyzw. uzyskał za dziekaństwa MICHAŁA STERNBERGKA w r. 1509, mistrza zaś w r. 1515 pod dziekanem JANEM ZE LWOVA. Był jednym z trzech, którzy w r. 1527 pier-

¹⁾ Ibid. 144, 145.

wsi w Uniwersytecie krak. dostąpili godności doktora medycyny, jak to wyżej na str. 106 opisano.

W tymże roku był dziekanem Wydz. filozoficznego. Dopisek w księdze promocyj tegoż wydziału „*uxoratus*“ dowodzi, że był żonaty. Katedrę w wydziale lek. otrzymał po PIOTRZE z OBORNIK w r. 1544.

W r. 1512 nastąpił jego zgon, gdyż w Listopadzie tegoż roku na miejsce jego śmiercią opróżnione obrano WOJCIECHA z POZNANIA.

124.

ADAM de BOCHYN czyli z BOCHINI ¹⁾, jak sam się podpisywał, a jak mianują go, mylnie zapewne, ADAM z BOCHNI, gdyż RADYMIŃSKI podaje, że nie był rodem z Polski, za czém przemawia także okoliczność, że księga promocyj Wydz. filozoficznego nie liczy go pomiędzy wychowañcami krakowskiego Uniwersytetu. Nie wiadomo, gdzie odbywał nauki, ani kiedy go wcielono do Wydz. lekarskiego.

Był lekarzem Zygmunta I i jego rodzeństwa, rektorem Uniwersytetu dwukrotnie w r. 1510 i 1511, a na tém stanowisku odznaczał się gorliwością o dobro zakładu i stanu lekarskiego.

Za jego staraniem pozyskał wydział prawniczy znakomitego profesora z uniwersytetu bonońskiego, zwanego GARSIAS QUADRES. Pod jego zwierzchnictwem uchwalono w r. 1511 ustawę nadającą Wydziałowi lekarskiemu prawo zbadania uzdolnienia naukowego lekarzów przybyłych z za granicy, którzy pod karą

¹⁾ *Bochinja*, po niem. *Wochein*, wieś kraińska (ZARAŃSKI: *Geograficzne imiona słowiańskie*. Krak. 1878. str. 18 i 250).

grzywny i utraty praw akademickich obowiązani byli do złożenia przepisanych dowodów swego zawodowego wykształcenia (Roczn. Wydz. lek. T. II, str. 42).

Do zasług wreszcie jego rektorstwa należy w tymże roku wydany zakaz odbywania rubasznego a nawet dolegliwego obrządku tak zwanych otrzęsin czyli *beanii*, którym poddawać się zwykle musiał każdy wstępujący do Uniwersytetu uczeń czyli *bean* zanim go do prawdziwego koleżeństwa dopuszczono ¹⁾. Znaczenie wyrazu *bean* tłumaczono jużto jako powstałe z początkowych głosek wyrazów: *Beanus Est Animal Nesciens Vitam Studiosorum*, jużto od zgłoski *be* naśladującej beczenie cielęcia. Jak się ta psota odbywała w szkole głównej krak., dają o tém wyobrażenie słowa wspomnianego zakazu zawartego w uchwałach uniwersyteckich (*Conclusiones universitatis*) na str. 78:

Ortus erat quidam modus insolens deponendi beanias sive bachanias inter scolasticos, qui in recenter venientibus ob studia literarum ad nostram universitatem exercebatur, quibus ad plures passus ab urbe alii seniores studentes occurrebant, peregrinis inducti vestibibus depactabantque cum enormibus vexis et percussionibus. Et interdum ducebant illos tirones ad officinas cauponum et ibi cogebantur solvere prandia vel coenas illis beanis depositoribus; et perinde faciebant in domibus aliis, vel in bursis et collegiis abominabilibus vexationibus. Et plures illius enormitatis evitandae causa ad studia nostra non erant ausi ititare.

RADYMIŃSKI wspomina o dziele tegoż ADAMA „*Judicium de scientiis ad M. JOANNEM STOBNICENSEM impress. Crac. 1515*“.

¹⁾ MUCZKOWSKI: Mieszk. 88—96 i 157.

125.

ANDRZÉJ z POZNANIA GRODZICKI za dziekaństwa MICHAŁA z WROCŁAWIA w r. 1505 został bakałarzem nauk wyzw., a w r. 1508 za dziek. JANA ZE STOBNICY magistrem; w obu miejscach dopisano, że był doktorem medycyny i kanonikiem poznańskim i gnieźnieńskim.

Jednocześnie z nim oba stopnie filozoficzne uzyskał JAKÓB z POZNANIA SWIETLIK (*Swyetylk*), o którym dodano, że był doktorem medycyny i żonaty. Także:

JAKÓB z KLEPARZA który w r. 1505 stopień bakałarski otrzymał, ma przy swém nazwisku dodatek w nawiasie (*doctor medicinae*).

Inny JAKÓB z KLEPARZA, który w r. 1510 za dziek. MICHAŁA z OLESZNA bakałarstwo w naukach wyzw. otrzymał, jakotéż potém stopień doktora medycyny, był kanonikiem łowickim i skierniewickim.

126.

MICHAŁ z CHOJDZIEŻA (*Choydzesch*) w r. 1506 piérwszy stopień filozoficzny otrzymał za dziek. M. PIOTRA z KRAKOWA; dopisek o nim dowodzi, że był lekarzem księcia Cieszyńskiego (*medicus principis Tesnensis*).

ERAZM z LUBLINA, również za doktora medycyny w ks. promocyj podany, miał sobie udzielony stopień magistra nn. wyzw. w r. 1508 za dziek. M. JANA ZE STOBNICY.

MACIÉJ z KRAKOWA w r. 1506 za dziek. PIOTRA z KRAKOWA został bakałarzem, a w r. 1510 za dziek. MICHAŁA z OLESZNA magistrem nn. wyzw.; dopisano tu

w nawiasie (*Auctus*, PRZIBYŁO), tudzież, iż naprzód został doktorem prawa, a potem medycyny.

BERNARD z POZNANIA WERNAR w r. 1507 został bakałarzem nn. wyzw. za dziekaństwa STANISŁAWA z KAZIMIERZY; przy nazwie jego dopisano w nawiasie „*doctor medicine*“.

JAN SOLFA z TREBOWŁA (*de Trebul*) w dyjec. miśnięńskiej, syn BENEDYKTA, spólcześnie z poprzednim pierwszy stopień filozof. otrzymał. W metryce uczniów w części I pod r. 1505 str. 506 dopisano przy nim: *phiscus Regie Maiestatis canon. Cracoviensis*; magistrzem mianowany r. 1512 za dziek. WOJCIECHA ZE SWODZISZEWIC.

W r. 1509 za dziek. MĄRCINA z WOLBORZĄ uzyskał w nauk. wyzw. stopień bakałarza, a spólcześnie z powyższym stopień magistra nn. wyzw. STAN. MAZANIEC (*Mazanyecz*) z Krakowa, o którym dopisano: że się ożenił i był lekarzem we Lwowie. — W tymże roku posunięty na stopień magistra HILARY z NISY lekarz.

127.

MIKOŁAJ SYN WOJCIECHA z WIELICZKI urodził się r. 1490. Za dziekaństwa M. JANA ZE STOBNICY w r. 1508 w porze wlokącego się pomoru, — *peste tunc serpente*, jak w nawiasie podaje księga promocyjna, — został bakałarzem nn. wyzw., w r. zaś 1513 magistrzem pod dziekanem M. JAKÓBEM z IŁŻY (*de Islza*). Tegoż roku we Wrześniu dopuszczono go do ubiegania się o wcielenie do wydz. lek., a uwzględniając jego ubóstwo, — gdyż pierwój usługiwał MACIEJOWI z MIECHOWA, — zwolniono go z połowy taksy, a połowę do-

zwolono mu uiścić częściami w ten sposób, iżby przed przystąpieniem do dysputy złożył 3 złote, a pozostałych 7 po upływie pewnego czasu, mianowicie roku jednego, lub gdy dojdzie do jakiegoś dostatku (*vel quando ad pinguiorem fortunam perveniet*).

Oparli się temu ŁUKASZ NOSKOWSKI i WASERBROT, jak wyżej wspomniano; rzecz jednak za wdaniem się rektora z dziekanami i radzcami pomyślnie załatwiono.— W r. 1523 wykładał *Atam fen primi Canonis Avicennae*, zgodnie z przepisem ustawy wzmiankowanym wyżej na str. 114. Był kanonikiem pułtuskim.

W rękopiśmie: *Narrativa Collegii majoris* podana jest wiadomość, że umarł r. 1559 dn. 8 Lipca, że był lekarzem praktycznym lat 42, a dożył wieku 69½ r. Uniwersytetowi darował dwa piękne puhary.

128.

STANISŁAW Z ŁOWICZA. Stopień bakałarza nn. wyzw. otrzymał r. 1512 pod dziekanem M. WOJCIECHEM Z SWODZISZOWIC; w r. 1517 zaś, gdy był dziekanem M. GRZEGORZ ZE STAWISZYNA, został magistrzem. Dopisek w ks. promocyj na miejscu tamtém opiewa: *conventus Miechoviensis professus*, na drugiem zaś—na str. 164 (w MAJERA „Wiadomościach z życia profesorów“ przez omyłkę druku jest podana str. 156): „*brevior collegiatus et doctor medicinae*“. Zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy wzmianka o należeniu do zakonu nie wślizgnęła się przez pomienianie z sobą dwóch STANISŁAWÓW Z ŁOWICZA, z których późniejszy stopnie naukowe filozoficzne uzyskał w latach 1533 i 1535, a przy którym podano dwukrotnie, raz:

„*ordinis Canoniorum regularium sancti sepulchri domini Hierosolimitani*“, a drugi raz: *Stanisl. a Łowicz et Valent. a Czechow (prepositus) „fratres ordinis Canoniorum regularium sancti sepulchri domini Hierosolim. in Miechow“*¹⁾.

Że tylko ten ostatni był kanonikiem, a nie lekarzem, gdy z tamtym miała się rzecz odwrotnie; że zatem ta sama nazwa uwiiodła dopisującego, iż podał o starszym, co należało się jedynie młodszemu: za tém przemawia wzmianka w drugiem miejscu poczyniona o tamtym: „*brevior collegiatus et doctor medicinae*,“ zgodniejsza zapewne z rzeczywistością, któraby zapewne nie była przemilczała o stanie zakonnym, gdyby się tak rzecz miała istotnie. Z niej się też okazuje, iż mimo stopnia lekarskiego obowiązki profesorskie pełnił tylko na Wydziale filozoficznym, w którym też spotykamy go dziekanem w r. 1529²⁾. W r. 1522 wyszła jego tragedia Sąd Parysa, o czém w *Dzien. Warsz. T. I str. 255.*

129.

FRANCISZEK HALLER syn JANA z KRAKOWA wpisany do metryki uniw. w r. 1506; bakałarzem nn. wyzw. został r. 1511 pod dziekanem M. MARCINEM z TARNOWCA, a za dziekanaństwa mistrza JANA ZE LWOVA w r. 1515 miał sobie udzielony stopień magistra nauk wyzwolonych. Dopisek opiewa: *doctor medicinae et notarius Cracoviensis 1527*³⁾. O jego działalności naukowej i nauczycielskiej nic nie wiadomo; zdaje się

1) MUCZKOWSKI. *Statuta* 188 i 191.

2) *Ibid.* str. 182.

3) *Ibid.* str. 151 i 160.

że na wydziale lek. nie wykładał, jakkolwiek znajduje się na spisie profesorów i doktorów w wielokroć wyżej wspomnianym, obejmującym snąc także lekarzów, którzy nauczaniem się nie zajmowali.

WOJCIECH z KRAINY (*de Crayna*) stopnie filozof. otrzymał w latach 1510 i 1515 za dziekaństwa MM. LEONARDA z WYSZUKI (może z Wysokiej) i JANA ZE LWOWA. W księdze promocyj ciekawa a żartobliwa dopisana jest o nim uwaga temi słowy ¹⁾: „*consul Cracoviensis, collegiatus et doctor medicine, duxit uxorem, iuvenecam 65 annorum alias metusalem; sed postea iuvenem et non infime conditionis, et tandem terciam a Reginali Magiestate, Italiam virginem et tandem quartam et quintam*“.

Okazuje się z tego dopisku, że był rajcą miasta Krakowa, członkiem wydziału (zapewne filozoficznego) i doktorem medycyny, i że dziwne przechodził koleje małżeńskie, ożeniwszy się po raz pierwszy z młodzuchną wrzkomo 65-letnią o Matuzalowym wieku, po raz wtóry z istotnie młodą stanu nienajpodlejszego, a trzeci raz z panną, Włoszką z orszaku królowej— (zapewne Bony małżonki Zyg. I); czy rzeczywiście jeszcze i 4tą i 5tą pojął żonę, czytóż wzmiankę o tém poczytać za żart tylko? trudno rozstrzygnąć.

130.

BALTAZAR z ZIMORZARZA (*de Schimoszarz, Zymorzarz*) w r. 1510 za dziek. MARCINA z TARNOWCA bakałarzem, a w r. 1514 za dziek. JANA ZE STOBNICY ma-

¹⁾ *Ibid.* 160.

gistrem nauk wyzwolonych został; dopisek wyjaśnia, że był doktorem medycyny, żonatym i na Mazowszu ¹⁾).

STANISŁAW Z BRZEŚCIA (*de Brzeszcze*) za dziekana MARCINA Z TARNOWCA w r. 1511 mianowany bakałarzem nn. wyzw.; w nawiasie przy jego imieniu dodano: „*medicus in Italia promotus*“ ²⁾).

SZYMON Z SZAMOTUŁ W 1513 za dziek. JAKÓBA Z IĘŻY (*de Iślza*) został bakałarzem nn. wyzw., a w r. 1516 za dziek. JAK. Z KLEPARZĄ magistrem; dopisana uwaga opiewa: *collegiatus minoris domus artistarum, medicine doctor, uxorem duxit*. W r. 1528 był dziekanem Wydz. filoz. ³⁾).

W r. 1542 rajcy krakowscy obrali go profesorem po JANIE NOSKOWSKIM. (GRABOWSKI, Starożytn. wiad. o Krakowie str. 225).

W r. 1548 dn. 10 Marca odmówiono mu płacy, ponieważ przeszło od 1½ roku nie był w Uniwersytecie, ani w Krakowie ⁴⁾. W spisie doktorów i profesorów med. wielokroć wspomnianym ⁵⁾ podano o nim: *promotus ad cathedr., ISABELLAE Reg. Hung. Phys.*

JAN Z RAWY w r. 1511 za dziek. WOJCIECHA ZE SWODZISZOWIC uzyskał pierwszy stopień nn. wyzw., w r. 1515 za dziek. JANA ZE LWOWA drugi; uwaga o nim opiewa: „*doctor medicine, archidiaconus Lenciciensis et canonicus Sandomiriensis, ac plebanus*“ ⁶⁾).

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Stat.* 151 i 158.

²⁾ Ibid. 152.

³⁾ Ibid. 156, 162, 181.

⁴⁾ MAJER. *Wiad.* 49.

⁵⁾ *Roczn. wydz. lek.* II, 46.

⁶⁾ MUCZKOWSKI. *Stat.* 153, 160.

MIKOŁAJ SYN SZKLARZA (*vitreatoris*) z Trzemeszna w r. 1512 za dziek. STEFANA z ŁUKOWA i w r. 1515 za dziek. JANA ZE LWOWA stopnie filozoficzne uzyskał; w ks. promocyj jest wzmianka: *doctor medicine. Veneciis peste periit* ¹⁾).

JAN z KOSZYC (*de Cassovia*) za dziek. MARCINA z KOPRZYWNICY (*de Comprovincia*) w r. 1517, a za dziek. STAN. z WIELOPOLA w r. 1519 otrzymał stopnie naukowe na wydz. fil. ²⁾). Został lekarzem i ożenił się w Krakowie, jak wyraża dopisek.

131.

MARCIN z KROSNA pierwszy stopień filozoficzny miał sobie udzielony w r. 1518 za dziek. STAN. z KRAKOWA, drugi w r. 1522 za dziek. JAK. z KLEPARZA. Przy zapisie tamtym dołączona jest uwaga: „*medicus et professor publicus, uxoratus*“; przy ostatnim: „*collegiatura minoris collegii resignata quum ad preces orandas canonicus cogebatur, uxorem duxit*“ ³⁾). Kiedy się wcielił do wydz. lek.? niewiadomo. W r. 1550 wykładał Aforyzmy HIPPOKRATESA. Prof. MAJER posiada kilka jego pokwitowań, na ostatniem z r. 1561 tak się sam pisze: *Ego MART. A CHROSNA Arcium et Med. Dr. lector ordinarius in Medicina etc.* Umarł najdalej w rok, gdyż wtedy objął po nim katedrę SIEPRSKI ⁴⁾).

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* 155, 160.

²⁾ Ibid. 164, 169.

³⁾ Ibid. 165, 174.

⁴⁾ MAJER. *Wiad.* 29.

132.

WOJCIECH SYN BŁAŻEJA z POZNANIA, urodzony w r. 1501, zapisał się do uniwersytetu w r. 1516; w latach 1520 i 1522 za dziekanów mistrza ANDRZEJA BURKARDINIEGO i JAK. z KLEPARZA oba stopnie filozoficzne uzyskał. Doktorem medycyny zostawszy w Padwie, obrany był członkiem wydz. lek. po ADAMIE z BRZEZIN dnia 3 Listopada 1552. W Grudniu tegoż roku wypuszczono mu dom MELSZTYN przy ulicy Brackiej, w czém Uniwersytet powodował się, jak opiewa jego ucliwala: „*dexteritate, singulari humanitate Dni doctoris Alberti caeterisque ingenii dotibus, quatenus scholam medicam paulo ante aliquatenus collapsam adjuvet et illustret industria sua*“.

Na pargaminie z r. 1562, wydobytym z gałki wieżowej kościoła P. MARYI w Krakowie w r. 1843, wyszczególniono obok imienia następujące godności: ALB. DE POSNANIA *med. Dr., Serenissimi principis et Dni SIGISMUNDI AUGUSTI regis Poloniae phisicus primarius, delectus* 1556 (rajcą krakowskim). Stanowisko przybożnego lekarza królewskiego tudzież rajcy miejskiego stwierdza zaszczytna o nim wzmianka w pisemku polemiczném dziekana FELIKSA SIEPRSKIEGO, przytoczoném wyżej w tych słowach: *quod excellentissimus philosophiae ac medicinae doctor et clarissimus Senator Cracoviensis et S. M. Regis Poloniae Phisicus ALBERTUS POSNANIENSIS in disputatione illa publica ex PLINII libro naturalis Historiae Decimo Cap. I adduxit in medium,*“ dowodząca zarazem, że brał udział osobisty w owéj

pamiętnéj rozprawie z nowatorem STANISŁAWEM ZAWADZKIM ¹⁾).

Co gdy tak jest, a trudno o tém wątpić, jak skoro przytomność jego na owym obrzędzie uniwersyteckim potwierdza tak wybitny szczegół, jak podany wyraźnie zarzut przez niego uczyniony popisującemu się kandydatowi: to przypuścić należy koniecznie, że owa dysputa naukowa odbyła się już w roku 1562, a przez omyłkę drukarską tylko na tytule pisemka SIEPRSKIEGO wskazany jest r. 1563. Inaczéj niepodobna z sobą pogodzić tego uczestnictwa z dwukrotnie w aktach wzmiankowanym dniem śmierci, która przypadła na dzień 14 Czerwca 1563, a jak bliżéj jeszcze oznacza MIKOŁAJ SZADEK, o godzinie 19téj; a to tym mniej, że już dnia 20 Października 1563 zajął opróżnioną po nim katedrę ten sam STANISŁAW ZAWADZKI, z którym oczywiście dnia 18 Listopada tegoż roku, t. j. blisko w miesiąc późniéj, a w pięć miesięcy po swéj śmierci nie mógł się publicznie i naukowo spierać ²⁾. Z drugiéj zaś strony następca jego musiał być poprzednio dopełnić warunku wcielenia do Wydziału lekarskiego, a zatém w r. 1562, nie zaś w Listopadzie roku następnego, jeżeli już w Październiku r. 1562 z pośród trzech spółubiegających się o miejsce po naszym WOJCIECHU otrzymał pierwszeństwo.

Jakkolwiekbaź, méża naszego sławiono i z nauki i przywiązania do Uniwersytetu, który cennemi dziełami obdarzył, jak między innemi świadczy zapi-

¹⁾ *Examen themat. etc.* k. 40.

²⁾ MAJER. *Wiad. z życia prof.* str. 52, 54. MUCZKOWSKI *Statuta* 174.

sek: *Vir singularis in philos. et medicinae doctrina, lector et practicus acceptus et probatus apud magnos ex singulari affectu studii generalis, libros egregios GALENI novae pressurae et alios praecipue AVICENNAE practicos in publica bibliotheca collocavit in usum lectorum ordinariorum.*“ MIKOŁAJ SZADEK wspomina, że WOJCIECH z POZNANIA pozostawił żonę KATARZYŃĘ i córkę jedynaczkę.

133.

Przy imieniu jego w różnych miejscach różne jeszcze dodawano nazwy. Wielekroć wzmiankowany spis doktorów i profesorów ¹⁾ ma: ALBERTUS OMAN seu BASA DE POSNANIA *Cons. Crac.* 1550. W księdze promocyj Wydz. filoz. przytacza MUCZKOWSKI na str. 174 zapisek MIKOŁAJA z SZADKA znajdujący się *in Ephemeridibus* LEOVICII: „*egregie doctus medicae artis doctor ALBERTUS MISELLUS patria POSNANIENSIS lector ordinarius*“. Wreszcie znowu w innym rękopiśmie akt uniwersyteckich ²⁾: „*Eximius medicae artis doctor ALBERTUS POSNANIENSIS ex patre quidem MISELLUS tandem ex vitrico OMAN cognominatus.*“

MAJER na zasadzie tych wzmianek wyraża swe domniemanie co do nazw MISELLUS i BASA nie dość wyjaśnionych, gdy nazwa OMAN podana jest wyraźnie jako przeniesiona z ojczyzny: że zwano go zwykle po ojczymie OMANEM, po ojcu zaś MISELLUS t. j. sierotą, nieborakiem, zastępując tym wyrazem spółczucia

¹⁾ Roczn. Wydz. lek. w Uniw. Jag. Tom II, str. 46.

²⁾ *Regestrum supellectilium et narrativa collegii maj.* Arch. L. 69, pod r. 1563.

nazwę rzeczywistą, jaką była może BASA. Według tych skazówek nie zdaje się też ulegać wątpliwości, iż to on odwiedził w r. 1527 PARACELSA w mieście St. Veit, gdy z Włoch do kraju wracał, otrzymawszy w Padwie stopień doktora medycyny. Zgadniają się bowiem z sobą okoliczności osobiste i chronologiczne podane o tém zdarzeniu przez MELCHIORA ADAMA, SPRENGLA i LESSINGA¹⁾.

134.

JĘDRZÉJ z OPOCZNA w r. 1517 za dziekaństwa GRZEGORZA ZE STAWISZYNA został bakałarzem, a w r. 1521 za dziekana MARCINA z LEŻAJSKA (de Leschensko) mistrzem nauk wyzwolonych; dopisek w księdze promocyj na miejscu pierwszém objaśnia, że był doktorem medycyny; na drugiem, że prócz tego był żonaty. W spisie doktorów i profesorów medycyny, wielokroć wyżej wspomnianym, obok jego nazwiska dodano *Consul Cracov.*, co stwierdza także podpis jego z tytułu rajcy krakowskiego zamieszczony na pergaminie z r. 1544, który znaleziono w gałce wieży kościoła Panny Maryi w Krakowie otwartéj przy odnowieniu w roku 1843.

JAN WÓJCİK (VOYCZIK) z POZNANIA urodził się w drugiej połowie XV wieku; w mieście rodzinném odbywszy nauki, wstąpił do seminaryjum duchownego; kosztem kapituły wysłano go do Krakowa, a potem

¹⁾ *Vitae germanorum medicorum etc. Heidelbergae 1620, pag. 33. KURT SPRENGEL. Vers. einer pragm. Gesch. der Heilkunde Tom III, str. 442. wyd. III. LESSING. Paracelsus, sein Leben u. Denken. Berl. 1839, str. 17.*

do Padwy, gdzie słuchał teologii i medycyny. Pierwszy stopień filozoficzny otrzymał w r. 1516 za dziek. mistrza MARCINA z SZAMOTUŁ, drugi w r. 1519 za dziek. STANISŁAWA z BIAŁKOWIC; dodano o nim uwagę: *medicus solers et humanissimus* ¹⁾. Powróciwszy do Poznania, został kanonikiem i lekarzem kapitulnym. Towarzyszył JANOWI GÓRCIE kasztelanowi kaliskiemu, r. 1535 idącemu w pomoc Litwie ²⁾.

135.

JĘDRZEJ GLĄBER z KOBYLINA. Z kilku pism lekarskich, których autorem jest JĘDRZEJ z KOBYLINA, niektóre nie mają na tytule nazwy GLĄBER: stąd domniemywał się GĄSIOROWSKI, że dwóch było pisarzy tego imienia i pochodzenia, a jednemu z nich tylko służył ten przydomek; aczkolwiek ARNOLD (*Monum. hist. nat. pol.* str. 46), CHŁĘDOWSKI (*Dopełn. biblijogr.* str. 56) i L. ŁUKASZEWICZ (*Rys hist. lit. polsk.* str. 33), bez przytoczenia na to dowodów, tego rozróżnienia nie przypuszczali. Wątpliwość tę stanowczo rozstrzygnął MAJER ³⁾ na zasadzie własnego zeznania męża, o którym mowa; gdyż tenże w wydanym przez siebie *Żołtarzu WRÓBŁA* pod dedykacją podpisał się: ANDREAS GLĄBER DE KOBYLINO, w liście zaś po dedykacji: ANDREAS COBYLINUS.

Z pośród kilku wychowaućców Uniw. Jagiellońskiego tegoż imienia i pochodzenia, mając wzgląd na

¹⁾ *Lib. prom.* 167.

²⁾ GĄSIOROWSKI. *Zbiór wiad.* 214.

³⁾ *Wiad. z życia prof. wydz. lek.* str. 13.

czas nauki, wnosićby należało, iż do niego odnosi się wpisane do Album uniw. pod r. 1518 imię ANDREAS PAULI DE COBYLINO, również zamieszczone w księdze promocyj ¹⁾ pomiędzy uwiecznionymi stopniem bakałarza nn. wyzw. w roku 1520 za dziek. M. MICHAŁA STERNBERGKA z LGOTY, a stopniem mistrza w roku 1551 za dziek. M. MARCINA z CIĘŻKOWIC spólcześnie z JÓZ. STRUSIEM. — Był członkiem kolegijum mniejszego, a potém większego w wydziale filozoficznym, także seniorem bursy filozofów. Nie ma dowodu, aby mimo stopnia lekarskiego należał do profesorów tego wydziału.

Znane są następujące jego pisma:

1. „Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu“ drukowane w Zielniku SIENNIKA 1542 w Krakowie ²⁾).

2. Nauka barzo użyteczna y potrzebna o puszczeniu krwi ku zdrowiu człowieczemu, r. 1542, in fol.

3. *Problemata* ARISTOTELIS: Gadki z pisma wielkiego philosopha ARISTOTELESA; y też innych mędrców tak przyrodzoney jako i lekarskiej nauki z pilnością wybrane. W Krakowie u FLOR. UNGLERA roku 1535. in 8vo.

136.

KLEMENS z OPOŁA (de Oppol) bakałarzem nauk wyzwolonych mianowany za dziek. MARCINA z TAR-

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Stat.* str. 170 184.

²⁾ GAŚSIOROWSKI. Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. 217, 342, 368. Roczn. tow. przyj. nauk. T. XI str. 10. L. ŁUKASZEWICZ. Rys dziejów piśm. pol. W Krakowie 1836. str. 33.

NOWCA w r. 1511, mistrzem za dziek. M. STANISZAWA z BIAŁKOWIC roku 1519; dopisano na ostatniem miejscu w nawiasie (*medicus*).

AMBROŻY z BOLEMCWA bakałarzem nauk wyzw. za dziek. M. MARCNA z LESIENISKA (de Lijeshenijaska) w r. 1514, magistrem za dziek. MICH. STERNBERGKA z LGOTY w roku 1520 (*medicus*) ¹⁾.

JAKÓB z BISKUPIC pierwszy stopień filozof. uzyskał roku 1521 za dziek. M. BARTŁOMIEJA z BROMIRZA, drugi w roku 1525 z dziek. MARCINA z SZAMOTUŁ. W obu miejscach w księdze promocyj są dopiski: raz, że był doktorem medycyny i fizykiem arcybiskupa i biskupa krakowskiego, kanonikiem płockim i posiadaczem wielu duchownych prebend; drugi raz obok stopnia lekarskiego dodana jest godność kanonika krakowskiego, tudzież: *ac multiplex beneficiatus, parvus sed dives et bonus. Obiit Vassosse anno domini 1554* ²⁾. W r. 1525 jako „*extraneus simplex*“ wykładał *Introductorium GLOGOVITAE*. Stopień doktora medycyny otrzymał w Padwie. W aktach uniw. krakowskiego przechowało się pisemne wspomnienie o sposobie, jakim ówczesny rektor w r. 1536 sprawdzał dyplom zagraniczny, a mianowicie tytuł i pieczęć dyplomu (*Titulum et sigillum praefatarum Literarum*). Odbywało się to za pomocą ustnych świadectw, gdy o okazanym sobie dowodzie piśmiennym pod względem jego rzetelności wyraził się doktor FILIP AHER słowem „*credo*,“ a mistrz BARTŁOMIĘJ z KRÓLEWCA słowem „*scio*,“ dodając: „*et prae-*

¹⁾ MUCZKOWSKI: *Stat.* 152, 158, 168, 170.

²⁾ Ibid. 173. 179

sens interfui tunc promotioni praefati Venerabilis Domini JACOBI DE BISKUPICE in Universitate Paduana; wreszcie, dotknawszy według zwyczaju dwoma palcami pisma świętego, uznali tytuł i pieczęć. Na téj zasadzie JAK. z BISKUPIC dnia 21 Grudnia r. 1539 odesłany został do Wydziału lekarskiego, aby według ustawy dopełnił dalszych warunków swego wcielenia do tegoż grona profesorskiego ¹⁾. Nazwany jest już wtenczas fizykiem biskupa krakowskiego; poważano go wysoko, jako dobrodzieja i opiekuna zdolnej a pilnej młodzieży.

137.

ERAZM LIPNICKI (Lypnyczki) z KRAKOWA wpisany jest do księgi promocyj, jako uwieńczony stopniem bakałarskim nauk wyzwolonych w roku 1521 za wtórego dziekaństwa mistrza JAKÓBA z KLEPARZA; uwaga w nawiasie wskazuje, że był doktorem medycyny i żonaty.

MIKOŁAJ z SOKOLNIK jest jednym z trzech, co pierwsi w Uniwersytecie krakowskim uzyskali stopień doktora medycyny, jak wyżej podano na str. 106.

Stopień mistrza nauk wyzwolonych otrzymał w r. 1522, gdy dziekanił mistrz JAKÓB z KLEPRZA. Dopisek w księdze promocyj wyjaśnia, że był doktorem medycyny i że umarł r. 1531.

ŁUKASZ NOSKOWSKI zdarzenie téj pierwszej promocyi lekarskiej dla lepszego upamiętnienia powiele-

¹⁾ Rocznik wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagielloń. T. II. Kraków 1839 str. 57.

króć zapisał. Między innemi także w JOANN. STOEFLERINI *Almanach nova l. c. R. XI* 3 dwa razy; we wzmiance wtórej o naszym MIKOŁAJU tak pisze: *Doctor NICOLAUS SOKOLNICZKY, nostre promocionis primus medicus in hoc studio, ubi, ab incepta universitate, nemo ante ipsum erat promotus doctor, mortuus est XI mensis hujus (Octobris 1531) circa meridiem* ¹⁾“

138.

ANZELM z FRYBURGA (*Friburgus*), zwany także EPHORINUS, rodem ze Szląska, w r. 1522 za dziek. MARCINA z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA został nn. wyzw. bakałarzem, mistrzem zaś w r. 1527 za dziek. M. STANISŁAWA z KRAKOWA; był plebanem w Koniuszy i doktorem medycyny, jak dopisek księgi promocyjnej wyjaśnia. W wydziale filozof. zajmował katedrę dydaktyki i logiki. Na polecenie ARCISZEWSKIEGO kanonika krakowskiego towarzyszył synom SEWERYNA BONARA JANOWI i STANISŁAWOWI do Niemiec, gdzie zapoznał się z wielu uczonymi, a zaprzyjaźnił się z ERAZMEM ROTTERDAMCZYKIEM. Naukom lekarskim poświęcał się w Padwie, gdzie stopień doktora medycyny uzyskał. KAROL V cesarz szlachectwem go zaszczycił. Powróciwszy ANZELM do Krakowa, został obrany rajcą i fizykiem miejskim. We wskrzeszaniu autorów starożytnych chlubny brał udział wydaniem i komentowaniem jednej z ksiąg historyi naturalnej PLINIJUSZA pod napisem: „CAJUS PLINIUS SECUNDI *naturalis historiae librum XXIX medico suo commentario distinctum ac illustratum per ANDR. EPHORINUM. Cracoviae in officina typographica HIERONYMI VIETORIS. Anno 1530. in 4to.*

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* str. 174.

Oprócz tego napisał:

Medicinale compendium ad amplissimum ac prudentissimum senatum regiae urbis Cracoviensis. HIERONYMI VIETORIS *regiae Cancellariae Chalcographi typis* 1542. 8vo min.

„*Remedium contra pestem*,” o którym, jako znajdującym się w Bazylei, wspomina: Uwiadomienie o zamiarach wydziału historycznego etc. W Paryżu 1839 roku, str. 3.

139.

SZYMON z ŁOWICZA pierwszy stopień filozoficzny miał sobie udzielony w r. 1522 za dziek. mistrza MIKOŁAJA z TOLISZKOWA, drugi za dziek. JANA z PIOTRKOWA w r. 1532. Lekarzył na dworze prymasa JĘDRZEJA KRZYCKIEGO, a po jego śmierci, u PIOTRA OPALIŃSKIEGO kasztelana gnieźnieńskiego.

Znanych jest kilka pism jego; niektóre odnoszą się do panujących w owym czasie naukowych przesądów, do dziedziny mianowicie astrologii i chiromancyi.

1) *Enchiridion physiognomiae.* Crac. apud FLORIANUM, a. 1522.

2) Traktat chiromancyi, w drukarni UNGLERA 1532. Oba te dziełka posiadał AMBR. GRABOWSKI i udzielił o nich wiadomości prof. MAJEROWI ¹⁾.

3) *Centiloquium de medicis et infirmis decerptum ex penetralibus Astrologiae etc.* Crac. apud FLOR. UNGLERIUM 1532. in 8vo.

¹⁾ MAJER. Wiadomości str. 49.

4) *De praeservatione a pestilentia et ipsius cura.* Crac. FLOR. UNGLERUS impressit ann. 1534. in 8vo.

5) *Enchiridion Medicinae, pro tyrunculis hujus artis quam compendiosissime per SIMONEM DE ŁOWICZ artium et medicinae doctorem collectum.* Crac. in offic. UNGLERIANA ann. 1537. in 8vo.

6) AEMILIUS MACER *de herbarum virtutibus cum veris figuris herbarum.* Crac. in offic. UNGLERIANA. in 8vo, bez roku, wyszło razem z poprzedniem w r. 1537, a pierwój jeszcze osobno w r. 1532, jak z końca przedmowy wynika: „*An. ab orbe redempto MDXXXII. Ex contubernio Hierusalem.*“

Ważne jest z powodu wyrazownictwa polskiego, nazwy bowiem chorób i roślin łacińskie podane są także w mowie ojczystej.

SEBASTYJAN z POZNANIA za dziekaństwa M. STANISŁAWA z BIAŁKOWIC w r. 1518, a za dziekaństwa M. MARCINA z SZAMOTUŁ w roku 1525 filozoficzne uzyskał stopnie. Na drugiem miejscu księga promocyj ma w nawiasie dopisek (*medicus*).

140.

MARCIN z URZĘDOWA został bakałarzem nauk wyzwolonych w roku 1521 za dziekaństwa M. MARCINA z LEŻAJSKA (Leschensko), magistrem w r. 1525 za dziekaństwa M. MARCINA z SZAMOTUŁ. W metryce uczniów jest wpisany jako syn SZYMONA. Był członkiem wydziału filozof., a w r. 1532 tegoż dziekanem, oprócz tego prebendarzem sandomirskim, lekarzem nadwornym JANA TARNOWSKIEGO kasztelana krakow. i betmana w. koronnego. Jest autorem Zielnika pol-

skiego, wydane go po jego śmierci przez JANA FIRLEWICZA, a w którym nagania błędy swych poprzedników FALIMIERZA i SPICZYŃSKIEGO ¹⁾). Napis tego dzieła jest: Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych y innych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje, doktora MARCINA z URZĘDOWA kanonika niekiedy sędom. etc. W Krakowie, w drukarni ŁAZARZOWÉJ roku 1595. *in fol. min.*

141.

BARTŁOMIĘJ ze STRADOMIA (*de Stradomiria* przez omyłkę, bo w metryce uczniów jest wyraźnie *de Stradomya. dioc. Crac.*), syn STANISŁAWA, stopień bakałarza nauk wyzwolonych otrzymał w r. 1526 za dziek. M. MARCINA z POKRZYWNICY, lekarz nadworny króla ZYGMUNTA AUGUSTA; w księdze promocyj dopisano: „*annos gratiae beneficiorum suorum legavit majoribus collegii pro missa.*“

Zwany był SABINKA (*SABYNKA dictus*), któreto nazwisko według nagrobku przytoczonego przez STAROWOLSKIEGO (*Monum.* str. 162) miało być nadane rodzinie od imienia matki, ojciec bowiem zwał się KAMIŃSKI. Członkiem był Uniwers. jako *collega minor*. Wspomina o nim, jako o biegłym lekarzu, WOJCIECH NOWOPOLSKI; proboszczem św. Floryjana został roku 1548. Umarł r. 1556, dnia 20 Sierpnia.

¹⁾ OSSOLIŃSKI. Wiadomości histor. kryt. do dziejów literat. polskiej. Tom II. Kraków 1819. str. 295, 296.

142.

JÓZEF z POZNANIA STRUŚ (Struthius), syn MIKOŁAJA grzebieniarza, urodził się r. 1510; odbywszy nauki początkowe i średnie w mieście rodzinném, razem z bratem starszym BALTAZAREM zapisał się do Uniwersytetu krakowskiego w r. 1525. Pierwszy stopień filozoficzny uzyskał w roku 1529 za dziek. M. JAKÓBA z SIEPRCZA, drugi w roku 1531 za dziek. MARCINA z CIĘŻKOWIC. Za staraniem i pomocą ks. JANA CHOJEŃSKIEGO ówczesnego archidyjaka katedralnego krakowskiego i pisarza koronnego udał się w roku 1532 do Padwy, gdzie poświęcając się naukom lekarskim, odznaczył się niepospolitemi zdolnościami nie tylko jako uczeń, lecz, uzyskawszy stopień lekarski, także jako profesor i pisarz. Powróciwszy do ojczyzny, osiadł w mieście rodzinném. W wydany przez STRUSIA przekładzie łacińskim księgi GALENA: „*de differentiis morborum liber*,” dokonany przez WILHELMA COPUSA z Bazylei, a wyszłym w r. 1537 w Krakowie u WIETORA, wydawca, poświęcając dzieło JANOWI CHOJEŃKIEMU biskupowi krakowskiemu, mówi, że z tego dzieła wykłada w Akad. krak. lekcję dla uczniów. Podaje tę wiadomość autor bezimienny dodatku biblijogr. do dzieła GĄSIOROWSKIEGO: „Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. w Polsce“ w Wizerunkach i rozstrząsaniach nauk., Wilno 1840, tom XII, str. 134 136. W aktach jednak Uniw. krak. nie napotkano na to dowodu; a sądząc nawet z roku wydania, wноси́by można, iż mowa raczój o Padwie, gdzie około tego czasu uczył rzeczywiście, niż o Krakowie. Zasłynąwszy biegłością, powołany został do

boku ANDRZEJA GÓRKI wojewody wielkopolskiego; ten go znowu polecił obu królom ZYGMUNTOM, tudzież IZABELLI córce starego, a małżonce JANA ZAPOLSKIEGO króla węgierskiego, której do Budy towarzyszył. Stąd go do siebie wezwał na poradę lekarską do Stambułu sułtan SOLIMAN II, gdzie się chlubnie i ze skutkiem pomyślnym z zadania swojego wywiązał. Ożenił się za powrotem do kraju rodzinnego z POLIXENĄ córką mieszczanina pozn. STAN. UNGERA, a po rychłym téjże zgonie powtórne śluby małżeńskie zawarł z KATARZYŃĄ STORCHÓWNĄ Król hiszp. FILIP II, doświadczywszy kilka razy zbawiennęj jego pomocy, wzywał go na dwór swój, hojną ofiarując nagrodę. Wolał atoli pozostać w kraju, zwłaszcza, że król ZYGMUNT AUGUST sownie go obdarzył i godnością lekarza przybocznego zaszczycił. W roku 1557 obrano go burmistrzem poznańskim. Umarł roku 1568 pochowany w kościele farnym.

143.

W ówczesnym ruchu naukowym STRUŚ świetne zajmował stanowisko, które sławę jego imienia rozniosło po całym świecie uczonym. Liczne jego pisma według czasu i osnowy trojako rozdzielić się dają. Do pierwszego rzędu zaliczają się płydy wieku młodzięnczego skręślone i wydane w Krakowie przed udaniem się autora do Włoch. Należą tu wiersze łacińskie:

1) *De medicae artis excellentia. Crac. 1529. 8° p. MATH. SCHARFFENBERGIUM.*

2) *Ad Reverendissimum in Christo Patrem et Dominum D. JOANNEM LA TALSCIUM Episc. posn. Elegia, ra-*

zem wydana z CHRISTOPHORI HEGENDORFFINI *Declamatio Gratulatoria in Coronationem Junioris Poloniae Regis*. Crac. apud HIER. VIETOREM. 1530. 8.

3) *Ad bonae mentis adolescentes Elegiacum carmen Paraeneticum i. e. Exhortativum ad studium eloquentiae* (razem z poprzedniem wydane).

4) Wiersz żałobny (*Epicidium*) na cześć prymasa JANA ŁASKIEGO, po łacinie skręślony i wydany u MAC. SZARFFENBERGA 1531.

Oprócz tego:

5) in LUCIANI *Astrologiam Commentariorum libri duo*; tudzież razem z tém pismem wydany przekład z greckiego na łacinę dziełka:

6) LUCIANI *Declamatio lepidissima quae Δίκη Φωνη-έτων i. e. Judicium Vocalium inscribitur*. Crac. p. M. SCHARFFENBERGIUM, a. 1531. 8vo.

Do drugiego rzędu należą prace między rokiem 1535 a 1540 spisane we Włoszech, a których osnową są księgi GALENA z greckiego na łacinę tłómaczone. Zapoznawanie się bliższe z utworami starożytnemi rodzimemi było jedném z głównych znamion odrodzenia się nauk w stuleciu XV i XVI-tém, a nasi ziomkowie, zwłaszcza téż STRUŚ i krakowianin ZIMMERMANN (TECTANDER) żywy a wydatny w téj zbawiennój pracy brali udział. Przekłady ich w wielu wydaniach GALENA późniejszych się jeszcze powtarzały, a mianowicie w sławnych a starannych weneckich, ogłaszanych drukiem przez kilka pokoleń JUNTÓW, a które dla tego Juntynami się zowią. Przełożył nasz autor następujące księgi GALENA:

1. GALENI *Astrologia ad Aphrodisium. Spuria quidem judicata. Exhibens Mathematicae Scientiae prognostica, de*

Decubitu Infirmorum. Nunc primum a JOS. STRUTHIO e Graeco translata. Venetiis per JOAN. PATAVINUM et VENTURINUM DE RUFFINELLIS 1535. 8vo. Wchodzi w skład wydania dzieł GALENA, JANA KORNARYJUSZA w Bazylei 1549. f. w tomie VIII, str. 43—58; TEKTANDRA (ZIMMERMANN) w Bazylei z r. 1536. fol.; WINCENTEGO WALGRYZIJUSZA (VALGRISIUS) w Wenecyi 1562; w 7. wydaniu u JUNTÓW w Wenecyi 1600. f.

2. *Tractatus de paratu facilibus*, we wzmiankowanym wyżej wydaniu TEKTANDRA.

3. *Prognostica. Lugduni 1540. 8.*

4. *de Urinis liber. Venetiis 1535. 8vo; w wydaniu GALENA Juntyńskiego 2giem z r. 1550; w 9tém z r. 1625; we wspomnianych wyżej edycjach WALGRYZIJUSZA, TEKTANDRA; w bazylejskim z r. 1561.*

5. *de Antidotis libri duo. Venetiis per JOAN. ANTONIO DE NICOLINIS DE SABIO. 1537. 8 maj.*

6. *CL. GALENI PERGAMENI in librum HIPPOCRATIS de Fracturis. Commentariorum libri tres. Venetiis in aedibus BARTHOL. ZANETTI 1538. 8 maj.*

7. *CL. GALENI PERGAMENI in librum HIPPOCRATIS de articulis, Commentariorum libri quatuor. Venetiis apud BARTHOL. ZANETTUM. 1540. 8 maj.*

Najznakomitszém było dzieło o tętynie, skróślone już po powrocie STRUSIA do kraju, które pierwszy raz wyszło w Bazylei r. 1555, drugi w Wenecyi w r. 1573, a trzeci w Bazylei roku 1602. 8vo. Już sama liczba wydań dokonanych zagranicą, w ówczesnych ogniskach ruchu naukowego, świadczy o uznanėj powadze autora i wysoko cenionėj wartości jego pracy, którój napis w wydaniu pierwszém był następujący: *Sphygmicae*

artis 'jam mille ducentos annos perditae et desideratae Libri V a JOS. STRUTHIO posnaniense medico recens conscripti. Cum Caes. Majest. privilegio ad decennium. Basileae per JOANNEM OPORINUM ¹⁾.

144.

Pisma STRUSIA dają chlubne świadectwo o dwóch znakomitych lekarzach krakowskich, a jego mistrzach, o których nie ma wzmianki ani w spisie profesorów i doktorów Uniwersytetu Jagiell. wielokroć wyżej wzmiankowanym, a pod wielu względami jeszcze niedokładnym, ani w księdze promocyj Wydz. fil., ani też w MAJERA: „Wiadomościach z życia profesorów“. Nie znane są też dotąd bliższe o nich szczegóły, czekające jeszcze dokładnego wyjaśnienia: bo co o nich podaje RADYMIŃSKI, STAROWOLSKI, SOŁTYKOWICZ i GAŚSIOROWSKI, ogranicza się tylko do okoliczności ze wzmianki STRUSIA wypływających, że żyli za ZYGMUNTA STAREGO, odznaczyli się biegłością w nauce lekarskiej i znakomitych wychowali uczniów. Mistrzami tymi byli: 1) CYPRYJAN z ŁOWICZA, któremu STRUŚ poświęcił w roku 1529 pierwszy plód zdaje się swojego pióra drukiem ogłoszony, wierszem elegiackim po łacinie: „*De medicae artis excellentia,*“ mianując go „*medicum hisce temporibus maximum atque celeberrimum.*“ STAROWOLSKI w swój „*Hecatontas*“ przypisuje mu dzieło: *Practica medica*, o którym skąd inąd nic nie wiadomo.

¹⁾ OETTINGER JOS. STRUTHII *med. posnan. Vita. etc. Cracoviae* 1843. 8vo.

2) WALENTY MORAWSKI; przypisuje mu STRUŚ przelożoną na łacinę księgę GALENA: *de Urinis*, wyszłą z druku w Wenecyi w r. 1535, w tych słowach: *clarissimo et ornatissimo viro Domino VALENTINO MORAWSKI bonarum artium et medicinae Doctori, indicandi memoris et grati animi causa.*

O FELIKSIE z ŁOWICZA, spółczesnym CYPRYJANOWI i również profesorze Uniwersytetu krak., wspomina SOŁTYKOWICZ bez wszelkich bliższych wyjaśnień.

145.

JÓZEF z KRAKOWA ZIMMERMANN rodzinną nazwę ówczesnym zwyczajem zgreczył na autorską TECTANDER, towarzysz uniwersytecki STRUSIA, po którym w rok tj. 1530 pierwszy stopień filozoficzny otrzymał za dziek. M. STAN. z GRODZISKA, drugi zaś w roku 1532 za dziek. mistrza JANA z PIOTRKOWA. Już w 15 roku życia występuje jego imię w piśmie MACIEJA z MIECHOWA: „*Conservatio sanitatis*,” na którego tytule znajdują się pod głównym napisem słowa: JOSEPHI CZIMMERMANNI Cracoviensis anno sue etatis decimo quinto. *Immatura editio in immortalem candorem, illius magni medici doctoris MATHIE DE MYECHOW*, tudzież łaciński ósmio-wiersz zapewne piórem tego młodzieńca skrészony. Na nauki lekarskie udał się do Padwy, a po ich ukończeniu wracając do ojczyzny, po drodze zapoznał się z ERAZMEM ROTTERDAMCZYKIEM w Bazylei. W kraju pozyskał sobie względy PIOTRA KMITY wojewody krakowskiego, a wkrótce potem został sekretarzem przybocznym i lekarzem nadwornym córki starszój ZYGMUNTA I IZABELLI, którą do Węgier do małżonka króla JANA ZAPOLSKIEGO odprowadził, a potem jeszcze

4 lata przy boku jój zabawił. W młodym jeszcze wieku umarł r. 1543, mając lat dopiero 36. Odznaczył się głównie jako wydawca wielkich i zbiorowych dzieł, czém przyczynił się w sposób wydatny do ożywienia ruchu naukowego nie tylko w kraju, ale na szerokiej widowni całego świata wykształconego. O sporządzo-
ném przez niego wydaniu przekładu łacińskiego dzieł GALENA już wyżej wspomniano. Tu przytaczamy zupełny jego tytuł:

CLAUDII GALENI PERGAMENI *opera omnium utilissima a doctissimis viris, partim nunc primum latinitate donata, partim vero ad exemplaria graeca diligentius recognita. Basileae apud ANDREAM CRATANDRUM anno 1536. fol.*

Sam przełożył na łacinę dwie księgi GALENA, które znajdują się także w Juntynie 2gięj i 3cięj z lat 1550 i 1556 pod napisem:

1) *De venaesectione adversus ERASISTRATUM liber JOS. TECTANDRO Crac. interprete denuo ad graecorum exemplarium varietatem accuratius recognitus.*

2) *De venaesectione adversus ERASISTATAEOS, qui Romae degebant, eodem JOS. TECTANDRO interprete denuo ad graec. exempl. fidem diligentius recognitus.*

Oprócz tego wydał także zbiorowe dzieło o le-
czeniu choroby wenerycznej pod tytułem:

Morbi Gallici curandi ratio exquisitissima a variis iisdemque peritissimis medicis conscripta, nempe PETRO ANDREA MATHEOLO Senensi, JOANNE ALMENAR Hispano NICOLAO MASSA Veneto, NICOLAO POLL Caesareae Majestatis physico, BENEDICTO DE VICTORIIS Faventino. Hic accessit ANGELI BOLOGNINI de ulcerum exteriorum medela opusculum perquam utile. Ejusdem de unguentis etc. Basileae apud JOAN. BEBELIUM 1536. 299 str. 4.

Wydanie to poświęcił ZIMMERMANN ADAMOWI BRZEZIŃSKIEMU, a sam wygotował do druku opisane swoje notaty z wykładu ustnego BENEDYKTA DE VICTORIIS, bez tegoż wiadomości i przyzwolenia¹⁾.

Przytoczeniem tytułu dzieła i téj uwagi usunięta jest wątpliwość wyrażona w GĄSIOROWSKIM (t. I. str. 230) „czyli TEKTANDER wydał kiedy jaki dzieł zbiór?“ Otóż wydał nie tylko jeden, ale dwa; przez omyłkę druku zapewne rok wydania pisma BENED. DE VICTORIIS W GĄSIOROWSKIM podany jest 1636, zamiast 1536.

146.

PIÓTR Z POZNANIA, chluba i dobrodziej Uniwersytetu krakowskiego, rodziców miał ubogich. Otrzymałszy pierwsze wykształcenie w mieście swém rodzinném w szkole LUBRAŃSKIEGO, udał się na nauki wyższe do Krakowa, gdzie w r. 1531 za dziek. JANA z PIOTRKOWA bakałarzem nauk wyzwolonych, a za dziek. JAKÓBA SIEPRCZA w roku 1537 magistrem został. Pracując tu następnie i kolejno jako *extraneus*, *collega minor*, wreszcie *collega major*, otrzymał w r. 1540 dnia 16 Maja pozwolenie udania się do Włoch na nauki lek. Niewiadomo, kiedy powrócił i do wydziału lekarskiego się wcielił? Z licznych świadectw społecznych okazuje się, że zdobył sobie nie tylko wielką wziętość i dostojęństwa tak duchowne, jako i lekarskie, ale wylaną swoją dobroczynnością także

¹⁾ ROSENBAUM. *Die Lustseuche im Alterthume* Halle 1839. str. 8.

miłość i uwielbienie całej społeczności. Był on proboszczem św. Floryjana w Krakowie, ostatnim z nadania królewskiego, gdyż odtąd prawo to przeszło na Uniwersytet. Leczył na dworze obu ZYGMUNTÓW, w dedykacyi dziełka profesora FELIKSA SYEPRSKIEGO: „*Examen thematum D. ST. ZAVACIL*,” o którym wyżej była mowa, nazwany jest: *physicus Sereniss. regis Poloniae SIGISM. AUG. primarius*.” W aktach uniwersyteckich znajduje się następująca wzmianka o jego poświęceniu dla Uniwersytetu i uczącej się młodzieży ¹⁾.

„*Rever. olim vir PETRUS POZNANIENSIS, Med. dr. celeberrimus, Ecclesiarum Collegiatae Clepardiensis praepositus, cathedralis praemisliensis Cantor, Cracoviensis, Vilnensis, Sendomiriensis Canonicus, Serenissimi Poloniae regum SIGISMUNDI I et SIGISMUNDI AUGUSTI medicus gratissimus.... Vir doctrina philosophica, experientia medica, morum gravitate, sincera pietate, eleomosynarum largitate nemini secundus. Memor beneficiorum ab universitate perceptorum, dum in Bursa Jerusalem Seniore ageret et in Collegio minori atque deinceps majori, publica profitendo studia, maneret, eundem semper unice coluit et charissimam ubique habuit, principibusque viris et regibus diligentissime per omnes occasiones commendavit. Quem quidem amorem non tantum verbis sed re ipsa egregie testatus est vivens et moriens. Vivens enim emit lapideam in platea Vislna circiter 4000 floren., pro medico pauperum studiosorum.... Assignavit stipendium duobus studiosis Posnania vel circumcirca oriundis, qui operam philosophicis studiis darent et promotiones susciperent non alibi, quam in Universitate*

¹⁾ MAJER. Wiad. str. 40.

*Crac. Instituit medicum, qui infirmos studiosos gratis curaret et pharmacopolam, qui secundum praescriptum ejusdem medici gratis daret pharmaca. Moriens vero Universitati donavit 13 crateres argenteos locatim deauratos rostrorchaniki dictos, praetio circiter marcas 100.*⁴ Wiele innych poczynił zapisów na kolegium większe i mniejsze; bursę Jerusalem, bursę ubogich, na opał do szkoły św. Anny, św. Szczepana, św. Mikołaja, św. Floryjana, WW. świętych.

Umarł r. 1579 dn. 22 Września.

147.

MICHAŁ z GŁOGOWA za dziek. M. ANTONIEGO z NAPACHANIA (niedaleko Poznania) w r. 1533 i za dziek. M. JAKÓBA z SIEPRCZA w r. 1537 stopnie filoficzne otrzymał.

Według dopisku był członkiem grona nauczycielskiego (*collegiatus*), doktorem medycyny i żonatym.

WOJCIECH z SIEPRCZA (*Albertus de Szyepcz*) akademickie stopnie na wydz. filoz. pozyskał w r. 1534 za dziek. MARCINA z KRAKOWA i w r. 1539 za dziekaństwa wtórego M. ANT. z NAPACHANIA. Dopisano przy nim na pierwszém miejscu w księdze promocyj: *tandem magister et doctor medicine, canonicus Wylnensis. Astrologus insignis et homo ditissimus*. Dziekanem wydziału fil. był w r. 1583 ¹).

STEFAN z POZNANIA w r. 1535 za drugiego dziekaństwa mistrza MIKOŁAJA SZADKOWSKIEGO (*Shadkovi*) i w r. 1537 za wtórego dziekaństwa mistrza JAK.

¹) *Lib. prom.* 227.

SIĘPERSKIEGO filozoficzne uzyskał stopnie. Dopiski wyjaśniają, że był lekarzem i we Włoszech.

Nasuwa się tu domysł oparty jedynie na imieniu, zawodzie lekarskim i społeczności, a wymagający dopiero dowodnego sprawdzenia: czyto nie był STEFAN FALIMIERZ, autor Zielnika, o którego życiu nic bliższego nie wiadomo? GĄSIOROWSKI podaje, nie wiem na jakiej zasadzie, że pochodził z Rusi.

Rusina tegoż imienia około tego czasu w księdze promocyj się nie napotyka; a trudno przypuścić, aby FALIMIERZ nie kształcił się w Uniwersytecie krak. Natomiast znajduje się inne imię Rusina pochodzącego ze Lwowa, a mianowicie HIERONIMA ZE LWOWA (*Jeron. de Lamberg, de Lembergk*) pod r. 1502 i 1504, odpowiadające HIERON. SPICZYŃSKIEMU, którego tamten pod głoskami H. S. wspomina w przedmowie słowami: „mój wielki łaska wiec pan H. S.“ Był więc od niego starszy, za jego też staraniem snąć ten pierwszy zielnik, w roku 1534 w Krakowie u UNGLERA w 4ce jako FALIMIERZA, a później kilka razy jeszcze drukiem ogłoszony został jako Zielnik SPICZYŃSKIEGO w roku 1542, 1544 i 1556 w Krakowie jużto w drukarni FLOR. UNGLERA, już SZARFFENBERGA.

148.

WOJCIECH NOWOPOLSKI (*Albertus de Nouopole*) pisał się na dziełach swych wydanych po łacinie ALB. NOVICAMPIANUS. JANOCKI (*Janociana* w t. I.) jedyne tylko pod tą nazwą podaje prof. Uniwersytetu krak.; RADYMIŃSKI, STAROWOLSKI, a za nimi SOŁTYKOWICZ i GĄSIOROWSKI rozróżniają dwóch takich imienników: jednego wrzкомо słynnego teologa, a drugiego znako-

mitęgo lekarza. Prof. MAJER ¹⁾ sprzeczne te mniemania wyjaśnił, wykazując dowodnie, że był tylko jeden mistrz tego imienia i pochodzenia w szkole jagiellońskiej, ale nie należał ani do wydziału teologicznego, ani do lekarskiego, nie miał nawet stopnia naukowego z tego ostatniego zawodu, lecz był członkiem wydziału filozoficznego, aczkolwiek był stanu duchownego i zajmował się teoretyczną uprawą i wykładem przedmiotów lekarskich, co zresztą łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że ówczesne urzędnictwo nie znały tak ścisłego rozdziału wydziałów, jak dzisiaj, ani pod względem swego składu osobistego, ani pod względem katedr. Był synem MIKOŁAJA. Stopnie oba filozoficzne miał sobie udzielone w roku 1536 za dziekaństwa mistrza BARTŁOMIEJA z KRÓLEWCA (*de Ponte regio*), tudzież roku 1539 za wtórego dziekaństwa M. ANT. z NAPACHANIA. W obu miejscach wskazują dopiski, że był członkiem kolegium mniejszego, potem większego, że był nauczycielem syna króla węgierskiego JANA, że umarł roku 1559 i że inaczéj zwał się także NOVICAMPIANUS. Że za życia swego wielkiéj nabył wziętości i uchodził za znakomitą naukową powagę, świadczy o tém chlubna o nim wzmianka spółczesnego a nieco młodszego FELIKSA SIEPRSKIEGO ²⁾ w tych słowach: „*Etiam et Alberti Novicampiani (ne nostrorum contemptor esse videar), qui et eruditione, et vitae integritate et principum nostrorum favore, omnibus sane extitit conspicuus Illmi JOANNIS*

¹⁾ Rocznik wydziału lekarskiego, t. III, str. 49, „WOJCIECH NOWOPOLSKI,“ przedruk. w Przyjacielu ludu z roku 1841, t. II, str. 316.

²⁾ *Examen them.*, k. 50, str. odwr.

SIGISMUNDI *Ungariae Regis designati praeceptor.*“ ZYGMUNT AUGUST poruczył mu w roku 1522 wychowanie swego siostrzeńca JANA ZYGM., syna Izab. Jagiell. owdowiałej po królu węgierskim JANIE ZAPOLSKIM. Po czterech latach nadwątlone zdrowie zniewoliło go do opuszczenia Siedmiogrodu. W roku 1557 powrócił do Krakowa i do swojej katedry, lecz po roku, mając lat dopiero 50, życie zakończył. Zwłoki jego pochowano w kościele Dominikańskim w Krakowie, gdzie mu położyli nagrobek przyjaciele jego i koledzy MIK. BODZANTA i JAN LWOWCZYK.

Pomijając liczne jego dzieła treści jużto teologicznej, jużto filologicznej, do zakresu lekarskiego zaliczyć wypada następujące osnowy anatomiczno fizjologicznej: „*Fabricatio hominis, a CICERONE libro secundo de natura Deorum descripta. Cum adnotationibus ALB. NOVICAMPIANI. His accessit dissertatio ejusdem, utrum cor an iecur in formatione foetus consistat prius. Item oratio de laude Physices. Cracoviae p. LAZARUM ANDREE, in 8vo min. bez roku (SOŁTYKOWICZ podaje rok 1551).*“

Przedmowa zwraca się do trzech lekarzów królewskich: „*Ad clarissimos doctissimosque viros, Philosophiae et Medicinae Doctores Bartholomaeum Sabinum, Petrum Posnaniensem, Martinum Boruczki, S. R. M. Medicos.*“ O dwóch pierwszych wyżej była mowa, trzeci MAR. BORUCKI w zbadanych dotąd i ogłoszonych aktach uniwersyteckich nie znajduje żadnej wzmianki.

149.

FELIKS CHOJNOWSKI, w spisie profesorów mylnie nazwany CHOJNACKI, rodem z Szamotuł. Stopień doktora medycyny uzyskał w Krakowie roku 1536 bez

poprzedniego ubiegania się o stopień magistra nauk wyzwolonych, jak tego wymagała ustawa; gdyż go uwolniono, jako: „*virum gravem, maturum, in moribus honestum, in artibus quoque, quarum auditor per multos annos fuit, bene fundatum et eruditum,*“ według słów uchwały zapadłej dnia 20 Października roku 1535 w obecności JANA MOSKOWSKIEGO, M. MIKOŁAJA Z WIELICZKI, PIOTRA Z OBORNIK, ADAMA Z BRZEZIN, MARCINA Z KROSNA i SZYMONA Z SZAMOTUŁ. W rękopiśmie NOSKOWSKIEGO „*Astrologicon*“ jest wzmianka o napadzie i śmiertelném ranieniu żony jego w sam dzień jego promocyi. Chwalono go jako Astrologa w przepowiadaniu dziwnie szczęśliwego ¹⁾).

JAN Z JAKTOROWA (Jaktorka wieś w Poznańskiem) filozoficzne stopnie otrzymał w roku 1535 za dziekaństwa mistrza BENED. Z KOZMINA i w roku 1539 za wtórego dziek. M. ANTONIEGO Z NAPACHANIA; uwaga w nawiasie (*medicus*) dowodzi, że poświęcił się nauce lekarskiej.

PAWEŁ Z RAWY w r. 1538 za wtórego dziekaństwa mistrza MARCINA Z CIĘŻKOWIC został bakałarzem nauk wyzwolonych; że był później lekarzem, stwierdza dopisek w nawiasie (*medicus*).

Takież samo świadectwo w księdze promocyj wydziału filozoficznego mają:

WACŁAW Z CIESZYNA (*Venceslaus de Thessin medicus*) wpisany pomiędzy uwieńczonymi stopniem bakałarza w roku 1540 za wtórego dziekaństwa mistrza JANA Z MSTOWA.

¹⁾ MAJER. Wiadomości str. 7 i 8.

BONAVENTURA z WILNĄ (*doctor medicinae*) bakałarzem nauk wyzwolonych został w roku 1541 za wtórego dziekaństwa M. WALENTEGO z RAWY.

150.

WALENTY z LUBLINA stopień bakałarza nauk wyzwolonych uzyskał w roku 1541 za pierwszego dziekaństwa mistrza WAL. z RAWY. Już w Krakowie przykładać się zaczął do nauk lekarskich pod przewodnictwem BARTŁ. SABINA i PIOTRA z POZNANIA. Do Włoch udał się w roku 1547, gdzie bawił jeszcze w roku 1554, słuchając w różnych szkołach mistrzów znakomitych tak w filozofii, jak w sztuce lekarskiej, i gdzie téż zapewne wyższe stopnie w obu tych naukach osiągnął. Według świadectwa CZACKIEGO miał napisać:

1) *De impotentia et causis ineptiae ad statum matrimonii, anno 1545.*

2) O różnych chorobach i leczeniu z przedmową do JANA ZAMOJSKIEGO, r. 1592.

Wydał zaś 7 pism JANA MONTANA Weroneńczyka, a mianowicie:

1) JOAN. BAPT. MONTANI *Medici veronensis: In tertiam primi Epidimiorum sectionem explanationes a VALENTINO LUBLINO Polono collectae. Venetiis apud BALTHAS. CONSTANTINUM. 1554. 8vo, przypisane ŁUK. GÓRCZE kasztelanowi brzeskiemu.*

2) J. B. MONTANI: *In nonum librum RHASIS ad MANSOREM regem Arabum expositio a VAL. LUBLINO Polono medicis posteritatisque eorum fideliter communicata. (Tamże i tegoż roku jak wyżej).*

3) J. B. MONTANI: *De excrementis Lib. II a VAL. LUBLINO Polono in studiosorum communem utilitatem elati.*

4) J. B. M.: *In artem parvam GALENI explanationes.*

5) J. B. MONTANI: *In libros GALENI de arte curandi ad GLAUCONEM explanationes.* (W Wenecyi w tymże roku jak wyżej).

6) J. B. MONTANI: *Consultationum medicinalium centuria prima a VAL. LUBL. Pol. quam accurate collecta. Venetiis apud VINC. VALGRISIUM.* 1554. 8vo.

7) J. B. MONTANI: *Opuscula: I. De characterismis februm. II. Quaestio de febre sanguinis. III. De uterinis affectibus.* Venet. apud BALTH. CONSTANTINUM. 1554. 8vo.

Wiadomości o życiu i pismach tego lekarza zebrał Józ. MAJER ¹⁾.

151.

Z powodu spalenia się początku i uszkodzenia w różnych miejscach księgi, obejmującej dalszy ciąg dokonanych na wydziale filozoficznym promocyj, nie dostaje spisu zaszczyconych stopniami naukowými filozoficznými od roku 1542 aż do roku 1560.

SIEPRSKI FELIX, sam pisał się D. FELIX SIEPRCIUS LAZARIDES, a zatém syn ŁAZARZA czyli ŁAZARZOWICZ; zwano go także SIERPSKIM, SIEPRCIUS, SIEPRSCIUS, SIERPCZ.

Już około roku 1544 nazwa jego znajduje się w metryce wydziału filozoficznego między nauczającymi, poczynającego, jako *extraneus*, a po kolei *collega minor*, *major* i *dziekan*.

Jak sam zeznaje ²⁾, był uczniem PIOTRA z POZNANIA, za którego dziekaństwa na wydziale filozoficznym czyli tak zwanym artystycznym pierwszy naukowy otrzymał stopień. Zwrócił się już w Krakowie ku naukom przyrodniczym, słuchając wykładu wspomnio-

¹⁾ Rocznik Wydz. lek. T. VIII. str. 172—187.

²⁾ *Examen thematum, epistola dedicatoria.*

nego mistrza o księdze ARYSTOTELESA „περὶ γενέσεως καὶ ψυχῶν. Udawszy się potem do Włoch, słuchał w Padwie słynnego anatoma GABRYJELA FALLOPIJUSZA Modeńczyka. Zwiedził także Rzym i Bononiję dla słuchania REALDA KOLUMBA i innych mistrzów znakomitych, o czém tak sam pisze ¹⁾). „*Sed praeterea quum Romae fuisset interimque optimum illum senem REALDUM COLUMBUM, doctorem et civem romanum clarissimum, Anatomiam, quae jam quidem in lucem prodiit scribere audivissem, cum ingenuis et doctissimis viris JOSEPHO CONARZEVIO iuris utriusque doctore, GEORGIO CALYNOVIO et MARTINO in SOBOTHA Plebano hominem adii et cum variis de rebus, tum potissimum de Anatomia ipsa plurima contuli... Idem factum est cum excellentissimis aliis Doctoribus Romanis praeceptoribus meis in praxi praesertim colendissimis: SYLLAVO PANUNTIO generali prothomedico, STEPHANO CAESARIO, PETRO ANTONIO CONTUGIO, nec non BENEDICTO FAVENTINO Bononiensi medico doctissimo.*“ Z innych okoliczności w témże dziełku przytoczonych wynika, że bawił we Włoszech przynajmniej od roku 1555 do r. 1557; gdyż dzieło STRUSIA drukiem ogłoszone w r. 1555 doszło rąk jego w Padwie (*qui [liber] nobis tunc Paduae praesentibus allatus* ²⁾); a doczekał się tam przybycia STAN. ZAWADZKIEGO, który według akt uniwersyteckich w roku 1557 wniósł podanie wyrażające zamiar udania się do Włoch. Odzywa się bowiem do niego SIEPRSKI ³⁾): „*Tu namque nusquam alias quam una mecum vidisti Anatomem Patavii, Clarissimo olim GABRIELE FALLOPIO Mutinense et demonstrante.*“ Doktorem medycyny

¹⁾ *Examen thematum* 51.

²⁾ *Ibid.* k. 26.

³⁾ *Ibid.* k. 50 str. odwr.

został w Rzymie. W roku 1561 dnia 12 Września oddano mu dom w ulicy Brackiej, dawniej bursę węgierską, pod warunkiem, ażeby tam utrzymywał uczniów przybywających do Krakowa na naukę, żeby ich nawet stołował za słuszném wynagrodzeniem, sam zaś opłacał Uniwersytetowi 30 grzywien... Uchwalono także: *Nos autem ejusdem magistri honestae conservacionis et laborum in Gymnasio praestitorum habita ratione, dum curaverit per responsionem publicam in facultate medica, quam profitetur, numero Doctorum ejusdem adscribi et ut moris est incorporari curabimus et spem firmam promittimus, eidem de lectura in eadem facultate, quam primum vacaverit providere. Die 24 Septemb. introductus est in domum praefatam.*“

Jakoż w roku 1562 po śmierci MARCINA z KROSNA nastąpiło rzeczywiście wcielenie jego do wydziału lekarskiego. Że na to wpływał także wybór rajców miejskich, wspomniano powyżej na str. 121, jak równie na inném miejscu na str. 127 o niefortunnej jego polemice ze STANISŁAWEM ZAWADZKIM zwolennikiem postępu, w której z żarliwą gorliwością godną lepszej sprawy stanął w obronie lekarskich przesądów i uprzedzeń, a zwłaszcza téż mrzonek astrologicznych i alchemicznych. Wydział lekarski dnia 21 Lutego 1564 wyparł się spółności z temi zasadami oświadczeniem, że rozpowszechnienie tego pisma nastąpiło bez wiedzy Uniwersytetu.

Między innemi wykładał SIEPRSKI Aforyzmy HIPPOKRATA. W roku 1573 już nie żył; gdyż w tym czasie mowa jest o zapisach przez niego poczynionych dla kościoła św. Anny, bursy ubogich, bursy filozofów i kolegium większego.

152.

Rodzina SIEPRSKICH miała jakąś szczególną słabość, że nie powiem, osobliwe szczęście do Astrologii. O WOJCIECHU również lekarzu z dopiskiem *Astrologus insignis et homo ditissimus*, powyżej była mowa. O innym swoim krewnym a znakomitym profesorze wydziału filozoficznego JAKÓBIE w dowód biegłości jego astrologicznej przytacza FELIKS zdarzenie następujące ¹⁾. „*Quid magistrum JACOBUM SYEPRCIUM concivem et cognatum meum inter Astrologos sui temporis neutiquam postremum praetereo? An et illud, non vehementer fidem astruit Astrologiae, quod dum Serenissima olim Regina Poloniae BONA SFORCIA Serenissimum ac Invictissimum SIGISMUNDUM AUGUSTUM Poloniae Regem foeliciter modernum utero gestaret et omnes fere cum medici tum obstetrices et foeminae insignes ejusmodi rerum experientiam habentes, foemellam parituram ex certis signis affirmarent. Ille Unicus, contra omnium opinionem Astrologiae ductu, filium nasciturum et in Regno Divo parenti successurum contendebat. Et sacrae etiam Majestati Regiae sine omni haesitatione promittebat. Quod ubi completum est foeliciter, Plebanatu quodam provisus fuit, ex cujus proventibus usque ad mortem in Collegio maiori manens contentus extitit. Res est recentis memoriae et plurimis cognita, non est quod aliquibus probationibus confirmetur.*“

153.

WAWRZYNIEC PONTIFICIUS (Poniatowice, po niem. Pontwitz, wieś na Szląsku). W wydziale filozoficznym

¹⁾ *Examen thematum* 204.

w roku 1551 wykładał jako *extraneus*. W roku 1563 ubiegał się o miejsce w wydziale lekarskim po WOJCIECHU Z POZNANIA, lecz bez skutku, gdyż je zajął STAN. ZAWADZKI. W roku 1590 dnia 24 Stycznia wykonawcy testamentu „*Reverendi olim LAURENTII PONTIFICII medicinae Doctoris Custodis et Canonici ecclesiae Collegiatae St. Michaëlis in arce Cracoviensi*“ wnieśli zapis rocznego dochodu 135 zł. wraz z główną sumą zł. 2700 przeznaczoną na utrzymanie ubogich studentów¹⁾.

154.

STANISŁAW ZAWADZKI (ojciec) liczy się do znakomitych członków Uniwersytetu, zasłużonych około podniesienia oświaty powszechnéj; pisano go także ZAWACKI, ZAWACZKI, a miał przydomek PICUS. Urodził się w Krakowie. W wydziale filozoficznym występuje jako *extraneus* w roku 1552. W roku 1557 dnia 26 Marca wniósł podanie, iż zamysła udać się do Włoch dla dalszego kształcenia się w naukach lekarskich, w Krakowie już rozpoczętych. W tym celu uwolniono go na dwa lata od obowiązków uniwersyteckich, z zastrzeżeniem atoli wyrażającym panujące w ówczas prądy i obawy religijne w tych słowach: „*ut si constiterit illum ad aliquam ex erroneis et damnatis a sede apostolica coetibus se contulerit, tunc liberum erit domui majori de illius collegiatura disponere et in ejus locum alium subrogare.*“ W Padwie był uczniem słynnego GABRYJELA FALLOPIJUSZA i uzyskał stopień doktora medycyny.

¹⁾ MAJER. Wiadom. str. 41.

Po powrocie do kraju celem uzyskania miejsca w wydz. lekarskim ogłosił obronę publiczną zasad naukowych potępiających śmiało wiele uprzedzeń lekarskich, a mianowicie wiarę w astrologiją i skuteczność wielu leków zabobonnych. Zgorszył on tém nowatorstwem i zatrwożył sumienie dziekana FELIKSA SIEPRSKIEGO ŁAZARZOWICZA, który poczytał sobie za święty obowiązek publicznie zgromić tak niesłychaną i zuchwałą, jak mniemał, napaść na wiekowe powagi. Wskazano wyżej na str. 127 przebieg téj sprawy jako objaw nieustannój w dziejach walki między kierunkami zastarzałemi a prądami nowszemi. ZAWADZKI zajął w niej stanowisko szermierza postępu i odniósł zwycięstwo, a zdolnościami swojemi i innemi osobistemi przymiotami zdobył sobie wkrótce nie tylko wpływ znaczny, ale i powszechne zaufanie, tudzież szanowaną ogólnie powagę, do którój jako do najskuteczniejszego poparcia chętnie się odwoływano. Że celował wymową, wskazuje dodawany przy nazwisku „jego przymiotnik „*eloquentissimus*.“ Jak zasługi jego, tak i zaszczyty rozpostarły się po za mury Uniwersytetu. W téj szkole wnet najwyższych dostąpił dostojęństw. Jakoż już w roku 1567 wspomina go księga promocyj Wydz. fil. jako podkanclerzego temi słowy ¹⁾: „*praesidente examini excellentissimo viro ac eloquentissimo STANISLAO ZAVACCIO PICO, Philosophiae et medicinae Doctore, ejusdemque Artis medicae ordinario professore et procancellario Academie nostrae.*“ W roku 1582 akta rektorskie wspomina

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta* str. 205, 207, 211, 234, 237, 239.

nają o nim, jako o dziekanie wydziału lekarskiego ¹⁾. Od roku 1588 przybiera mu tytuł rajcy krakowskiego (*Consul cracoviensis*). W tymże roku był już drugi raz rektorem Uniwersytetu, a między tytułami jego znajdujemy w tymże czasie w aktach, oprócz wyszczególnionych wyżej, jeszcze godność „*Prothophysici* ²⁾.”

Godność podkanclerską piastował jeszcze w roku 1591; rektorską w latach 1581 i 1588. Na tém stanowisku wiekopomną położył zasługę dzielnym a skutecznym przeprowadzeniem i ustaleniem szkoły średniej czyli gimnazyjalnej, jakiej przedtém w kraju jeszcze nie było. „Uczący się bowiem“ jak powiada MUCZKOWSKI ³⁾, po ukończeniu szkół początkowych później według własnego uznania i skłonności wybierali sobie nauczycieli“; a nieco wyżej: „Wielki przedział między szkołami parafijalnemi a Uniwersytetem i dla nauk był szkodliwy i utrzymanie młodzieży w porządku i karności znacznie utrudniał.“ Wreszcie o naszym mężu wspomina: „Byłto zajmujący oraz o pomyślność przyszłych pokoleń troskliwie serca rzewną pociechą napawający widok, kiedy w Czerwcu 1588 roku pod brzemieniem 36letnich zasług w Uniwersytecie i zawodzie lekarskim pochyłony dostojny rektor, grono słynnych z nauki mężów, licznie zebrany Uniwersytet i wszystkie szkoły parafijalne, tudzież młodzież z nowej uczelni oświatę czerpać pragnąca, której liczba 530tu wynosiła, kornym sercem, w kościele

¹⁾ Akta rektorskie. W arch. Uniw. N. 18. str. 37.

²⁾ Ibid. str. 115.

³⁾ MUCZKOWSKI. Wiad. o założ. Uniw. 121, 123.

św. Anny błagali Najwyższego, by otwierający się zakład, dla chwały swojej, dla postępu nauk i oświaty dla szczęścia miłej ojczyzny wszechmocną swą prawicą od wszelkiej przygody zasłaniać i w ciągłym wzroście utrzymywać raczył.“

Jeszcze w roku 1572 król ZYGMUNT AUGUST przydał ZAWADZKIEMU do jego rodzinnego herbu ROGALA w nagrodę, jak się dyplom wyraża, jego prac olbrzymich, HERKULESA, paszczę lwa rozdzierającego. Podaje to PAPROCKI ¹⁾, mówiący o nim jako o mężu „uczenia wielkiego, wymowy ozdobnej i przespiecznej, skąd nie tylko u swych między ludźmi uczonymi ale téż i między postronnemi narody za niepodłego był poczytan.“ Na katedrę po nim wstąpił w r. 1593 GRUTINIUS. Więcej znać ZAWADZKI wywarł zbawiennego wpływu żywém słowem i czynem, niż piórem, gdyż pisma po nim żadne nas nie doszły, oprócz wspomnianych, a śmiało publicznie bronionych założeń.

155.

JAKÓB MONTANUS. Dwóch tego imienia i nazwiska było doktorów medycyny, z których jeden był wychowawcą szkoły krakowskiej, zamieszczony w często wspomnianym wykazie doktorów i profesorów téjże pomiędzy BARTŁOMIEJEM SABINKĄ a PIOTREM SŁOWACKIM z bliższem oznaczeniem: „*Lector, Can. crac.*“ Był on doktorem filozofii i medycyny, a umarł w roku 1580; ma nagrobek w katedrze krakowskiej.

¹⁾ Herby ryc. polsk. str. 518, 520.

Stósunku jego nauczycielskiego do Uniwersytetu żadne inne nie stwierdzają skazówki, a wzmianka o nim w przerzeczonym spisie idzie może na karb udowodnionej skąd inąd niedokładności, a nawet mylności wielu szczegółów, od których ten piśmienny zabytek nie jest wolny. Spółmiennik otrzymał stopień doktora medycyny w Bononii w roku 1556, przebywał w Królewcu, umarł roku 1600 i pisał o sposobie uchronienia się moru, jak podaje JOECHER ¹⁾ (*Gelehrte. Lexicon. T. III. str. 627*).

156.

WOJCIECH z WARSZAWY, inaczej OCZKO (*ALBERTUS WARSAVIENSIS alias OCKO*); tłómacząc nazwę polską, mianowano go po łacinie *OCELLUS*. Stopień bakałarza nauk wyzwolonych otrzymał w roku 1562 za pierwszego dziekaństwa mistrza ANDRZEJA TROPERA, jak zapisano w księdze promocyj na str. 202 z tym dodatkiem: *ALB. WARSAVIENSIS alias OCKO medicus regis STEPHANI et SIGISMUNDI III, canonicus Gnesnensis benefactor Contubernii philosophorum.* Wzmianka ta ważna jest o tyle, iż jest urzędowém niemal świadectwem pochodzenia tego lekarza z Warszawy a zatém polskiej jego rodowitości, prostującém mylne pod tym względem mniemania tak JANOCKIEGO, który go z Czech, jak SIARCZYŃSKIEGO, który go z Moraw wywodzi. Broni go téż od krzywdzącego posądzenia tego ostatniego, jakoby „pisał się medykiem króla Jmci, ale to dla zaszczytu tylko. Zawsze próżność chciwą tych marnych

¹⁾ MAJER. *Wiad. str. 33.*

światności była¹⁾." We wzmiankowanej atoli uwadze księgi promocyjnej, co do ostatnich dwóch tytułów (*canonicus gnesnensis, benefactor contubernii philosophorum*) zaszło pomienianie z bratankiem WINCENTYM, co wykazał prof. MAJER²⁾). Podobniez pomieślał go znowu z JANEM SIARCZYŃSKI, odnosząc do niego stósunek do arcybiskupa lwowskiego SOLIKOWSKIEGO i wzmiankę w kronice PIASECKIEGO dotyczącą się tamtego.

Nasz WOJCIECH jest autorem dzieł następujących:

- 1) *In opera PAULI NOVICAMPIANI, Carmen apologeticum. Crac. 1576. in 4to.*
- 2) O cieplicach. W Krakowie w drukarni ŁAZARZA 1578. in 4to.
- 3) Przymiot albo dworska niemoc. W Krakowie 1581. in quarto, u ŁAZARZA. Przypisują mu jeszcze:
- 4) *De variis affectionibus corporis humani. 1578* ³⁾.
- 5) *Descriptio herbarum*, roku 1581, co atoli jest wątpliwe.

157.

JAN OCZKO, lekarz za STEFANA BATOREGO i przyboczny arcybiskupa KARNKOWSKIEGO, niechaj tu znajdzie wzmiankę z powodu wspomnianego powyżej pomieniania go z WOJCIECHEM przez SIARCZYŃSKIEGO. Acz nieodszukano w aktach Uniwersytetu styczności jego z tymże zakładem bądźto jako wychowańca, bądźto jako nauczyciela; to ślad stósunku pierwszego mógł właśnie zaginać w spalonych kartach księgi promocyjnej, które obejmowały czas od roku 1542 do roku 1560. Do niego pisał, a

1) SIARCZYŃSKI. *Obraz wieku panow. Zygm. Lwów. 1828.* Tom II. str. 24.

2) l. c. str. 37, 38.

3) SIARCZYŃSKI l. c. 24.

nie do WOJCIECHA (jak twierdzi SIARCZYŃSKI), arcybiskup SOLIKOWSKI ¹⁾; od niego téż, a nie od tamtego dowiedział się PIASECKI o ciekawém spostrzeżeniu lekarskiém, które w swój kronice temi słowy opowiada ²⁾: „*Unde non abs re erit, si nos quoque observationibus medicis aequè utile memoremus, quod in matre istius Archiepiscopi KARNKOVII accidisse ipsius medicus JOANNES OCZKO vir in ea arte solertissimus mihi et pluribus, qui simul aderant narravit, ipsi nonagenariae dentes novos crevisse naturae magis consentaneum, qua operante plura in ea aetate pueritiae propria redire deprehenduntur, indeque bis pueri senes esse dicuntur.*“ Podobne rzadkie zjawisko uważano u matki profesora BRODOWICZA.

WINCENTY OCZKO bratanek WOJCIECHA. Do niego zdaje się odnosić zapisek w księdze promocyj na str. 227: VINCENTIUS VARSZAVIENSIS (*doctor medicus*) mieszcząca go pomiędzy bakałarzami nauk wyzwolonych, którzy stopniem magistra uwieńczeni zostali w roku 1583 za dziekaństwa mistrza MARCINA z UJAZDOWA, a rektorstwa JAK. GÓRSKIEGO obojga praw doktora i kanonika gnieźnieńskiego, krakowskiego i płockiego. On stryjowi swemu WOJCIECHOWI wystawił w Lublinie pomnik grobowy, na którym wyrażone jest jego fundatora dostojęństwo duchowne obok stopnia lekarskiego: „*medicinae doctor canonicus Gnesnensis et Lovicencensis.*“ Należał do dobrodziejów Uniwersytetu, zapisując na bursę filozofów w roku 1640, jak świadczy SOŁTYKOWICZ, ówczesnych 1000 zł. (wartości dzisiejszej

¹⁾ JUSZYŃSKI. Dykc. poet. polsk. t. II 201.

²⁾ *Chronica. Crac. 1645.* fag. 250.

2666²/₃ złp.). Może z tego tytułu przeczytał go GĄSIOROWSKI za profesora Akademii krakowskiej, na co jednak innego nie ma dowodu.

158.

JAN LATOS, pisano go także LATOSIUS, LATOSINIUS, LATOSIŃSKI, LATOSZYŃSKI, nie tylko lekarz, ale i znakomity swojego czasu matematyk i astrolog. Pierwszy stopień w wydziale filozoficznym uzyskał roku 1563 za pierwszego dziekanaństwa mistrza ANDRZEJA TROPERA. Uzupełniając dwulecie, czytał w roku następnym na tymże wydziale „*somniam Serapionis*.”

W roku 1582, na prośbę dnia 5 Marca wniesioną do Rektora przez Dziekana STANISŁ. ZAWADZKIEGO z przydomkiem PICUS, dnia 22go t. m. przypuszczony do odpowiadania o miejsce w wydziale lekarskim, wcielony następnego roku został za dziekanaństwa MARCINA UJAZDOWSKIEGO ¹⁾, a w roku 1584 zajął pierwszy katedrę ustanowioną przez PIOTRA z POZNANIA. Dziekanem będąc, na zgromadzeniu profesorów dnia 10 Lipca 1589 sprzeciwił się sam jeden, wbrew głosom wszystkich innych, przypuszczeniu SZYMONA SYREŃSKIEGO do ubiegania się o miejsce w wydziale, z powodu, że nie dopełnił wymaganych ustawą warunków, a mianowicie nie podał pod zatwierdzenie dyplomu doktorskiego, ani naukowej nie odbył dysputy ²⁾. Wnie-

¹⁾ M. UJAZDOWSKI, teologii doktor, był drugi raz dziekanem wydziału filozoficznego w roku 1582 i 1583. (*Lib. prom.* p. 226 i 227).

²⁾ Rocznik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell. Tom II. str. 57 i 58.

siona w tój rzeczy do urzędu rektorskiego skarga, szeroko rozwinięta znajduje się w aktach rektorskich¹⁾. W podobnym znalazł się osamotnieniu, gdy Uniwersytet naradzał się nad zaleconą przez Papieża GRZEGORZA XIII poprawą kalendarza, przeciw której z pobudek naukowych, opartych na wytkniętej niedokładności, stanowczo nie tylko się oświadczył, ale z taką wystąpił niestrudzoną żarliwością, iż ściągnął na siebie zarzut nadwerężenia obowiązku uległości i uszanowania dla stolicy apostolskiej, stąd poruszył przeciw sobie jezuickich kaznodziei²⁾; a nawet Uniwersytet z obawy, by na sobie podobnego nie ściągnął podejrzania, wyparł się spółności z jego pismami, a w roku 1602 „tego pełnego nauki i dowcipu męża,“ jak mówi SOŁTYKO-

¹⁾ Akta rekt. w Archiwum Uniw. N. 18 str. 125—136.

²⁾ Sam o tém tak pisze, poświęcając MACIEJOWSKIEMU biskupowi krakowskiemu dziełko mające tytuł: Przestroga rozmaitych przypadków z nauki gwiazd i obrotów niebieskich na rok P. 1602: „skąd jakie wołanie, jakie łajanie, przeklinanie, wyklinanie przeciwko mnie urosło, Kraków tego pełen jest. ŁASZCZ u św. Barbary na mię każe, ZAWICKI y GAWROŃSKI u św. Szczepana. Co jeśli dobrze czynili, niech się sami osądzą, bo tam tego nie była potrzeba, gdyż na tém miejscu ewangelią y słowo Boże powiedają a nie plotki . . . y chcą mię zelżyć i zesromocić, do ludzi w wzgardę przywieść, y do upadku przyprowadzić, samiz się zelżyli y zesromocili, gdyż sami w tym zostali. Pisałem przeciw CLAVIUSOWI Jezuicie niedawno w prognostyku roku 1600, wiem, że to bardzo was boli, y to was w oczy kole, a potrzebaby direkte respondować a plotek nie stroić. (MAJER. Wiad. str. 24.).

wicz¹⁾, „ze swego łona oddalić był przymuszony.“ Udał się LATOS na Wołyń do księcia KONSTANTYNA OSTROGSKIEGO wojewody kijowskiego, tam podług twierdzenia STAROWOLSKIEGO miał napisać „Nową poprawę kalendarza“. Pisma jego, wiele przytaczane, mało są znane i odnoszą się najwięcej do przepowiedni astrologicznych. W jednym z nich z roku 1594 wywróżył na rok 1700 zupełne wytepienie Mahometyzmu i otto- mańskiej potęgi—przynajmniej o dwa wieki wcześniej.

159.

STANISŁAW JAKOBEJUS z KURZELOWA, w księdze promocyj zapisany: STANISLAUS JACOBEJUS CURZELO- UIENSIS. Stopnie filozoficzne otrzymał w latach 1563 i 1566 za drugiego i trzeciego dziekaństwa mistrza JANA MUSCENIJUSZA z KURZELOWA. Dopisek opiewa: „*collega, medicus et mathematicus.*“ Dziekanem był roku 1571; przy wyrażeniu tego dostojęństwa dodano: *Astrologus cracoviensis.* Doktorem medycyny został we Włoszech, niewiadomo kiedy? Rok jego wcielenia do grona profesorów lekarskich, podany w wykazie doktorów i profesorów jako 1576, nie zgadza się z uchwałą uniwersytecką zapadłą dnia 5 Czerwca roku 1600, aby go wezwać dopiero do dopełnienia przepisanych ku temu warunków; a napomnienie podobne powtórzono jeszcze na zasadzie uchwały z dnia 20 Maja r. 1602²⁾. Rok śmierci 1612, wieku swego 58my, a zawodu profesorskiego 46ty, wyrażone na nagrobku podanym przez

¹⁾ l. c. 268.

²⁾ Rocznik wydziału lekarskiego. Tom II. str. 58 i 59.

STAROWOLSKIEGO ¹⁾, okazują to rażące niepodobieństwo do prawdy, iżby, mając lat 9, mąż nasz osiągnął stopień bakałarski, a w 12tym roku katedrę.

W aktach rektorskich ²⁾ znajduje się wyjątek jego testamentu, zapisujący na kolegium większe i mniejsze tudzież dla kanoników i wikarych u św. Floryjana i św. Anny razem roczną kwotę 40 złotych, ubezpieczoną na wsi Trędowicach.

STANISŁAW SKWIERNIEWITA, także SKWIERNIEWICKI (SQUIERNIEUITA, SQUIERNIEUCENSIS ³⁾, SKWIRNIOWIUS ⁴⁾ bakałarzem nauk wyzwolonych został roku 1563 za dziekaństwa M. ANDRZEJA TROPERA, a magistrem za 3go dziekaństwa M. JANA MUSCENIJUSZA z KURZELOWA w roku 1566. Stósunek jego nauczycielski do Uniwersytetu wskazany jest dopiskiem: „*collega*,” oznaczającym, że był członkiem jednego z kolegiów profesorskich. W aktach rektorskich mianowany jest pod r. 1586: *Medicinae doctor, collega majoris collegii et in Academia Crac. publ. professor*; oprócz tego dodano: *post Illmi JOANNIS ZAMOSCIL, cancellarii regni medicus et mathematicus*. W roku 1581 dnia 17 Maja dozwolono mu oddalić się dla udania się do obozu królewskiego w Moskwie i niesienia pomocy lekarskiej. Przychyłono się zaś do jego żądania, jak się wyraża uchwała: *propter amorem ejus erga universitatem jam saepius declaratum, tum quod id in gratiam Magn. Cancellario Regni*

¹⁾ *Monum.* str. 171.

²⁾ *Acta rectoralia ab anno 1580 ad 1618.* Archivum Uniwers. N. 18 str. 435 i 436.

³⁾ *Lib. prom.* 203, 205.

⁴⁾ *Akta rekt.* w Arch. Uniw. N. 18. str. 103.

se facturum asseruit. Przedłużono mu pozwolenie postanowieniem z roku 1584 dnia 17 Kwietnia w skutek listu królewskiego do rektora i całego Uniwersytetu; w niém nazwano go: „*medicinae Italicum Doctorem.*“

We wspomnionych aktach rektorskich znajduje się złożone przez niego świadectwo w sprawie niejakiego SEBASTYJANA SZCHWARCZA, że tenże dowolnie towarzyszył do obozu X. JANOWI WIELOGÓRSKIEMU, kaznodziei W. Hetmana koronnego JANA ZAMOJSKIEGO i tamże zmarł, leczony przez świadka, tudzież przez BUKCEŁĘ i doktora MATEUSZA VNCTORYJUSZA.

Dnia 16go Stycznia 1594 Rektor PIOTR GORCZYŃSKI wezwał go do powrotu na katedrę, wyznaczając mu kres 30dniowy, który na nowo na takiż przeciąg czasu z powodu słabości jego, na prośbę M. STAN. BĄTKOWSKIEGO przedłużono¹⁾.

160.

MARCIN FOX, z łacińska pisano go FOXIUS. Według SIARCZYŃSKIEGO rodzina pochodziła ze Szkocyi, on sam zaś był Krakowianinem i jako taki wzmiankowany jest w zbiorze uchwał uniwersyteckich pod rokiem 1572: „M. FOXIUS *Cracoviensis*,“ także w wielekroć przytoczonym wykazie profesorów. W wydziale filozoficznym otrzymawszy oba stopnie nauczał; jednakże w roku 1566 dnia 16 Grudnia pozbawiono go miejsca uzyskanego w kolegium mniejszem, z powodu długiej jego nieobecności i zaprzestania wykładów i dysput naukowych. Podczas téj przerwy był we Włoszech,

¹⁾ Ibid. str. 167.

kształcać się w naukach lekarskich, a uzyskawszy z nich stopień doktora w Bononii, powrócił do kraju i zgłosił się do Uniwersytetu krakowskiego z prośbą o wcielenie dnia 20 Maja 1572. Uczyniono zadość żądaniu w Lipcu 1573, a dysputa, gdy nie starczyło profesorów wydziału lekarskiego, odbywała się dnia 8 Lipca w obec wyznaczonych do téj czynności 12tu doktorów i magistrów filozofii, o czém poprzednio na str. 37 już wspomniano. Nazajutrz wliczono go w poczet doktorów i profesorów medycyny. Dnia 16 Listopada 1573 powierzono mu katedrę z ustanowienia niegdyś MACIEJA z MIECHOWA, do której prawo prezenty mieli rajcy krakowscy ¹⁾).

Z przedmowy dedykacyjnej ANTONIEGO SZNEBERGERA ZURYCHANINA, osiadłego w Krakowie, do dzieła: *Medicamentorum facile parabilium etc.* wysłanego w Krakowie, roku 1579, a zwróconej do PIOTRA z POZNANIA ²⁾), okazuje się, że FOX był z autorem spowinowacony, i że korzystał także z fundacyi wzmiankowanego dobrodzieja Uniwersytetu, zajmując dom przezeń Wydziałowi lekarskiemu na utworzenie nowój posady profesorskiej darowany: „*amplissimas aedes emisti, easque Excellenti Domino MARTINO FOXIO medicinae in clarissima, eruditissimaque Cracoviensi Academia professori doctissimo, affinique mihi charissimo habitandas commisisti.*“ W roku 1583 znajdował się dwukrotnie pomiędzy wysłańcami Uniwersytetu do króla: raz dn. 8 Marca dla wyjednania wypłaty wstrzymanej z żup i innych

¹⁾ Obacz wyżej str. 301 i 303.

²⁾ OSSOLIŃSKI. Wiad. hist. kryt. T. II. str. 119 i 121.

miejsc, a drugi raz dnia 2 Września dla zwrócenia uwagi na szczupłe dochody uniwersyteckie i wyjednania profesorom odpowiedniego opatrzenia: „*Serenissimus Rex STEPHANUS literarum et literatorum amantissimus conveniatur, nomineque totius univers. quam diligentissime petatur, ut professores univers. Cracov. provisionem honestam et laborum suorum praemium indignum habere possint.*“

W roku 1585, w obu półroczach, a zatém dwa razy, był obrany rektorem Uniwersytetu¹⁾. Lekarzem królewskim krótko przed śmiercią mianowany, która nastąpiła w Sierpniu r. 1588. O jego astrologicznej wróżbie, o łokieć—jak powiada SOŁTYKOWICZ—chybionej, wyżej już²⁾ była mowa.

161.

PIOTR SŁOWACKI. W księdze promocyj pod r. 1566³⁾ zapisany jest PETRUS PETRI DE ZELIKOW SŁOWACKI, który pierwszy stopień nauk wyzwolonych otrzymał roku 1566 za dziekana M. STAN. RADOSZYCKIEGO; pod rokiem 1572 między uwieńczonymi stopniem magistra za dziekana mistrza JÓZEFA TOMASZA URZĘDOWSKIEGO jest PETRUS SŁOVACIUS ZDACOUIENSIS (*collega*). Mimo różnicy rodzinnego miejsca, tam Zelikow, tu Zdakow, toż samo imię i nazwisko, pora udzielenia tych dwóch stopni i wystąpienia pomiędzy nauczającymi, wreszcie, co najważniejsza okoliczność,

¹⁾ Akta rekt. w Arch. Uniw. N. 18 str. 73 i 79.

²⁾ Obacz str. 38.

³⁾ pag. 205.

że między zapisanymi bakałarzami nie ma innego PIOTRA SŁOWACKIEGO, a nie może ulegać wątpliwości, że kto został magistrem, musiał poprzednio być bakałarzem, pozwalają wnosić, iż to jedna i taż sama była osoba, i że zaszła tu tylko omyłka pisarska, która Zda k o w przemieniła w podobne Zeli k o w. Już bowiem w roku 1567, a zatém posiadając pierwszy stopień, wykładał prozodyją, a w roku 1570 *sphaeram* JOANNIS DE SANOK. O biegłości jego w matematyce świadczy okoliczność podana przez SOŁTYKOWICZA ¹⁾, że LEON X papież, w roku 1572 zasięgając rady eo do zamierzonej poprawy kalendarza, „PIOTRA SŁOWACKIEGO akademika naszego, jako wybornego astronoma, pochwałą swoją zaszczycił.“ W roku 1578 napotykamy go dziekanem Wydziału filozoficznego. Za wdaniem się króla pozwolono mu w roku 1581 dnia 25 Września udać się na 3 lata do Włoch na nauki lekarskie z obowiązkiem zostawienia za siebie zdatnego Astrologa. O jego wcieleniu do Wydziału lekarskiego nie ma wiadomości, z wyjątkiem zamieszczenia na wykazie doktorów i profesorów z dodatkiem *Collega major*. Umarł w Styczniu roku 1588, koledzy położyli mu nagrobek ²⁾.

162.

SZYMON SYREŃSKI z Oświęcimia, pisany po łacinie SIMO SYRENNIUS SACRANUS, syn MIKOŁAJA, urodził się około roku 1540. Do uczniów Uniwersytetu Jagiell.

¹⁾ O stanie Akademii 260.

²⁾ STAROWOLSKI. *Monum.* str. 133.

zaliczony w roku 1560. Magistrem nauk wyzwolonych mianowany został roku 1569 za dziekaństwa mistrza JÓZEFA TOMASZA URZĘDOWSKIEGO, gdy przewodniczył egzaminowi STAN. ZAWADZKI z przydomkiem PICUS, profesor Wydziału lekarskiego, ówczesny podkanclerzy. We 20 lat potém t. j. w roku 1589 zgłosił się do Uniwersytetu, ubiegając się o wcielenie do Wydziału lekarskiego. Śród tego czasu nie tylko we Włoszech przykładał się do nauk lekarskich i z nich doktora stopień w Padwie uzyskał, ale uprawiając z zamiłowaniem botanikę, zwidzał w tym celu rodzinne i zagraniczne okolice, a mianowicie Podole, Pokucie, Ruś, Tatry, Bieszczady, Węgry, Niemcy, Szwajcaryją, zwracając swą uwagę równie na rośliny tym ziemiom właściwe, jak i na hodowane i zbierane sztucznie w ogrodach ku naukowej potrzebie, np. w sławnym wówczas heidelberskim palatyna, fukerowskim w Auszpurgu, w Mogunckim; z krajowych wspomina sam: „w ogrodziech jak em ja je widział u JMP. MIKOŁAJA FIRLEJA starosty kazimierskiego w Beisca ch.“ Mimo sprzeciwiania się dziekana JANA LATOSA dopuszczeniu SYREŃSKIEGO do odpowiadania o miejsce w Wydziale lekarskim, aż nie będzie rozstrzygnięte zażalenie wniesione do rektora przeciw zgromadzeniu większego kolegium o to, iż •no uprzednio już powierzyło zgłaszającemu się dom (z zapisu PIOTRA z POZNANIA) i obowiązek leczenia, zanim dopełnił przepisanych ustawą warunków naukowych przez odbycie publicznej rozprawy,--mimo to sprzeciwianie się, zgodzono się na zgromadzeniu odbytém dnia 10 Lipca 1589, dopuścić go do téjże z zastrzeżeniem, aby w obec rektora i dziekana okazał wprzód dowód posiada-

nego stopnia doktorskiego i aby potem dla zdania egzaminu udał się do Wydziału lekarskiego; gdyby zaś dziekan z doktorami Wydziału wzbranił się egzaminować, wtedy rektor z dziekanem wydziału filozoficznego i z innymi przez rektora do tego wybranymi to uczynią i gdy go uznają za pożytecznego i odpowiedniego godności Akademii, dopuszczają¹⁾.

Jakoż, jak wskazuje wykaz doktorów i profesorów: *disputavit pro loco 5 Julii 1590* i odtąd z prawa należał do grona profesorskiego lekarskiego. Trzydzieści lat pracował nad zielnikiem, zachęcany przez przyjaciela i kolegę WALENTEGO FONTANA. Przy samym końcu swego życia w roku 1611 oddał dzieło do druku MIKOŁAJOWI LOBIE, lecz nie doczekał się jego ogłoszenia. Później doszedł starości, według słów JOANNICEGO²⁾: „siedmdziesiąt lat dobrze był przeszedł.“ Dzień jego śmierci podaje X. WIELEWICKI w rękopiśmie przechowanym w bibliotece Uniw.³⁾, dołączając następującą chlubną wzmiankę, dowodzącą, że był także lekarzem u Jezuitów: SIMO SYRENNIUS *academicus Ph. et Med. D., nostrorum in domo S. Barbarae et aliorum medicus ordinarius, pauperum adjutor et promotor ferventissimus, insigni volumine herbario edito celebris, vir omni virtutum genere ornatissimus ac noster amicus et benefactor insignis migravit ex hac vita 29 hujus mensis (Martii) 1611 anno*. Pozostawił 3 córki: EUFEMIJĄ wydaną za szlachcica JAKÓBA WIĘZOWNICKIEGO, ELŻBIĘTĘ

¹⁾ Roczn. wydz. lek. Tom II, str. 58.

²⁾ Na str. 1533 Zielnika SYREŃSKIEGO.

³⁾ *Historici diarii Domus professae Cracov. Soc. Jesu ab anno 1579 ad 1637.*

zaślubioną JANOWI MOLENDZIE mieszczaninowi oświęcimskiemu i JADWIGĘ jeszcze małoletnią, jak okazuje się z aktów rektorskich ¹⁾ pod rokiem 1614 dnia 3 Października. We dwa lata po śmierci w roku 1613 staraniem GABRYJELA JOANNICEGO a hojnym nakładem królowny ANNY siostry ZYGMUNTA III, której jest poświęcony, wyszedł owoc długoletniej pracy SYREŃSKIEGO, odznaczający się nie tylko większą dokładnością i obszernością, ale i naukową wartością i poprawniejszym językiem od poprzednich téjże osnowy dzieł. Napis ma następujący:

„Zielnik, Herbarzem z języka łacińskiego zowią, to jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy ziół, wszelakich drzew, krzewu y korzenia ich, kwiatu, owocu, soków, miazg y żywic y korzenia do potraw zaprawowanie; także trunków, syropów, wódek, lekiwarzów, konfectów, win rozmaitych, prochów, soli z ziół czynionój; maści plastrów przytém o ziemiach y glinkach różnych; o kruscach, perlach y drogich kamieniach. . . . Polskim językiem zebrany y na ósmioro ksiąg rozłożony. Księga lekarzom, aptekarzom, cyrulikom, barbirzom, rostrucharzom, końskim lekarzom, mastalerzom, ogrodnikom, kuchmistrzom, kucharzom, szynkarzom, gospodarzom, mamkom, paniom, pannom y tym wszystkim którzy się kochają y obzierają w lekarstwach. Pilnie zebrane a porządnie spisane przez Dra SIMONA SYRENNIUSA. *Crac. A. D. 1613 in fol.*“

Już z tytułu pokazuje się, iż osnowa nie jest wyłącznie botaniczna, a oprócz wskazanych w tytule

¹⁾ *Acta rectoralia* w Arch. Uniw. pod N. 18 str. 472.

przedmiotów jest jeszcze dodatek, nie mający żadnego związku ani z roślinami, ani z lekami, ani nawet ze sztuką lekarską, a mający tytuł:

„O żydziech rzecz krótka. O srogim okrucieństwie niewiernych żydów, którym się na dziatkach chrześcijańskich z dawnego y wściekłego postanowienia co rok pastwią, świadectwo z poważnych y wiary godnych pisarzów przez D. SZYMONA SYREŃSKIEGO medyka krakowskiego zebrane“ ¹⁾.

162.

GALLUS CHRAPŁOWSKI syn JAKÓBA, z BOCHNI, stopnie filozoficzne uzyskał w latach 1573 i 1577 za dziekanów mistrza STANISŁAWA MARENNIJUSZA i MARCINA JANA UJAZDOWSKIEGO. Tak w metryce uczniów, jak dwa razy w księdze promocyj dodano: *physicus Sigismundi III regis Poloniae* ²⁾.

PIOTR MIASTOWSKI wskazany jest jako lekarz kijowski (*medicus kiivuiensis*), w księdze promocyj, obejmującej jego nazwę jako uwieńczonego stopniem bakałarza nauk wyzwolonych w roku 1574 za pierwszego dziekaństwa mistrza MARCINA z BIÉCZA ³⁾.

163.

SEBASTYJAN PETRYCY należy do najznakomitszych członków Uniwersytetu, który w różnych zawodach wielkie w kraju położył zasługi: profesor, pisarz, le-

¹⁾ SZOPOWICZ. *Vita SIM. SYRENI etc. Crac.* 1841.

²⁾ MUCZKOWSKI. *Statuta etc.* pag. 212, 217.

³⁾ Ibid. 213.

karz, dobrodziej Uniwersytetu i biédnego ludu, który go kochał i uwielbiał, a wdzięczną o nim pamięć następnym pokoleniom przekazał. Rodem on był z Pilzna, z ojca MIKOŁAJA, za dziekana mistrza WALENTEGO WIDAWSKIEGO w roku 1574 pierwszy, a za mistrza MARCINA UJAZDOWSKIEGO, pod przewodnictwem JAKÓBA GÓRSKIEGO obojga praw doktora i kanonika w roku 1583 drugi stopień filozoficzny uzyskał. Dopisek w księdze promocyj opiewa „*collega minor, medicus ac civis Leopoliensis, postea Illmi Cardinalis MACIEJOUII medicus experientissimus.*“ Pomędzy usługami jego nauczycielskimi przechowały akty uniwersyteckie udział jego w nowo urządzonej -pod przewodnem rektora STAN. ZAWADZKIEGO z przydomkiem „PICUS“ szkole średniej czyli gimnazyjalnej zwanéj wówczas *Classes*, w której przy uroczystém jéj otwarciu w Czerwcu 1588 roku poruczono mu wspólnie z WALENTYM FONTANEM klasę retoryki ¹⁾. W tymże roku, już nieco wcześniéj, bo dnia 1 Lutego uzyskał był pozwolenie udania się do Włoch celem wydoskonalenia się w nauce lekarskiéj, a to w uznaniu jego kilkoletnich prac w kolegijum mniejszém. Otrzymaawszy w roku 1590 stopień doktora medycyny w Padwie i zwidziwszy Belgią i Niemcy, następnego roku powrócił na stanowisko uniwersyteckie w Krakowie, gdzie ubiegając się o miejsce w Wydziale lekarskim, odbył dnia 4 Marca 1591 rozprawę „*De morbo gallico.*“ Spólnie z WALENTYM FONTANĄ, GABRYJELEM JOANNICYM, SYRENIJUSZEM i URZĘDOWSKIM podtrzymywał ustalony zaledwie byt i

¹⁾ MUCZKOWSKI. Wiadomość o założeniu Uniwers. 124.

powagę Wydziału lekarskiego. Około roku 1603 przyjął obowiązki przybocznego lekarza u biskupa krakowskiego kardynała MACIEJOWSKIEGO. We dwa lata potem t. j. w Listopadzie roku 1605 towarzyszył MARYNIE MNISZCHOWNÉJ wojewodziance sandomirskiej, zaślubionéj carowi DYMITROWI, do Moskwy, gdzie był świadkiem jéj wspaniałego wjazdu, lecz także i smutnego zwrotu po zamordowaniu jéj małżonka. Zakosztowawszy dolegliwości niewoli, którą sobie pracą naukową, przekładając na polszczyznę HORACEGO osładzał, po przebyciu niebezpieczeństw i przygód różnych do ojczyzny powrócił.

W wykonawstwie lekarskiém rozgłośnego nabył imienia nie tylko z nauki i biegłości, ale i z ludzkiego spółczucia i poświęcenia zwłaszcza dla biédnych. Powiadano o nim, że wzywany spółcześnie do ubogiego i do bogatego, spieszył wprzód do tamtego. „Bogaty“ mawiał „nie jednego mieć może, ale ubogi żadnego.“ Lud, oplakując stratę jego, wołał: „Już po nas, kiedy PETRYCY nie żyje.“ Na kilka lat przed zgonem cofnął się z Uniwersytetu do ogniska domowego z powodu smutnego zdarzenia i zatargów, o których bezstronna historia, acz nie bez żalu, wspomnieć także musi, zwłaszcza, że ślad ich przechował się w aktach uniwersyteckich ¹⁾).

164.

W roku 1615 dnia 18 Lutego wniósł PETRYCY do Rektora skargę przeciw dziekanowi wydziału le-

¹⁾ *Acta Rectoralia ab anno 1580—1618* w Archiwum Uniw. pod L. 18. str. 535, 573, 574, 580 i 581.

karskiego WAL. FONTANOWI osnowy następującej: *quod ipse (Decanus) in contemptum honoris sui et praerogativarum ex incorporatione facultati medicae per respon- sionem pro loco inter medicos in Universitate Crac. habi- tam, obtentorum, ad convocationes facultatis se vocare ne- gligat et specialiter post admissionem ab Universitate Do- ctoris MITKOVII ad respondendum pro loco non fuit per eundem Decanum accersitus ad videndam et examinandam ejus quaestionem prout ea de re statuta facultatis dispo- nunt, petens se in possessione incorporationis suae manu teneri et quid juris fuerit in ea causa decerni.*

Na to odpowiedział zapytany Dziekan: D. PE- TRICIUM *respondisse quidem pro loco inter Doctores et fis- cum solvisse, facultati tamen juxta Statuta non jurasse.*

Gdy tenże odwołał się, że tego warunku dopeł- nił do rąk niegdyś Rektora MIK. DOBROCIESKIEGO, który własną ręką wpisał go pomiędzy doktorów me- dycyny do księgi uchwał: Rektor X. JAK. JANIDŁO, nie uwzględniając podniesionych przez FONTANA za- rzutów i wątpliwości pod względem dopisanych jakichś uwag tak do owój uchwały, jak i do księgi lekarzów (*glossas tum certas tam in conclusione quam in libro me- dicorum in contrarium allegante*), przyznał słusność żą- dania PETRYCEGO i zawarował mu dobitnie i stanow- czo całkowity i pełny udział we wszelkich nabytych prawach służących wcielonym członkom Wydziału le- karskiego.

W Październiku tegoż roku za 4go rektorstwa X. SEBASTYJANA KRUPKI wytoczył Instygator publiczny (*Instigator officii*) skargę przeciw PETRYCEMU o to: *quia ipse absque scitu et consensu Facultatis medicae et totius Universitatis ausus est privata auctoritate maculasse*

librum Facult. medicae non sine magna deformitate chartae illius, in qua conscribuntur Doctores alibi promoti et in Academia nostra pro loco respondententes. Neque veritus est lituras facere binas: alteram quidem in hoc versu, quo nomen ipsius continetur diesque et Annus Disputationis, alteram in alio versu, quo Excell. Dni FONTANI Medicinae Doctoris in Academia pro loco simili respondentis nomen scriptum est et facta mentio.

Objąłowany przyznał się po prostu: *se data opera et de industria commaculasse dictum librum justequé lituras a se factas.*

Na zasadzie własnego zeznania, *ne posthac talia delicta maneant impunita, neve caeteri exemplo ipsius librum publicum obliterare vel quovis modo falsificare audeant*, Rektor uchwalił wykluczyć winowajcę z Wydziału lekarskiego, co téż orzekł w obecności KRZYSZTOFA NAJMANOWICZA med. doktora, z gorliwości dla Wydziału lekarskiego donosiciela tego przestępstwa (*occasione istius criminis per D. PETRICIUM commissi apud Magnum D. Rectorem pro zelo Facultatis med. delatoris*).

Skazany od tego wyroku odwołał się do rady Uniwersyteckiej (*ad dominos consiliarios*), którą w tym celu po trzykroć zwoływać musiano.

Pierwszego bowiem zebrania dn. 19 Lutego nie chciał uznać obwiniony, bo nie było obecnych dwóch członków. Na drugim 14 Grudnia nie chciano go wysłuchać, gdyż stawił się w ubraniu mniej przyzwoitem, w płaszczu, (*in habitu minus decenti, venerat quippe palleatus, tametsi immediate ante convocationem praemonitus esset*). Dopiero na trzecim posiedzeniu już w r. następnym dnia 9 Marca jedni radzcy oświadczyli się

za potwierdzeniem wyroku rektorskiego, drudzy ze względu na godność odwołującego się, nad nim ubolewając, skłonili Sąd do złagodzenia kary, który uchwalił: aby odwołujący się złożył na ręce Rektora grzywny, które już przedtém za rekurs powinny były być uiszczone; aby przeprosił rektora zarzutem obelżywym obrażonego, jakoby go zwiódł, gdy o potrzebie złożenia kary apellacyjnej zawiadamiał; nakoniec, aby w miejsce splamionej i zamazanej kartki pergaminowej w statucie wydziału lekarskiego dał wprawić świeżą i przywrócił wyrazy pierwotne tak o sobie, jak o FONTANIE.

Skazany i od tego wyroku zgłosił odwołanie się do kanclerza, lecz nie przyjęto go, z powodu, iż ominął Uniwersytet (*quod omiserit appellare ad Universitatem*).

Dnia nakoniec 11 Marca PETRYCY dobrowolnie przybył do Rektora, przeprosił go i oświadczył, że z własnej woli ustępuje z Wydziału lekarskiego (*sponte et mera voluntate sua renuntiavit facultati medicae*); prosił o księgę (celem wymiany owjej nieszczęsnej kartki), lecz mu jēj odmówiono: *propterea quod ad causam maxime pertineret ut ostenderetur in quo D. PETRICIUS peccavit dum quasdam scripturas in illo libro oblitterasset*. Dodał jeszcze, że dla tego się zrzeka stanowiska w Wydziale lekarskim, lecz nie praw Akademii, *quod nolit traditor et falsarius audire*.

Taki był przebieg gorszącej sprawy rzucającej cienistą smugę na świetną postać znakomitego lekarza.

165.

Ale nie tylko pracą, lecz i nabytami w znoju zasobami materyjalnymi pragnął PETRYCY przyczynić się do

dźwignienia Jagiellońskiej szkoły, której był wychowawcą i mistrzem. Zapisem dnia 12 Maja 1620 sporządzonym, a potwierdzonym przez biskupa MARCINA SZYSZKOWSKIEGO dnia 13 Grudnia 1621 roku, przekazał ówczesnych złotych 6600 (dzisiejszych złp. 30000) kapitule stój Anny z profesorów czynnych złożonej, która z téj kwoty odsetki od 2000 złp., wynoszące zł. 120 rocznie, obowiązana była wypłacać historyjografowi Akademii krakowskiej, „*quem ego,*“ jak się fundator wyraża, „*matri meae Academiae novum dono.*“ Obowiązek zaś jego i prawo tak bliżej określa: „*singulis annis res domi forisque gestas, breviter dilucide ac fideliter notare. Et externas quidem illustriores, domesticas etiam privatas, quae ad rempublicam, quae ad ecclesium, quae ad academiam et omnino ad aliquem usum communem spectant*“.... „*praeter hunc censum (120 zł.), honor illi semper publice habeatur. Quoties ad actus publicos ingreditur, dicat toties bedellus: Bene transeat Excell. D. Doctor vel Venerabilis Magister Historiographus Academiae Cracoviensis! Ille autem sic salutatus, sublatis in coelum oculis vel ad imaginem Crucifixi mente orabit, ut requiem sempiternam donare dignetur Dominus fundatori. Bedellis pro hujusmodi salutatione dentur singulis quartualibus grossi tres* 1).“

Inną część zapisu przeznaczył PETRYCY na wsparcie dwóch ubogich studentów przez czas ich nauki. Rok śmierci nie jest pewny, nie wcześniejszy jednak jak 1622, SIARCZYŃSKI podaje 1626ty. Nagrobek ma u XX. Franciszkanów krakowskich z napisem, jaki

1) MUCZKOWSKI. Rękopism RADYMIŃSKIEGO 55 i nast.

sam nieboszczyk za życia sobie skreślił. Z pism jego pozostałych najbardziej znany i ceniony jest przekład trzech ksiąg ARYSTOTELESOWYCH z objaśnieniami i przydatkami, mianowicie:

1ód. Ekonomiki ARYSTOTELESOWÉJ czyli o Rządzie domowym xięga jedna.

2re. Polityki ARYSTOTELESOWÉJ tj. Rządu Rzeczypospolitéj z dokładem xiąg ośmioro, w Krakowie, w drukarni SZYM. KĘPINIEGO. Roku 1605.

3cie. Etyki ARYST. Jako się każdy ma na świecie rządzić, z dokładem xiąg dziesięciorga etc. w Krakowie, u MAC. JĘDRZEJOWSZCZYKA 1618.

Z lekarskich doszły do wiadomości:

1. SEBASTIANI PETRICII: *De natura, causis, symptomatibus morbi gallici ejusque curatione. Quaestio. . . . apud celeberrimam totius Poloniae Academiam cracov. ad disputandum proposita. Anno 1591. in 4to*, kart 23, bez miejsca druku. Poświęcone jest: SYLVESTRO ROGUSKI *apud reginam Pol.*, PAULO NOVICAMPIANO *apud Leopolienses*, STAN. BARTHOLANO *apud Sendomirienses philosophis et medicis*.

2. Instructia abo nauka, jak się sprawować czasu moru, w Krakowie, w drukarni MIK. LOBA r. 1613. in 4to ¹⁾.

GAL syn MARCINA z Pilzna otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii w r. 1575 za dziekana mistrza WALENTEGO WIDAWSKIEGO, a rektora i podkanclerzego mistrza JAKÓRA GÓRSKIEGO; w nawiasie w księdze promocyj dopisano (*medicus Cracov. obiit*).

¹⁾ MAJER. Wiadom. 38. GĄSIOROWSKI. T. I. 307 i 308.

166.

WALENTY FONTANUS urodził się r. 1536. Według SIARCZYŃSKIEGO ¹⁾ miał być „potomkiem rodziny włoskiej w Polsce za Zygmunta I osiadłej, urodzić się w Krakowie jako syn FLORYJANA, a wnuk JANA, lekarzów i uczonych akademików krakowskich.“ Wszelako widocznie się w tym rodowodzie pomylił, opierając się na SOŁTYKOWICZU, którego słowa nieuważnie przeczytał. U tegoż bowiem ²⁾ wzmianka o tém opiewa: „Dziad FONTANIEGO JAN i syn FLORYJAN profesorami Akademii podobnież byli.“ Mowa tu zatem nie o FLORYJANIE, synie jakoby JANA a ojcu WALENTEGO, jak błędnie rozumiał SIARCZYŃSKI; lecz o synie ostatniego, który rzeczywiście zamieszczony jest w księdze promocyj na str. 286 pod rokiem 1620, jako uwieczony pierwszym stopniem filozoficznym, z dopiskiem w nawiasie (*filius doctoris*). Wszakże według dwukrotnego świadectwa, na aktach uniwersyteckich opartego, ojcu naszego WALENTEGO nie było na imię FLORYJAN, lecz TOMASZ; a nie pochodził z Krakowa, lecz ze Szlązka. W metryce bowiem uczniów w półroczu letniem roku 1566 znajduje się zapisany mąż, o którym mówimy, jako VALENTINUS THOMAE TRACHEMBERGENSIS, przy którym później dopisano: „FONTANUS *Collega*,“ a inną ręką: „*Doctor Medicinae*.“ Trachenberg, po polsku: Smogorzew, później Straburek lub Stramburek, jest miastem szląskiem i stolicą dawnego księstwa

¹⁾ Obraz wieku panowania ZYGMUNTA III. Cz. I, str. 128.

²⁾ O stanie Akad. krak. 446.

Stramburskiego ¹⁾. W księdze zaś promocyj pochodzenie to nie tylko jest powtórzone, lecz bliżej jeszcze oznaczone wyrazami: VALENTINUS FONTANUS THOMAE KORZENSKO. Owóz Korzeńsko po niemiecku Korsenz jest wsią we wzmiankowanym księstwie stramburskiém ²⁾.

Jeżeli więc błędnie podał SIARCZYŃSKI szczegóły bliższe t. j. pochodzenie i imię ojca, to tém bardziej wątpić należy o odleglejszych co do początku włoskiego rodziny, za ZYGMUNTA STAREGO wrzкомо do Polski przybyłej, coby chyba tylko w pierwszych latach panowania tego króla nastąpić mogło: bo w 30tym jego rządów urodził się nasz WALENTY w pokoleniu już trzeciém w przybranėj ojczyźnie; co acz nie jest niepodobném, wymaga atoli tego koniecznie warunku, aby ojciec wkrótce po przesiedleniu się dziada na świat przyszedł i przed rokiem 29tym życia swego się ożenił. Może brzmienie jedynie włoskie nazwiska FONTANI dało SIARCZYŃSKIEMU powód do tego przypuszczenia. — Zwróciwszy uwagę jużto na oczywistą pomyłkę, jużto na wątpliwość podania żadnym dowodem nie popartego, przechodzimy do pewniejszych o życiu FONTANA skazówek, które się poczynają od chwili wstąpienia jego do progów uniwersyteckich; było to, jak wspomnieliśmy, w półroczu letniém roku 1566. W jaki sposób pracą i znojem, od najniższych posług począwszy, dorabiano się najwyższych w szkole za-

¹⁾ ZARAŃSKI. Geograficzne imiona słowiańskie. Kraków 1878. str. 226.

²⁾ Ibid. str. 100.

szczytów i dostojęństw, na to przechował się ślad ciekawy w prostej opowieści zdarzenia odnoszącego się do znakomitego naszego mistrza z pierwszych lat jego nauki. Napotkał ją profesor MAJER ¹⁾ w rękopiśmie niewiadomego autora przechowanym w Uniwersytecie krakowskim. Jako przykład czci i pokory ucznia a serdecznej i zachęcającej życzliwości mistrza zasługuje ona tu na powtórzenie, zwłaszcza, że zniewala także wdziękiem dziecięcej niemal prostoty:

„Niegodzi mi się zamilczeć com słyshał od Dra WALENTEGO FONTANA, który natenczas będąc na posłudze i ćwiczeniu u P. WĘDROGOWSKIEGO w kolegijum małym, lat mając 18 mniej więcej to pamiętał osobliwego o p. GRZEPSKIM. Na 3 dni mięsopustne, wszystkich kolegijatów małych na obiad różni i profesorowie do większego kolegijum i na miasto przyjaciele zaprosili, sam tylko GRZEPSKI został i chodził przemyślając długo między mieszkaniem. A widząc FONTANA, który natenczas na sanki do pieca drewna składał rzeczy mu: VALENTINE! umiesz ty warcaby grać? Ten odpowie, że umiem. On zaś: pódźwa, zabawwa się niemi. Gdy grali a WALENTY wygrał, nalał mu piwa małą karwatkę, mówiąc pijże *pro victoria*; a gdy zaś WALENTY przegrał, przecie mu téż karwatkę nalał, mówiąc: pijże *pro poena*. Potém zaś cokolwiek według Geometrii na karcie rysowali, zaraz rachując, i tak pierwszy dzień zapustny odprawili. Trzeciego i ostatniego dnia odprawiwszy swoją prze-

¹⁾ Kilka wiadomości o WAL. z LUBLINA i WAL. FONTANIE. Rocz. Wydz. lek. T. VIII str. 188.

chadzkę, spyta go: VALENTINE! umieszże ty grać szachy? a WALENTY powiedział, że rozumiał, a P. GRZEPSKI rzecze: ha! podoba mi się VALENTINE twoje *ingenium*; pódź wa jeno czytać.“

167.

Około roku 1568 tj. we dwa lata po wpisie do Uniwersytetu otrzymał FONTAN stopień pierwszy z nauk wyzwolonych, a dla dopełnienia dwulecia potrzebnego, aby uzyskać drugi, pracował na wydziale filozoficznym od wspomnianego roku, wykładając zrazu *Georgica* i *Bucolica Virgil.*, później zaś przedmioty matematyczne. Magistrem mianowany został w r. 1575 za dziekana mistrza WAL. WIDAWSKEGO, a rektora i podkanclerzego JAK. GÓRSKIEGO doktora praw i kanonika płockiego. Dopisek w księdze promocyj opiewa: „*medicus, collega maior, se ipso maior, mathematicus et phisicus insignis et extra omnium invidiam doctissimus et mire humanus.*“ Odtąd zajmuje zaszczytne miejsce między profesorami kolegium większego, wykładając matematykę i przedmioty astronomiczne, wybierany wielokrotnie na dostojęństwa akademickie. Dziekanem wydziału filozoficznego był roku 1581 i 1586, rektorem w latach 1597, 1598, 1599, 160²/₃ 1616 i 1617. W roku 1588 spółnie z SEB. PETRYCYM wyznaczono go do nowo otwartej szkoły średniej, a mianowicie do objęcia retoryki. W Krakowie zapewne przykładał się już do nauk lekarskich, lecz zdaje się, iż późno dopiero uzyskał z nich we Włoszech stopień doktorski, a pewną przynajmniej jest rzeczą, że się dopiero

w podeszłym wieku do Wydziału lekarskiego wcielił. Wnosi wprawdzie prof. MAJER ¹⁾, że przed rokiem 1568 musiał już FONTAN powrócić z Włoch doktorem medycyny; gdy jednak się zważy: że dopiero w roku 1566 wliczonego w poczet uczniów; że niecałe dwa lata nie mogły wystarczyć na odbycie przygotowawczych nauk filozoficznych, a oprócz tego i lekarskich i na ich nawet ukończenie; że dopiero w roku 1575 został magistrem nauk wyzwolonych, co byłoby zbyt szybkie, gdyby już posiadał stopień doktora medycyny; że w księdze promocyj, w której ściśle przestrzegano należnych każdemu tytułów naukowych, nie znajdujemy przy nazwisku jego, jako dziekana lub rektora, aż do roku 1599 wzmianki o jego stopniu doktora medycyny, lecz zwany jest tylko *Mag. VAL. FONTANUS* albo *D. D. VAL. FONT.*, i że dopiero w roku 1603 po raz pierwszy przy nim dodano *M. D. (medicinae doctor)*, a jeszcze wyraźniej w roku 1617 „*M. et Ph. D.*“ (*medic. et phil. doctor*), a w aktach rektorskich ²⁾ pod rokiem 1597 już wyraźnie przy nim napisano *Philosophiae et Medicinae doctor*: to zgodzić się będzie potrzeba, że stopień lekarski uzyskał dopiero około r. 1597, czemu odpowiada także pora upomnienia go wspólnie ze STAN. KURZEŁOWSKIM i GABRYJELEM JOANNICYM, którzy wszyscy nazywani są w uchwale uniwersyteckiej „*Phiae et med. DD. in Italia promoti*,” aby przez publiczną rozprawę wcielił się do grona profesorów wydziału lekarskiego. Wezwanie to na-

¹⁾ Ibid. str. 189.

²⁾ N. 18. str. 217.

stąpiło po raz pierwszy dnia 6 Czerwca roku 1600, a powtórnie dnia 20 Maja 1602; mimo to, aż do roku 1609 nie odniosło było skutku. W tymto roku dopiero, dnia 27 Listopada na zgromadzeniu uniwersyteckiem przypadkiem wywołane wzruszenie dało powód do poruczenia mu katedry lekarskiej imienia MACIEJA Z MIECHOWA, pod warunkiem atoli, aby dopełnił wymaganęj ustawą rozprawy celem wejścia do Wydziału lekarskiego choćby i bez uroczystości publicznej.

168.

Rzecz tak się miała, że gdy na owém zebraniu spółubiegali się o katedrę lekarską KRZYSZTOF NAJMANOWICZ Z GABRYJELEM JOANNICYM, a ostatniemu pod warunkiem, iż dopełni dysputy w ciągu miesiąca, jako starszemu i dawniejsze mającemu prawo, miało być przyznane pierwszeństwo: wtedy Dr. WALENTY FONTAN, „*vir optimus ac omni genere scientiarum peritus*“, do łez wzruszony, w te odezwał się słowa:

„*Video me proximum morti (miał wtedy lat 74), Sarcinas deponere volo, Collegiaturam Majoris Collegii cui propter professionem meam in medicina satisfacere non possum resigno et gratias ago, quod tanto tempore Collegiaturam sustinere et pane collegii uti permisistis. Illud a vobis peto, ut si videbitur DD. Vestris me in gremio Matris meae mori permittatis.*“

Rozrzewnione tém przemówieniem grono profesorów jednomyślnie poruczyło mu „*Collegiaturam Miechovitanam in Medicinis*“, a Dr. JOANNICY, mimo że przed nim, o miejsce w Wydziale, rozprawy dopełnił,

prawa swego i pierwszeństwa mu ustąpił¹⁾. Wymaganemu warunkowi „*ut responderet sine solennitatibus*“ uczynił zadość dopióro dnia 17 Stycznia 1611²⁾. Mając z tego tytułu przyznany użytek z domu przeznaczonego dla profesora wzmiankowanej katedry, był zniewolony w roku 1615. 7 Stycznia wytoczyć skargę przeciw M. ADAMOWI OPATOWSKIEMU o to, że niepokoi mieszkanke, której kamienicę wypuścił: „*quam non dignatur verbo honesto et per contemptum vocatur eam МАЛПА etc.*“, jak wyraźnie wspominają akta uniwersyteckie³⁾.

169.

Należał FONTAN do owych znakomitych potęg naukowych, co więcej żywém słowem i czynem, niż piórem, skuteczny a zbawienny wpływ wywierają, zagrzewając i do pracy pożytecznej podniecając.

Działał w tym kierunku na ucznia swego BROSCYJUSZA, który o tym mistrzu swoim mówi z uwielbieniem, a w jedném miejscu przytacza jego wyrazy, zachęcające go do zastósowania matematyki do nauki lekarskiej. Wspierał także i pobudzał SYRENNIUSZA do zebrania i ułożenia w ojczystym języku obszernego Zielnika. Nie tylko w nauce matematyki był powagą powszechnie i wysoko cenioną, ale wziętość jego lekarska ściągała go na naradę do ościennych krajów,

¹⁾ Kilka szczegółów przy ubieganiu się o miejsce w Wydziale. Roczn. Wydz. lekarsk. T. II. str. 59 i 60.

²⁾ Wykaz doktorów etc. Roczn. Wydz. lek. T. II. 48.

³⁾ *Acta rector. ab a. 1580 — 1618.* Arch. univ. N. 18 str. 512.

jak się to okazuje z listu BROSCYJUSZA ¹⁾ wspominającego, iż go zastępował pewnego razu w udzielaniu matematyki ŻÓŁKIEWSKIEMU synowi hetmańskiemu: „iż do Węgier odjeżdżał (FONTAN) do p. MAGOGYEGO leczyć go, mnie na swoje miejsce dał.“

W roku 1599 nabył dom w rynku krakowskim i przyjął prawo miejskie.

Zakończył życie, mając lat 82, w roku 1618; pochowany z żoną, którą zaślubił w wieku podeszłym, a która mimo to wyprzedziła go do grobu, oraz z synem FLORYJANEM doktorem prawa i córką ZOFIĄ, zmarłemi w kilkanaście lat po ojcu, w kościółku św. WOJCIECHA w rynku krakowskim, który w roku 1611 odnowił.

Pism nie zostawił, lecz przechowały się w pamięci uczniów i potomnych niektóre jego trafne uwagi. O panach polskich tak się wyraził w obec BROSCYJUSZA: „Panowie polscy są bardzo zacni i szlachetni, ale przecie umiejętności wyższych obyczajem plebejów, wybornie uczyć się nie chcą.“

O pożytku matematyki mawiał: „Siła rzeczy nie umieją i pojąć nie mogą, którzy się nie uczyli matematyki²⁾.“ JOVIUS Doktór i profesor teologii, który mu zarzucał, iż po nad starszych członków Uniwersytetu i głębokich teologów przenosił jako doradcę w rządzie rektorskim młodszego o wiele i matematyką zajmującego się BROSCYJUSZA, otrzymał odpowiedź:

¹⁾ GRABOWSKI. Starożytn. histor. polskie. 1840. T. II. str. 477.

²⁾ GRABOWSKI. Starożyt. 487 i 490.

„Dałbyś pokój człowiekowi, którego jedna lekcya jest lepsza, niż 10 twoich teologicznych.“

Wreszcie pomiędzy drobnemi pismami znajduje się ułomek mowy z rozprawy o miejsce w Wydziale lekarskim, dowodzący, jak zdrowo zapatrywał się na szerzący się w ówczas kierunek alchimiczny i misticzny:

„*Subeunt degeneres liberi chymistarum non creta sed carbone notati, qui ad carbones et fumum novam hygaeam quaerunt. Admirandi artifices non vulgaribus et a media plebe petitis remediis medentur, sed prodigiis, decantato elixyr, balsamo, auro, coelo, lapide philosophorum. Servate obsecro ista aurea medicamina, pro venturo saeculo aureo nunc isto ligneo aevo sinite nos ligno malis hominum subvenire*

„*Non faciunt instrumenta artificem sed usus. Cur enim novum medicamentum antiquo probato praeferam? Haec ego non odio alicujus artis dico, qui etiam chymiam sine dolo et fraude amplector.*“

170.

W tymże roku co FONTAN, t. j. 1575 za dziekana mistrza WAL. WIDAŃWSKIEGO, a rektora JARÓBA GÓRSKIEGO, stopień magistra nauk wyzw. otrzymał:

PIOTR syn JANA z RYDZINY (PETRUS JOANNIS RIDZINENSIS), o którym dopisano w księdze promocyj: „*doctor medicinae italicus.*“

Tegoż roku mianowany bakałarzem:

STANISŁAW FABRYCYJUSZ syn JAKÓBA z BERUNIA zwany BORUN (STAN. FABRITIUS JACOBI BERUNENSIS dictus BORUN, *medicus* ¹⁾).

¹⁾ MUCZKOWSKI. *Stat.* 214.

Ten sam stopień uzyskał w roku 1576 za dziekana mistrza JÓZEFA TOMASZA URZĘDOWSKIEGO:

SERAFIN syn WAWRZEŃCA z SANDOMIERZA (SER. LAURENTII SENDOMIRIENSIS), o którym dodana uwaga opiewa: „*rei medicae ac mathematicae peritissimus.*“

JĘDRZÉJ GRUTINIUS z PILZNA, ANDREAS GRUTINIUS PILSNENSIS, ANDREAS PILSNENSIS, ANDREAS GRUCZIUS. O przekręceniu nazwy na CRUCINIUS i mylném stąd przez SIARCZYŃSKIEGO spolszczeniu na KRZYŻANOWSKIEGO, tudzież o wpisaniu przez zabaczenie w jedném miejscu księgi promocyi GLICIUS zamiast GRUTINIUS wyjaśnił rzecz profesor MAJER ¹⁾. Nasz ANDRZÉJ stopnie filozoficzne miał sobie udzielone w latach 1578 i 1581, gdy było dziekańskie dzierżyli mistrz JAN KOCHLER ze SZREMU i mistrz MIKOŁAJ CIRWIŃSKI a przewodniczył podkanclerzy doktor praw i kanonik JAKÓB GÓRSKI. W roku 1584 dnia 14 Maja za 11go rektorstwa mistrza MARC. GLICKIEGO Pilzneńczyka przychyłono się do jego prośby, aby mu po przyjęciu obowiązków nauczycielskich w domu wojewody krakowskiego ANDRZEJA HR. NA TĘCZYNIE zachowano jeszcze na kwartał następny miejsce w kolegium mniejszém, ażby się okazało, czy on sam wojewodzie, lub téż jemu nowe stanowisko się spodoba ²⁾. Według RADYMIŃSKIEGO miał być roku 1592 dopuszczony do rozprawy o miejsce w Wydziale lekarskim i wybrany na profesora zwyczajnego, zbiór zaś uchwał spisany

¹⁾ Wiadomości z życia prof. 13.

²⁾ *Acta rectoralia ab anno 1580 — 1618.* Rękopism w Arch. Uniw. pod L. 18 fol. str. 62.

przez OCHOCKIEGO i wykaz profesorów, tudzież zapiski o Wydziale lekarskim podają, że to nastąpiło dopiero w r. 1593 po dobrowolném ustąpieniu STAN. ZAWADZKIEGO. Napis nagrobkowy u STAROWOLSKIEGO pod nazwą ANDR. CRUCINIUS Pilsn. wspomina: *scribendo ac medendo feliciter multis primariis in Regno Poloniae viris acceptus et gratus* ¹⁾. O pismach jednak jego żadna bliższa nie doszła wiadomość.

Umarł w 37 roku życia, a 1599 dnia 29 Października; uwaga w księdze promocyj brzmi: „*obiit peste.*“

STANISŁAW STRAMSOWICZ zwany BIORUŃ, po łac. STRAMSOVIUS BIORUNENSIS z dopiskiem „*medicus*“, stopień magistra nauk wyzwolonych otrzymał w roku 1581 za dziekaństwa mistrza MIK. CIRWIŃSKIEGO pod przewodnictwem podkanclerzego mistrza JAKÓBA GÓRSKIEGO. W r. 1585 dnia 24 Kwietnia za 12 rektorstwa mistrza MARCINA GLICKIEGO pozwolono mu oddalić się na czas jakiś z kolegijum mniejszego, celem towarzyszenia w podróży młodemu ZAMOJSKIEM, wnukom brata JANA ZAMOJSKIEGO, kanclerza W. koronnego „*pro concilianda benevolentia et benignitate Mgci Dni Cancellarii erga Vtem*” ²⁾.“ W roku 1588 dnia 10 Marca za wtórego rektorstwa mistrza STAN. ZAWADZKIEGO pozwolono mu udać się do Włoch na nauki lekarskie ³⁾.

KASPER BANDKOWSKI, bakałarzem mianowany w r. 1584 za dziekaństwa mistrza MARCINA ŚLACHCIŃSKIEGO, był później doktorem medycyny, jak świadczą głoski

¹⁾ *Monum. Sarm.* pag. 140.

²⁾ *Acta rect. ab a. 1580—1618* pag. 72.

³⁾ *Ibid.* p. 115.

M. D. w nawiasie przy jego nazwisku w księdze promocyj dodane.

171.

GABRYJEL JOANNICY z Przeworska (GABR. JOANNICIUS PRZEWORSCENSIS) pierwszy stopień t. j. bakałarski nauk wyzwolonych miał sobie przyznany w r. 1586 za dziekaństwa mistrza WAL. FONTANA¹⁾; magistra zaś nauk wyzwolonych i doktora filozofii w r. 1589 za wtórego dziek. mistrza MIKOŁAJA z ŁODZI (*Lodensis*), a podkanclerstwa dra STAN. ZAWADZKIEGO z przydomkiem PICUS. Na pierwszém miejscu opiewa dopisek: „*Doctor medicinae et collega major, vir rari ingenii, in quo acumen cum eloquentia certabat,*“ na drugiem²⁾ zwany jest tylko po imieniu GABRIEL PRZEWORSCENSIS z dodatkiem w nawiasie (JOANNICIUS *Med. Doctor*). Dziekanem Wydziału filozoficznego był w półroczu zimowém roku szkolnego 1599—1600, w którym z powodu panującej zarazy nauki przerwano i żadnej nie odbyto promocyi, o czém podano wiadomość w tych słowach: *Hac promotione celebrata* (za dziekaństwa poprzedniego), *quia pestis, non magna illa quidem, Deo propicio, sed formidabilis tamen, studia dissipavit ac professores pariter atque studiosos ad loca tutiora, alios alio, emisit: idcirco nulla toto semestri celebrata promotio est; cum tamen a XVII Januarii MDC initium lectionum esset sumptum, quas pars ad Quadregesimam tantum, pars*

¹⁾ Przez omyłkę w MAJERA Wiad. z życia prof. na str. 21 podany jest pod tym rokiem stopień magistra nn. wyzw. i doktora filoz.

²⁾ *Lib. prom.* 237.

ad Palmarum Dominicam fere, arbitrato quisque suo, pro-
duxerunt, decano Mgro GABRIELE JOANNICIO Medicinae
Doctore, professore Regio, Collega majoris Collegii.

Stopień lekarski nieco pierwój, a snać we Włoszech uzyskał, jak dowodzi wzmiankowana już wyżej uchwała uniwersytecka, według której raz, w roku 1600 dnia 5 Czerwca, a drugi raz w roku 1602 dnia 20 Maja postanowiono wezwać go spólnie ze STAN. KURZELOWSKIM i WALENT. FONTANEM, jako już „*in Italia promotus*,” aby dla honoru Uniwersytetu wcielili się do Wydziału lekarskiego. Nie spieszył się snać z uczynieniem zadość temu żądaniu: gdyż z toku posiedzenia odbytego w roku 1609 dnia 27 Listop., o którym była mowa przy FONTANIE, okazuje się, że podanie KRZYSZTOFA NAJMANOWICZA o dopuszczenie go do rozprawy publicznej o miejsce w Wydziale lekarskim przypomniało mu dopiero, że ma do tego prawo dawniejsze, o które się teraz upomniał, podając za powód opóźnienia, że kilku profesorów, co stopnie lekarskie we Włoszech otrzymali, dla szczupłości płacy (*ob tenuitatem salariatorum*) zaniechali rozprawy; lecz gdy przed rokiem przybył fundusz ZEMELEGO, upraszał, aby mu tę nową katedrę razem z ustanowioną dawniej przez PIOTRA z POZNANIA poruczono. Cofnął atoli żądanie, gdy sędziwy FONTAN odezwał się ze łzami do kolegów z pragnieniem, aby dozwolono mu umrzeć na łonie matki, to jest téj ukochanej szkoły jagiellońskiej.

Dopełnił nareszcie JOANNICY warunku wcielenia dnia 10 Lutego 1610.

Przedtém jeszcze dowiódł gorliwości swój o pomyslnosc Uniwersytetu, gdy w roku 1608 dnia 16

Stycznia wyprawiony od Akademii do sejmu, przekonał tak krakowskiego, jako i innych biskupów, że żądanie reformy będzie daremne, jeżeli cierpiącej niedostatek szkole nie udzieli pomocy. W roku 1609 dnia 21 Sierpnia biskup TYLICKI, odwołując się do dyplomu apostolskiego, zwołał w tój sprawie na radę kilku profesorów, a między nimi był także mąż, o którym mowa. Wybrany w roku 1611 dnia 3 Października razem z X. JANIDŁOWSKIM od Uniwersytetu na sejm do Warszawy, uchylił się od poselstwa ¹⁾. Mianowany był później lekarzem ZYGMUNTA III i ANNY JAGIELLONKI, u której wyjednał nakład na wydanie Zielnika SYREŃSKIEGO.

Jój téż to dzieło w przedmowie jako jego wydawca przypisał, wskazując jój zasługę słowami: „żeś „W. K. M. staranie uczyniła y nakładu nie żałowała. „aby ten SYRENI polski był czytany, aby mieli Polacy „z dobrodziejstwa W. K. M. czymby się domu, kiedy „doktorów mieć nie mogą, leczyli“

W wykazie tylekroć wspomnianym doktorów i profesorów medycyny w Uniwersytecie krakowskim nazywany jest JOANNICY: *Mathematicus insignis*. Odpis jego testamentu skróśłonego własną ręką dnia 19 Lipca roku 1613 znajduje się w aktach uniwersyteckich ²⁾. Zięć jego ławnik krakowski GRZEGÓRZ ROJKOWSKI uczcił w roku 1645 pamięć jego i żony ANNY BŁOSIANNY oraz dzieci SEBASTYJANA i BARBARY napisem umieszczonym na płycie marmurowej w kościele

1) *Acta rector.* w Arch. Uniw. N. 18 pag. 415.

2) *Acta rector.* N. 18 pag. 445.

Panny Maryi na rynku krakowskim. Wzmiankowany testament oprócz żony ANNY BLOSIANNY wspomina tylko o dwóch maleńkich synkach (*parvulorum*) GABRYJELU i MIKOŁAJU.

Oprócz wzmiankowanego Zielnika, którego wydaniem się zajął, i napisanej do niego przedmowy, JANOCKI przytacza następujące jego prace treści lekarskiej lub przyrodniczej:

1. GABR. J. *Philosophiae et medicinae doctoris de Peste pro sui inter professores Med. facult. in clariss. totius regni Poloniae Academiae cruc. cooptatione Disputatio habitu in collegii maj. superiori Lectorio die X mensis Februarii. Cracoviae in Offic. ANDREAE PETRICOVII Anno Domini 1610. in 4to.*

2. *Plantarum Cracoviensium indicem proprium latine confectum: Serenissimae principi, Dominae ANNAE Infanti Sueciae oblatum. Cracoviae in officio ANDR. PETRICOVII anno 1616. in 8vo* ¹⁾.

172.

Spólnie z JOANNICYM pierwszy stopień na wydziale filozoficznym w roku 1586 za dziekaństwa WAL. FONTANĄ uzyskał:

ERAZM syn JÉRZEGO DŁUGOPOLSKI, który w Padwie później został doktorem medycyny, jak dowodzą dopisane wyrazy: *Doctor medicinae Patavinus.*

STAN. ZAWADZKI młodszy (STAN. ZAWACKY *vel* ZAWACZKI), syn znakomitego profesora, o którym już kilka razy powyżej była mowa, urodził się w Krako-

¹⁾ *Janociana. Vol. III pag. 164.*

wie; bakałarzem nauk wyzwolonych mianowano go w roku 1587, gdy dziekaniał mistrz WACŁAW BASENIUS, a w następnym już roku, za 2go dziekaństwa mistrza MARCINA ŚLACHCIŃSKIEGO, a pod przewodem ojca jako podkanclerzego Uniwersytetu, w obecności króla ZYGMUNTA III, senatorów i całego dworu (*in publico loco Serenissimo Rege SIGISMUNDO III cum Senatoribus et tota aula sua praesente*), uzyskał stopień magistra. Dopiski w obu miejscach wyjaśniają, że był synem *Excellentissimi D. procancellarii*, został potem doktorem medycyny, że się w Lublinie ożenił, i że umarł dnia 11 Grudnia roku 1610. Dzień ten śmierci obudza wątpliwość o tożsamości osoby z zamieszczoną pod tąż samą nazwą w wykazie doktorów i profesorów, gdzie dodano: *respondit p. l. 1611. 18 Martii. Quaestionem proposuit de Febribus. Incorpor. facult. 22 Martii*. Wszelako gdy nigdzie nie ma śladu o trzecim ST. ZAWADZKIM z przydomkiem PICUS, gdy skąd inąd niedokładność wielu podanych w wykazie przerwczonym szczegółów jest dowiedziona: należy i w tym razie przypuścić, że zaszła tu tylko omyłka w liczbie oznaczającej rok wcielenia, i że zamiast 1611 powinno być 1610, lub rok jeszcze wcześniejszy.

173.

JAN URSYN ZE LWOWA (JOANNES VRSINUS LEOPOLIENSIS); SOŁTYKOWICZ polszczy go NIEDŹWIECKIM. Urodził się roku 1563; w młodym wieku osierocony skutkiem srogiego moru, dostał się w opiekę JAKÓBA MIESZKOWSKIEGO, w której pozostawał aż do lat młodszych, pobierając pierwsze nauki w rodzinném mieście. W dalszém kształceniu był mu pomocnym

poeta SIMONIDES. Należycie przysposobiony udał się do Uniwersytetu krakowskiego, gdzie stopnie oba filozof. uzyskał w latach 1587 i 1593 za dziek. M. WACŁAWA BASENNIUSZA i M. JĘDRZEJA SCHONEUSZA oraz za podkanclerstwa MIK. DOBROCIESKIEGO obojga praw doktora. Dopiski opiewają: „*scripsit Grammaticam methodicam, in schola Leopoliensi magr., nunc vero est Doctor Med. Patavinus, Zamoscensis Academiae professor, vir doctus,*“ a na drugiem miejscu: „*M. D. post can. Zamosc.*“ wskazują one główne koleje życia i zajmowane stanowiska publiczne. Uczniem był WAI. FONTANA i STAN. SZŁOWACKIEGO. Wysłany jako nauczyciel do szkół lwowskich, napisał gramatykę łacińską na użytek Polaków pod tytułem: „*Grammaticae libri IV.*“ Powróciwszy do Krakowa, wykładał tu astronomiją i matematykę. JAN ZAMOJSKI powołał go razem z jego towarzyszem i przyjacielem profesorem wymowy ADAMEM BURSKIM do nowo założonej akademii w Zamościu i wysłał celem wydoskonalenia go w naukach lekarskich do Włoch. Bawił tam URSYN lat pięć, słuchając mistrzów takich, jak HERKULES SAXONIA i HIERONIM *ab AQUAPENDENTE*. Gdy do ojczyzny powrócił, wykładał w Zamościu filozofiją naturalną. Po śmierci kanclerza ZAMOJSKIEGO powołano go do uczenia syna jego TOMASZA nauk matematycznych; umarł w sile jeszcze wieku r. 1613.

Z pism lekarskich doszła naszych czasów nauka o kościach pod napisem:

JOANNIS URSINI LEOPOLIENSIS *De ossibus humanis tractatus tres: I. De nomenclatura ossium. II. De processibus et appendicibus ossium. III. De commissione ossium. Za-*

moscii excudebat MARTINUS LENSICIUS. *Typograph. acad.*
A. D. 1610.

174.

STAN. CYRUS, który stopień pierwszy uzyskał r. 1584 za pierwszego dziekaństwa mistrza MARCINA SŁACHCIŃSKIEGO, a drugi jednocześnie ze STAN. ZAWADZKIM synem roku 1588, był lekarzem w Krakowie, jak świadczy dodana przy nazwisku uwaga: *Cracov. M. D.*

JĘDRZÉJ z KROSNA (ANDREAS CROSNENSIS), mianowany bakałarzem nauk wyzwolonych roku 1589 za wtórego dziekaństwa mistrza PIOTRA MIKOŁAJA z ŁODZI; znajduję go po raz drugi jako tymże samym stopniem uwieńczonego pod rokiem 1591 za dziekaństwa mistrza JANA WOLFRAMA; pod rokiem zaś 1593 za dziekaństwa mistrza STAN. BĄTKOWSKIEGO a podkanclerstwa MIK. DOBROCIESKIEGO otrzymał drugi stopień ANDR RUSLICIUS CROSNENSIS. Za każdym razem dopisano w księdze promocyj, że poświęcił się powołaniu lekarskiemu, a mianowicie na pierwszém miejscu: „*Medicinae Doctor medicus Illmi TARNOVII obiit Radomiae peste;*“ na drugiem: „*med. Radomiae moritur;*“ na trzeciem nakoniec „*Medicus Doctor.*“ Wnosićby stąd można, że było dwóch JĘDRZEJÓW z KROSNA mających stopień lekarski, z których jeden był lekarzem TARNOWSKIEGO i w Radomiu padł ofiarą pomoru, drugi zaś nazywał się RUŚLICKI, a przez pomyłkę skutkiem podobieństwa imion i pochodzenia na miejscu, gdzie zapisano udzielenie stopnia pierwszego, dodano przy obudwu uwagę, która tylko do jednego z nich się stosuje; boć niepodobna, inaczéj przypuścić, aby ten sam

stopień mógł być udzielany dwa razy téj saméj osobie. Roku 1594 dnia 16 Marca za rektorstwa 5go mistrza PIOTRA GORCZYŃSKIEGO: *resignavit collegiaturam medicam petens sibi conservari in collegiatura minoris Collegii cum licentia absentiae suae usque ad quartuale proxime venturum* ¹⁾.

175.

STAN. KOLAKOWSKI bakałarzem został w roku 1590 za dziekaństwa 2go mistrza PIOTRA MIKOŁAJA z ŁODZI, dodano przy nim: *Med. Doctor.*

JAKÓB ROSKOWICZ z ŁOWICZA (JACOBUS ROSCIUS [ROSKOWIC] LOUICENSIS) w roku 1591, gdy był dziekanem WACŁAW BASENNIJSZ, a podkanclerzym STAN. ZAWADZKI, został magistrem nauk wyzwolonych i doktorem filozofii; o późniejszym zawodzie lekarskim świadczą dopisane wyrazy: *Medicinae doctor Illmi Episcopi Crac.* TYLICKI, *consul Crac.*, dowodzące zarazem, że był rajcą krakowskim.

SZYMON BIRKOWSKI LWOWIANIN pierwszy stopień naukowy uzyskał roku 1593 za pierwszego dziekaństwa mistrza SEBASTYJANA NAGRODZKIEGO z SIERADZA; dopisano o nim w księdze promocyj: *magister, professor Academiae Zamoscensis, vir in graecis et latinis bene versatus, Medicinae Doctor, Illustrissimi Domini JOAN. ZAMOJSKI medicus et lector.*

Był on bratem słynnego kaznodziei FABIANA, a kolegą w Akademii zamojskiej JANA URSYNA, lekarzem

¹⁾ *Acta rectoralia* w Archivum Univers. N. 18 str. 169.

JANA ZAMOJSKIEGO i syna tegoż TOMASZA ¹⁾. STAROWOLSKI i JANOCKI przytaczają jego pisma, pomiędzy którymi nie ma żadnego treści lekarskiej. Umarł 19 Stycznia 1626 mając lat 52.

Spółcześnie z poprzednim w roku 1593 został bakałarzem nauk wyzwolonych:

JERZY MUSKOWSKI ze LWOWA (GEORG. MUSCOVIUS), później doktor medycyny, jak wskazuje dopisek.

176.

ERAZM syn SYXTUSA ze LWOWA (ERAS. SIXTI LEOPOLIENSIS) stopień pierwszy filozoficzny spólnie z poprzednimi dwoma w roku 1593 otrzymał, drugi zaś w roku 1596 za dziekana mistrza WALENTEGO ŁAZOWSKIEGO a podkanclerzego D. MIK. DOBROCIE-SKIEGO. Na drugim miejscu w księdze promocyj zapisany jest jako ERASM. LEOPOLIENSIS z dopiskiem: SIXTUS, *Medicinae Doctor, senior contubernii Hyerusalem, collega minor, tandem consul Leopoliensis, vir bonus et doctus* ²⁾. W aktach uniwersyteckich jest ślad, że razem z towarzyszem FABIJANEM BIRKOWSKIM naraził się na skargę wniesioną przez członków kolegium mniejszego dnia 20 Marca 1595 o to: *quod in classibus illos non permittant suos docere discipulos et quia scriptos libellos alias pasquillos contra se satis inhonestos publice scripserunt* ³⁾. Słynął w swoim czasie nie tylko z nauki, lecz i dobroczynności, a na cześć zasług jedna z ulic

¹⁾ SOŁTYKOWICZ. O stanie Akad. krak. str. 433.

²⁾ MUCZKOWSKI. *Statula* pag. 247.

³⁾ *Acta Rector.* w Arch. Uniw. N. 18 str. 197.

miasta rodzinnego imię jego potomności przekazuje. Z pism jego następujące są treści lekarskiej:

1) O cieplicach we Skle pod Lwowem ksiąg troje. W Zamościu w drukarni akademickiej drukował KRZYSZTOF WOLBRAMCZYK 1617, in 4to.

2) *Commentarius medicus in L. ANNAEI SENECAE opera per D. ERASMUM SIXTUM Physicum medicum Leopoliensem conscriptus. Leopoli in officina JOANNIS SZELIGAE Archiepiscopalis Typographi. Anno Domini 1627. in 4to.*

W tém dziele wzmiankuje, jak twierdzi CHODYNICKI ¹⁾, o inném pod napisem „*Commentarius in librum HERCULIS SAXONIA „de plica polonica,*“ o którym jednak bibliografowie nie wspominają.

STANISŁAW ZAMBECKI (ZAMBECIUS), w roku 1594 uwieńczony stopniem bakałarza nauk wyzwolonych za pierwszego dziekaństwa mistrza JANA SZABOROWSKIEGO był według dopisku w księdze promocyj (str. 244) „*Doctor Medicinae scriptor prognosticorum.*“

JAN MACIĄSKOWICZ stopnie filozoficzne uzyskał w roku 1594 i 1601 za drugiego dziekaństwa mistrza ADAMA FAŁĘCKIEGO i mistrza FRANCISZKA BOGUCKIEGO pod przewodem podkanclerzego profesora teologii JANA MUSCENIUSZA; dopisano o nim raz: „*Medicus,*“ drugi raz. *M. D. decan. Unieiov. can. Iencicien.*

WOJCIECH GOLEMOWSKI spólcześnie z ERAZMEM SYKSTEM w roku 1596 otrzymał stopień magistra i doktora filozofii, głośki (*M. D.*) w nawiasie wskazują, że osiągnął także stopień lekarski.

¹⁾ T. III. str. 2 i 4.

JAN SLEDZIANOWSKI bakałarzem nauk wyzwolonych został w roku 1596 za dziekaństwa mistrza WALENTEGO ŁAZOWSKIEGO, a w roku 1601 wspólnie z MACIĄSKOWICZEM mianowano go magistrem i doktorem filozofii; w obu miejscach dodano, że był potem doktorem medycyny i lekarzem ANNY księżnej OSTROGSKIEJ dziedziczki Jarosławia.

177.

JAN SECHKINI w księdze promocyj raz pisany jest SECHINIUS, drugi raz SACHINIUS, w rękopiśmie dawnym polskim udzielonym prof. MAJEROWI przez MUCZKOWSKIEGO nazwany jest SECHKINI. Oznaki godności bakałarskiej z nauk wyzwolonych były mu udzielone w roku 1596 za pierwszego dziekaństwa mistrza FRANCISZKA BOGUCKIEGO; stopnia magistra i doktora filozofii dostąpił w roku 1605 za dziekana mistrza MACIEJA BLOSIJUSZA, a podkanclerstwa JE-DRZEJA SCHONEUSZA. W obu miejscach w księdze promocyj dodano, że był z Przemyśla, profesorem Akademii zamojskiej i doktorem medycyny. Zawód jego lekarski i miejsce pochodzenia potwierdza wiadomość ciekawa podana w uwadze prof. MAJERA do rozprawy TOROSIEWICZA: O wodach lekarskich w Podgórzu, Szwoszwowicach, Wieliczce, Iwoniecu¹⁾ dotycząca się naszego lekarza. We wzmiankowanym polskim rękopiśmie znajduje się lekarskie ocenienie wody iwonickiej pod tytułem: Censura o wodzie

¹⁾ Rocznik Wydz. lek. w Uniw. Jag. T. IV. str. 371.

Iwonickiej przez pana JANA SECHKINIEGO doktora przemyskiego A. 1630.

W tymże roku co poprzedni i za tegoż dziekana bakałarzem nauk wyzwolonych był mianowany ADAM ze SZRODY (SRODANUS) przy którym dopisano: *medicus*.

178.

SEBASTYJAN LATKOWICZ pierwszy wieniec naukowy uzyskał w roku 1599 za wtórego dziekana mistrza JANA SZABOROWSKIEGO, drugi zaś w r. 1604. gdy dziekanit mistrz WOJCIECH WIRGINI STREJSKI, a przewodniczył podkanclerzy ojciec ANDRZÉJ SZONEUSZ teologii i prawa doktor w obecności króla WŁADYSŁAWĄ syna ZYGMUNTA III i liczego pocztu biskupów i senatorów. Na pierwszém miejscu uwaga dodana opiewa: „*Magister, collega minor, Medicinae Doctor peste a. 1622 mortuus;*“ na drugiem jest dokładniejsza: „*collega minor postea maior. Medicinae Doctor, canonicus S. Annae, peste obiit.*“ W roku 1611 dnia 8 Maja otrzymał pozwolenie udania się na rok do Lwowa, celem objęcia tamże przewodnictwa szkoły¹⁾.

W r. 1614 w Październiku jest o nim wzmianka jako o dziekanie Wydziału filozoficznego²⁾, któremu spółubiegający się z nim SZYMON HALICKI prawa do tego dostojenstwa bez skutku zaprzeczył, pomiędzy innemi przyczynami i tę przytaczając, że od święta Bożego Ciała aż do św. Bartłomieja ŁATKIEWICZ nie był w Uniwersytecie czynnym. Zarzut odparł tenże

¹⁾ *Acta Rector.* w Archiwum Uniw, Nr. 18 str. 399.

²⁾ *Ibid.* str. 472.

świadectwem od trzech lekarzów, iż był złożony chorobą. Uznano jednak tylko za godne wiary świadectwa FONTANA i WOLFOWICZA jako katolików; *tercii vero medici haeretici in ejus confusionem est rejectum, cum Academia haec semper catholicissima fuerit et in talibus nunquam haereticis communicabat* ¹⁾.

W roku 1615 przez X. DANIELA SIGOŃSKIEGO wniósł prośbę do Rektora X. SEBASTYJANA KRUPKI o pozwolenie udania się na naukę do Włoch na jedno półrocze. Rektor go udzielił; członkowie zaś kolegium większego podali zażalenie, że bez ich wiedzy i zezwolenia się wybrał ²⁾.

Że się starał o wcielenie do Wydziału lekarskiego, dowodzi uchwała z roku 1618 dnia 20 Grudnia w Uniwersytecie powzięta, odraczająca jego prośbę, (w której dla braku dyplomu odwoływał się do świadków stwierdzających, iż w Padwie stopień doktora medycyny uzyskał), do czasu aż dowód piśmienny swój promocyi posiędzie ³⁾.

W roku 1620 już po raz wtóry piastował dostojęństwo dziekańskie. O śmierci jego skutkiem panującej zarazy, oprócz wzmianki powyższej, jest jeszcze druga poprzedzona krótkim skreśleniem strasznych skutków tego pomoru, który swoje spustoszenia i do Uniwersytetu rozciągnął :

„Anno Domini 1622, commutatione aestiva, nulla fuit baccalaureorum promotio decanatu M. JACOBI VITELII, Collegae minoris, ordinarii Eloquentiae professoris, eo, quod studia propter pestem novorum intercepta periculorum incursu, constiterant et mortis formidine, quodammodo ex-

¹⁾ Ibid. str. 493.

²⁾ Ibid. str. 572.

³⁾ Rocznik wydziału lekarskiego. Tom I. str. 61.

animata, obriguerant. Tam vehemens namque fuit pestis procella, quae pagos plurimos, oppida innumera corripuerat, urbem quoque nostram involvit, et studia tumultuosissime dissipavit. Etiam in cathedra nostra triumphavit: quibusdam tanquam antesignanis, quibusdam tanquam comitibus ac sociis laborum et studiorum nostrorum a nobis distractis.

„Moritur M. SEBASTJANUS ŁATKOWIC Crac. collega maior, vir doctus, canonicus S Annae.

Przerwane wykłady rozpoczęto na nowo dopiero dnia 7 Lutego 1623.

Ostatnim z lekarzy, który w XVI stuleciu pierwszy stopień naukowy otrzymał, był KRZYSZTOF GARGAS. mianowany bakałarzem w roku 1599 za dziekaństwa mistrza JANA KŁOBUCKIEGO, magistrem zaś sztuk i filozofii doktorem w r. 1601 za wtórego dziek. FR. BOGUCKIEGO a podkanclerstwa JANA MUSCENIUSZA.

Na pierwszém miejscu w ks. promocyj jest dopisek: „*Mgr. M. D.*“



Spis abecadłowy

i m i o n i n a z w i s k.

Liczba wskazuje ustęp.

- | | |
|---|---|
| <p>Adam z Bochini 124, — z Bochni 85, — z Brzezina 123, — Hetter 115, — z Łowicza 85, — Melchior 133.</p> <p>Albertus Oman seu Basa 133.</p> <p>Aleksander Król 85, 87.</p> <p>Almenar Joannes 145.</p> <p>Ambroży z Bolekowa 136.</p> <p>Andreas Grzymała 80.</p> <p>Andrzéj Kostka 115, — z Krakowa 117.</p> <p>Angelus Bolognini 145.</p> <p>Anna królewna 161, — Kormanicka 44.</p> <p>Antoni Szneberger 160.</p> <p>Anzelm Ephorus z Fryburga 138.</p> <p>Arciszew (de) Jacobus 102.</p> <p>Awicenna 103.</p> <p>Badurski 107.</p> <p>Baliński 87.</p> <p>Baltazar z Zimorzarza 130.</p> <p>Bandtke 88.</p> <p>Barlaam 63.</p> | <p>Bartłomiej ze Stradomia, Sabinka 141.</p> <p>Barzyna Dorota 44.</p> <p>Basa Albertus 133.</p> <p>z Bazylei Jan 87.</p> <p>Bazyli Cerino 44.</p> <p>Benedykt Herbest 44, — de Victoriis 145.</p> <p>Bernard z Biskupia 84, — de Cracovia 102, — Hesse 39, 77, — z Poznania 126.</p> <p>z Berunia Stanisław Fabrycyusz 170.</p> <p>Bichat 92.</p> <p>Bielski Marcin 93.</p> <p>Bioruń Stanisław Stramso-wicz 175.</p> <p>Birkowski Szymon 175.</p> <p>z Biskupia Bernard 84.</p> <p>z Biskupiec Jakób 136.</p> <p>Błażéj z Wittenberga 70.</p> <p>Błonie (de) Mathias 87.</p> <p>z Bochini (de Bochyn) Adam 124.</p> <p>z Bochni Adam 85.</p> <p>z Bolekowa Ambroży 136.</p> |
|---|---|

- Bolognini Angelus 145.
 Bonawentura z Wilna 149.
 Bonifacy IX papież 5, 7.
 Borasti Grzegórz 35.
 Borun 170.
 z Boxyc Jakób 81.
 Brandowski 3, 4, 18, 19.
 Brissot 92.
 Brodowicz wstęp.
 Broscyjusz 169.
 z Brudzewa Paweł 48.
 z Brześcia Stanisław 103.
 z Brzezin Adam 100.
 Budny Tomasz 47.
 Bukcela 159.

 Caro 3.
 Catiis (de) Stefan 48.
 Cerino Bazyli 44.
 z Chojdzieża Michał 125.
 Chojnowski Feliks 149.
 z Chotkowa Piotr 80.
 Chraplowski Gallus 162.
 Chrysoloras 63.
 z Cieszyna Wacław 149.
 Cosmider Jan 116.
 Cracovia (de) Bernardus 102, — Nicolaus 102.
 Crucinius 170.
 Cypryjan z Łowicza 144.
 Cyrus Stanisław 174.
 Czacki 3.

 Decius 114.
 Diaz 63.
 Długopolski Erazm 172.
 Długosz 4, 18, 34, 48, 51, 63.
 z Dobry Jan 74.

 Elgot Jan 48, 51.
 Emrich Franciszek 110.
 Ephorinus Anzelm 138.
 Erazm Długopolski 172, — Lipnicki 137, — z Lublina 126, — ze Lwowa Syxtus 176.
 Fabrycyjusz Stanisław 170.
 Falimierz Stefan 147.
 Feliks Chojnowski 149, — z Łowicza 144, — Sieprski 108, 111, 151.
 Firlewicz Jan 140.
 Florianus 139.
 Floryjan Ungler 139.
 Fontan Walenty 108, 176.
 Fox Marcin 28, 108, 159.
 Franciszek Emrich 110, — Haller 129, — Stankar 97.
 z Fryburga Anzelm 138.

 Gabryjel Joannicy 161, 168, 171, — Ochocki 41.
 Gal z Pilzna 165.
 Galen 90, 103, 112, 143, 145.
 Gallus Chraplowski 162.
 Gargas Krzysztof 178.
 Garsias Quadres 124.
 Gassner 92.
 Gassowicz Piotr 79.
 Gąsiorowski Ludw. 4. itd.
 Glaber Jędrzej 135.
 z Głogowa Michał 147.
 Golemowski 176.
 Górnicki Łukasz 93.
 Grabowski 108, 121.
 Grodecki Stanisław 44.
 Grodzicki Maciej 84.
 Grot Jan 1.
 Grutinius Jędrzej 170.
 Grzegórz Borasti 35, XIII papież 44, 64.

- Grzepski 166.
 Grzymała Andreas 80.
- Hahnemann 92.
 Haller Franciszek 129, —
 Jan 114.
 Hartmann Schedel 64.
 Henryk z Kolonii 4.
 Herbest Benedykt 44.
 Hesse Bernard 39, 77.
 Hetter Adam 115.
 Hieronim ze Lwowa 147,
 — z Pragi 49, — Spiczyn-
 ski 147, — Vietor 114,
 121, 138, — Wasserbroth
 120, 128.
 Hilary z Nissy 126.
 Hippokrates 90, 103, 112,
 121.
 z Hirsbergga Waclaw 122.
 Hozyjusz Stanislaw 44.
 Huss Jan 49, 91.
- Jadwiga królowa 4.
 Jakób z Arciszewa 102, —
 z Biskupic 136, — z Bo-
 xyc 81, — z Kleparza 125,
 — Lainez 44, — Montanus
 155, — Parkosz 74, —
 z Poznania 125, — Ros-
 kowicz 175, — Sieprski
 152, — Wujek 44, 93,
 — z Zalesia 81.
- Jakobejus Stanislaw 159.
 z Jaktorowa Jan 149.
 Jan z Bazylei 87, — z Do-
 bry 74, — Elgot 48, 51,
 — Firlewicz 140, — Grot
 1, — Haller 114, — z Ja-
 ktorowa 149, — z Inowro-
 cławia 43, — Isner 36, —
 Kanty 63, — z Kościana
- 86, — z Koszyc 130, —
 Latosz 109, 158, 162, —
 z Ludziska 65, 74, — Ma-
 ciąskowicz 176, — Mellar
 115, — Mitkowski 108, —
 Montanus 150, — Nosko-
 wski 102, 108, 119, —
 Oczko 157, — Olbracht 63,
 85, — z Olkusza 66, —
 z Ostrzeszowa 116, — z Pa-
 wii 73, — z Rawy 130,
 — z Reguł 82, — Sech-
 kini 177, — Śledzianowski
 176, — Śniadecki 39, —
 z Trebowla (Solfa) 126, —
 Swietlik 75, — ze Szadka
 86, — Toński 34, — Ur-
 sinus z Krakowa 83, — Ur-
 sinus ze Lwowa 173, —
 Wels 88, — Wójcik 134,
 — Zemeli 31.
- Jarosław Skotnicki 2.
 Jastrzębiec Wojciech 24.
 Jerzy Muskowski 175.
 Jędrzej Grutinius z Pilzna
 170, — Grzymała 80, —
 z Kobyлина 135. — z Kro-
 sna 174, — Noskowski 36,
 — z Opoczna 133, — z Po-
 znania 80, 125.
- z Inowrocławia Jan 48.
 Joachim Pastoryjusz 28.
 Joannes Almenar 145, —
 Kro 74.
 Joannicy Gabryjel 161, 168,
 171.
 Jodocus Decius 114.
 Józef z Krakowa (Tektander)
 145, — z Poznania (Struś)
 142.
 Isner Jan 36.
 Kalwin 91.

- Kazimierz III (Wielki) 1, 4, Leopoliła 93.
 — IV król 63. Lessing 133.
 Kerner 92. Libavius 92.
 Klemens XIV papież 46, Liebig Justus 92.
 — z Opola 136. Lipnicki Erazm 137.
 z Kleparza Jakób 125. Lob Mikołaj 161.
 Klonowicz Sebastyan 113. Lojola Ignacy 43.
 z Kobyлина Jędrzej 135. z Lublina Erazm 126, —
 Kochanowscy 93. Walenty 150.
 Koczyński Michał 35. z Ludziska Jan 65, 74.
 Kolakowski Stanisław 175. Luter 91.
 z Kolonii Henryk 4. ze Lwowa Erazm 176, —
 Kolumb 63. Hieronim 147, — Jan Ur-
 Konarski biskup 107. syn 173, — Michał 86.
 z Kościana Jan 86. Łazarz 140, 156.
 Kostka Andrzej 115. z Łowicza Adam 85, — Cy-
 z Koszyc Jan 130. pryjan 144, — Feliks 144,
 z Krainy Maciej 122, — — Jakób 175, — Maciej
 Wojciech 129. 84, — Stanisław 128, —
 z Krakowa Andrzej 117, — Szymon 139.
 Jan Ursyn 83, — Józef 145, Łukasz Noskowski 100, 118,
 — Maciej 126, — Stani- 127, 137.
 sław 69, — Wacław 83.
 Kołłątaj Hugo 40. Maciąskowicz Jan 176.
 Kopernik Mikołaj 63, 65. Maciej król węg. 67, —
 Kormanicka Anna 44. z Krainy 122, — z Kra-
 Kothbus (de) Joannes 74. kowa 126, — z Łowicza
 Kozłowska Małgorzata 44. 84, — z Miechowa 31, 39,
 Kro Joannes 14, 74. 107, 110, 114, — z Po-
 Krokier Marcin 38. znania 84, — Sisiniusz 36.
 z Krosna Jędrzej 17 4, — Maciejowski Samuel 97.
 Marcin 131. Majer Józef wstęp, 3 i na-
 Krzysztof Gargas 178, — stępne.
 Najmanowicz 164, 168. Marcin V papież 23, — Biel-
 z Kurzelowa Stanisław 159. ski 93, — Fox 28, 108, 159,
 Kystawa (de) Ryszard 78. — Krokier 38, — z Kro-
 sna 131, — z Olkusza 64,
 Lainez Jakób 44. 67, 95, 102, — z Prze-
 Latkowicz Sebastyan 178. myśla, — Rex 70, 76, — Ra-
 Latosz Jan 109, 158, 162. dymiński 1, 40, 99, — z U-
 Leon X papież 64. rzędowa 114, 140, — z Żó-
 Leonard z Pieczyhościa 86. rawie 70, 76.

- Mas'sa Nicolaus 145.
 Mateusz Mistrz 4.
 Matheolus Petrus 145.
 Mathias de Błonie 87, —
 Scharffenberger 114, —
 Vnctorius 159.
 Mazaniec Stanislaw 126.
 Melchior Adam 133.
 Mellar Jan 115.
 Mesmer 92.
 Miastowski Piotr 162.
 Michał z Chojdzieża 125, —
 z Głogowa 147, — ze Lwo-
 wa 86.
 z Miechowa Maciej 31, 39,
 107, 110, 114.
 Mikołaj Kopernik 63, 65,
 — Lob 161, — z Oszko-
 wic 73, — Sokolnicki 100,
 137, — z Szadka (Proko-
 powicz) 97, 114, 117, —
 z Trzemeszna 130, — z Tu-
 liszkowa 117, — z Wie-
 liczki 114, 127.
 Misellus Albertus 133.
 Mitkowski Jan 108.
 Mnichowska Zofija 44.
 Montanus Jakób 155, —
 Jan 150.
 Morawski Walenty 144.
 Muczkowski 1, 3, 4, 32,
 35, 45, 53, 110 i t. d.
 Müllich Ryszard 78.
 Münzer Tomasz 91.
 Muskowski Jerzy 145.

 Najmanowicz Krzysztof
 164, 168.
 Nicolaus de Cracovia 102,
 — Massa 145, — Poll 145.
 Niedźwiecki Jan 173.
 z Nissy Hilary 126.
 Noskowski Jan 102, 108,
 119, — Jędrzej 36, — Łu-
 kasz 100, 118, 127, 137.
 Nowopolski Wojciech 148.

 z Obornik Piotr Wedelicki
 121.
 Ochocki Gabryjel 41.
 Oczko Jan 157, — Win-
 centy 157, — Wojciech 156.
 Odescalchi Alojzy 44.
 Oleśnicki Zbigniew 36, 51,
 52, 54, 76.
 z Olkusza Jan 66, — Mar-
 cin 64, 67, 95 102.
 Oman Albertus (Basa) 133.
 z Opatowa Wojciech 78.
 z Opoczna Jędrzej 123.
 z Opola Klemens 136.
 Ossoliński 22, 23.
 z Ostrzeszowa Jan 116.
 z Oszkowiec Mikołaj 73.

 Paprocki 93.
 Paracels 90, 133.
 Parkosz Jakób 74.
 Pastoryjusz Joachim 28.
 Paweł III papież 43, — z Bru-
 dzewa 48, — z Pragi 88,
 — z Rawy 149, — Szczer-
 bic 41.
 z Pawii Jan 73.
 Petrus Andreas Matheolus
 145.
 Petrycy Sebastyan 93, 162.
 Pęcherz Stefan 5, 11.
 z Pieczychościa Leonard
 86.
 z Pilzna Gal 165, — Ję-
 drzej 170, — Sebastyan
 93, 162.
 Piotr z Chotkowa 80, —

- Gassowic 79, — Miastowski 162, -- z Obornik 121, — z Poznania 31, 39, 109, 110, 112, 146, — z Rydzyny 170, — Skarga 44, 93, 114, — Słowacki 161, — Wolfram 49, — Wysz 6.
- Pius IV papież 44.
- Płaza Tomasz 44.
- Poll Nicolaus 145.
- Pontificius Wawrzeniec 153.
- Possewin 44, 46.
- z Poznania Bernard 126, — Jakób 125, — Jędrzej 80, 125, — Józef 142, — Maciej 84, — Piotr 31, 39, 109, 110, 112, 146, — Sebastyan 139, — Stefan 147, — Wawrzeniec 84, Wojciech 123, 132.
- z Pragi Hieronim 49, — Paweł 88.
- z Przemyśla Marcin Rex 70, 76.
- z Przeworska Gabryjel Joannicy 161, 168, 171.
- Przibyło 126.
- Quadres Garsias 124.
- Radymiński Marcin 1, 4, i t. d.
- z Rawy Jan 130, — Paweł 149.
- Razes 103.
- z Reguł Jan 82.
- Reichenbach 92.
- Reinkens 91.
- Rex Marcin 70, 76.
- Rey z Nagłowic 93.
- Rokitansky 92.
- Ronge 91.
- Roscius Jacobus 175.
- Roskowicz Jakób 175.
- Ruslicius Andreas 174.
- z Rydzyny Piotr 170.
- Ryszard Müllich de Kystawa 78.
- Sabinka Bartłomiej 141.
- Saccis (de) Joannes de Papi 52, 54.
- z Sandomierza Serafin 170.
- Scharffenberger Math. 114.
- Schedel 64.
- Sebastyjan Klonowicz 113, — Latkowicz 178, — Petrycy 93, 162, — z Poznania 139.
- Sechkini Jan 147.
- Serafin z Sandomierza 170.
- z Siepreza Wojciech 147.
- Sieprski Feliks 108, 111, 151, — Jakób 152.
- Sisiniusz Maciej 36.
- Skarga Piotr 44, 93, 114.
- Skobel wstęp.
- Skotnicki Jarosław 2.
- Skwierniewita Stanisław 159.
- Sledzianowski Jan 176.
- Słowacki Piotr 161.
- Smieszkowicz Wawrzeniec 36.
- Sniadecki Jan 22, 39.
- z Sobnowa Stanisław 48.
- Sokolnicki Mikołaj 100, 137.
- Solfa Jan 126.
- Soltykowicz 2, 28, 35, 40 i t. d.
- Spiczyński Hieronim 147.
- Sprengel Kurt 133.
- Stanisław z Brześcia 130,

- Cyrus 174, — Fabrycyjusz z Berunia 170, — Grodzicki 44, — Kolakowski 175, — z Krakowa 69, — z Kurzelowa 159, — z Łowicza 128, — Mazaniec 126, — z Pleszowa 78, — Skwierniewita 159, — z Sobnowa 48, — Stramsowicz 170, — Zambecki 176, — Zawadzki st. 98, 111, 113, 154, — mł. 172.
- Stankar Franciszek 97.
- Starnigiel Wawrzeniec 36.
- Staynseiffen Waclaw 117.
- Stefan Batory 38, 40, 44, 93, 99, 104, — de Catiis de Navarra 48, — Faliwierz 147, — Pęcherz 11, — z Poznania 147.
- ze Stradomia Bartłomiej 141.
- Stramsowicz Stanisław 170.
- Struś Józef 142.
- ze Strzępina Tomasz 52, 54.
- Swietlik Jakób 125, — Jan 75.
- Syepski ob. Sieprski.
- Syreński Szymon 162.
- Syxtus Erazm 176, — IV papież 34.
- ze Szadka Jan 86, — Mikołaj 97, 114, 117.
- z Szamotuł Szymon 100, 108, 130, — Wojciech 71.
- Szczerbic Paweł 41.
- Szneberger Antoni 170.
- Szymon Birkowski 175, — z Łowicza 139, — Syreński 162, — z Szamotuł 100, 108, 130.
- Tektander 145.
- Tomasz Budny 47, — Jędrzeja z Amalii 74, — Münzer 91, — Płaza 44, — ze Strzępina 52, 54.
- Toński Jan 34.
- z Trebowla Jan 126.
- z Trzemeszna Mikołaj 130.
- z Tuliszkowa Mikołaj 117.
- Tyrchowski 36.
- Unctorius Math 159.
- Ungler Floryjan 139.
- Urban V papież 2, 14.
- Ursinus Jan z Krakowa 83, — ze Lwowa 173.
- z Urzędowa Marcin 114, 140.
- de Victoriis Benedykt 145.
- Vietor Hieronim 114, 121, 138.
- Waclaw z Cieszyna 149, — z Hirsbergga 122, — z Krakowa 83, — Mistrz 4, — Staynseiffen 117.
- Walenty Fontanus 108, 166, — z Lublina 150, — Morawski 144.
- Wasko de Gama 63.
- Wasserbroth Hieronim 120, 128.
- Wawrzeniec Pontificius 153, — z Poznania 84, — Smieszkowicz 36, — Starnigiel 36.
- Wedelicki Piotr 121.
- Wels Jan 88.
- Wenceslaus Physicus 4.
- Wernar 126.
- Wezal 90, 92.

- Wielewicki 104, 161.
 z Wieliczki Mikołaj 114, 127.
 z Wilna Bonawentura 149.
 Wincenty Oczko 157.
 z Wittenberga Błażej 70.
 Wiszniewski Michał 3, 4.
 Władysław Jagiełło 4, 5, 26, 49, 50, — Łokietek 1.
 Woźniński 31.
 Wojciech Golemowski 176,
 — z Krainy 129, — Nowopolski 148, — Oczko 156, — z Opatowa 78, — z Poznania 123, 132, — z Sieprza 147, — z Szamotuł 71, z Warszawy 156.
 Wójcik Jan 134.
 Wolf Chrystyjan 40.
- Wólfram Piotr 49.
 Wujek Jakób 44, 93.
 Wysz Piotr 5.
 z Zalesia Jakób 81.
 Załuski Andrzej 40.
 Zambecki Stanisław 176.
 Zawadzki Stanisław Picus st. 98, 111, 113, 154, — młodszy 172.
 Zemeli Jan 31.
 Zimmerman Józef (Tektan-der) 145.
 z Zimorzarza Baltazar 130.
 Żizka 50.
 Zygmunt August 28, — I stary 85, 124, — III 46, 107.
 z Żórawie Marcin 70, 76.